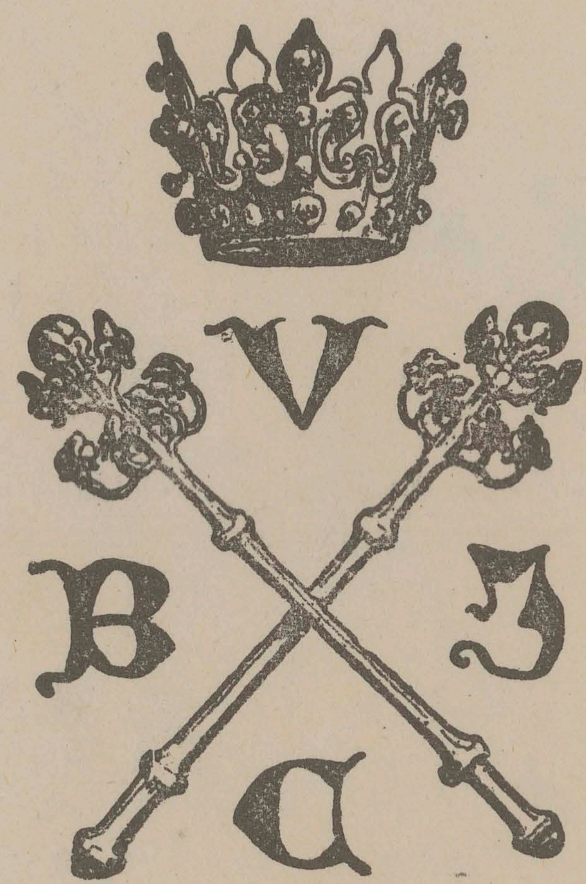



V
B
J
C

Literatura polska XVII w. wykłady prof. J. Kallenbacha w r. 1907 we Lwowie,
notował Karol Badecki.



Dokończenie historyi poezyi polskiej z czasów Zygmunta III.



W półroczu zimowem nie przedstawiłem, a raczej nie mogłem dokończyć przebiegu poezyi epoki Zygmunta III., to też zanim przejdziemy do literatury polskiej XVII. w. musimy poświęcić nieco czasu na dokończenie rzeczy traktowanej w półroczu zimowem.

Z Szymonowiczem doszła poezya czasów Zygmunta III. do szczytu tak co do treści jak i co do formy. Jego „Sielanki" – szczyt poezyi sielskiej – doczekały się licznych przedruków i naśladowań w wieku XVII. a nawet XVIII. Z dotychczasowego przebiegu poezyi za Zygmunta III. widzieliśmy różnostronne kierunki, widzieliśmy, że poeci są indywidualni, taki Klonowicz całe niebo różny od Grabowieckiego, a ten od Grochowskiego, widzieliśmy jaka różnica między takim Rybińskim a Szymonowiczem. To poezya rozmaita, chociaż dziś wydaje się nam zbliżona, zasadnicze różnice widzi się przy bliższem wglądnięciu w treść. Szymonowicz, Grabowiecki, Klonowicz – to szczyt – ale obok tych znakomitych poetów nie brakowało i wierszopiorów bez natchnienia, piszących utwory okolicznościowe (jak n. p. o Dymitrze, Maryi), obliczone na łaskę możnych albo czyniące zadość prądowi. Ci drugorzędni poeci mieli znaczne powodzenie swego czasu, aby tem utonąć w niepamięci. Tych jednak poetów nie

nie może a nawet nie śmie pominąć historyk literatu„ry, boby nie dał wiernego obrazu tej całej, że tak powie„my topografii literackiej danej epoki - trzeba więc i ich przejść, aby poznać prąd literacki w owej epoce pa„nujący.

Do takich drugorzędnych poetów należą tacy, jak: Jan Achacy Kmita, Jan Żabczyc, Adam Czachrowski, Władysław St. Jeżowski, Michał Witkowski, Jan Dzwo„nowski i w. w. i..

Wśród nich wypłynął:

Jan Achacy Kmita [1)]

długo i uporczywie piszący. Żyje między latami 1588-1624. Nie wszystkie utwory jego, po większej części okolicznościo„we, godne szczegółowszego rozbioru, ale wymienię niektó„re.[2)]

---

1) Co do bibliografii do J. A. Kmity - to podaje ją Estreicher w tomie XIX. str. 328. Przytoczę tu dla dogodności: Juszyński: Dykcyon. - Bentkowski: Hist. liter. I. 316. 483- Siarcz: Obraz. I. 218. - Wiszniewski: Hist. liter. VI. 536. VI. 131., 546., 501., IX. 398. - Załuski: Bibl. poet. - Roczniki Tow. Warsz. P. N. XII. 153. i XVI. 146. - Maciej: Piśmien. III. 109., 325., 332.- Ciampi: Bibliogr. crit. (Ossol.: 57.173) t: I. 86..
Dodać należy artykuł Alex. Brücknera w Encyklopedji (nowszej) T. 35.-36. str.: 807. i rozprawę wyżej wzmiankowa„ną Samuela Adalberga.-

2) Spis kompletny dzieł J. A. Kmity podaje: K. Estreicher w swej alfabetycznej „Bibliografii" (lit: K.) Tom: XIX. str: 324.-328.-

Co do życiorysu - kiedy się urodził - nie wiemy; miał s. urodzić we wsi Żreńczyce koło Bochni - studya nieznane; znał literaturę grecką i łacińską, a nawet włoskie wiersze klecił. Był urzędnikiem żup solnych bocheńskich, brał udział w wyprawach wojennych za Batorego (do Inflant) - jeden z pierwszych antysemita. Na objawy antysemityzmu napotkaliśmy już u Seb. Klonowicza - był to antysemityzm wywołany troskami pieniężnemi - u Knity mamy antysemityzm czysty. Rok śmierci: 27. sierpnia 1624. według Estreichera - ale na jakiej podstawie - nie wiemy. Inni badacze jak: Samuel Adalberg [1.)] podają <u>rok: 1628.</u>, Data śmierci jednakowoż, podana przez Estreichera, przemawia nam więcej do przekonania, gdyż, jak widzimy, data szczegółowsza (bo podany i dzień śmierci); przypuszczać należy, że Estreicher miał jakieś dane autentyczne.

Niektóre pisma Knity musiały wyjść aż po śmierci, skoro jego:

– „<u>Kruk w złotej klatce albo żydzi w świebodney wolności korony polskiej</u>" – (Ossol.: 8.157.)

wyszedł dopiero w r.: <u>1648.</u>

<u>Przegląd pism:</u>

Dzieła jego podzielić możemy na:

1.) <u>okolicznościowe</u>
2.) <u>przekłady</u>
3.) <u>oryginalniejsze</u>

1.) W przedmowie swej (str: IV.-IX.) do: J. Stoka, M. Rudłowskiego i J. A. Knity „<u>Powieści Wierszowane</u>" (1564.-1610.) Kraków 1897. (w „Bibl. pis. polskich). -

Co do pierwszej grupy t. j. co do Dziełek okolicznościowych – to do tej grupy należy przedewszystkiem utwór wywołany faktem historycznym, mianowicie przyjazdem Zygmunta III. do Polski – to:

„Psalma przyiazdu szczęśliwego Naiaśnieyszego Zygmunta trzeciego z łaski Bożey króla Polskiego y wielkiego X. Litewskiego etc. etc. I. A. K. w Krakowie R. P.: 1587" 1)

(w 4ce, kart 6 nlb., druk gocki)

Na odwrotnej stronie karty tytułowej mamy dedykacyę: Olbrachtowi Łaskiemu Wojewodzie Sieradzkiemu w Rytwianach, w Kieżmarku, na Dunajcu i t. d., a w dalszym ciągu mamy 6 pieśni różnowierszowych.

Dalszym utworem jego – to:

2) „Pasterskie Bublicsa Virgiliusza Marona pozmowy" 2)

Na końcu: w Kr. Mikołaj Szarfenb. 1588. 4º.

– A więc „Georgiki Wergilego.

Dalej:

3) „Threny Na śmierć jey Mości Pániey Kátáryny Bránickiey Stároścíney Niepołomskiey etc." – w 4ce gotyk (Bez wyr. m. dr. i r.)

(w Bibl. Ossol. S.: 7.372.)

Utwór oryginalniejszy, dedykowany Stanisławowi Niepołomskiemu, mężowi Branickiej. Te „Threny" w liczbie 17 ważne z tego względu, że to echo „Trenów Kochanowskiego. Wiemy, że, który z poetów tknął się tej struny lutni – nie mógł uniknąć wpływu Kochanowskie„

1) Egzemplarze tego dziełka mają biblioteki: Akad. Umiej. – Kórnik. – Warsz. Uniw. –

2) Wymienia Wiszniewski: T. VI. 537. –

go.(Tak było z Klonowiczem, tak z „Trenami" J. Wiszniowskie-
-go i innych.)

Bardzo wyraźne echo wpływu Kochanowskiego ma-
my zaraz w trenie I. w słowach:

......„Kupiłby drugi: Mądrość zá pieniądze drogie
„Táką: aby mógł wytrwać iák ty żale srogie"...

dalej tren VI. wiersz: 5.:

......„Pustkiś nam práwie wielkie w domu uczyniłá,
„Przytym żalu, y smutku wielu nábáwiłá"......

Nieźle podrabianie smutku jest w trenie I., który dowodzi, jak wtedy poeci zmyślali nastrój a niekoniecznie podlegali mu. Tren ten zaczyna się:

......„Nieszczęściu gwoli á swoiey żáłości,
„Ktore mi każe, łzy me bez litości
„Z oczu wytaczáć, skąd się trapić muszę
„Ledwie nie duszę."
„Już się podobno, o wieczna pámięci
„Przedemną oná nigdy nie poświeci,
„Ani iuż stánie wi[illegible]iá a ná ziemi
„Oczymá memi."
„Uciekłáś rowno, iako sen spłoszony
„Albo żywy cień za słońcem zniżony
„Ják strzałá prętka, oddawszy zewłoki
„Wpádłáś w obłoki."

....

W stylu i wierszu dużo tu reminiscencyi z Kochanowskie-
go. Że Kmita powoli sobie wyrabiał język – to widać z trenu II. gdzie mamy wprost niepoprawne zwroty, które dowodzą, jak trudno mu było pisać.

Początek tego trenu brzmi:

....., Niesłyszałem nikogo bárziey miłuiący
„ Żony, y gdy umártá ciężey żáłuiący
„ Jáko Tráki Orpheus, á po niem drugiego,
„ Dopierz widzę Stárostę bárzo frásownego
„ Teraz Muzo przypomni, tych żalów przyczyny
„ Y ieśliże też po nim naydzie się kto iny
„ Boiaźń Boża w oczách iey miáłá swe pokoie,
i t. d. ....

Mamy tu też początki manji akrostychowej, wprowadzonej już za Reja i Trzecieskiego. Manja ta, jak wiemy, polega na tem, że początkowe litery wierszy lub środkowe (większe) przez złożenie dają nazwisko, imię lub jakieś słowo w ogóle. (To manja XVI. w.) N. p. w trenie XV. przez złożenie wielkich liter otrzymuje-my: Katarzina z Branic i t. d.
Nawet ze środka wyjęte litery dają tu pewne słowa, pewne nazwy. Utwór ten dowodzi, że poeta już w r. 1585. miał stosunki z Branickimi i że przebywał w puszczy niepołomskiej. Że ją znał - to widzimy to także z innego utworu, wcale udatnego p. t.:

„Łów Dyany" Jana Achacego Kmity: w Krakowie, w Drukarniey Mikołaia Scharffenbergera R. P. 1588. w 4ce Kart 16 nlb. (druk gocki)

Utwór ten poświęca Kmita:

„Jego Mości memu Mściwemu Pánu Pánu Janowi Branickiemu, Z Ruścza, Łowczemu Ziemie krákowskiey, Stárośćie Niepołomskiemu, Dworzáninowi królá J. Mości."

Utwór rzadki - dlatego nieco dokładniej o nim powiemy. (Unikat ma biblioteka Ossolińskich.) Dziełko

to niejest znane ani Jüszyńskiemu, ani Bentkowskiemu. W Dedykacyi do Branickiego wspomina nadobną Atalantę, - a w apostrofie do Branickiego prosi o łaskę dla swego utworu. Cały utwór jest bardzo ciekawy, jest to zbiór motywów klasycznych i polskich. Zdaniem Prof. Kallenbacha „Akropolis" Wyspiańskiego, gdzie mamy również wiele motywów polskich i greckich (jak: Wawel, Troja, Wisła, Skamander i t. d.). To pomysł, który jak widzimy, zaprzątnął już uwagę Kmity.

ŁOW
DYANNY.
IANA ACHACEGO
KMITY.



W Krakowie/
W Drukarniey Mikołáiá Schárffenbergerá/ Roku Páńskiego/ 1588.



Podobizna karty tytułowej unikatu w bibl. Ossol: S. 7.360.

Diana, bogini łowów, bierze Juliusza (znanego nam z „Eneidy") na łowy i przenosi się w puszczę niepołomicką; w czasie polowania mamy różne przygody i wrażenia,

nia, przyczem uwagi o krainie polskiej, o jej przyrodzie i historji. Wiersz cały pisany 12[to] zgłoskowcem, a więc tym samym co „Żmija" Słowackiego. Wiersz bardzo gładki, ale nuży pewną monotonią formy. Budowy tej rzadko używano, częściej napotykamy na 11 albo 13[to] zgłoskową budowę. Męczy tu pewna kadencya rytmów, o czem wspomina w przedmowie do swego utworu Słowacki. Nuży i rym „Łowu Dyany." W gruncie rzeczy – utwór pisany bez artyzmu. Jak już powiedziałem – to opis puszczy.

Dyana, polując z Juliusem dziwi się bogactwu i rodzajowi zwierząt w wierszach:

........„ Około puszczey błotne strumienie,
„ Wdzięczny chłód daiąc nád nimi ćienie.
„ A między puszczą, obaczą z bliská
„ Gdzie sárny maią swoie łożyská,
„ Jeleń też stoi podniowszy rogi
„ Támże ciśynie spi łoś prędkonogi.
Baczą że w ſtádźie zwierz niełiczonem,
„ Bo go dopiero Lew swym ogonem,
„ Dla szczeniąt młodych pilnie ogrodźił,
„ Aby przez iego ślad niewychodźił.
„ Po drugiej stronie skrupiałe skáły,
„ Ná nich tu owdźie brzozy wisiáły,
„ Z nich wodá támże zimna spadáłá,
„ Którą pletliwa trzćiná zbijáłá.
„ Tam nie dáleko równiná byłá,
„ Rozliczne łąki które zdobiłá,
„ Rzeká w pośrzodku prędko bieżąca,
„ Liczba po drzewách ptástwá krzyczącá.
„ Gdziekolwiek poyźrzysz ná wzor Łaskawy

„Tam się kwiat piękny wydziera z trawy,
„Borówka czárna wychodzi ze mchá.
„Wszędy roskosznie wonia czeremchá.
„Skoro dał hásło trąbą myśliwy
„IVLVS, nátychmiast myśliwiec chciwy,
„Tyki do sieci rąbie ochotnie
„Drugi z chártámi záieżdża lotnie.
„Tam káżdy swego z chęcią pilnuie,
„To wyżłom sárni ślad pokázuie,
„Drugi dopiero, myśliwiec stáry
„Śledzić náucza młode ogáry.
„Jedni po leśie krzykiem poluią,
„A boiaźliwe zdiące szczuią,
„Inszy plecioną sieć rośćiągáją,
„Molosskie chárty ná wstręt stawiáią."

. . . .

Opis lasu i polowania należy do najudatniejszych ustępów. Mamy tutaj różne kontaminacye klasycz- i polskich reminiscencyi. Po wieczerzy n. p. opiewa Marsyas „bitwę niewieścią" o Libuszy (motyw sło-wiański). Widzimy więc - podanie mityczne polskie wmięszał poeta do klasycznej na pozór treści. Ustęp ten brzmi:

......„W tym po wieczerzy stoły odięto,
„Grać na cytárách uciesznie ięto,
„Márszyás śpiewał y trąbił częśćią,
„Libuszy pánny bitwę niewieśćią
„Y iáko Przemyśl orzący rolę
„Jadł ná żeláznym w ugorze stole,
„Śpiewał iáko Krok skáźcę swoiego,
„Smoká pod skałą zábił srogiego.

„Dryás záś przyniosł czászę perłową,
„Nápełniwszy ią Fálerynową,
„Jágodą, y drůdzy co przy nich byli
„Z Cypráwych winnic, wino toczyli.
„Tam dąb nád nimi stał Jawirowy,
„Kędy ná nim był dom boćianowy,
„A dźieći mátkę z gniazdá nosiły,
„Nosząc żywnośći stáre żywili.
„A sámá Juno gdy się nápiłá,
„Myśliwczy żywot dźiwnie stawiłá,
„Umilkli wszyscy pilnie słucháli,
„Drůdzy na nogi z ziemie powstáli."

. . . .

Widzimy - w jak niedarny sposób usiłuje splątać motywy klasyczne z ojczystymi.
Dalej n. p.: pochwała Wandy, którą, podobnie jak Klonowicz zwie: Wenda - to ustęp:
. : . . . . „Pánnę zaś widźi názbyt spániałą,
„Y we wszem ludziom ieszt okázáłą,
„A oná kończy miásto záczęte
„Rząd postánawia, y práwa święte.
„Też pánnę baczy ona szykłnie
„Grakidy mężne, y bić gotůie,
„Przeciw iey woysko niemáłe leży,
„A poseł do niey w poselstwie bieży,
„Rothogár młody Láchom zábiegał,
„Wąs mu dopiero pządki przybiegał,
„Wendá się miesza, z wielkiey ochoty,
„A ná niey půklerz gorzie złoty.
„Potym iáko lud mężny pobiłá,
„A Rothogárá srodze gomiłá,

„Uyźrzał, záś pychło, dla tey sromoty
„Rycerz on mieczem był w poł przekłoty.
„Ná końcu, iáko iego zewłoki
„Ná brzegu Wiślnym áż pod obłoki,
„Bogom dawáiąc wzgorę wznośiłá,
„I z tym do wody zaraz wskoczyłá;"

. . . .

Dalej pyta Jūlūs o Polskę – a poeta objaśnia mówiąc:

. . . . . . „To iest źwierzyniec Lechá sławnego,
„I Wyśimira, Kroká onego,
„Tū oni mieli swoie zábáwy,
„Kiedy ich pokoy báwił łáskáwy.
„Ani Libia ták zwierzopłodna,
„W pozmáity zwierz jest nie ūrodna,
„Y nieznáiome ziemie też one,
„Co są na przodkū świátá włożone,
„Ci lūdzie z woyny są pretey pilnie,
„Okrom miast zamkow, biją się silnie,
„Są lūdzie sławni y niezwalczoni,
„A Polacy od Polá rzeczoni.
„Gdyby ná konie swe powśiadáli,
„Rzekłbyś że z koni powyrastáli.
„By był miał tákie Pryámūs zacny,
„Byłby ieszcze dziś iego wiek znáczny,
„Troiáby stáłá nie wywrocona,
„Y przez Achiwy nigdy zdrádzona.
„Żelazo nad złoto ūważáią,
„Y zawżdy broni w rękách trzymáią."

. . . .

Te pochwały Polski i Polaków na to przytoczy tem tū, bo to ūnikat nie każdemū dostępny.

Motyw połączenia pomysłu polowania Dyany z Jułusem - bardzo oryginalny. Motywu tego, który pod ręką Szymonowicza byłby był wyrósł inaczej) - Kmita wykonać nie potrafił.

Wiersz na pozór lekki - ale nużący, mnóstwo solecyzmu, nieudatnych zwrotów, właściwości dyalektycznych, które dowodzą, że poeta pochodził z Bochni. Używa on zwrotów - jak: Aurora switanna; wonia; z niego; ogarzy skomleli; wilczy obżerni; żędza - zamiast - żądza.

Co do języka - poeta indywidualny - ma swój język.

Cały utwór zamykają dwa krótkie wiersze p. t.:

1) „Sylwan niepolomski"
2) „Pomona" („bogini sadów" - jak ją poeta nazywa)

W pierwszym z nich opisuje życie Sylwana w lesie - w drugim prosi Pomonę o wieczną wiosnę.-

W dobrej myśli zaczął Kmita także inny utwór p. t.:

„Żywoty krolow polskich"
Jana Achacego Kmity
w Krakowie w drukarni Mikołaja
Szarffenbergera, Typographa króla
Je^o^ M. M.D.XC.I. (1591.) w 4^ce^
(k. nlb. 16) - druk gocki - (bibl. Ossol. S: 7.373)

Utwór ten dedykowany Hiacynktowi Młodziejowskiemu, (na którego herb umieścił autor 8^mio^-wiersz na odwrotnej stronie karty tytułowej) i Wawrzeńcowi Gustimonti, żupnikowi bocheńskiemu, patronowi swemu (po włosku). Wtedy w Wieliczce i Bochni używano jeszcze Włochów żudtniej),

szych i bieglejszych w górnictwie.[1]) Właściwy utwór składa się z 41 wierszyków, w których kreśli poeta czyny królów polskich, każdego z osobna, od Lecha I. począwszy a skończywszy na Zygmuncie III. Dla przykładu przytoczę tu ostatni wiersz p. t.:

~ „Zygmunt Trzeci." ~

...„Ten nam z zwycięstwem zaraz przyszedł do korony
„Bo mu był Arcyksiążę zastąpił u brony.
„Wszakże przecię ubiegł go choć nie koniem prędszy,
„Ani ludem pobożnym, ale szczęściem więtszy.
„Przecie ná co się sádził dokazał swoiego,
„Poimawszy w więzienie wziął więźnia zacnego.
„Niechże ták záwsze naprzód BOGiemu łáskáwy,
„Jego wszytkie poczyna y prowádzi sprawy.
„A od niego niech Turczyn, wieczną háńbę czuie
„Niech mu nasz Pan z pámienia ná swoy koń wstępuie.
„Aby ták iego grzbietem swawolnym hárował,
„A żeby go ná wieki do szczętu zepsował."

. . . .

Dalszym utworem Knity, podobnym do poprzedniego jest utwór p. t.:

~ „Początki krolow Rzymskich" ~
(B. r. i dr.) - w 4ce - kart: 4.-

1.) Egzemplarz biblioteki Ossolińskich nie ma tej drugiej dedykacyi (jaką podaje Estreicher) - ale bezpośrednio po dedykacyi pierwszej następuje właściwy utwór z powtórzonym tytułem; możebne, że jeden z dwóch innych egzempl. tego dziełka (jakie - zdaniem Estreichera - posiadają bibliotehi: Branic. i Czetwert.) mają przypis włoski. -

POCZATKI
Krolow Rzymſkich.

IANA ACHACEGO KMITHY.

❖



W Krákowie drukowáno.

Podobizna karty tytůłowej egzempl: bibl: Ossol: S: 7.364.–

Estreicher przypůszcza, że drůk ten wyszedł z Drůkarni Łazarza (sądząc według pisowni) roků jednak oznaczyć nie mógł.

Na odwrotnej stronie karty tytůłowej mamy włoską dedykacyę 12to wierszową do Ławrzyńca Gůstimonti, która brzmi:

„Al Molto Ecce„
„lente Gentilho„
„mo di Ponoņia,
„signior Lorenzo
„Giůstimonti, Żup„
„pario et Tenůta„
„rio dell' Bochnia,
„etc. Patron mio...
„Giovanni Acha„
„cio Cmitha:"

Z dedykacyi tej wnioskůje Prof. J. Kalenbach, że ůtwór ten můsiał wyjść w tymże samym roků co „Żywoty królów polskich" t. j. w r: 1591. (Jak wiemy – poświęcone są „Żywoty k. p." również temůż W. Gůstimonti.)

Czy tę dedykacyę włoską napisał sam Kmita, czy Włoch jaki – niewiadomo. Na właściwy ůtwór składa się 10 wierszy (z tytůłami: „Roma" – „Romůlůs I." – „Remůs–

„Interregnum Pierwsze" – „Numa Pompilius II." – „Tullus Hostilius III." – „Ancus Martius IV." – „Tarquinius Priscus V." – „Servius Tullius VI." – „Tarquini Pyszny VII.")

Szóstym z rzędu utworem – to:

~ „O Aeneaszv troianskim księgi trzynaste" ~
Jana Achacego Kmity – Anno Domini M. D. L. XXXIX.
w Krakowie 1591.

O ÆNEASZV
TROIANSKIM
Księgi Trzynaste.

IANA ACHACEGO
KMITY.

Anno Domini, M. D. LXXXIX.



W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowey/ Roku
Páńskiego/ 1591.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol. S. 7.361.

– To kontynuacya Eneidy. Utwór ten Kmity nie jest oryginalny – ale jest przekładem XIII. księgi Aeneidy, napisanej w wieku XV. przez Maphaeusa Vegiusa (* 1406. – † 1458.) jako uzupełnienie XII. księgi Aeneidy Vergilego. To uzupełnienie Vegiusa wyszło razem z innemi pracami jego w XVI. w. w:

„Maxima Bibliotheca veterum patrum et antiquorum scriptorum ecclesiasticorum"

(T. XXVI. Lugdun 1677. na str. 759.–

-763.) p.t.: „Maphei Vegii Laudensis Libri XII Aeneidos Supplementum" 1)

Knita w „Aeneaszu" swym dał przekład tego utworu. Mamy 2 egzemplarze „Aeneasza" (idąc według notatki Adalberga str. V. jego przedmowy) – jeden w bibliotece Ossolińskich (S. 7.361.), będący niegdyś własnością Hr. Jurzyńskiego (ostatnie dwie karty uszkodzone) i drugi w bibliotece Pawlikowskich we Lwowie 2) Przedruku tego dziełka dokonał S. Adalberg w swoim wyżej wymienionym zbiorku p.t.: „Powieści wierszowane" (od str: 41.-62.) Cały utwór pisany 13to zgłoskowcem, druk oryginału ładny, utwór to dziś zapomniany. Z racyi tego utworu Knity dodać muszę, że przekładu polskiego dzieła Vegiusa dokonał także Marcin Błażewski (o którym później pomówimy) znany tłómacz „Kroniki" Kromera – i wydał p.t.: „O Aeneaszu / Troiańskim / księga trzynasta / Przekładánia Marcina Błażewskiego / W Krakowie / Roku Pańskiego 1606. 4º."
S. Adalberg czyniąc (na str: V.) wzmiankę o tem dziele Błażewskiego w uwadze twierdzi mylnie, jakoby jedyny egzemplarz tego dziełka dochował się w Bibliotece Ordynacyi hr. Krasińskich, gdyż drugi egzemplarz tego dziełka posiada bibl: Ossolińskich – a więc nie jest on wcale rzadkością.

Najciekawszym i najudatniejszym utworem

---

1) Prócz tego dołączono dziełko to do dzieła Vergilego w.p. w wydaniu rzymskiem Udalryka Gallusa i Simona de Luca z r: 1473. (na k: 191.-201.)

2) Dokładny opis bibliograficzny tego utworu podał Adalberg w swej przedmowie (str: VI.).-

Kmity, a siódmym z rzędu jest utwór p.t.: ~„Spitamegeranomachia"~ w Krakowie R.P. 1595. w 4ce str: 27 - druk gocki. - Tytuł Dziełka tego czytać należy dzieląc: Spitame-geranomachia (Spitame = piędź gerans = żóraw) Unikat 1) znajduje się w bibliotece Ossol:. Na odwrotnej stronie karty tytułowej de-dykacja wierszowana Do Krzysztofa Bernata Szydłowskiego w Stra-dowie przyjaciela. Tu ukrywa się walka Pigmeów z żórawiami. O Pigmeach wspomi-na już Kochanowski w jednej ze swych fra-szek. Był pewnie ja-kiś utwór humanistyczny lub włoski, który przerobił Kmi-ta w swej „Spitame-geranomachii." Jakoby utwór Kmity miał być alegorycznym opisem wojen Stefana Batorego, osnutym na tle starożytnych podań o walce pigmejów z żórawiami. -

SPITAMEGERA-
NOMACHIA.



I. ACHACEGO KMITY.



W Krákowie/
V Woyćiechá Kobylińskiego/
Roku Pańskiego/ 1595.

Podobizna karty tytułowej unikatu bibl. Ossol.: S. 7. 368. -

1) Przedruku dokonał Adalberg w zbiorku, wyżej wymienionym (str. 63-96.) (Bibl. pis. pol.)

- jak sądzi Adalberg - z zapatrywaniem tem nie może się zgodzić Prof. Kallenbach. Zdaniem Prof. Kallenbacha - nie jest to utwór oryginalny, nie jest to alegoryczny opis wojen Batorego - ale utwór o wykonaniu ciężkim, pełen zwrotów satyrycznych na zniewieściałość czasów Zygmunta III. Jak Szymonowicz w swojem „Epithalamium" daje aluzye do bezczynności Zygmunta III. tak tu Kmita chwali czasy Stefana Batorego a w sposób satyryczny wyraża się o Zygmuncie III.

Sam utwór w treści swej jest przyswojony, horyzont Kmity ubogi - a to, co tu pisał o krajach indyjskich, greckich, Małej Azyi - to dowodzi wielkiego oczytania - oczytania takiego Kmita nie miał - a więc utwór to nie oryginalny, ale zapożyczony. Sam tytuł mógłby naprowadzić na autora; to pewnie nazwa urobiona przez humanistę a nie przez Kmitę.

W przedmowie 16to wierszowej do Krzysztofa Bernata Szydłowskiego mamy niejako skreślany cel utworu. W przedmowie tej, (którą podaję tu w całości) tak powiada poeta:

...„ I chęci dogadzając, i temu czasowi
„ I k temu też dzielnemu z dawna żołnierzowi,
„ Moja Erato pisze rym ten niespokojny,
„ Albowiem teraz wszędy płużą krwawe wojny.
„ Lecz, by kto nie rozumiał iż jeżdżę na trzcinie,
„ Niechaj każdy da miejsce tej istej przyczynie.
„ Co jest mysz Homerowa, co świerczek sławnego
„ Plutarcha, albo komar Marona wielkiego,
„ Co złoty Apuleów osieł, albo sztuczne
„ Szachy Kochanowskiego, lub orzechy tłuczne
„ Nazonowe: jedno to, iż uczone głowy

„Dowcipem swym igrały i śmyślnymi słowy.
„Są jedni, co za swych lat wojny opisali,
„Tylko, widzę, Pigmeów małych zaniedbali:
„Któremi tyś racz cieszyć umysł swój swobodny,
„A na mię też łaskaw być, proszę, jeślim godny."

. . . .

W przedmowie swej porównuje, jak widzimy, poeta utwór swój do tamtych na poły żartobliwych, na poły panegirycznych. Po tej przedmowie zaczyna się właściwy utwór z powtórzonym tytułem, a zarazem bardziej zrozumiałym, bo mamy:

„Spitamegeranomachia – albo –
„Bitwa Pigmeów z żórawiami"

Utwór zaczyna poeta w stylu epicznym od słów:

. . . . . .„Wojnę okrutną sławię Pigmeów małych,
„Którzy klęskę popadli od żórawiów śmiałych.
„Powiedz gniew, o bogini, zajątrzenia tego
„Co za przyczyna, mordu zawsze okrutnego?"

i t.d. . . . .

W dalszym ciągu opowiada, że jest ziemia na wschód słońca, którą zwą Indyjami, a którą zamieszkują Pigmeowie, którzy to:

. . . . . .„Ludzie są na łokieć wzwyż i tak ich wiek czeka,
„Że żaden nad siódmy rok żyw być nie doczeka;
„We trzech leciech mąż prawy, ten już i wojuje,
„I na niedźwiedzia jedzie i mieczem szermuje.
„Ustawna wiosna u nich, wiatry wdzięczne wieją,
„A od północy Tatry barzo wielkie zieją.
„Ci na baraniech jeżdżą i na ptakach srogich
„I męstwa dokazują na kozach dwurogich."

. . . .

Dalej kreśli walkę Pigmeów z żórawiami o dorobek roczny, która kończy się zwycięstwem żórawi. A to wszystko prze-plata co krok, alużyami do stosunków polskich. Miejsca te tyczące się stosunków polskich zostały zapewne wtrąco-ne podczas przeróbki z jakiegoś nieznanego nam orygina-łu włoskiego lub humanistycznego, co można wniosko-wać z innych ustępów, w których mamy wzmianki o in-nych krajach, o Francyi, Afryce, Egipcie i t.d. i tak n.p.: w ustępie: (w: 107.)

„A w pirańskim też kraju mrówcze gród osiadły
„ Y ludzi bardzo wiele nad brzegami zjadły;
„ Żaby z jednego miasta Francuzy wygnały
„ Giar, wyspę Cykladę myszy otrzymały,
„ Szarańcze też w Afryce ludzi zwyganiała,
„ A we Włoszech Amikly gadzina pobrała,
„ Egipczycy dla wężów bocianów wzywają
„ Y zabijać żadnego nigdy tam nie dają,
„ Cireniany Boga Achora też proszą,
„ Aby ich od much bronił, ofiary mu noszą.
„ Tak leda co człowieka trapi i bez zbroje
„ Już mól skryty, już lotnych liszek podne gnoje."

. . . .

Słowem - co krok - obszerna erudycya, powoływanie się na zagraniczne wzory; same nazwy bohaterów-królów - jak: Ips - król; As - hetman; Es; Os; Ü; Trips - bohater; Vx - i t.d. - świadczą o obcem pocho-dzeniu utworu. Kmita byłby nadawał nazwy polskie a to nazwy ani polskie, ani przez Polaka utworzone, ale nazwy przyjęte z obcego wzoru. Alużye do polskich stosunków - najciekawsze; i tak, kiedy mówi o goto-wości do walki swych Pigmeów - tak powiada dalej:

(w: 139.)

...„Król sam, mąż w piąci leciech, Yps słowem rzeczony,
„W złotej zbroi i złotem wszędzie zasłoniony,
„Któremu karoroga pod deką wiedziono
„Y przy nim wyćwiczoną papugę niesiono,
„Która kilka języków statecznie umiała
„Y obyczaje różnych narodów wiedziała.
„Bo była wychowana na cesarskim dworze,
„Ale potym, uciekszy, leciała za morze:
„To był tłómacz, gdy z kosza języka dostano,
„Albo na straży w nocy żorawia imano.
„Wiedziono przy nim zmyślnych małpiąt dwoje potym
„Y dwoje koczkodanów na łańcuszku złotym,
„Z którymi on więc podczas w namiecie kuglował,
„Kiedy nie miał co czynić albo się frasował.
„Ale, królu, nie igrać, nie kuglować strojnie,
„Chceszli abyś zwycięstwo otrzymał na wojnie:"

. . . .

i dalej) aluzya do zabaw i gier Zygmunta III. (lubiał przedewszystkiem grę w piłkę):

...„Nie zawżdy materaców bawełną natkanych,
„Nie zawżdy potraw trzeba zażywać ospanych,
„Nie wadzi woda z czosnkiem, nie wadzi chleb suchy
„Y, możeli się dostać, dla żołądka juchy.
„Króla trzeźwego, króla potrzeba czujnego
„Y, jako oni mówią, gdzieś nie rozkosznego.
„Takąśmy my czujnością Moskwę pustoszyli,
„Zamki brali, derewnie ogniem popalili,"

. . . .

(taby dowodziło, że i Knita brał udział w wojnach Stefana Batorego) - a dalej:

...„Skąd Batory wielką czcią i sławą wznowiony

„ I między Bolesławy wielkie położony.
„ Ale na pojedynek powabić równego
„ I dodać swoim serca żołnierzom śmiałego,
„ Jako Scipio czynił w Afryce mężnemu
„ Annibalowi, w on czas Rzymowi srogiemu,
„ Albo Stefan, król polski, carza moskiewskiego,
„ Albo hetman Zamojski powabiał Szujskiego
„ Albo król macedoński, który królom mężnym
„ Zwierciadłem jest na wieki, a żołnierza potężnym."

. . . .

To jedna z aluzyi polskich: W w. 361. mamy podobną aluzyę do Wielkich Łuk:

...„ Niechaj więźniów nie żywią, niech męczą straszliwo,
„ Niech wieszą, niech mordują, niech je łupią żywo,
„ Jako na Wielkich Łukach hajdukom czynili
„ Moskwa, ale też naszych nie żywili."

. . . .

Dalej (w w. 440.) wzmiankuje poeta o sławnym bohaterze podolskim Strusiu, o którym były osobne pieśni jak o Hołubku. Dalej (w w. 575.) mamy wzmiankę z roku elekcyi Zygmunta III.:

...„ Właśnie, jak pod Krakowem Niemcom, była trwoga:
„ Nie radząc się Kościoła, świętych ani Boga,
„ Gwałtem w stolice przypadli, ludzi wiązać chcieli
„ I Maxymiliana wnieść na stolicę mieli.
„ Ale temu zabieżał Zamoyski serdeczny,
„ Że wszystkich wdał na zły kres i na niebezpieczny."

. . . .

Co krok więc, - kiedy opowiada walkę Pigmeów z żorawiami - wtrąca wypadki o Stefanie Batorym i jego czyny. Albo znowu w. 635. - chwali tu Stefana Ba-

torego w słowach:

...„Wojna, Pigmeu mały, siła strachów rodzi,
„Siła troski, bojaźni i niewczasów płodzi,
„A kto ją wytrwać może, kto dokaże swego,
„Tego mają na świecie za męża wielkiego.
„A cóżeś o Stefanie walecznym rozumiał,
„Który w tak trudnej ziemi i złej walczyć umiał?
„Kędy żaden król inszy nigdy nie dokazał,
„Aby w tak złe niewczasy dalej być pokazał.
„Mrozy o świętym Janie tam ciężkie bywają,
„Pytam cię, kiedyż tam wżdy ludzie lato mają?
„Kto więc walki zrówna Alexandra wielkiego,
„Kto z nich użył na wojnie niewczasu większego?
„Tamten, jeśliż z zwierzęty i z ludźmi wojował,
„Ten zaś z niebem i z błoty i z Moskwą pracował."

. . . .

Albo znowu, kiedy mówi o królu YPS – tak powiada: (w. 64)

...„Ale YPS, gdzie miał ubiec, żaden z nich nie wiedział,
„Jako Stefan swej myśli, także nie powiedział,
„Jeśli do Łuk miał ciągnąć, ale zażył sztuki:
„Do Czasznik narychtował, a strzelił pod Łuki,
„Do Pru w przecz chciał, a on do Soi przybieżał,
„Kędy ze wszystkim wojskiem, co jeszcze miał, leżał."

i t. d. . . . .

Widzimy zatem, że to utwór w zasadzie humorystyczny – dla współczesnych – ale dla nas nie bardzo. Co krok tu wzmianki i aluzye do stosunków polskich. N. p. w w: 753. wzmianka o Łokietku:

...„Jako Łokietek, kiedy lud w Prusiech mający,
„Poraził był Krzyżaków czterdzieści tysięcy:
„Nie widać go i z koniem, chyba kto był pilny,

„Ale gdy serca przydać, być jak Gofroy silny."

. . . .

Tu wzmianka o poemacie Tassa, prawdopodobnie pod wpływem przekładu Piotra Kochanowskiego. Mnóstwo wzmianek obcych - to dowody na obce pochodzenie utworu. Wiele reminiscencyi z lektury humanistycznej.

Jako całość - utwór ten nużży i nie daje się jednym tchem czytać do końca. Wiele szczegółów o strojach ówczesnych, o broni, o zwyczajach wojennych polskich - przez co utwór ten ważny dla historyi zwyczajów i obyczajów ówczesnej Polski. Dowcipu mało, chociaż autor porównuje utwór swój z „Batromiomachią" i z innymi utworami klasycznymi. [1]

Po tym najlepszym może utworze Knity mamy dalej: siódmy z rzędu utwór p. t.:

„Proces sprawy Bocheńskiey z żydami o Nayświętszey Eucharistiey ... i t. d. ..."

rok: 1601. (w 4ce str: 25 - druk gocki -). To utwór pisany wierszem. Podstawę poematu tworzy fakt świętokradztwa, jaki się zdarzył w Bochni; mianowicie: żyd namówił chłopa do przyjęcia Komunii św. i do odsprzedania jej dla nadużycia. Fakt ten pobudził Knitę do ujęcia go w formę wierszową. Utwór to jednak mniejszej wagi, jak też i inne podobne utwory Knity, tchnące antysemityzmem. To też pomijam je, bo to w gruncie rzeczy nie należy tutaj, ale raczej do historyi antysemityzmu za czasów Zygmunta III. Knita występuje zjadliwie prze-

[1] O utworach żartobliwych owej epoki pomówimy później.

PROCES
Spráwy Bocheńſkiey z Zydami
O Naświętſzey Eucháriſtiey Sákrament od Zydow v świetokradźców kupiony,
y cudownie okazány.

Przytym Dekret Krolá J. K. M. iáko Zydźi bezbożni iáwnie przekonáni / y z Bochnie dla tego wygnani.
Kronikarzom potrzebny.

IANA ACHACEGO KMITV.
Vrzed: Zup Bocheń.

אמת

Kśiążko / niewdźięczna Zydom y też Aryánom /
Ale bedźieß przyiemna świetym Chrześcianom :
Bo oni gardzą co ſie dźieie w Bozkiey ſzkole /
Prawda biſdnych / iak chorych ſłońce w oczy kole.

היטיבה יהוה לטובים

BenefaC DoMIne bonIs.
ΑΓΑΘΟΝ ΚΥΡΙΕ ΤΟΙΣ ΑΓΑΘΟΙΣ.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol. S. 7.365.–

żydom i w innych utworach swoich – jak: „Peszach, hoc est Pascha, sive transitus a vitiis ad summos apices virtutum et religionem” (z r. 1623. w bibl. Ossolin. S. 7.363. – utwór mały w 4ce str. 7 – druk gocki.) (Talmud), תלמוד abo wiara żydowska; Jana Achacego Kmity, Nietylko Rábinom, ále i nie Rábinom potrzebny á pospolstwu krotofilny” – po raz pierwszy wydany w Krakowie 1610. r.[1])

W dalszym ciągu prócz tych dzieł antysemickich, mamy jeszcze późne treny, – i tak – wyliczę je tylko: „Treny bardzo smutne na zeszcie z tego świata godney pamięci J. W. Pana Jmci Kżiążęcia Janusza Zbaraskiego, Woiewody Bracławskiego... i t. d.” w Kra-

[1]) Wyszły jeszcze po tem dwa wydania: jedno bez m. i r. dr. i drugie w r. 1642. (w Lublinie). Wszystkie 3 wydania ma bibl. Oss. I. pod S. 7.369; II. S. 7.370. III. S. 7.371.

kowie: 1608. w 4^ce 2 ark..

²) „Threny bardzo smutne A. K. Epicedion in obitum Annae Mirska liliae Procancellariae Regni" Cracoviae: 1608. w 4^ce 1 ark..

³) „Threny na śmierć syna Jana Chwalibaga Rotmistrza powiatowego" – w Krakowie: 1624. w 4^ce

⁴) „Silicernium na Pogrzeb zacnie urodzonego Pana Pawła Czernego z Witowic i na Iche Mość Panny powinne y przyjacioły" – w Krakowie R. P. 1610. w 4^ce str: 7 – ma Ossolin: pod S: 7.366.–

i t. d.–

Rzeczy to jednak mniej ważne pisane przeważnie bez natchnienia, ad hoc, przez co nie zasługujące na szersze rozebranie; każdy z „Trenów" pełen śladów zależności od Kochanowskiego.

Jednym jeszcze ważniejszym utworem Kmity – to:

– „Penelopea –

albo niewinność cudownej niewiasty siedm razy ciętey. Przedtym przez Hieronymá świętego, á teraz przez Janá Achácego Kmitę opisane" ¹) – w Krakowie: 1610.

Jest to przeróbka bardzo swobodna listu św. Hieronima (z wieku I. ur: ok: 340.– + 420.) do przyjaciela swego Innocentego o cudownem ocaleniu niewiasty (z ręki kata) oskarżonej niesłusznie o cudzołóstwo. ²) Niewiastę tę 7 razy ścinał

¹) Przedrukował z egzemplarza tego S. Adalberg w zbiorku wyż wymienionym (str: 97.–110.) – przyczem na str: VII. swej przedmowy podaje dokładny opis bibliograficznej strony utworu.–

²) Obacz: Epistola I. ad Innocentium de muliere septies icta./.

kat, aż nie mogąc dać jej rady uciekł przerażony. Utwór ten ciekawy najpierw jako objaw literatury popularnej, jarmarcznej, kiermaszowej (że się tak wyrażę) i z drugiej strony ze względu na język. W gruncie rzeczy jednak – liche to opowiadanie rymami – dowodzące, że Kmita nie gardził żadnymi dochodami i dbał o to tylko, by sobie tylko przysporzyć pieniędzy. Ogółem wziąwszy – Kmita – to pisarz dość płodny; nie wyliczyłem ani połowy, ale uwzględniłem tylko płody najważniejsze. By poznać całą literacką spuściznę jego – dość popatrzyć do bibliografii Estreichera, gdzie wyliczenie dzieł jego

PENELOPEA

Abo

Niewinność dziwnie cudowney niewiasty śiedm rázy ćiętey:



PRZEDTYM

Przez Hieronymá świętego, á teraz przez Ianá Achácego Kmitę, opisana.



W KRAKOWIE/

Roku Páńskiego / 1610.

Podobizna karty tytułowej egzempl: bibl: Ossol: S: 7. 362.–

– w najlepszem z wydań pism św. Hieronima, Vallarsiego: T. I. Verona: 1734.; opowieść ta jest listem CXCII.. Porówn: też: Zöckler: „Hieronymus – Sein Leben und Wirken" Gotha: 1865. str: 38.–

daje dość poważną szpaltę druku. Co do języka i co do indy-
widualności swej - dość ciekawy - to nie poeta ale ra-
czej wierszokleta - erudyt; pro za tem horyzontu szerokie-
go nie ma - brak mu tolerancyi, czego świadectwem są
niektóre pisma o pokładzie antysemickim.

Obok Kmity roi się od innych podobnych poetów.
Do takich należy również:

Adam Czachrowski -

osoba bliżej nam nie znana. Pisze on:

~„Threny y Rzeczy rozmáite Adama
Czahrowskiego z Czachrowa"~

(wydane na świat Anno: 1597. w Poznaniu.) [1]

z dedykacyą do Jana Zamojskiego (dość długą). Na od-
wrotnej stronie karty tytułowej umieścił autor swój
herb (Korczak) z wierszem nań p. t.:

„Na Herb Adámá Czachrowskiego w Ry-
cerskich spráwách męża skruszonego
Bartosz Paprocki."

Przedmowa do Zamojskiego dość długa (bo 5 stron dru-
ku) i dość ciekawa; rzuca ona bowiem wiele światła
na życie tego człowieka, na jego tułaczkę i życie nie
zbyt przyjemne na Węgrzech. W przedmowie tej
opowiada smutne zdarzenia, które go do Węgier zapę-
dziły. Z przedmowy tej dowiadujemy się, że Czachrowski
był cesarianinem (że był po stronie Maksymiliana) i że

---

[1] Tytuł pełny: patrz - podobizna karty tytułowej, którą
umieszczam tutaj z tego względu, że to jedyne dzieło jakie
pozostawił po sobie Adam Czachrowski. (Ramka w koło
karty tytułowej ozdobna.) Wydanie II. ze zmienionym nieco
tytułem wyszło w r. 1599. w 4ce we Lwowie (63 kart nlb.).

THRENY
Y Rzeczy rozmáite/
Adámá Czáhrowskiego z Czáhrowá/ Szláchčicá Polskiego/ vczynione w Táborzech y w ziemi Węgierskiey y Herwáckiey tám z rozmaitym szczęściem mieszkáiąc.
Poczawszy od Roku 1588. do Roku 1596.
Wydáne ná świát Anno 1597



Multa dies in bello conficit vnus.
Et rursus, Multæ fortunæ forte recumbunt.
Haud quenquam semper Fortuna secuta est.
Ennius.
W Poznániu
V Wdowy y Dziedziców Jana Wolrabá.
Roku 1597.

Podobizna karty tytuł: egzempl: bibl: Ossol: S. 3.001.

po wyborze Zygmunta III. po bitwie pod Byczyną ucieka razem ze Stanisławem Stadnickim do Węgier, gdzie przez dłuższy czas się tułał. Skoro zaś bieda wiele mu dokuczyła — wtedy wraca do Polski i chce przebłagać Zamojskiego i króla za swój czyn śmiały ale nieopatrzny.

Przedmowa ta rzuca także nieco światła na powstanie tego dziełka — pewnie. Da bowiem autor w niej tak dalej: ....., „Aż tedy w ziemi Węgierskiey trawiąc czásy me poczćiwe między ludźmi, zacnymi mężnymi Rycerskimi ná mieyscách miewáiąc z Rycerstwě czásy swe niektóre wolne od prac tych nászych ůczćiwych. Ja tedy iżem czásowi podczás prozno upływáć nie dawał, ůżywáiąc zabawek rozmáitych, nápisałem Dwie książeczce nie Poetickim, ále prostym żołnierskim wierszem mym Rycerskim ludźiom czásu proznowánia dla zábáwy ná przykład, ktore

„to W. Mć. me" Meciwe" Panu iako człowiekowi po
„wszem świecie sławy wielkiey y godney przypisuię
y Dedikuię.... ' i t. d....

Całość składa się mniej więcej z dwóch części; w pierwszej mamy zbiór rozmaitych wierszy i trenów, przyozdobionych gdzieniegdzie akrostychami. I tak z liter początkowych wierszów dwóch pieśni ułożył autor swoje nazwisko:
Adam Czahrowsky z Czahrowa.

Swobodniejsze te ustępy, gdzie Czahrowski sam z siebie żartuje - i tak w jednym z wierszy p. t.:
~ „Wizerunek świátá dzisieyszego nowo żołnierskim rythmem nápisány" ~
tak powiada o sobie:

.......„Z Dworskimi Poétámi zetrzeć się kęs skusze.
„W czym nie wiem ieśliże tu dostoię potężnie,
„Ale za to przyrzekam, że się potkam mężnie.
„Wiem że tego nie pisał Rey ni Kochánowsky
„Lecz żołnierski páchołek ia Adam Czáhrowsky,
„Ktoremuby przystoyni pylne wiersze składać,
„Niż nád Poétckimi wierszmi piorem władáć.
„Więc miałemli czásowi prozno dáć upływáć,
Wołałem to wierszyki ták po słowku zrywáć.
„Zá które się tu wierzę by namniey nie wstydam,
„Bom prostak nie Poétá śmiele się w tym widam.
„Wszákże prawdę miłuiąc - tym przespiecznie piszę,
„To co oczymá widzę y uszymá słyszę."

. . . .

I dalej bez poezyi i bez polotu opowiada swe dzieje. Napotykamy tu wiersze - jak:
~ „Do Naiaśnieyszego trzeciego Zygmunta królá polskiego" ~

„Do zacnego y poczciwego Rycerstwá wszystkiego koronnego” – i t.d.

W drugiej części – mamy znowu zebrane pozmaite bajki i opowieści nie oryginalne ale bajki jakie zasłyszał poeta podczas swych wędrówek. Gdyby był zebrał bajeczki te wiernie – byłby sprawił nie małą przyjemność rodakom, którzy bajek tych nie znali. Prócz tego bajki te byłyby nie małym przyczynkiem do folkloru. Ale on to, co napisał prozą – przerabia potem wierszem; a proza – dla nas – lepsza dziś niż poezya. Dla przykładu przytoczę tu jedną z bajek:

.....„Tráfiło się pry iednego czásu, że chłop bárzo pijany szedł
„przez ulice, zátaczaiąc się y też wálkiąc v błocie, którego
„gdy obaczył ieden ptaszek skowronek, siedząc ná płocie,
„począł mu się bárzo dziwowáć, myśląc sobie coby to
„był zá obyczay pijány, chcąc go też sam doświadczyć
„zlećiawszy z płotu szukał z czegoby sobie piwá náwa„rzyć, także nálasł ziárko ięczmienne, potym w stopę
„końską, w ktory było pełno wody, wrzucił ono ziarnko,
„nie máiąc ná ten czás inszego naczenia, w ktorymby
„sobie piwo uwárzył, y począł noskiem tak długo mieszáć,
„áż ono ziarnko w onej trosce wody, áż ono ziárno pozmokło
„gdy się wodá ustáłá, począł pić tak długo, że się też upił,
„y począł się też tákże zátaczáć, waláć po drodze, ták długo, że
„też wpadł do iednego dołku, niemogąc wzleciéć, że się też był
„opił, ná ten czás kot chodząc też dla żywności po drodze poj„rzy wbok, y uyźrzy skowronká w dołku ktory siedział drzy„miąc skoczywszy do niego, y porwawszy go, począł go łamáć,
„ták że dobrze z niego duszę nietylko piwá niewypędził. Bę„dąc tedy skowronek w opiece u onego kotá, przyszedł kęs.
„k sobie, y począł mowić do niego w te słowá. Moy pry

„cnotliwy kocie, wspomniy ná przodki swe, ktorzy táciy by-
„wáli, iż gdy ie ich Pan Bóg opatrzył żywnością, tedy iey
„nie używáli, aż pierwey podniowszy oczy swe kú górze
„y dwie łapce, dziękowali mú zá opátrzenie żywnośći, mówiąc,
„że też ty ták położ mię kęs, á podniowszy oczy kú niebú,
„podźiękuy Pánú Bogú zá mię, á ia mú się też tym czásem
„upokorzę z grzechow moich, y wyznam to przed nim, że przez
„obżárstwo moginę. Kot mniemáiąc to sobie być za rzecz po-
„trzebną, usłúchał skowronká, położywszy go przed sobą, sam
„się wspiął, podniowszy oczy kú gorze, skowronek stráchow
„nákarmiony z onych niewczásow porwał się, y wzleciał
„wysoko ná dom, kotás myśli pátrząc nań oskominę
„ściera, y rzecze do skowronká. Pamiętayże przy dostánieli
„mi się iescze raz w zęby, niedźiękuiąc zá śię nikomú
„zemknąć kożúszká. Ná co mú skowronek odpowiedźiał,
„dobrze przy kiedy się ia też tego drugi raz będę warzył, że sobie
„kiedy będę piwo wárzył, y opiję się nim. A ty mnie w tym
„dostániesz czym ze mną potym co raczysz."

. . . .

Tę bajeczkę prostym stylem opisaną przerabia potem wierszem lichym. To literatura lżejsza – nie wysokich horyzontów.

Poezya z czasów Zygmunta III. wywoływana także była wypadkami historycznymi. Otóż dwa były zdarzenia historyczne, które wywołały cały szereg utworów okolicznościowych. Do tych należą: <u>rokosz Zebrzydowskiego</u> i <u>sprawa Dymitra i Maryny</u>. Co do rokoszu – to objaw znamienny, dowodzący rozkładu wewnętrznego w państwie i osłabienia władzy monarchicznej – dążenie do samowoli. Wi-

dzieliśmy jak miękkie stanowisko zajął Szymonowicz wobec rokoszu, co nie powinno nas dziwić, był bowiem zależny od Zebrzydowskiego, który – jak wiemy – był opiekunem Tomasza Zamojskiego – odnośnie do życzeń wyrażonych w testamencie Jana.

Do sprawy rokoszu odnoszą się jeszcze utwory – jak:

I.) Błażowskiego Marcina:
„Tłumacz rokoszowy powiatu Ruskiego" – Kraków: 1607.

II.) Danieckiego Jana:–
1/ „Żałosne narzekanie korony polskiej" – w Krakowie: 1607. 4° (dotyczy i rokoszu i sprawy Dymitra)
2/ „Radosna korona. Haec est Dies quam fecit Dnus, exultemus et laetemur in ea" – Kraków: 1608. w 4ce.

III.) Krajewskiego Jana:
„Zgoda i pokój między Królem a Rokoszanami" – w Krakowie: 1608. 4°

IV.) Witkowskiego Stanisława:
„Złota wolność koronna, Seymom i Ziazdom na potomne czasy służąca" – w Krakowie: 1609.

Z tych wyżej wymienionych utworów wierszowanych najlepszym jest utwór Błażowskiego Marcina [1]

[1] Co do bibliografii – to idąc za Estreicherem (Bibliogr: T. XII. ogólnego zbioru liter: B.) str: 163. przytoczę tutaj: Jabłonows. Musaeum 27. – Juszyński I. 28. – Chodyn. 35. – Siarcz. Obr. I. 35. – Gołębiows. Dziejop. 96. – Dantiscanus Czartor. O pismach 6. – Wiszn. H. liter. VI. VII. VIII. 95. – Załuski Bibl. poet. 29. Załuski Bibl. histor. 62. – ; wreszcie dodać należy: przedmowę Prof. Dr. Wilhelma Bruchnalskiego na czele jego przedruku: „Setnika przypowieści uciesznych" Marcina Błażewskiego (Bibl. pis. pol. Kraków: 1897.) i nakoniec sylwetka Piotra Chmielowskiego w „Encykl. powszechnej" – Warszawa 1892. T. 7.–8. str: 942. –

(także Błażewski) p. t.:

~ „Tłumacz rokoszowy powiatu ruskiego" ~

w Krakowie: 1607.

TLVMACZ ROKOSZOWY POWIATV RVSKIEGO.

Przez

MARCINA BLAZEWSKIEGO.



W Krákowie/

W Drukárni Symoná Kempiniusá/

Roku Pánskiego. 1607.

Podobizna karty tytuł. egzempl. bibl: Ossol: S: 1359.–

O życiŭ tego poety mało wiemy. Herbŭ Sas: pisał się z Błażowa (w Samborskiem). Znany jako tłŭmacz „Kroniki" Kromera. Oryginalniejszym jego ŭtworem – to ŭtwór wyżej wymieniony.[1] To Dziełko o 21 str: in 4°. celuje swobodą i potoczystością wiersza i zaciekawia jemŭ właściwym sposobem pisania.

Na czele: Dedykacya do J. W. Pana Żygmŭnta Myszkowskiego, Marszałka Korony Polskiej.

Właściwy ŭtwór zaczyna się pytaniem retorycznem:

[1] Jeden egzemplarz, którego podobiznę tŭ podaję – jest w bibl: Ossol: – Drŭgi posiada bibl: Jagiell: .–

. . . . . „Gdźie, gdźie lećisz Phaebowa łodzi? gdźie skwápliwe
„Rymy nieśiesz? czyś ślepa iák morze bùrzliwe?
„Czyli nie wiesz, iak w sobie niezgodne są wody,
„Gdy Ěolùs, z Neptùnem, z przągáią niezgody?"

. . . .

Poeta wznosi się nieraz do wyrażeń silnych. Gorliwy to bowiem patryota. Uczùcia patryotyczne wyraża w sposób bardzo jaskrawy i tak – kiedy mówi:

. . . . . „Wszak Sármátá pieśćić sie zwykł w złotey wolnośći?
„Jesliśz názwáć możemy tę wolnośćią złotą,
„Którąsmy zkowáli, ták, żeláżną cnotą,
„Że ilekroć w baczeniù pozùm się ocùći,
„Ż kądkolwiek ná te czásy wzrok źrzenica rzùći
„Wszędźie, czásow stráđziałych widźi twarz zpłákáną,
„Widźi mátkę ná iáthi od dźieci wydáną.
„Mátka, zowę Oyczyznę · bo kto sobie wielką
„Nie zna iey dobrodźieyką, nie zna rodźićielką?
„A oná nas zrodźiwszy, ona wychowáłá,
„Wychowawszy, dostatkiem okwitym nádáłá?"

. . . .

Nieraz zaleci w ùtworze tym przestroga i żal Skargi, kto wie, czy Błażowski nie był pod wpływem jego „Kazań Sejmowych"! Wiersz ładny, polszczyzna jędrna i piękna, zbliża się do języka Kochanowskiego ale nie naśladuje. Ważne, że Błażowski pisze ùtwór ten przed „Sielankami" Szymonowicza – a więc musiał on wywołać nie poślednie wrażenie w swym czasie. Wiele tù poglądów nie banalnych – na ùstrój społeczny. To poeta – myśliciel obok Grabowieckiego; on patrzy na świat okiem poważnem, okiem krytyka. Jak się zapatruje na ùstrój społeczny – otóż powiada przedewszystkiem:

........„Że ten w szczęściu nieprzeżytym płuży,
„Kto prawu, sądom, Pánu, z przymusu nie służy.
„Lecz uważa, szánuie, chowa w uczciwości:
„Wiedząc, że człek Dziecie, nie máiąc zwierzchności:
„Którey, gdyby Naturá, byłá nie spráwiłá,
„Iużby się nieżyczliwą ná ten czás stáwiłá
„Boby ták żadna byłá przez, skutku nie wzięłá,
„Dom, wieś, miásto, włość żadna, takby nie stánęłá:
„A zatym byśmy byli, z bydlęty Dzikiemi
„Mieszkać musieli, y być onymże równemi:
„Uważa, że to, z naszym pożytkiem nam dáłá,
„Y stąd w nas, do dobrego mienia, wczesność wlałá,
„Gdy pánować, y radzić, kázáłá mędrszemu.
„A służyć, y porády słuchać podleyszemu.
„To mądry záchowuiąc iáko chce ták żyie:
„Oddá powinność cnocie, odda co iest czyie:
„Nie ukrzywdzi nie wydrze....................."

Tak dzieje się - powiada - gdy człowiek słucha rozumu:

...„Ale gdy w nas przodkuią bestwiące chciwości,
„Na ten czás iuż musimy być w niebezpieczności:
„Bo żądze, naprzód psuią, skłonność do dobrego,
„Potym postępek do cnot, záczym z mieyscá swego
„Spycháią cnotę:"....

. . . .

To wprost traktat filozoficzny. To jeden z niewielu patrzących głębiej na sprawę narodów. Ten szeroki widnokrąg zawdzięcza Błażowski pewnie długoletniej pracy nad przekładem „Kroniki" Kromera.[1]

[1] P.t.: „Marcina Kromera Biskupa Warmińskiego O sprawach, Dzieiach y wszystkich inszych potocznościach koronnych polskich: ksiąg XXX przez Marcina Błażowskiego z Błażowa: wyraźnie na polski język

Przedmowa Błażowskiego umieszczona na czele jego przekładu kroniki Kromera dowodzi, że pisał łatwo i miał ładny język, i że lubował się w antytezach, w poważnej grze wyrazów n. p.: „poważny i uważny historyk" (tak zwie Kromera) - siebie znowu zwie: „uczniem nie wyprawnym ale dopiero zaprawnym w tak wspaniałym rzemieśle."

Musiał też być nie mało zasobnym człowiekiem, skoro przekład swój - jak sam w przedmowie zaznacza - wydał kosztem własnym. Bogactwo języka jego przebija się również i w jego „Tłumaczu"; wiele tu materyału dla słownictwa po większej części nie uwzględnionego przez Lindego i nawet przez słownik warszawski. Wiele tu ciekawych zwrotów i wyrażeń n. p. jemce - zamiast - jeńce (od: imać) dalej ł stale nie używa n. p. „zwarszy konie" (to „ł" wchodzi dopiero później.) W budowie zdań znać pewną retoryczność, częste przystawanie z łaciną. Chętnie ożywia tok swych wywodów zapytywaniami. Rym łatwy (gramatyczny), tok wiersza szczerze polski. Polszczyzna jego od Kmity i Czachrowskiego o wiele lepsza. Jako wzór pięknego języka - to ustęp na str. 15:

...„Tak właśnie nábrojwszy / y my rozpaczáli /
„Gdy ieszcze Páná máiąc sądźić sie nie dáli.
„Gdy splądrowawszy wśki / przed czásem spráwili
„Interregnum / y iákby Seym przerwáć myślili:
„I którym / czemu my iednák zádźieráli w kąty:
„Zgrzeszył Wilk / więc ná spowiedź / niechćiał / dla pokuty

---

przetłumaczone, przydatkami y dowodami niektóremi poniekąd utwierdzone, y własnym onegoż kosztem z druku na świat podane. Cum gratia et privilegio S. R. M. w Krakowie w drukarni Mikołaja Loba, roku pańskiego 1611. fol. [kart. 5 nlb. stron 599 liczb. spisu rzeczy 9 k. nlb.] z dedykacyą do Zygmunta III. - Mają bibl.: Akad. - Chreptow. - /.

„Ktoż winien? Rozum: bá ten/ co się rády iego
„Nie trzymał/ z ktorey wyniść nic nie może złego.
„Bo gdy on/ ze dwu przeczy złych/ iednę obiera/
„Ktora iest mniey szkodliwsza/ na tę więc náciera:
„Nigdy on szkody wielkiey/ szkodeczką nie goni/
„Widząc że do tey máłey gdy się wielka skłoni.
„Dwieby szkodźie otrzymał/ á ieśli nie obie/
„Więc iednę/ ále większą. Ták my włásnie sobie
„Z Rokoszem poczynáli gdy Rzeczpospolitą
„Przywiedliśmy szkodeczką/ o szkodę sowitą.
„W przod o niepokoy/ ktory Sarmáckie narody
„Rozerwawszy/ porušył domowe niezgody:
„Záczym gdy i łáńcuchá zgodnego ogniwo
„Przerwáło się: brodźiło w pospolśćie/ co żywo:
„W ten czás bráćia/ iák mogąc kosty swe ćiągnęli/
„W ten czás y zdraycy gorę/ w cudzych dobrach wzięli.
„Ktorzy/ gdy złość na łupież samotną wywárli/
„Dobrze nie z skory człeká vbogiego dárli/
„Z pozbawu zysku pátrząc/ drogi osiádáli/
„W domách włásnych cnotliwe ludźie náieżdżáli.
„Nawet (ách złość) domy/ wśi/ klasztory palili:
„O kogdayże się tacy zboycy nie rodźili.
„Zaczym iákiey zapłáty godna táka spráwá/
„Boiąc się/ niechćieli nieść rokow/ Seymu/ práwá/.
„Tákći to/ gdy się żądze z rozumem niezgodzą/
„Spráwy násze ná hak nas żáłosny náwodzą."

. . . .

Dalej już nastaje na to, na co i Rej godził w „Rozmowie

Czartor.- Czetwert.- Jagiell.- Krasińsk.- Raczyńsk.- Uniw. lwowska.- (II. wydanie przez Bohomolca 1767.; III.cie w Sanoku 1857. (Ossol: Sl.: 57.650).-

między panem, wójtem a plebanem" na różnicę między stanem możnowładców a ubogą szlachtą – to str: 16. :

„ . . . . My mowimy o naszych wolnośćiach.
„ Wolność iest / żyć iáko chćieć bespiecznie w swym domu /
„ Oprocz Bogá / praw / Sądow / nie podlec nikomu:
„ Mieć wolny plác / w bráterskim kole / do mowienia
„ Ná ziezdźiech spolnych / niczym nie ponieść zelżenia.
„ Pátrzmyż (poczną od mnieyszych) iák niewolnikámi
„ Bywamy / gdy się ziázdy tráfią z Seymikámi:
„ Zechce Szláchćic wotowáć / mądry / y cnotliwy.
„ Milczcie / Pánie łáskawy / rzecze Miłośćiwy:
„ Ktożby ná prośby nie dał? áno Pan szkárłatny
„ Znowu mowi: Milcz szárku: dobrze Pánie szátny.
„ Y ták dla możnieyszego nie będzie wotowáł /
„ Bo on przyiechał żeby rádźił / ow woiował:
„ Ma sie ná co oglądáć / owdźie ofuknięno /
„ Owdźie záś lud prężny w spráwie postáwiono:
„ Ow żeby dobrze rádźił / myslił / knował / czytał /
„ Ow záś / o adwersarzu będzieli tam / pytał:
„ Y ták iedni chcąc żeby w pokoiu rádźili /
„ Ziecháli sie / á drudzy żeby sie s kim bili.
„ Piękny rząd: ow co rádźić gotow w ćiszy siedźie /
„ Bo komu milczeć każą / mowić ten nie będźie:
„ Abo ieśli sie mowić co kolwiek dostánie /
„ Tedy w ten czás / gdy możny rzecze: Mowćie Pánie
„ Mowi tedy Pan: iákoż? Trzymam z Iegomośćią:
„ Wierzę / bo sie go zlęknie z táką potężnośćią.
„ Ze w tym posłem synowcá / Deputatem syná
„ Obierze: á przecież co / nie wászá to winá.
„ Otoż spráwá: iákoż ten widy záchowa zdrowe
„ Práwo / ktory ledwie wie co to iest kocowe?

„Jáką sprawiedliwością / Dekret będzie tworzył /
„Gdy się ná cudzych Dobrách / sądzić będzie uczył?
„O przeklęta wolności: czyny nieczyiemy
„Ták / iák się komu widzi / á nie iako chcemy?
„Puśćmyż to iuż: á pátrzmy ieśliże chudobá
„Szlachecka / tak iest wolna iák się nam podoba?
„Nie ták: bo do Dzierżáwy ieśliże przyleże
„Paná złego / iuż pewnie że ią ten osięże:
„Nie chcesz przedáć / á on też sumy nie odliczy /
„A iednák kiedykolwiek ták cię wygránicy /
„Że ieśli cię krzywdami cisnąć z niey nie złupi /
„Tedy ia ták / iák on chce / nie iáko ty / kupi:"

. . . .

To szczery tok mowy polskiej ówczesnej; tu mało poezyi, ale wiele ciekawych rzeczy tyczących się stosunków ówczesnych. Utwór to wcale wielkiej wartości. Ta Definicya wolności - bardzo ciekawa; taki historyk jak Błażowski doskonale przewidywał przyszłą dobę.
Pięknie przedstawia łajdactwa pokoszan w słowach: (str: 18)
. . . „Więc my wolni: odwróćże táką wolność Boże /
„W domu własnym / spokojnie człowiek żyć nie może.
„Więc to wolność: niechże to iuż wolnością będzie:
„Lecz rozboy / łupież / proszę / w ktorym rzędzie?
„Tákich było z pośrodku cnotliwych wygładzić /
„Ná takie było zbytki / te bunty zásádzić:
„Nie ná ludzie wielkich cnot / y wielkiey godności /"
. . . . . i t.d. . . . .

Ponieważ żaden utwór ówczesny nie może się obejść bez reminiscencyi klasycznych - tak i tu mamy mit o Europie i byku, o Tereszu i Progne, (która własne dziecię dała jako potrawę swemu mężowi). To wszystko stosu,

je potem poeta do stosunków polskich. Tak: (str: 21.):
..., Właśnie ták wolność nászá / táiąc w sobie zdrády /
„Z Oyczyzny mátki nászey / czyni nam obiády:
„Nie iedzmyż iey / boiąc się żeby w niey nie byłá
„Gorzkość / którąby srogość táką / nám płáciłá:
„Pomnimy / że potráwy żołćią sie nam stáiią /
„Kiedy z wetow poznamy / mátkę ostrádáną:
„Kiedy rzecze zły sąśiad / trapiąc nas żáłośćią..
„Jadłeś Mátkę / ośćić stoi w gárdle kośćią."
... i t. d. ....
Z całego utworu przebija się gorący patryotyzm.
Na koniec chce poeta całą siłę rokoszu, tę energię narodową skierować na wyprawę przeciw Moskwie - tak, jak to niejeden radził wówczas.
Błażowski - prócz tego Dziecka wyżej omówionego i prócz przekładu „Kroniki" Kromera - znanym jest jeszcze z dwóch innych przekładów. Pierwszy z nich - to przekład poetyczny p. t.:
~ „O Aeneaszu Trojańskim
Księga Trzynasta" ~
wydany w Krakowie 1606. roku.[1]
O przekładzie tym wspomniałem już z racyi przekładu dokonanego przez Achacego Kmitę, w 15 lat wcześniej. Zdawałoby się, że przekład Kmity nie mógł pozostać bez wpływu na Błażowskiego - tymczasem w gruncie rzeczy, przy bliższem wglądnięciu widzimy, że Błażowski opracował swego „Aeneasza" niezależnie od prze-

[1] Z Dedykacyą do Je⁰ Mości Pana Mikołáiá z Podháiec Wolskie⁰, Marszałka Nadwornego etc. - 4⁰. 28 stron liczb. - Druk gocki - (unikat, którego podobiznę tu podaję, posiada biblioteka Ossol.) -

O ÆNEASZV
TROIANSKIM
Kśięgá Trzynaſta.

Przekłádánia
MARCINA BLAZEWSKIEGO.



W Krákowie/
Roku Páńſkiego/ 1606.

Podobizna karty tytułowej unikatu
bibl.: Ossol.: S.: 1358.–

kładu Kmity.
Obok tego przekła,
du mało ważnego
pozostawił nam Bła,
żowski trzecie, a za,
razem ostatnie swo,
je Dzieło o szacie poe,
tyckiej p.t.:
„Setnik przypo,
wieści ucieszných"
z włoskiego języ,
ka na polski prze,
łożony"–
w Krakowie: 1608.
(więc w rok po „Tu,
macsu").
Utwór ten poświę,
cony Branickiemu
temu, któremu i
Kmita poświęcał.
Sam Błażowski
w przedmowie swej
Do Jana z Rusca
Branickiego, kasztelana bieckiego zaznacza, że utwór
to nie oryginalny, ale przeróbka z włoskiego – po,
wiada bowiem tak:

......„(Setnik) Był cudzoziemcem, zgoła Włoch zrodzony,
„Do naszej Polski niegdy zawieziony:
„Zawieziony był od ptaka Wielkiego,
„W przyjaźni tobie nád inszych milszego.
„Ten tedy szátę Polską nań sprawiwszy,

„A ná dálszy czás mnie go porúczywszy,
„Sam w cúdzoźiemskie odiáchał kráiny,
„Wielkie do żalú podáiąc przyczyny.
„Ja w tym úrzędú swego przestrzegáiąc:
„I w powołaniú swym się poczúwáiąc:
„Naprzodem Setną Rotę przebrakował,
„I według zdánia swego úszykował."

. . . .

Niewiadomo – czy brać dosłownie ten ústęp, czy to forma skromna aútora. Może ktoś z przyjaciół poety, jakiś dobry znawca poezyi włoskiej, przełożył to prozą a Błażowski dopiero przerobił wierszem – na razie sprawę tę músimy pozostawić nierozstrzygniętą.

Prof. Brúchnalski w przedmowie swej do przedrúkú tego dziełka Błażowskiego [1] powiada, że „Setnik" nie jest dziełem oryginalnem, ale jest przekładem dzieła Verdizottiego (Włocha) p.t.:

~ „Cento Favole bellissime" ~

wydanego po raz pierwszy w r.: 1560. Zdaniem Prof: Brúchnalskiego ma to być przekład bardzo wierny. Porównawczego materyałú wydawca nam nie dał – zestawił nam tylko liczbowo miejsca z Verdizottiego i Błażewskiego (na str: IX. swej przedmowy). Z zestawienia tego dowiadújemy się, że cały „Setnik" jest wiernym przekładem wyżej wymienionego dzieła pisarza włoskiego – zachodzą tylko dwie różnice, polegające na tem, że Bła-

---

1) „Bibliot. pisarzów polskich" Kraków: 1897. Przedrúk to dokonany z egzemplarza bibl. Ossol. (Gabl.: 15.360.). Dochowały się 2 egzempl. „Setnika" – jeden w bibl. Ossol. (co prawda z dorobioną kartą tytuł., dlaczego też nie podaje podobizny, ale zresztą doskonale dochowany) a drúgi w bibl. Jagiell., bardzo defektowny, ale z piękną kartą tytuł.

żowski wypuścił tylko 2 bajki a dodał jedną (pod № O.) p. t.
~ „O bani z sośnią, o ciernių i innych drzewach
rodzajnych" ~.-
„Verdizotti używa różnej budowy wiersza i tak: 3, 8, 11to zgłosk. wiersza i sonetu, podczas gdy Błażowski posługuje się jedy-nie 13to-zgłoskowcem, przez co zbanalizował, co prawda, sztuczne strofy poety włoskiego, ale zarazem uzyskał wierność przekładu, wierność jednakowoż nie oryginalną – brak tu bowiem dowcipu autora. Daleko mu nawet do jedenaści bajek Krasickiego. Przekład ten cechuje pewna rozwlekłość, pewna swoboda epickiego opo-wiadania – ale przekład to wierny oryginałowi.
Jako przykład weźmy znaną bajkę XXI. z przędu p. t.:
~ „Mysz z matką, kot i kur." ~
......„Mysz młoda matki swojej usilnie prosiła,
„By jej trochę wyjść z jamy na świat pozwoliła.
„Wyszła za dozwoleniem. W tym kota potkała,
„Dziwuje się, iż nigdy przedtym nie widała
„Takiego zwierza. W tym kot łasząc się na ziemię
„Przypadł, z dawna wątróbkę mając na to plemię.
„Chce mysz porwać. A w tym kur, przyskoczywszy z boku,
„Rozpędzi się ku myszy ze wszystkiego skoku.
„Skrzydła rozłopierzywszy, pograć myślił z myszą,
„Lecz mysz, kura się zląkszy, wnet uciekła w ciszą,
„Do jamy. Pyta matka: przeczby tak strwożona
„Była?-Rzecze mysz: „Że dwo miar jestem strapiona.
„Widziałam zwierząt dwoje: jedno oczy miało
„Równe gwiazdam wesołym, i tak mi się zdało,
„Że sierścią swoją do nas barzo jest podobne,
„Tylko że potrze, k'temu ma paznogcie nadobne.
„Barzo mi się to zwierzę z twarzy podobało,

„ Wszystko mu dobre, matko, z postawy przystało.
„ Ale gdym się z nim prawie stowarzyszyć miała,
„ Drugiem zaś źwierzę jakieś pamniejsze widziała.
„ Dziwne nodze miało, miało i grzebień na czele,
„ Oczy jak płomień jaki, pierza na nim wiele.
„ To skoro mię zoczyło, skrzydła rozpostarło,
„ Bieżąc ku mnie; snadźby mię już było rozdarło,
„ Bym zlększy się go, w jamę była nie uciekła,
„ Do której bieżąc, z strachu małom się nie wściekła".
„ Matka z mowy, co to był za źwierz, zrozumiała,
„ Pierwszy że kot, a wtóry że był kur, poznała.
„ I rzecze do dzieciącia: „ Twoja cię prostota
„ Mało nie pozbawiła, niebogo, żywota.
„ Bo ten pierwszy źwierz, coć się zdał dobry z postawy,
„ I skłonny, więc tak ludzki, a k'temu łaskawy,
„ Byś wejrzała, me dziecię, w chytre serce jego:
„ Nieprzyjaciel to wieczny narodu naszego!
„ Tylko cię łudził słowy, łudził cię postawą,
„ Chcąc złość wrodzoną pokryć postacią łaskawą:
„ Do którego byś była namniej się przymknęła,
„ Jużbyś była tam koniec życia swego wzięła.
„ Przetoż mi z jamy potym ostrożniej wybiegaj,
„ A źwierzęcia takiego zawsze się przestrzegaj.
„ Ten zaś drugi, acz się zdał barzo surowy
„ I jakoby już prawie do mordu gotowy,
„ Dobra w nim jest natura, choć się srogi widzi,
„ Nie jest chciwym cudzej krwie, owszem się nią brzydzi."

. . . .

a potem następuje cały szereg nauk moralnych. Bajka, jak widzimy, gładka - wiersz wyrobiony - ale na późniejsze bajki to nic misternego co do wykonania. Zdaniem Prof. Kallenbacha o wiele godniejszym przedruku jest „Tłumacz poko

szowy" (2 egzempl.), bo treść tu ważniejsza, ciekawsza, głębsza. To najlepszy pisarz z literatury rokoszowej.

Prócz Błażewskiego piszą pod wpływem rokoszu swe utwory: Daniecki Jan, Krajewski Jan, Witkowski Stanisław. (Utwory ich wymieniłem wyżej - patrz str. 33.) Tu uczynię jeszcze wzmiankę o innym utworze Krajewskiego p. t.:

~ „Pienia na zbiegłą zgodę z Polski utrapionej"...~ w Krakowie: 1607.[1] (w 4ce k: 9 nlb.)

W bliższe omówienie poematów tych nie wchodzę, bo to poematy nie bardzo wybitnej cechy poetyckiej. Poematy te można porównać z piaskami, przez które musi brnąć historyk literatury, by dotarł do oazy, do wznioślejszego i bardziej zajmującego utworu.

Podobnie ma się rzecz z utworami pisanymi pod wpływem drugiego zdarzenia historycznego t. j. pod wpływem sprawy Dymitra i Maryny. Zjawią się i tu przeliczne utwory Grochowskiego (autora „Babiego koła"), Zabczyca, Danieckiego (pisał i tu i tam), Lifftela i innych. Krótko powiem o tych utworach pseudopoezyi:

Co do Jana Żabczyca - to pod wpływem sprawy Dymitra i Maryny pisze on utwór p. t.:

~ „Mars moskiewski krwawy"~

wydany w Krakowie: 1605. r. a przedrukowany później po raz wtóry w roku: 1606.[2]

W tej powodzi - broszura ta najbardziej ciekawa co do treś[ci]

1) Mu bibl.: Branick.- Jagiell.- Krasińsk.-
2) Przedrukował: Teodor Wierzbowski w „Smutnoje Wremia" rok: 1900.
(Өедоръ Вержбовскій: „Матеріалы къ исторіи Московскаго Государства въ XVI. и XVII. столетіяхъ." Варшава: 1900.)

Mamy tu opisaną całą historyę Dymitra Samozwańca aż do ukoronowania w Moskwie. Pełno tu drobiazgów bardzo ważnych dla historyi; n.p. w jednem miejscu wspomina Żabczyc (szczegół bardzo ważny), że Dymitr przebywał jakiś czas w Samborze. Gdyby wnosić na mocy tych szczegółów – to trzebaby przypuścić, że Żabczyc należał do bliskich dworzan Mniszka, skoro tak dokładnie wiedział co się na dworze jego w Samborze działo – wiedział zapewne o wiele więcej niż napisał – szkoda, że nie opisał tego prozą, bo byłby mógł całą rzecz opisać o wiele dokładniej, aniżeli mu na to zezwalała ta pseudopoezya.

Tutaj chcę podać krótką wiadomość o zawartości zbiorku P. Wierzbowsk. p.t.: „Smutnoje Wremia." Wydawca po przedmowie swej w języku rosyjskim – przedrukował cały szereg utworów, tyczących się sprawy Dymitra i Maryny – i tak (wyliczam tutaj):

1) Jana Żabczyca: „Mars moskiewski krwawy" Kraków: 1605. (str.: 1.–33.)
2) Jana Żabczyca: „Poseł moskiewski" Kraków: 1605. (str.: 35.–47.)
3) Jana Jurkowskiego: „Hymenaeus Najaśniejszego monarchy Dymitra..." (str.: 49.–57.)
4) St. Grochowskiego: „Pieśni na fest uciesny..." Kraków: 1606. (u Wdowy Sybeneychera) (str.: 59.–69.)
5) Tegoż: Toż. Kraków: 1606. (u Jana Szeligi) (str.: 71.–84.)
6) J. Żabczyca: „Żegnanie Oyczyzny możney Cesarzowey Moskiewskiey" Kraków: 1606. (str.: 86.–94.)
7) J. Danieckiego: „Przyjaciel szczery" Kraków: 1606. (str.: 95.–102.)
8) (Anonim): „Żałosne narzekanie korony polskiej" Kraków: 1607. (str.: 103.–106.)
9) Sebastyana Lifftela: „Gody moskiewskie" – Kraków: 1607. (str.: 107.–128.)
10.) (Anonim): „Pobudka sławney korony polskiey" (Kraków: b.r.) (str.: 129.–137.)
11.) (Anonim): „Lament serdeczny iedney Szlachetney Pániey, którey mąż w Moskwie zginął przy Carowey" (b.r. m.) (str.: 139.–142.)

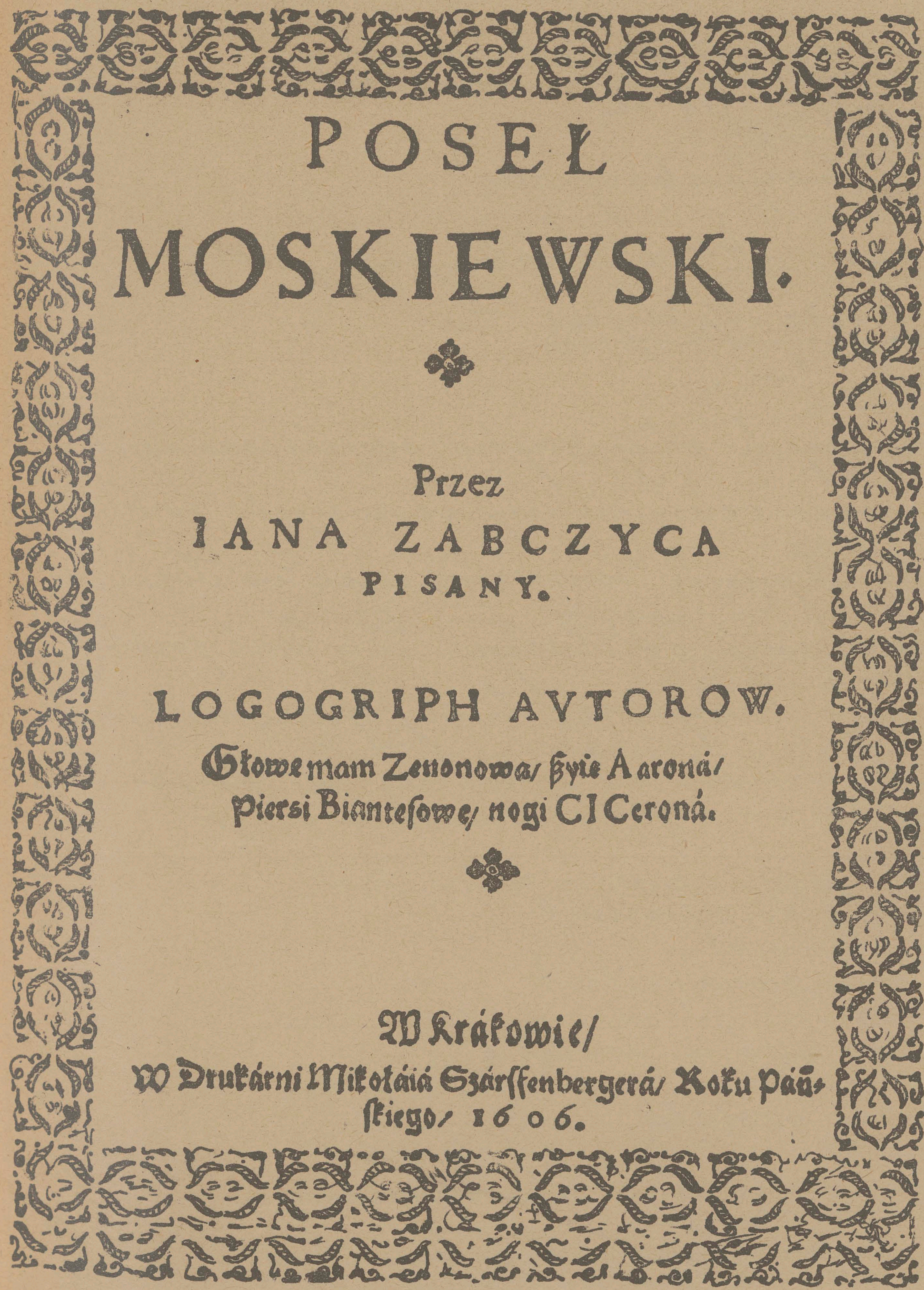
poczem mamy spis nazwisk – a całość zamyka słownik polsko-rosyjski.

Na nieszczęście aůtor przydawał sobie jeszcze trůdności; cały poemat bowiem ůłożył poeta w formie akrostychowej — i tak początkowe litery wiersza dają nam tytuł:

D-i-m-i-t-r / I-w-a-n-o-w-i-c / w-s-z-y-s-t-k-i-e-j / r-u-s-i / S-a-m-o-d-z-i-e-r-z-c-a / U-g-l-i-c-k-i-e / d-m-i-t-r-o-w-s-k-i-e / g-r-o-d-z-i-c-k-i-e / w-ł-o-d-i-m-i-r-s-k-i-e / m-o-s-k-i-e-w-s-k-i-e / n-o-w-o-g-r-o-d-z-k-i-e / K-i-ą-ż-ę / k-a-z-a-n-s-k-i-e-g-o / a-s-t-r-a-c-h-a-n-s-k-i-e-g-o / s-i-b-i-e-r-s-k-i-e-g-o / C-z-a-r-o-w / h-o-s-p-o-d-a-r-a / p-s-k-o-w-s-k-i-e-g-o / i / w-i-e-l-k-i-e-g-o / k-n-i-a-z-i-a / s-m-o-l-i-n-s-k-i-e-g-o / i / i-n-n-y-c-h / h-o-s-p-o-d-a-r-i / w-i-e-l-k-i / k-n-i-a-s / n-o-w-o-g-r-o-d-a / n-i-ż-o-w-s-k-i-e-j / Z-i-e-m-i-e / c-z-e-r-n-i-c-h-o-w-s-k-i / r-o-z-a-n-s-k-i / r-o-s-t-o-w-s-k-i / j-a-r-o-ł-a-w-s-k-i / b-i-a-ł-o-i-e-z-i-e-r-s-k-i / u-d-o-r-s-k-i / o-b-d-o-r-s-k-i / k-o-n-d-i-n-s-k-i / i / w-s-i-t-k-i-e-j / s-i-e-w-i-e-r-s-k-i-e-j / z-i-e-m-i-e / r-z-ą-d-c-a / i / h-o-s-p-o-d-a-r / i-w-i-e-r-s-k-i-e-j / z-i-e-m-i-e / h-r-ů-s-z-i-n-s-k-i-c-h / c-a-r-o-w / i / k-a-b-a-r-d-i-n-s-k-i-e-j / z-i-e-m-i-e / c-o-r-s-k-i-c-h / i-c-h-o-r-s-k-i-c-h / k-n-i-a-ż-i-o-w / i / i-n-n-i-c-h / h-o-s-p-o-d-a-r-o-w / h-o-s-p-o-d-a-r / p-a-n / i / d-z-i-e-d-z-i-c / p-a-n-s-t-w / w-s-z-y-t-k-i-c-h / m-o-s-k-i-e-w-s-k-i-e-j / m-o-n-a-r-c-h-i-e-j / p-o-d-l-(e)-g-ł-i-c-h. —

Akrostych ten ciągnie się przez cały poemat — oczywiście że i sens i logikę i ortografię nawet můsiał poświęcić, by ůratować te pierwsze litery. Cały ůtwór liczy 1102 wierszy (li.

cząc razem z dedykacyą), pisany wierszem 13to zgłoskowym. To akrostychowa potworność. Cała legenda o fałszywym Dymitrze przedstawiona tutaj bezbarwnie i bezkrytycznie. To bezduszny panegiryk, przepełniony drobiazgami dość ciekawymi i mało znanymi.



POSEŁ
MOSKIEWSKI.

Przez
IANA ZABCZYCA
PISANY.

LOGOGRIPH AVTOROW.
Głowę mam Zenonowa/ szyię Aarona/
Piersi Biantesowę/ nogi CICerona.

W Krakowie/
W Drukarni Mikołaiá Szárffenbergerá/ Roku Páńskiego/ 1606.

Podobizna karty tytułowej drugiego wydania z egzempl.: bibl.: Ossol.: S.: 19.144.-

Tenże Żabczyc w tym samym roku 1605. pisze inny utwór p.t.: „Poseł moskiewski" w Krakowie: 1605. (u Mikołaja Scharfenbergera 4to) - przedrukowany po raz drugi w roku 1606.

W utworze tym poświęconym Stanisławowi Mniszkowi opisał autor poselstwo posła moskiewskiego, który przybył w imieniu cara Dymitra, by zaślubić Marynę. Tu także ciekawe szczegóły historyczne – forma lżejsza, udatniejsza – bo akrostychów nie ma. Utwór znowu wydany dwa razy w r.: 1605. i 1606.[1] – jak widzimy musiał cieszyć się niemałem powodzeniem u współczesnych. Ktoby szukał tu poezyi – tojej

[1] Przedrukował również T. Wierzbowski w „Smutnoje Wremia" r. 1900.

nie znajdzie, bo to pospolite rymy - ciekawe jedynie ze względu na fakty. Utwór cały kończy się wierszami pod jednakowym tytułem: „Pobudka Boginna".

Do tej kategoryi utworów należy także i inny utwór Żabczyca p.t.:

~ „Żegnanie ojczyzny możney Cesarzowey Moskiewskiey" ~

Kraków: 1606[1] (u Mikołaja Scharfenbergera).

Utwór ten liczy razem wierszy 344 i składa się z 2 części:

1) „Żegnanie ojczyzny przez Marynę" ~
2) ~ „Winszowanie Polski" ~

Pełno tu drobiazgów, dotyczących obyczajów współczesnych. To nieco lepsze. Utwór ten niepozbawiony cennych wiadomości o gońcach, jakie słał Dymitr Samozwaniec do Polski, by przyspieszyć przybycie Maryny do Rosyi. By dać próbę stylu i wiersza tego utworu - przytoczę tutaj parę miejsc. Y tak: - zaczyna poeta swój utwór od wezwania bogini Wenus:

.... „Śliczna Cyprydo, coś to uczyniła?
„Na czymeś prace swoje zasadziła?
„Ojca sierocić pragniesz z córą świętą,
„Cnotami wziętą.
„Chcesz macierzyńskie wota zlać płakaniem,
„Pragniesz nabawić powinnych troskaniem,
„Dając Marynę w dalekie krainy,
„Ludze dziedziny."

. . . .

Właściwą treść rozpoczyna poeta od opisu posła carskiego, z jakimi darami przybył do Maryny, dalej opis ślubu - car szle posła swego Buczyńskiego.

1) Przedrukował T. Wierzbowski w „Smutnoje Wremia" 1900. (str. 85.-94.)

........„Każe mů wznawiać małżeńskie ofiary
„Y oddać z chęcią powtórzone dary,
„Ydaje klejnot: imię carskiej żony
„W złocie sadzony
„Dyament zdobi: na wierzchů trzy wielkie,
„Na spodzie jedna perły: kanak wszelkie
„Kamienie drogie kształtnie zamykając,
„Czterdzieści mając
„Sztůk świetnych w sobie; w tym dyamentowe
„Manelle oddał, kędy perły nowe
„ů świetnych tablic cerę wybijały,
„Blask podawały.
„Potym pa-ierze dał świetne perłowe
„W tym wielkość pereł, te ziarno grochowe
„Grůbością przeszły; potym skrzynkę złotą
„Oddał z ochotą.
„Miednicę takąż, w której środků gaje
„Zrobione stoją, a z nich się wydaje
„Robactwo rożne, węże, jaszczůrowie
„Y niedźwiadkowie.
„Za nią nalewkę tůrkůsy sadzoną
„A różnym smelcem zewsząd ozdobioną,
„Rostrůchan złoty, przykrycie ů niego
„Z smaragů lśnego.
„Solniczkę dawał z kamienia drogiego,
„Mając ůjęcie z złota świecącego,
„Dwakroć sześć złotych półmisków oddawał,
„Chęć ofiarował.
„Parę mis wielkich, na půzdro talerzy
„Sześć złotych ugiet dał, za co głos szczery
„Pan Małogoski, od panny dziękůjąc,
„Chęć ofiarůjąc

„Od zacnych Mniszków, a w tym białe konie
„Wozy wprzągają, gotując na błonie
„Córkie wymierzyć, kędy twarzy tkaniem,
„Smutnym płakaniem
„Jęli obłoczyć; a wpzród cesarzowa
„Łzami polewa usta, że już nowa
„Nowina przyszła: rodzice opuścić
„W cudzy się puścić
„Kraj, ..."

. . . .

To nie poezya - ale z wielkim trudem rymowana kronika faktów, ciekawych ze względu na obyczaje - szkoda, że nie opisane prozą. Rymy - wcale nie ponętne. To pręcry Żabczyca dotyczące tego faktu historycznego. O nim powiemy jeszcze później, bo to pisarz bardzo płodny - na nieszczęście - wprost zabagniający naszą literaturę w owym czasie.

Dalszym utworem, napisanym również pod wpływem faktu o Dymitrze jest utwór Danieckiego Jana[1] p. t.:

„Przyiaciel szczery"[2]

w Krakowie v Wdowy Jákubá Sybeneycherá 1606. (w 4^{ce} k.: 5 i 1 biała.)

Jest to zbiór 14^{tu} wierszowych krótkich epigramatów, z których każdy jest przykładem na wierną przyjaźń. Dziesięć przykładów z mitologii (począwszy od Herkulesa) a 11ty przykład - to Dymitr i Jerzy Mniszek, wojewoda sandomierski. Chcą

[1] o którym szerzej nieco później pomówimy.
[2] Przedrukował T. Wierzbowski w „Smutnoje Wremia" r. 1908. Warszawa (od str: 95.- 102.) z unikatu, jaki znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej.-

Dać przykład tych wierszy - przytaczam tu ostatni z rzędu t.j. 11ty:

„Jerzy Mniszek, wojewoda sędomirski.
Dymitr, car moskiewski."

......„Dawszy dawniejszym pokój, bo ci tylko swoje
„Zdrowie dla przyjaciela ważyli, ten troje:
„Zdrowie, sławę, majętność na ostatni stawił
„Szanc, by sprawiedliwego dziedzica postawił
„Na stolicy ojczystej, który wypędzony,
„Przez zdrajcę poddanego był z moskiewskiej strony,
„I dokazał cnotliwy trzykroć wojewoda,
„Że cię nie ustraszyła ostatnia przygoda.
„Ale i ty, Dymitrze, nie mniej iż za żonę
„Córkę jego własną wziął, dobrze pomniąc onę
„Uczynność przeciw tobie, bodaj takich siła
„I polska i moskiewska kraina rodziła
„Przyjaciół. Boże, szczęść wam a swym słowem świętym,
„Błogosław na długi czas sprawom tym zaczętym."
. . . .

Ta rzadkość bibliograficzna - unikat znajduje się w bibliotece Jagiellońskiej.

Dalszym utworem Danieckiego związanym ze sprawą Dymitra - to:

„Żałosne narzekanie korony polskiej" w Krakowie: 1607. (w 4ce kart 10 nlb.) [1] - to narzekanie na wyrznięcie Polaków w Moskwie. To czysto liryczna poezya pełna narzekań na zdradę Moskali; nie szczędzi tu pochwał Oleśnickiemu za to, że bronił Polaków. Z tego „Narzekania"

---

[1] Przedrukował T. Wierzbowski: „Smutnoje Wremia" (str: 103.-106) Dochowało się kilka egzemplarzy tego dziełka - a między innymi jeden jest w bibliotece Ossolińskich.

przytaczam jako wzór stylu:

........„Nieszczęśliwe gody,
„Któreście tak wiele krwie wzięły za nagrody
„Utrat swych! O pohańcze, i słońce płakało,
„Kiedy na niesłychany mord taki patrzało:
„To samo oskarżywa przed Bogiem cię. Zło
„Prosi, by twój uczynek miał płacą sowito.
„Skarży na cię dotychczas Ołtarza Pańskiego
„Lekka uwaga, boś krew rozlał Tomaskiego
„W ten czas, gdy odprawował Najświętszą Ofiarę.
„O poganinie, wżdyś mógł srogości swej miarę
„Zachować tu; nie chciałeś, ale srogie rany
„Od ołtarza świętego kapłan oderwany
„Odniósł i zwleczony z szat; potym dusza ciała,
„Żałośnie narzekając, jego odbieżała.
„Skarży na cię, pohańcze, przysięga złamana
„Y srogie mordowanie (jako słuch jest) Pana.
„Klęczy ustawnie prośba nieszczęsnej Maryny
„Przed Bogiem, a łzami twarz zlewając, przyczyny
„Prosi u Matki, z której chwalebnego ciała
„Część wziąwszy bytność boska, tu z nami mieszkała;
„Aby jej Syn, zdjąwszy z nich niewolą okrutną,
„Tyrańską, pocieszył już duszę prędko smutną;"
. . . .

a dalej znowu chwali Oleśnickiego w słowach:

. . . . . .„Pobożny Oleśnicki, twoja (póki słońce
„Wynniatywać z wschodniego morza będzie końca,
„A obejrzawszy nasze tutejsze krainy,
„Nieznajomy oświecać kołem świat, iny)
„Sława głosić się będzie, bo za twoją sprawą,
„A roztropnym postępkiem, rękę swoją krwawą

„Zapalczywość srogą w ten czas hamowała
„Moskwa zuchwała, gdy krew naszę rozlewała.
„Świadczą ci, co za twojąż mądrością dostali
„Wolności, a ojczyznę miłą oglądali."

. . . .

Utwór ten nie jest pozbawiony pewnych zalet stylistycznych a stoi o wiele wyżej od utworów Żabczyca. W szczegóły nie wchodzę. Trzeba znać dobrze szczegóły historyczne, aby zrozumieć utwory tej epoki – a z dziejami całej sprawy Dymitra Samozwańca najlepiej zaznajomić się przy pomocy prac Hirschberga: „O Dymitrze" i „Marynie".

Ciekawem jest również dziełko Jana Jurkowskiego [1] (z początku XVII. w.) – o tytule sążnistym: „Hymenaeusz Naviaśnieyszego Monarchy Dymitra Iwanowicza" i t. d. w Krakowie 1605. (Drukowano u Mikołaja Kobylińskiego w 4ce 6 k. nlb.) To panegiryk nie bardzo udały – broszura rzadka,[2] pisana wierszem.

O pieśni St. Grochowskiego p. t.: „Pieśni na fest uciesny wielkim dwiema narodom polskiemu y moskiewskiemu" nie mówię tutaj szerzej z tej racyi, że niej już.[3]

---

1) Estreicher Dzieła jego wymienia w T. XVIII. swej Bibliografii (Litera: H.– J.) (str. 680–682.) przyczem przy końcu podaje aparat bibliograficzny. Dodać należy sylwetkę Piotra Chmielowskiego w „Wielkiej Encyklopedyi" T. 33. str. 208.–209.

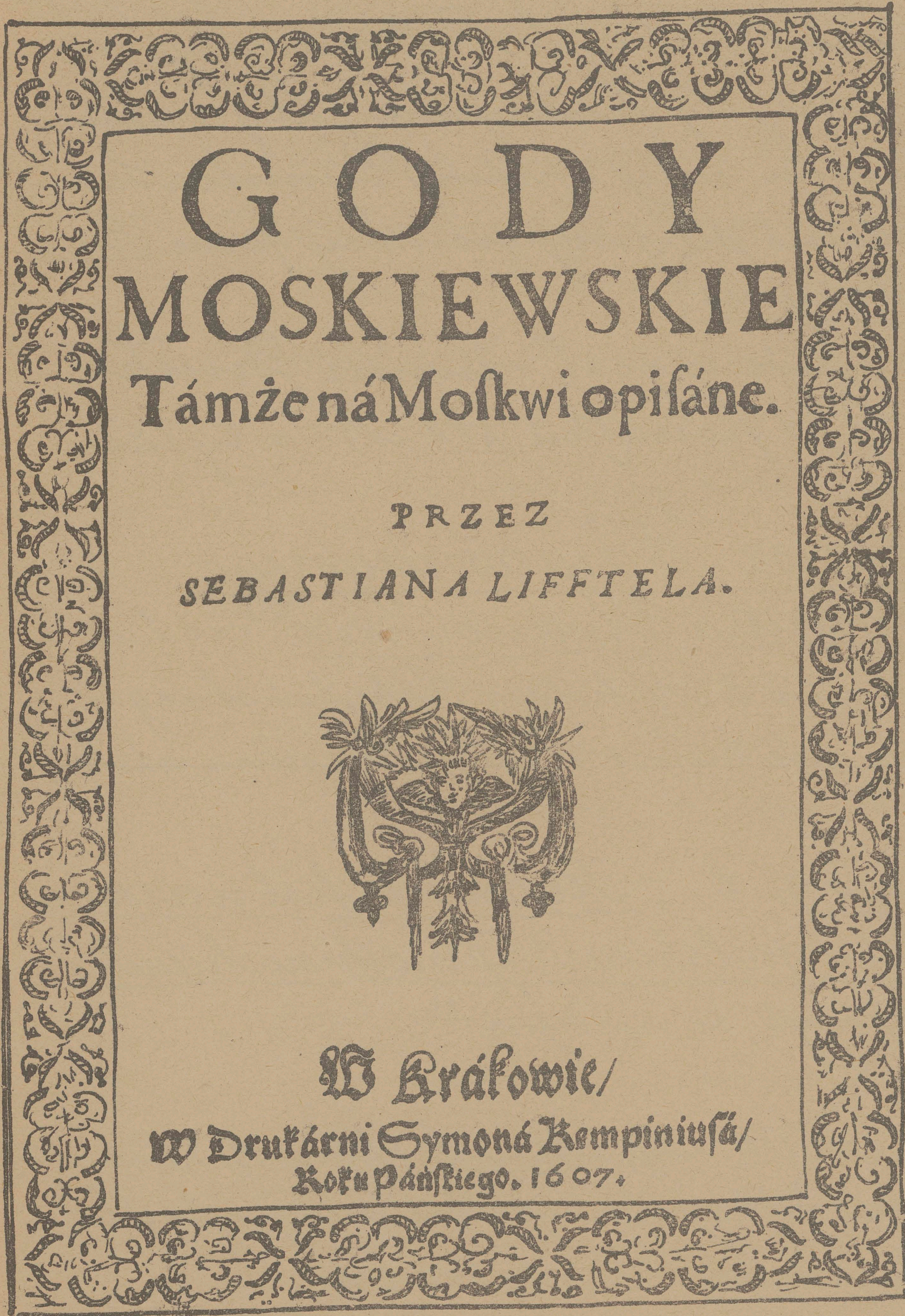
2.) Przedrukował Wierzbowski. Dochowały się, zdaniem Estreichera, 2 egzemplarze w: Ossol. w Warszaw. Uniw. – a według Wierzbowskiego ma mieć i biblioteka Z. Czarneckiego (w Rusku)

3) „Literatura polska za Zygmunta III." – wykłady Prof. J. Kallenbacha na uniw. lwowskim półr. zimowe 1906/7) – Dla użytku słuchaczów ułożył: Karol Badecki. Lwów. 1907 (str. 308.–311.) Tutaj podaję tylko, że utwór ten przedrukował T. Wierzbowski w „Smutn. Wrem." (str. 59.–69.) przyczem prócz wydania z drukarni Scheligi (1606) podaje również przedruk u Wdowy Jak. Sybeneychera (1606)

Dalszą broszurą, bardzo ciekawą, jest broszura Sebastyana Lifftela (Lifflad) (jeśli Polak, bo nazwisko obce) p.t.:

„Gody Moskiewskie[1.)]
Támże ná Moskwi opisáne" –

w Krakowie: 1607.


GODY
MOSKIEWSKIE
Támże ná Mośkwi opiśáne.

PRZEZ
SEBASTIANA LIFFTELA.

W Krákowie/
W Drukárni Symoná Kempiniuśá/
Roku Páńſkiego. 1607.

Podobizna karty tytułowej unikatu bibl.: Ossol.: S. 8. 633.–

To utwór znowu, tyczący się zdrady moskiewskiej. Dedykowany Mikołajowi Oleśnickiemu, kasztelanowi Małogoskiemu, który jako poseł Zygmunta III. był w tej sprawie w Moskwie. Z dedykacji tej Oleśnickiemu wnioskować można, że poeta musiał być prawdopodobnie na dworze Oleśnickiego. W przedmowie dedykacyjnej, wspomina Lifftel o innych swoich pracach, które się nie dochowały do naszych czasów. Jedynem jego dziełkiem – to „Gody" wyżej wspomniane, pisane w Moskwie (co również charakte-

1.) Przedrukował T. Wierzbowski: „Smutnoje Wremia" 1900. (str: 107.–128.)

rytyczne, bo mało mamy rzeczy pisanych w Moskwie) bezpo-
średnio po fakcie. Przedmowa krótka, a do tego bardzo cieka-
wa, przez co godna zacytowania w całości:

„Jaśnie Wielmożnemu Panu,
Jego Mości Panu
Mikołajowi
Oleśnickiemu,
z Oleśnice, kasztelanowi Małogoskiemu, etc.,
memu miłościwemu panu i dobrodziejowi."

„Moskiewskie Gody, którycheśmy pod ten czas nieszczęśli-
„wymi uczestnikami, wierszem krótko opisane, W.Mci, memu
„miłościwemu panu, ofiaruję. Co iż śmiem czynić, że się ważę
„tak małą rzecz W.Mci, memu mił. panu przypisać i oddać,
„przywodzi mię do tego naprzód wielka ludzkość W.Mci, wdzięczne
„przyjęcie drobniejszych moich takowych pism W.Mci przedtym
„oddanych, a potym mię też śmiałym czyni wielkie bacze-
„nie, W.Mci, mego mił. pana. Abowiem tym snadniej to uznać
„możesz, że mi z inszej przyczyny to nie pochodzi, tylko z uprzej-
„mej chęci, którą mam do odsługowania wszelkiej pod ten czas
„łaski W.Mci, mego mił. pana; a przytym mam tę ufność, że
„W.Mść Pan, w tej łasce przeciwko mnie, naniższemu służebniko-
„wi swemu, nie ustaniesz, o co zawsze jako napilniej pro-
„szę. W Moskwie, dnia 20 Lutego roku 1606.

„W. Mci mego miłościwego pana
„służebnik naniższy
„Sebastyan Lifftel."

. . . .

Na odwrotnej stronie karty, na której znajduje się przedmo-
wa dedykacyjna, mamy wiersz zalecający z podpisem
Pawła Palczowskiego z Palczowic, zatytułowany: „Do

8.

autora, który brzmi tak (w całości):

....,, Dłużej nad wolą wszech i nad mniemanie
Gdy w Moskwi było nasze zatrzymanie,
„Różnej nam rady chliwość dodawała,
„Każdemu czynić cokolwiek kazała.
„Zaczym też póżne zabawy się wszczęły,
By tak przeciwne tęskności ginęły.
„Tyżeś wciąd przedsię, abyś niesłychany
„Zły naród moskiewski wriązał w wiersz kochany,
„W którym dość grzecznie, a k temu prawdziwie
Wszystkoś wyraził; masz mieć niewątpliwie
„Słuszny dank za to, i by zazdrość chciała
„Licha sfolgować, taby pewnie miała
„Twa być nagroda, żebyś był liczony
„Synem mnóz wdzięcznych, i za tegoż czczony.
„Jednak ty w swojej zostaniesz ozdobie,
„ Ymnie chętnym być zawżdy dorznasz sobie."

Lifftel musiał być Polakiem, boby się był nie porywał pisać po polsku i to nawet wiersze. Dlatego Prof. Kallenbach nie zgadza się z twierdzeniem Wierzbowskiego, który sądzi, że to cudzoziemiec. Utwór ten jest dla nas bardzo ciekawy ze względu na szczegóły obyczajowe i społeczne. W całości liczy wierszy 660. - a pod koniec mamy dwa wiersze p. t.: „Pieśń" i „Raki." Ciekawy tu mamy i dość wierny opis darów:

......,, Tam śliczna nimfa polska Maryna wstąpiła,
Ypotrzebnie swój ubiór nieco odmieniła.
„Potym w krześle usiadła, gdzie po małej chwili,
Do niej prędem idą ci, co od cara byli
„I od wszego pospólstwa do tego obrani,
„By witali panią swą, więc przygotowani

„Z trefną poszli postawą, z dziwnemi ukłony,
„A jad wewnątrz zdradliwy mieli zatajony.
„Powtarzali swe śluby zmienne, a wiernego
„Tylko znaki oddali posłuszeństwa swego.
„Wojewodę też w drugim namiocie witali,
„I także mu zmyślony pokłon wyrządzali.
„Oddali mu od cara koń drogo przybrany,
„Na summę sta tysięcy złotych szacowany,
„Gdyż kamienie i złoto, które na nim było,
„Niewątpliwie na taką summę wychodziło;
„Był jarczak szczerozłoty, tebinki, strzemiona,
„I bębenek takowyż miała każda strona.
„A w te zaś po dwanaście wydwornej roboty
„Złotych czarek włożono, z inszemi klejnoty;
„Nuż czaprak, rząd, i wodza: wszystko złote było,
„I na nogach u konia złoto się świeciło.
„Albowiem nad obiema przedniemi kolany
„Były miąższo kowane ze złota kajdany."

. . . .

To rodzaj inwentarza darów, nie poetycznie skreślonego, podobnie jak u Zabczyca. Dalej mamy opisy uczty i potraw, o których tak powiada: (w. 373.)

......„Potraw ile dawano wszystkie się zgadzały
„Z grubością ich wrodzoną, i takiż smak miały.
„A grzecznie je nosili swym prawie zwyczajem,
„Za jedną trzej i czterej, dwaj przynajmniej wzajem.
„Był jeszcze ich muzyka k temu przystąpiła,
„Taby dopiero była wszystko ozdobiła,
„Która u nich tak wdzięczna, że kiedy zagrają,
„Kto nie przywykł, tedy mu na tobie włosy wstają.
„Ośm prawie dni zupełnych godując mieli,
„Zażyli społ wesołej z sobą krotochwile."

. . . .
a kiedy poeta zbliża się do opisu krwawego mordu - wtedy wzywa Melpomenę w słowach: (w.: 386.)

. . . . . „Melpomene życzliwa, sama tę biesiadę
„Światu odkryj a ogłoś niesłychaną zdradę
„Narodu moskiewskiego, i jako swych czcili
„Gości, którzy na gody pana ich przybyli.
„Lub dodaj słów żałosnych, dostojna bogini:
„Mój temu miałki dowcip dosyć nie uczyni."

. . . .
i w dalszym ciągu kreśli poeta rzeź Polaków i inne krwawe niespodzianki, jakie spotkały naszych rodaków w Moskwie, przyczem nie szczędzi słów, pełnych pochwał, Oleśnickiemu.

Prócz tych utworów ważniejszych, odnoszących się do sprawy Dymitra i Maryny - mamy jeszcze utwory pomniejsze, mniej ważne i mniej cenne - to najpierw:

~ „Pobudka sławney korony polskiey do synów swych miłych, áby się nie winney krwie bráterskiey nád narodem Moskiewskim zemścili, czásowi teráźnieyszemu służąca" -
w Krakowie: w druk.: Janá Scheligi.
- utwór autora nieznanego - unikat znajduje się w bibliotece kórnickiej [1]) z dedykacyą do Mikołaja Konarskiego, kasztelana chełmińskiego, podpisaną literami: W. Re.

Dalej przejdźmy do:
Jana Krajewskiego (autora: „Chimery")

1) Przedrukował Wierzbowski: „Smutnoje Wremia" (str: 129. - 137.). -

To również jeden z płodnych wierszokletów[1] z czasów Zygmunta III., piszący wiele Dziełek i wierszy okolicznościowych. Nas obchodzące teraz – to:

1) „Chronologia woyny Mozkiewskiey" – w Krakowie: 1615. r. (drukował: Bazyli Skalski, fol. kart: 32, z Drzeworytami – unikat w bibl.: Czartor.)

2) „Obrona rzeczypospolitey" – Kraków: 1608. (drukował: M. Piotrkowczyk, w 4ce, kart: 7 nlb.) – Dalej:

3) „Tryumph poznański ná rádosną victoriyą K. Je. M. po wzięciu Smoleńská, który się odprawowáł 3 dniá Lipcá 1611. Przez Jana Kraiewskiego kom. K. J. M. teraz nowo wy. dany." – W Poznaniu. W druk.: Janá Wolrabá (1611. w 4ce k: 5 nlb.)

Utwór ten – poświęcony Radzie miasta Poznania – zawiera w sobie opis obchodu pamiątki zwycięstwa Polaków pod Smoleńskiem.[2]

4) „Szturm Smoleński Sobotni, który się odprawował 21. Augusta, roku pańskiego 1610." – wydany w r.: 1611. (w 4ce k: 5 nlb.):

Tu mamy szczegółowy opis miasta Smoleńska i faktów wogóle ze szturmem związanych. (Unikat tego Dziełka ma biblioteka: Akad.).

Obok tych utworów – mamy także utwory mniej ważne i mniej związane ze sprawą moskiewską. Tak n. p. Sebastyan Petrycy przerabia sobie w więzie.

---

1) Estreicher: Bibliogr. T: XX. (Litera: K) str: 200.–201. – Dodać należy artykuł: F. M. Sobieszczańskiego w Encyklopedyi powszechnej (1864. r.) T: XV. str: 831.–832.–

2) mają: Akad. – Czartor. – Jagiell. – Krasińsk. –

niu moskiewskiem ody Horacego i wydaje je dopiero w r.: 1609. p. t.: (podaję tytuł skrócony)

„Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego, na utulenie żalów przez Doktora Sebastyana Petrycego . . . . „w Krakowie: 1609.

Jako ogólne wrażenie – to ani jedna sprawa, ani druga – nie wydała większego talentu poetyckiego; to tylko wierszopisie. Co powódź, z której wyróżnia się korzystniej sprawa rokoszu, gdzie się wyszczególnia Błażowski, pełen uczuć patryotycznych. Z wyjątkiem Błażowskiego i Szymonowicza, który – jak wiemy – pisze pod wpływem rokoszu swoją „Lutnię rokoszańską" – reszta kieruje się nietyle sprawą natchnienia, ile kwestyą praktyczną.

Bliżej zastanowić się musimy nad dwoma rymopisami, którzy może na największą zasługują uwagę – dzięki swej manii pisarskiej i edytorskiej – to: Daniecki i Żabczyc.

O życiu obu wiemy mało; obaj należeli do autorów najpłodniejszych. Przypatrzmy się najpierw:

Janowi Danieckiemu [1]

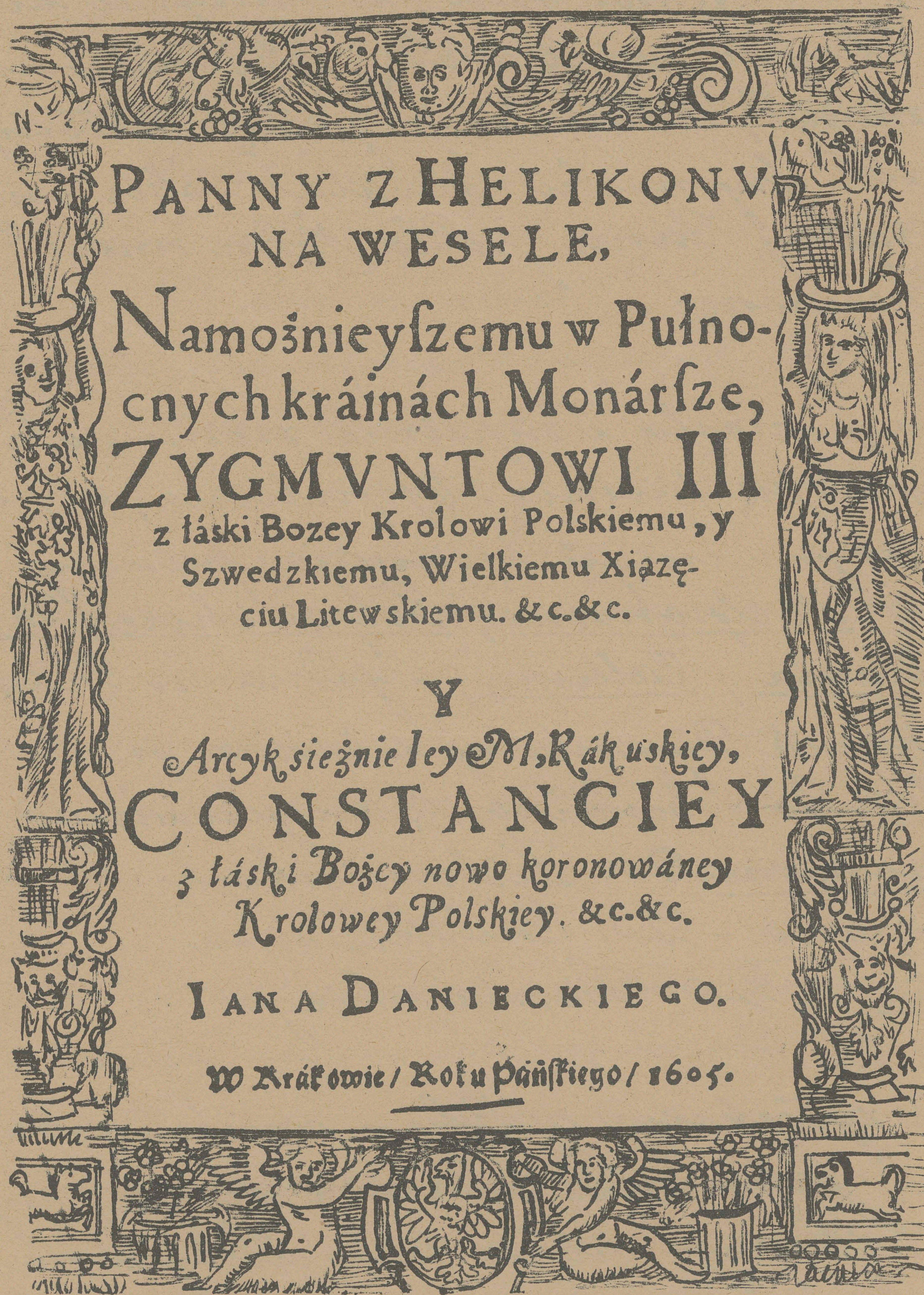
który pisze głównie utwory okolicznościowe, wesołe i smutne. Rozpoczyna od hymeneów – i tak pisze:

1) „Hymenaeus W. Pana J. E. Mci Pana Mikołaja Oleśnickiego z Oleśnica kasztelana Małogoskiego etc.... i cnót wielkich Jey Mc. Panny Zofij z Lubomirskiego Hrabi na Wiśniczu, kasztelana Buskiego...."

[1] Bibliografia do niego: Estreicher: T. XV. (l.: D.) swej „Bibliogr." (str.: 32.–33.) wymienia 11 dziełek Danieckiego, przyczem podaje przy końcu wskazówki bibliograficzne. Do ważniejszych należy artykuł: Piotra Chmielowskiego w „Wielkiej Encyklopedyi" T.: XV. str.: 54.–

w Krakowie: 166?. (kart nlb. 7 w 4ce).
Wiersz tu 13to zgłoskowy - zdanie rzadko zamyka się w jednym wierszu; mało pomysłowości - naśladuje Vergilego i Ovidyusza.

2.) „Panny z Helikonu na wesele zamożniejszemu w północnych kraiach monarsze Zygmuntowi III.
..... (tytuł kompletny - patrz: podobizna.) -
w Krakowie: 1605. (w 4ce kart nlb. 18).



PANNY Z HELIKONV NA WESELE,
Namożnieyſzemu w Pułnocnych kráinách Monárſze,
ZYGMVNTOWI III
z łáski Bozey Krolowi Polskiemu, y Szwedzkiemu, Wielkiemu Xiązęciu Litewskiemu. &c.&c.

Y

Arcyksiężnie Iey M, Rákuskiey,
CONSTANCIEY
z łáski Bożcy nowo koronowáney Krolowey Polskiey. &c.&c.

IANA DANIECKIEGO.

W Krákowie / Roku Páńſkiego / 1605.

Podobizna karty tytułowej - unikatu w bibl. Ossol.: S. 3184. -

Ůtwór dedykowany S. Piotrowi Wiesiołowskiemů mar, szałkowi nadwornemů litewskiemů. W przedmowie tej dedykacyjnej cytůje opowieść z dawnych pisarzów: :
.....„Lecz iák niekiedy prostaczek ůbogi,
„Królowi przyniósł wody, zá dar drogi.
„Mówiąc przyjm proszę gdyż niemam ů siebie,
„Nic kosztownego czymbym ůczcił ciebie.
„Przyjął wdzięcznie krol; á naczynie ono
„W ktorym wziął wodę, żeby náłożono
„Rozkazał, złotá: ten czyniąc ůkłony
„Odszedł frymárki chwaląc sobie ony
„Ták, zacny Pánie podłe Můze moie
„Przynoszę....”
.... i t. d.........................
Alůzya więc prosta i zůpełnie zrozůmiała. Właściwy ůtwór zaczyna się pieśnią Appollina, a po nim do piero w dalszym ciągů śpiewają panny: Clio, Euter, pe, Thalia, Melpomene, Terpsichore, Erato, Po, lymnia, Vrania, Calliope, – jedna po drůgiej przyma, wiając do różnych dygnitarzy i tak n. p.:

Clio – do: biskůpa Maciejowskiego
Melpomene – do: Lůbomirskich
Polymnia – do: Chodkiewicza
Vrania – do: Sieniawskiego

i t. d. ....
Wiersz 13to zgłoskowy gładki – mnóstwo balastů mi, tologicznego. Jako próbę wiersza i stylů przytaczam wyimek z „Eůterpy”, która temi słowy zwraca się do kniazia Ostrogskiego:
.....„Wodzů szerokich włości Růskiey ůkráiny
„Krwi książęca, ácz słůszne masz pewnie przyczyny

„ Żałoby, bo Tátárzyn wtárgnąwszy okrutny,
„ Ogniem y szablą w ludziach uczynił mord smutny
„ Tymi czásy, cóż czynić kiedy się ták zdało
„ Bogom wiecznym: Ty przestań frasunku ná máło:"

. . . .

Do pięknieyszych miejsc, należy również miejsce, w którem „Urania" temi słowy zwraca się do Sieniawskiego:

. . . . . „ Złoż z głowy o Sieniawski szyszak urłoczony,
„ Y twardo stalony
„ Puklerz odłóż ná stronę: połóż ostroroga,
„ Kołátynę sroga:
„ Tu śmiáły nieprzyjáciel woyská nie szykuie,
„ Tu áni hárcuie
„ Pogánin, na którego z mocnych barzt strzeláią,
„ Y weń ugadzáią.
„ A temu Dobre serce czyni prędkonogi
„ koń: tu áni trwogi
„ Usłyszysz, iáką trabá czyni, gdy znáć dáią
„ Ci co straż trzymáią,
„ Że nieprzyjáciel nie śpi, tu żadne kłopoty,
„ Ale pokoy złoty
„ Panuje . . . ."

. . . .

„ Calliope" w pieśni swej, w której zwraca się do Arcyksiężniczki pakuskiej – czyni aluzyę do „Lez" Grochowskiego w słowach:

. . . . . „ Y Ty kápłanie Páński coś wpadł w łzy smutne
„ Z śmierci (ách) Zamoyskiego; wszak Párki okrutne
„ Nie zwrocą go, choćbyś snadź moc Herkulesową,
„ Miał, abo wziąwszy sześć poń Lutnią Orpheową,
„ Zrzuć żałobę: niech rádość iuż twoy płácz zágubi,

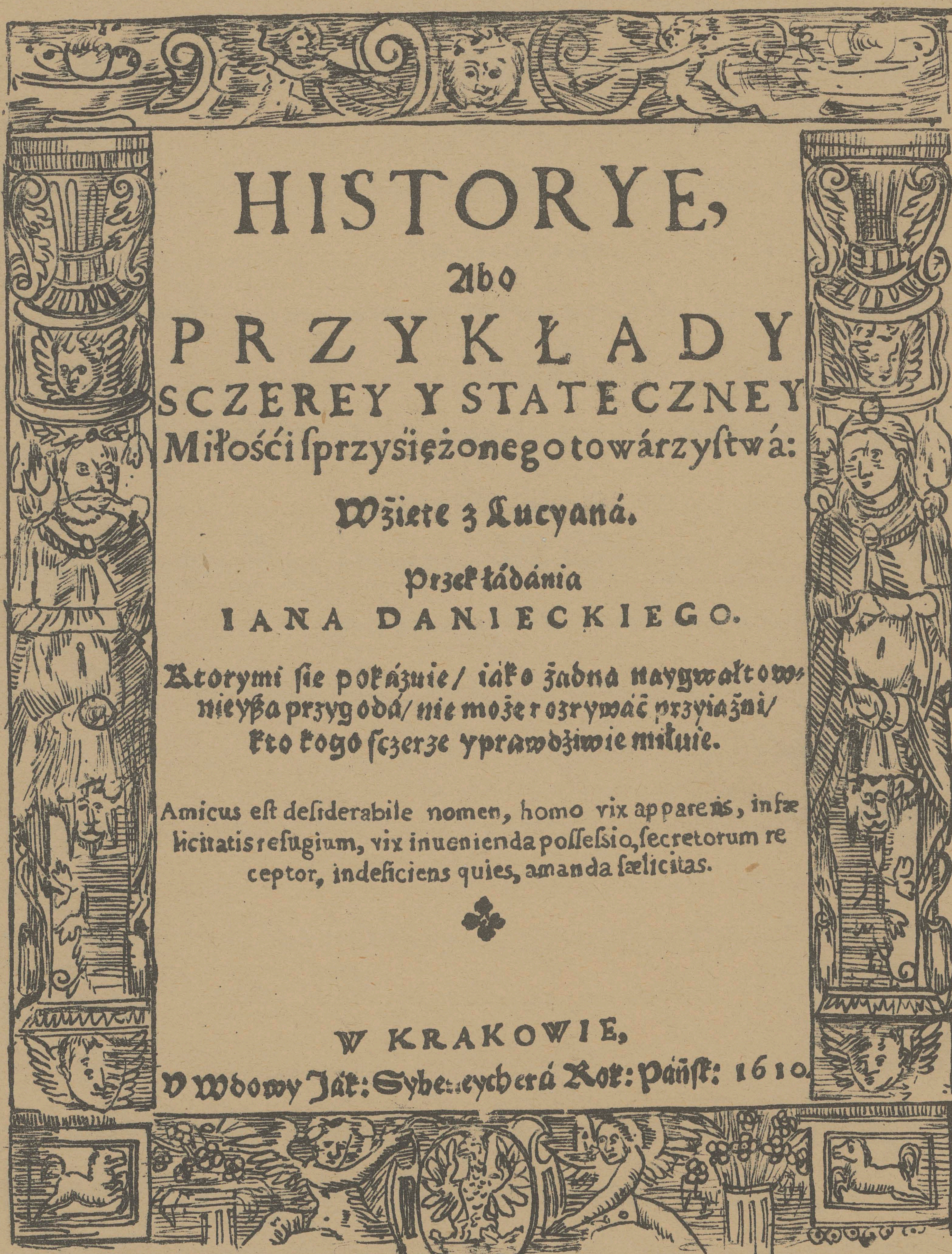
„A śpieway wiersz iákowy Hymeneus lubi."

. . . .

Całość kończy właściwy „Hymenaevs." – To typowy utwór okolicznościowy.

Dalszym utworem Danieckiego – to:

3.) – „Historye abo przykłady szczerey y stateczney Miłości sprzysiężonego towárzystwá: Wzięte z Lucyaná" – w Krakowie: 1610.


HISTORYE,
Abo
PRZYKŁADY
SCZEREY Y STATECZNEY
Miłośći ſprzyśiężonego towárzyſtwá:
Wźiete z Lucyaná.
Przekłádánia
IANA DANIECKIEGO.
Ktorymi ſie pokázuie/ iáko żadna naygwałtownieyſza przygodá/ nie może rozrywáć przyiaźni/ kto kogo ſczerze yprawdźiwie miłuie.
Amicus eſt deſiderabile nomen, homo vix apparens, infœlicitatis refugium, vix inuenienda poſſeſsio, ſecretorum receptor, indeficiens quies, amanda fœlicitas.
W KRAKOWIE,
V Wdowy Iák: Sybe..eycherá Rok: Páńſk: 1610.

Podobizna karty tytułowej unikatu bibl.: Ossol.: S.: 3. 182.–

Ůtwór dedykowany: Jeo Mości Panů Stanisławowi Gawronskie-mů, podżůpkowi krakowskiemů. To panegiryk heral-dyczny o szczerej przyjaźni. Rozmawiają tů dwie osoby: Mnesippos – Grecyn i Toxaris – Tátárzyn na temat przy-jaźni prawdziwej, w wierszach 13to-zgłoskowych. Ůnikat – w bibliotece Ossolińskich.

4.) ~ „Elegie ná śmierć żałosną sławney pamięci J. M. Pana Joachima Lůbomirskiego....“[1] ~ w Krakowie: 1610.

ELEGIE
Ná śmierć żáłosną sławney
pámięci
IEo M. PANA IOACHIMA
LVBOMIRSKIEGO,
Hrábię ná Wiśniczu, Dopczyc-
kiego, &c. Stárosty. Ktory zszedł z tego świá-
tá, pod Smoleńskiem dniá 6. Lipcá,
Roku 1610.

Certum est quod morieris, & incertum est, quando, aut quomodo, aut vbi, quoniam vbique te mors expectat, tu quoque si sapiens fueris, vbique eam expectabis. Diuus Bernardus in Meditat.

W KRAKOWIE,
V Dziedziców Jákubá Siebeneycherá,
Roku Páńskiego 1610.

(Podob: karty tytůł: egzempl: bibl: Ossol: S: 3.180.-)

Ůtwór dedykowany Stanisławowi Lůbomirskiemů. Ná karcie tytůłowej brak nazwiska aůtora, napotykamy je dopiero pod przypisem dedykacyjnym. Całość składa się z 15 elegii, w których poeta opłakůje śmierć Lůbomirskiego. Wiersz – 13to zgłosk. (prócz XV. elegii – gdzie mamy zmianę na 11to zgłoskowy), język dobry, ůczůcia brak zůpełnie. Wyraźne echo trenů Kochanowskiego p. t. „Sen“. Wiele neologizmów przyjętych z łaciny.

[1] Dziełko to prócz Ossol: mają biblioteki: Chreptow. – Krasin. – Warszaw. Ůniw. –

ů niego: „párki smrodliwe"–„krętonitney przędze"–„bezedne gardło"–„przecznik słodkosłowny"– i t. d..–

Próbą prozaiczności – to początek „Elegii III.", gdzie tak zaczyna poeta:

......„Kto do mey głowy wleie ták wiele Hůmorů [1]

„Abym mógł opłakywać śmierć twą do ůmorů"

. . . .

W całym ůtworze pełno alůzyi do krewnych Lůbomirskiego, w których to alůzyach kryje się lekka prośba o nagrodę.

Piątym z rzędů ůtworem Danieckiego – to:

KWIATY
vſzczknione z Ogrodu
VINCENTIVSA BRVNA
Societatis IESV;
Rozmyślánia Męki Páná Zbáwićielá nászego IEZVSA Chryſtuſá/z Ewángeliy y Proroctw Stárego Teſtámentu.
Przez
IANA DANIECKIEGO.
Acz káżdemu nabożnemu Chrześćiáninowi iednák więcey tym ktorzy mieyscá HIEROZOLIMSKIE nád ZEBRZYDOWICAMI wymierzone obchodzą, ſłużące.
W KRAKOWIE,
W Drukárni Mikołáiá Lobá/
Roku Páńſkiego/ 1611.

Podob: k. tytuł: ůnikatů bibl: Ossol: S. 3. 183..–

z Wincentiuſá Bruna. 127

wiek ten: ia żadney przyczyny śmierći nie znáyduie w nim; skarzę go tedy y wypuſzcze. A

oni wołali / áby był vkrzyżowan / y tym więcey przynaglali. Wziąwszy tedy Pilat Páná IEZVSA ybiczował.

J 2 PRORO-

Podobizna strony 127. „Kwiatów."–

[1] pływů, cieczy.

5.) ~ Kwiaty uszczknione z ogrodu Wincentiusa Bruna "Societatis Jesu".[1]) ~ w Krakowie: 1611. (w 8^ce str: 242. i 3)
Utwór obliczony na dewocyę, na pokup wśród duchownych, ozdobiony drzeworytami, które są nagłówkami rozdziałów. Jest to zbiór ewangelii i modlitw.

Dalszymi utworami Danieckiego – to:

~ „Żałosne narzekanie korony polskiey" ~ Kraków: 1607.
i ~ „Przyjaciel szczery" ~ Kraków: 1606.

– utwory, o których przedtem była mowa. Daniecki – to jeden płodny pisarz swej doby.

Drugim, może jeszcze bardziej płodnym – to

Jan Żabczyc (Jan Ż. Żabczyca[2]),

o którym mówiliśmy już przy poezyi dotyczącej rokoszu. Tu podam spis[3] chronologiczny dziełek jego – i tak:

---

[1]) Unikat, jaki posiada biblioteka Ossol. – wielce defektowny, począwszy już od karty tytułowej, która w górnej części jest naddarta.

[2]) Juszyński: Dykcyo. T: I. str.: 351.–354.; Encyklop. powszechna z r: 1868. T: XXVIII. str: 902.–903.–

[3]) Zastrzedz się tu muszę, że przy układzie tej części wykładów, t.j. przy układzie dzieł Żabczyca, dodałem nie jedną rzecz z własnej inicyatywy, zwłaszcza w zakresie opisu zewnętrznego i wewnętrznego dziełek Żabczyca – z notatek, jakie sobie poczynił kol. Alfred Brodnicki w ciągu badań swych nad Żabczycem i spuścizną jego. Za łaskawe pozwolenie mi korzystania z zapisków i kopii niektórych dziełek Żabczyca składam kol. Brodnickiemu serdeczne dzięki – żałuję tylko bardzo, że nie mogę dać niejednej ciekawej podobizny. ./.

1.)	„Lutnia ojczyzny polskiej” – z dedyk.: do Kotkowskiego.	Kraków.	1605. in 4º k. (1+5).

Unikat (o ile się zdaje) dziełka tego ma bibl.: Krasińskich w Warszawie. Jest on tam w jednej oprawie z trzema innemi pismami – i tak: „Mars moskiewski” – „Poseł moskiewski” (po nich: „Lutnia”) i „Rozrząd domu A. z G. Kotk..” Przy „Lutni” brak karty tytułowej. Dedykacya, jaką mamy przy „Lutni” ma być dosłownie przedrukowaną później na czele innego dziełka Zabczyca p.t.: „Quaternio”. Tytuł: „Lutnia” – z tego względu, że porównuje tu poeta ziemie polskie do strun lutni, przyczem przechodzi tu wszystkie ziemie, począwszy od Mazowsza opiewa dalej Pomorze, Litwę, Podole i t. d..–

Poeta, kreśląc charaktery mieszkańców Polski – tak powiada w jednem miejscu:

. . . . . „Z tej drogiej materyej ta Lutnia zrobiona,
„Krwią mężnych jak karukiem zewsząd uklijona”. . .
. . . .

– to granice wyobraźni poety.–

2.)	„Rozrząd Domu Jej Mości Paniej Anny z Goluchowa Kotkowskiej, Podczaszyny sieradzkiej.” –	Kraków i	1605. (4º k. 4.) 1606.

Unikat – w bibl.: ord. Krasińskich.–
To rady umierającej Kotkowskiej, dawane wnukom, dla nas dziś – nie bardzo ciekawe i nużące.–

---

dziełek Zabczyca, przeważnie unikatów. Muszę zwrócić uwagę również na to, że podaję tutaj wskaźniki, gdzie dane dziełko Zabczyca się znajduje, co tem ciekawsze, zdaniem mojem, że może to ułatwić pracę niejednemu, który zechce się Zabczycem bliżej zająć.–

3.)	„~Pożeg moskiewski"~ była mowa przedtem - patrz: str:	Kraków: (Scharfenberg).	1605. i 1606.

Tů podam tylko biblioteki, które dziełko to mają: i tak - wydanie z r: 1605. ma: Jagiell. - Kraś. - Kórnik. - Gdańsk. - a wydanie z r: 1606. mają: Kraś. - Kórnik. - Czart. - Gdańsk. -

4.)	„~Mars moskiewski krwawy"~ / patrz: str: 46. - /	Kraków: (Scharfenberg)	1605. i 1606.

Mają bibl: (wyd. z r: 1605.): Jagiell. - Krasiń. - Kórnik. -

5.)	„~Żegnanie ojczyzny"~ / patrz: str: /	Kraków: (Scharfenberg)	1606.
6.)	„~Na opłakany pożar miasta Důbiecka"~	Kraków:	1608. (4º k. 7)

z dedykacyą wierszowaną: Adamowi ze Żmigroda Stadnickiemů.

W ůtworze tym kreśli poeta pożar miasta Důbiecka i nędzę pogorzelców. Ůtwór kończy temi słowy:

......„ Takowy pożar, zgrzyst Důbieck chędogi,
„ Y w nędzę rzůcił jego lůd ůbogi,
„ Tosz się stać miało Miastů poblizkiemů
„ Dynowi cnemů.
„ Ale go jeszcze Bóg tego zachował
„ Żego od takich pożarów warował,
„ Obrócił oko cne na Kapowskiego,
„ Pana dobrego,
„ Który przypadków sąsiedzkich żałował,
„ Za co się tesz Pan Bog ůlitował,
„ Yże go nie dał na lůdzkie pośmiechy
„ Złym na pociechy"..

W całości - utwór to nie odznaczający się niczem głębszem, ciekawy może jedynie ze strony dyalektycznej, i tak, mamy tutaj wyrażenia - jak: stracieły, niebeło, beły, mieła (zamiast miła), założeli; szerzeli, chodzieła, zostawieł, nierobieł i t.d.

Unikat Dzietka tego posiada bibl: Krasińskich.

Między rokiem: 1608.-1615. mamy pauzę w działalności literackiej Żabczyca - możebne, że jest on na wyprawie moskiewskiej.

W roku 1615. wychodzą znowu:

7.)	„Treny żałobne na pogrzeb Gołuchowskiej"	b. m. i dr.	1615.
8.)	„Praktyka Dworska" [1] Utwór 7 razy przedrukowany z dedykacyą Komorowskiemu. Juszyński w „Dykcyonarzu" swym tak powiada	Kraków. Lob. (według Estreichera T. VIII.)	1615.

o tym Dziełku Żabczyca: „Są to wiersze satyryczne wydawiające sposób postępowania ludzi dworskich, czyli na wielkim świecie żyjących."

Opisane tu mamy prawo boże, prawo zakonne; pięć ustaw starych Rzymian; prawa rzymskie dwunastu tablic, prawa Licurgusa wodza spartańskiego i t.d.

---

1) Co do tego utworu - to:

1.) wyd. z r.: 1615. ma: Czartor.-Jagiell.-
2.) " " : 1616. " : " "
3.) " " : 1617. " : ?
4.) " " : 1633. " : Kórnik.-Krasiń.-
5.) " " : 1645. " : Kórnik
6.) " " : 1650. " : Ossol. (podobizną karty tytułu tu podaję)

PRAKTYKA
DWORSKIE

Przez

IANA ZABCZYCA.



Roku Pańskiego/1650.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossol: S: 52.357. (wydanie jedno z ostatnich)

N.p. ciekawe jest prawo (ósme z rzędu) Likurga, które tak opiewa:
8. „Panny bez posagu niechay za mąż idą, áby sobie mężowie żony, á nie pieniądze upátrowali, y ostrożniey mał, żeństwa swoie powściągali, nie będąc nim, sztukiem żadnego posagu há, mowáni."

Całość zamyka: „Lexykon Dworski", nader ciekawy, w którym mamy nader zabawnie tłumaczone wyrazy i tak n.p.: Denotus - Liży obrazek; Discretus - Blazen; Expoliator - żołnierz; homicida - nieda sobie w nos dmuchać; necessarium malum - piekna Páni; i t.d. (niektóre nie nadają się do głośnego odczytywania n.p. tłómaczenie Ka,

10.

liopy lub „Zelus pietatis".)

9.) „Ethyka Dwarskie"[1] Kraków: 1615.
to zbiór przepisów ze życia moral. (Siebeneych) 4°. 12 k.
nego - pełno zwrotów przysłowiowych.
Jako przykład przytoczę niektóre miejsca -: rzecz ta przedsta-
wia się tak: n. p.

Gładką
Rozsądną
Żonę Wstydliwą Obieraj zawżdy.
Majętną
Równą w urodzeniu

..., „Gdzie wstyd, rozum, uroda, bogobojność, cnota
„Takiej żony nie leń brać, z nią orać i złota."

albo:

Żyd chrzczony
Chłop nobilitowany Rzadko natury swojej zapamiętywają.
Wilk chowany

..., „Nie opuszcza natury nobilitowany
„Chłop, także i żyd chrzczony, jak i wilk chowany."

albo:

Polak zwłoszeje
Gdy Mazur zdworznieje Nikt ich nie dostąpi.
Rusin złaszeje

..., „Kiedy Polak zwłoszeje, a Mazur zdworznieje,
„A któż tego dostąpi? gdy Rusin złaszeje." i t. d.

1.) Utwór ten doczekał się również kilku przedruków - i tak:
1.) wyd.: I. z r.: 1615.
2.) " : II. " : 1616. (Kórnik)
3.) wyd.: III. z r.: 1644. (Kórnik)
4.) " : IV. " . 1646. (Kórnik)
Wydanie z r.: 1644. jest pod zmienionym tytułem: „Forma albo wizerunek."

10.)	„~Polityka Dworskie"~ również licznie przedrukowywane.[3]	Kraków:	1616. 4°. k. 8.

Tu znowu mamy zwroty przysłowiowe - podobnie jak w pierwszym utworze - nieco godniejsze. To prawdopodobnie Dikta podsłuchane, zbierane skrzętnie. Przedostatnie n.p. przysłowie brzmi:

Bić cyrulika przed goleniem
Woźnicę w drodze
Kucharza przed objadem
} Niebezpieczna

albo:

Koń na nogi
Kowal na ręce
Białogłowa na oczy
} Chorują naczęściej

i tu też nie wszystko godne i nadające się do odczytania.

Dalej - mniej ważne utwory - to:

11.)	„~Śmierć krwawa biskupa Tylickiego"~	Warszawa: Rossowski	1616.
12.)	„~Płaczliwe nocnia na śmierć Kr. Byliny"~	——	1617.
13.)	„~Traktat nowy o zwiastowaniu N. Panny"~	Kraków: Skalski	1617.

Po tych utworach - głucho o Żaberyczu - aż znowu

14.)	~„Kolęda poborowa"~	Kraków: Wal. Piątkowski	1627.
15.)	~„Tren na śmierć syna Krzysztofa	Kraków:	1629.

[3] I. wyd: Kraków: 1616. (Czartor.)
II. wyd: " : 1630. (Kórnik.- Krasiń. - b.d.i m.)
III. " : Lublin : 1637. (Krasiń.-)

Schedla i Elżbiety Hellerówny."
i ważniejszy znowu

16)	"Quaternio" 1) (tytuł pełny - patrz: podobizna.)	Kraków:	1629.

QVATERNIO.
W ktorym ſie wyrażáią Boſkie ſpráwy niepoięte.
ANYOŁOW; NIEBA; ZYwiołow Powinnośći; y obyczáie ludzkie.



PRZEZ
IANA Z. ZABCZYCA.

W KRAKOWIE,
Roku Páńskiego, M. DC. XX. IX.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossol: S. 19.145.-

1) Mają bibl: Czartor.- Kórnik.- Ossol.-(patrz podobizna).-

ůtwór dedykowany Kotkowskiemů (dedykacya ma być taka sama jak w „Lůtni") – widać, że můsiał być z rodziną Kotkowskich w bliższym stosůnků.

Tů znowů zbiór syntez i zdań moralnych na lůdzi i ich sprawy. Każda synteza zamknięta w czterowierszů n. p.:

~ „Sędzia" ~

. . . . . „Cztery rzeczy ma w sobie mieć Sędzia: cierpliwość
„Miłosierdzie, Roztropność, świętą Sprawiedliwość
„Mądze ma dpowiedać, słůchawszy cierpliwie,
„Práwnie zdánie wykonáć, Dekret litościwie.
. . . . i t. d. (podobnego zakrojů wszystkie.)

17)	„Czwartak nowy" – w którym się wyrażają obyczaje lůdziom rozmaitego stanů"	Kraków:	1629.[1] (4º k. 4)

To ůtwór bardzo rzadki – jest w bibliotece kórnickiej. To dziełko Zabczyca wywołało kwestyę aůtorstwa, bo tenże sam ůtwór wychodzi również pod napisem Naborowskiego. Rzeczą tą zajął się Brückner w „Pamiętniků literackim" z r: 1904.[2] na str: 130. Powiada on, że Zabczyc ůkradł ůtwór ten Naborowskiemů. Rzecz ta jednak – jest do zbadania. Cały ůtwór składa się z czterowierszów – razem jest ich 25 – a wszystkie podobnej bůdowy.

Ostatnim, a zarazem najważniejszym ůtworem Zabczyca – to:

„Symphonie Anielskie abo kolenda

---

1) II. wyd: r: 1630.

2) Także w „Dziejach liter. polsk." (T. I, str: 294.) i w „Kwartal. histor." (XV. 125) przy ocenie pracy Bretholza p. t.: „Ueber ůnbekannte poln. Dichter des 17. Jahrh.." – „Czwartak nowy" jest w rękopisie bibl: Czartor: w Krakowie Nº 1888. str: 32., jako ůtwór Zabczyca. Całość przedrůkował Bretholz w wyżej wymienionej pracy (str: 86.–89.). –

„Mieszkańcom Ziemskim od Muzyki Niebieskiej, wdzięcznym okrzykiem na dzień Narodzenia Pańskiego za śpiewane."
którę usłyszane Roku Pańskiego MDXLII.
w Krakowie
w drukarni Marcina Filipowskiego.[1]

Utwór ten wyszedł po raz pierwszy w roku: 1631. w Krakowie w drukarni Filipowskiego pod nazwiskiem Jana K. Dachnowskiego, a w r. 1642. wychodzi znowu pod nazwiskiem Jana Żabczyca. Stąd – znowu wyłania się niepewność co do autorstwa. Rzecz ta jest jeszcze do zbadania – Dziś tylko tyle możemy powiedzieć – że, czy jeden czy drugi napisał – to przecz to nieoryginalna, ale kolendy zebrane i wydane z muzyką; to nas dziś najbardziej obchodzić może i to najciekawsze. Niektóre z kolend po dziś dzień śpiewamy na tę samą nutę. Najważniejsza jest instrukcya, w której podaje Żabczyc nuty, według pieśni powszechnie śpiewanych. Samych nut dla braku czasu nie dał nam, ale dał nam za to spis nagłówków różnych tańców śpiewanych i wygwarzanych nawet. Całość jest zbiorem 36 kolend, dziś nieznanych zupełnie ludzi. (Sprawą tą obiecał Prof. Kallenbach zająć się obszerniej gdzie indziej – tu tylko tyle zaznaczyć, że – kto będzie się zajmował muzyką w Polsce – temu nie wolno będzie pominąć tych kolend, tych „Symphonii." Szkoda wielka, że autor nie podał nam nut; niektóry nuty możemy odtworzyć, bo niektóre z kolend, tu nam przechowanych, dochowały

[1] Unikat wydania z r. 1642. (pod nazwiskiem Żabczyca) ma bibl. Jagiellońska, – a wydanie z r. 1631. ma posiadać: Warszaw. Uniw.

się w ustach ludu naszego do dziś dnia. Niektóre kolendy bardzo piękne - stanowczo, zdaniem Prof. Kallenbacha, były zebrane -, a co ciekawe - to to, że niektóre z kolend, to - tańce. Jako przykład i dla zaspokojenia ciekawości przytoczę tu przynajmniej jedną z kolend:

„Symphonia siódma"

...1.) „O tej dobie
„Leżał w żłobie
„Syn wiekuisty
„Z Panny przeczystej."

2.) „To Dziewica
„Królewica
„Nam porodziła
„Grzech nim zgładziła."

3.) „Osieł z Wołem,
„Pod okołem,
„Nisko padają,
„Pastrze grają."

4.) „Trzej królowie,
„Swoje zdrowie,
„Z upominkami
„Niosą go sami."

5.) „I Anieli
„Się zdumieli
„Widząc swojego
„Pana nagiego."

6.) „Święty, Święty,
„Niepojęty,
„Jemu śpiewają,
„Cześć chwałę oddają."

7.) „Także i my
„Z wesołymi,
„Pódźmy pieśniami,
„A nie z baśniami."

8.) „Przywitawszy,
„Pokłon dawszy,
„Z serca szczerego,
„Szanujmy jego." -

. . . .

Tak się przedstawia w grubszych zarysach działalność literacka Żabczyca. Z działalności tej widzimy, że ta końcowa faza, t.j. faza edytorska - więcej zasługuje na uwagę. Poza tem - Żabczyc - to pośledni wierszokleta, bez wybitniejszego talentu.

Prócz tych dwóch wierszokletów, większej nieco wagi, t. j. Daniецkiego i Żabczyca, - mamy jeszcze innych, pomniejszych, wprost niegodnych bliższego i dokładniejszego poz-patrzenia. Do takich należy:

Marcin Paszkowski. [1)]

Nad nim bliżej zastanawiać się nie będziemy. Najgodniejszy może utwór jego ze względu na „Symphonie" Żabczyca - t. j.:

[1)] Jürzyński w „Dykcyonarzu" swym (II. 47.-49.) wylicza 14 utworów tego poety. Przytaczę tu (chronologicznie) bodaj w tytule te, które posiada biblioteka Ossolińskich:

1) „Posiłek Bellony Sarmackiey, szlachetnemu Rycerstwo Dymitra Iwanowicza W. Cara Moskiewskiego przeciwko Szuyskiemu y inszym zdraycom iego" w Krakowie: 1608. (4° k. 8 nlb.) [Ossol: S: 12. 181.]

2) „Vkraina od Tatar vtrapiona, xiążąt y panow pogranicznych o ratunek z żałosnym lamentem prosi." (na czele: motto Ex Acerno „De Victoria Deor.") w Krakowie: 1608. u Mikołaja Loba (4° 6 k. nlb.) [Ossol: S: 12. 183.]

3) „Minerva z Ligi Chrześciańskiey zebrana... etc." (znowu motto z „Vict. deor.") w Krakowie: 1609. (4° k. 8 nlb.) [Ossol: S: 12. 180.]

4) „Kolęda nowe lato y szczodry dzień..." (patrz: str. 81.) w Krakowie: b. p. u Loba

5) „Wizerunek wiecznej sławy Sarmatow starych pobudzaiący Młodź rycerską ku naśladowaniu ich." w Krakowie: 1613. u dziedziców J. Siebeneychera (4° 11 k. nlb.) [Ossol: S: 12. 184.

6) „Treny żałosne na śmierć Krystyny z Dembian Sapieżyny" 1616. (4° 8 k. nlb.) [Ossol: S: 12. 185. brak karty tytułowej].

7) „Posiłek Bellony Słowieńskiey na odpór nieprzyiaciołom Krzyża S. na Seym Warszawski teraźnieyszy w Roku 1620 wydany etc." w Krakowie: 1620. (4° k. 4 nlb.) [Ossol: 12. 182.] (Na odwrocie karty tytuł. - piękny i wielki drzeworyt, przedstawiający walkę Turków z Krzyżowcami.)

8) „Bitwy znamienite tymi czasy na różnych mieyscach mężnych Polaków z nieprzyiacioły Krzyża Świętego." W Roku teraźnieyszym 1620. (b. m. dr. 4° k. 9 nlb.) [Ossol: S: 84. 304.]. —

~ Kolęda nowe lato y szczodry Dzień, ná rok teráźniejszy 1610. ~ w Krakowie.

KOLĘDA
NOWE LATO,
Y SCZODRY DZIEN,
Ná rok teráznieyszy 1610.
MARCINA PASZKOWSKIEGO.

O quæ bona porto, ò diem auspicatum.
Flores apparuerunt in terra nostra.
ISAIÆ 9:

W KRAKOWIE,
W Drukárni Mikołáiá Lobá.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossol: S: 12.179.–

Utwór ten mały (6 k. nlb. druku gockiego) z drzewo-rytami przedstawiającymi sceny z narodzenia Chrystusa (i tak: narodzenie, obrzezanie i pokłon trzech króli) posiada w bardzo dobrym stanie biblioteka Ossol:.

Ciekawszym niecoś od Paszkowskiego jest: Stanisław Witkowski (z przydomkiem Targo) – wierszopis, moralista, satyryk z czasów Zygmunta III.. Do ważniejszych jego utworów należą:

~ Wanda pod consultaciami sejmu walnego Warszawskiego w r: 1611. napisana. Kraków: 1611.

11.

Utwór ten, poświęcony arcybiskupowi lwowskiemu Janowi Zamojskiemu, zawiera w sobie wiele szczegółów obyczajowych. Ani śladu tu poezyi i fantazyi. To rymowane pochlebstwa i kadzidła Zamojskiemu. (Utworu tego nie zna Jurzyński.)
Dalszym ważniejszym utworem – to:
– „Przestroga koronna teraźniejszym opłakanym czasom i potomnym służąca na obżałowanie braci naszych od pogan świeżo zagarnionych" – Kraków: 1613. (4º)
– utwór dedykowany Łukaszowi Piecznowskiemu. Bez natchnienia, pełen erudycyi – o czem świadczą cytaty na kraju, wyjęte z Cycerona, Eurypidesa i t. d. Ale to wzięte z compendiów nie z oryginału. Ton moralizatorski, język dobry – lepszy się u Zabczyca –, nic polotu, mało powabu, lepszy od „Wandy".
Dalej: – „Sobótka ludzi rycerskich przez nawałność pogańską w małej kupie, z żałością chrześcijaństwa zniesionych etc..." – w Zamościu –: (b. r. prawdopod: 1621.)
Utwór znowu przeładowany cytatami z utworów klasycznych.

---

[1] Reszta – porównaj Wiszniewski: „Historyi liter. pol." – T. VI. str: 101.–102. – dalej: sylwetka w „Encyklop. powszechnej" T. XXVI. str: 300. i 301. i Jurzyński: „Dykcyonarz" – T. II. str: 331.–334.–
Wspomnę tu bodaj jeszcze o innych jego utworach, jakie ma bibl. Ossol. – i tak: 1) – „Złota wolność koronna Seymom y Ziázdom nápotomne czasy służąca.. etc." – w Krakowie: 1609. (4º) [Ossol: S: 18.681.].
2) – „Sapho Słowieńska tá grzmotną sławę z zwycięstwa Smoleńskiego etc..." – w Krakowie: 1611. (4º) [Ossol: S: 54.020.].
3) – „Apophtegmata abo subtelne powieści z ksiąg Plutárchá, y rozmych Philozophow, Cesárzów, krolow, ku krotofilney uciesze zebráne." – w Krakowie: 1615. (4º) [Ossol: S: 18.678.].
– to zbiór rozmaitych dowcipnych powieści, wybranych – pro/

POBVDKA
LVDZI RY-
CERSKICH
Przez nawálność Pogáńską w máłey kupie, z żałośćią Chrześćiáństwá zniesionych.
Ku czułośći y przestrodze dálszey Woyny Tureckiey Pánom Chrześćiáńskim nowo uczyniona.

Przez
STANISŁAWA WITKOWSKIEGO.
Roku Páńskiego, 1621.

Ieremiasz 47. Kapit. Wiersz 6.
O Mieczu Páński dokądże śię nie uspokoisz! Wnidź do pochwy twey: wzdam oziebni á ucichni. A iákoż śię ma uspokoić: gdyż mu Bóg roszkazał!



W ZAMOSCIV,
W Drukárniey Akádemiey Drukował
SIMON NIZOLIUS.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossol: S. 18.679.. —

Na czele jest wiersz łaciński p.t.: „Carmen classicum". Główną treścią utworu to opis męstwa i zgonu Żółkiewskiego pod Cecorą. Juszyński utożsamia utwór ten z utworem poprzednim p.t.: „Przestroga koronna". Styl tu oryginalny. Wymawia tak: wypuściemy, widziemy, niechcem, jęlim się, sporzyzna, połowizna, srzemie mroźne, (mróz) i t. d. Całe opowiadanie o Żółkiewskim zacne, ale dość nudne. Witkowski — to człowiek trochę zacofany, zacięty kastowiec — jemu nie podoba się to, że mieszczanin pnie się do szlachectwa — występuje też silnie przeciw uciskowi mieszczan

---

największej części — z Plutarcha.

4) „Wiersz o obrazku Baranka Bożego Ojca Frasirsa Societatis Jesu napisany, a przez St. Witkowskiego przetłómaczony" — Jarosław. 1626. (4°) [Ossol. 18680]

(Niektórych z tych utworów nie zna Juszyński. Nie trzeba sądzić, że to wszystko — wyliczyłem tylko te dzieła, które są w bibl. Ossolińskich.) —

Cytuje często „Victorię Deorum" – podobnie jak Paszkowski. Na-rzeka na zdzierstwo żołnierza. Słowem – dziwny to utwór, po-zbawiony jednostajności; ani to satyra, ani kazanie – a rzecz sama w sobie nudna.–

Tak, jak pod wpływem zdarzeń o Dymitrze i pod wpływem rokoszu Zebrzydowskiego wylęgło się wiele – jak to widzieliśmy – utworów okolicznościowych, tak też mamy wiele utworów, dotyczących napadu Tatarów na Polskę. Utwory te ciągną się, począwszy od czasów Kochanowskiego, od jego pieśni: „Ziemia podolska leży spustoszona." Od tej pieśni mamy cały szereg poetów, zajmujących się kwestyą napadu Tatarów. Do grupy tych poetów należą: Piotr Gorczyn i Marcin Paszkowski (o którym już przedtem nieco mówiliśmy.) Przypatrzmy się Piotrowi Gorczynowi.[1]

To wierszopis z pierwszej połowy XVII w. mało znany. Utwory jego dziś bardzo rzadkie, unikaty. Juszyński nie zna go wcale – widocznie, że już wtedy należał do poetów mało znanych. Pisze on cały szereg utworów, które wyszły w r. 1618. wszystkie (co dziwne).

Pierwszym jego utworem – to:

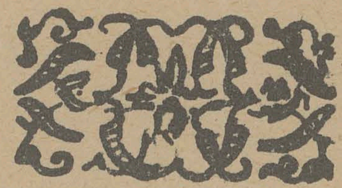
„Thren abo Lament żałosny więźniów koronnych, do hord tatarskich w Roku 1618. zabranych" – (b. r. i m. dr. 4° k. 7 nlb.)[2]

---

1) Bibliografię podaje Estreicher w T. XVII. str. 243. – Dodać należy sylwetkę P. Chmielowskiego w „Wielkiej Encyklopedyi" – T. 25., str. 394.–

2) Ma biblioteka Ossolińskich, – a po za tem także: Czartor. i Uniw. lwow.–

THREN
Abo
LAMENT ZAŁOSNY,
Więźniow Koronnych,
DO HORD TATARSKICH, w Roku 1618
zábránych,
Przez
PIOTRA GORCZYNA
vczyniony.



Non est conditio deterior, quàm liberos seruitutem apud seruos perpeti.



Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossol: S: 5.123.. –

Utwór ten jest poświęcony X. Andrzejowi Lipskiemu, biskupowi łuckiemu, podkanclerzemu koronnemu. Gdybyśmy mieli oceniać pióro Gorczyna na mocy tego utworu – to są to suche opowiadania okrucieństw tatarskich, wprost bez poezyi – to narzekania nie wypowiadane z całem przejęciem się, ale „ad hoc". Szczegóły okrucieństw – podane po kronikarsku; wiele tu ustępów o zabarwieniu antysemickiem. Pod tym względem – lepszym jest utwór M. Paszkowskiego p. t.:

„Dzieie Tureckie, utarczki Tatarskie z kozakami i o zwyczajach tych Pogan z doświadczenia Jakoba Kimikowskiego z przydaniem Dykcyonarza Tureckiego i Dysputa o zabobonach Tureckich ksiąg IV." w Krakowie: 1612. u Loba in 4°. –

w którym to utworze opisuje Paszkowski dość obrazowo

życie Tatarów, ich zwyczaje i obyczaje, jak się bryndzą wie- przowiną, jak w zamian chałupi mają kotary z sierści wielbłądziej, jak wytwarzają bryndzę, ser, serwatkę i t. d. i t. d. Dalej kreśli zawziętość tego ludu i sposoby Tatarek, jakimi się posługują przy czarowaniu. Dalej podaje wiele szczegółów, opowiadających nam, jak postępują, gdy za- braknie im żywności w drodze, że nadrzynają żyły ko- niom u nóg i żywią się ich krwią.

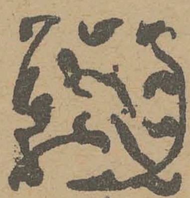
Utwór Paszkowskiego, ciekawszy o wiele od utworu Gorczy- na - jeśli to nie poezya, to przynajmniej rodzaj folkloru. Tutaj dodam jeszcze, że tenże Paszkowski wydał utwór, doty- czący owej wyprawy Dymitra - to:
„Posiłek Bellony Sauromackiej szlachetnemu ry- cerstwu Dymitra Iwanowicza W. Cara Moskiewskie- go przeciwko Szuyskiemu y inszym zdraycom iego" w Krakowie: 1608.[1]

Wracając do Gorczyna - dalszym jego utworem, to:
„Żelvs korony polskiey, Na złe dzisieysze obyczáie." - 1618. r.[2]
Na odwrotnej stronie karty tytułowej - wiersz na kley- not Laskowskich, potem dedykacya do Jego M. Pana Marcina Laskowskiego Instygatora Koronnego Wiel- kiego. Treść utworu zaznacza autor w przedmowie dedykacyj- nej, która brzmi:
......, Żałosne czasy widząc cna korona,
Nieszczęsna wielce z tego iest strapiona:
Narzeka na złość, skarży się na błędy

1) patrz: uwaga do str: 80.-
2) mają prócz Ossol.: także Czartor. - Jagiell. - Szembek. - Egzemplarz bibl: Ossol.: niekompletny - brak bowiem 4 kart ostatnich.-

ZELVS
KORONY
POLSKIEY,
Ná złe dziśieysze obyczáie,
przez
PIOTRA GORCZYNA
wydány.

Propugnantibus Patriam quam hostis inuasit, non perinde conuenit diu deliberare, ac illis qui sua salua & integra tenent, atque ampliora appetentes suâ sponte alios inuadunt.
Thucid: Lib. 4



ROKV PANSKIEGO,
1618.

Podobizna karty tytułowej
egzempl: bibl: Ossol: S: 5.124.

„Których aż nazbyt pra-
„wie pełno wszędy;
„Dla których cierpi rozmai-
„te troski,
„Częścią od Pogan,
„częścią przez gniew Boski
„Bo zewsząd trwaga na nię
„nastepuie,
„Która ią bolem roz-
„licznie frasuie.
„Cóż nam ta radzi? byśmy
„przy swobodzie,
„W czas zabiegali wszela-
„kiey niezgodzie.
„Dla którey brzydki nic
„nam niefolguie
„Poganin, gdyż nas
„ogniem, mieczem psuie.
„Tę ia iey żałość, y to na-
„rzekanie,
„Tobie oddaię, o Prze-
„zacny Panie.
„Ty ie łaskawie przyiąwszy,
„koronie
„Życzliwy bądź, mnie maiąc w swej obronie.
„W. M. swego M. Pana
„Sługa
„Piotr Gorczyn."

Przyczyną tych złych czasów Rzeczypospolitej - to złe oby-
czaje, to rozliczne bole, jakie frasują Rzeczpospolitę.

W utworze tym mamy znowu wymowny obraz napadów tatarskich, które jak corocznie wyludniają Polskę. Mało tu jednak oryginalności – utwór to na pozór rzewny, ale w rzeczywistości pełno tu wpływów obcych.

....„Serce się kraje patrząc na płacz srogi,
„Zwłaszcza gdzie pustki, popiół i pożogi,
„Gdzie ciała leżą, rzekami krew płynie,
„W pustey krainie.

„Córeczkom miłym przy rodzicach smutnych,
„Ledwie stanęły w ich oczach okrutnych,
„Nie przepuścili ani ich wstydowi
„Ani stanowi.

„Drugie w dalekie zaprzedane kraie,
„Opłakiwaiąc nasze złe zwyczaie,
„Psom bisurmańskim ścieląc brzydkie łoże
„Pożal się Boże;

„Synowie mili także lamentują:
„Oyca, ni matki, ni przyiaciół czują:
„W niewolę wzięto na ciężką robotę,
„Wieczną sromotę.

„Czyż nieżal gorzki, kiedy dziatki małe
„Na precz prowadzą psie ręce zuchwałe?
„Matki nieszczęsne, gdy na to patrzają,
„W pół umieraią.”

W dalszym ciągu opisuje nam poeta, dlaczego to Polska nie myśli o obronie, szlachta czem innem się zajmuje, i w ten sposób przechodzi poeta do dydaktycznej części poematu, wykazując wady swego społeczeństwa – powiada, że nie myślana o obronie:

....„Tylko o pompie, a o stroiu żonie

„Więc żaki wydrzeć i zwalczyć sąsiada,
„Ta była rada.
„A my zaś z sobą tylko się waśniemy,
„Koszt na hayduki, a próżny czyniemy
„Nie wspominam tu próżnowania, ani
„Zbytku, w którym się topim, by w otchłani;
„Zchodzim przed czasem, a drudzy i w sługi
„Idziem przez długi
„Pan w złoto-głowie, sługa zaś w bławacie,
„Tak utracacie
„Sto dasz półmisków, da on tyle troie:
„To go napoisz — on woźnice twoie,
„Ty dasz pachołkom kuny, da on rysie
„Na stronę lisie.
„Zatym się wlecze darmotrawskich siła,
„A iuż się wszystka maiętność przepiła.
„Druga zastawna — po chwili (rzecz mówię)
„Dałby na duszę.
„Drugi z potomstwem mogąc mieć dość chleba,
„Rozumi, że się stroić żonie trzeba:
„Na czynsz swóy szczupły ani się ogląda
„Day iey co żąda.
„Przetoż, zaledwie iuż poznać pany,
„Ta ieździ czterma, owa poszóstnemi;
„Ta świetna stroiem, owa służbistemi,
„A mąż nieborak często nie ma kopy,
„Więc ściska chłopy...
„Drugiego o tym ustawiczna rada,
„Aby ucisnąć krzywdami sąsiada;
„Co ieno cięższa, dóbr iego iest chciwy
„Brat nieszczęśliwy

„Więc i to nawet teraz się przydaie,
„Syn ojcu jak chce, córka matce taie!
„Niebrakło... i onych krasomówców siła,
„Których, by ludzka krzywda nie żywiła,
„Przyszłoby im już dawno w piecach palić,
„Nie prawem szalić."

Tu widzimy, że Gorczyn narzeka na zbytek polski na mù, tę Bielskiego, Reja, Zbylitowskich, powtarza - co prawda - ich zarzuty, ale nie oryginalnie.

Według niego zasiadł w Polsce zbytek, wystawa, pijaństwo, brak pobożności, sprawiedliwości, - żydostwo rozwielmożniło się ponad miarę, zbytek w szlachcie, w mieszczaństwie, w przemieślnikach - poza tem nędza, ubóstwo w warstwie niższej. Gorczyn przestrzega przed takim stanem rzeczy, zwraca oczy zaślepione do Boga i wzywa swych rodaków, by dbali o przyszłość. „Thren abo Lament żałosny" i „Żelos korony polskiey" - to dwa ważniejsze i lepsze utwory Gorczyna; dużo tu - co prawda - naśladownictwa, ale wiersz nie najgorszy.

Trzecim z rzędu utworem ważniejszym Gorczyna - to: „Paean, to iest, wdzięczne pienie kamoeń Sarmatckich, na szczęśliwe zwrócenie J. O. Pana I. Mci Pana Samuela Xiążęcia na Korcu Koreckiego." - 1618. r.[1] (4° ark. 3½.)

To utwór już pod względem treści - wywołany nie natchnieniem, ale względami nagrody od Koreckiego. Już w przypisie sławi poeta księcia w sławach:

---

[1] Zdaniem Estreichera - dochowały się dwa egzemplarze tego dziełka, jeden w bibliotece Chreptowicza, drugi w Ossolineum - tymczasem - mimo skrzętnych poszukiwań nie znalazłem je w Ossol.-

. . . . "Przeważne książę, gdyś pod Akwilony
"Nazad się wrócił z Ottomańskiej strony,
"Wszystkęś koroną radości nabawił
"A naprzód Kraków: gdyś się tu wpośród zjawił,
"Gdzieś się obrócił, lud gminem za tobą
"Chodził, ciesząc się twą zacną osobą."

. . . .

To panegiryk – ale w lepszym stylu, nie odnoszący się do osoby marnej – ale do prawdziwego rycerza. Utwór to cie-kawy również ze względów bibliograficznych – mamy tu, taj bowiem drzeworyty, przedstawiające Apollina z orłem Jagiellońskim na piersiach z 9cioma Muzami. Pod każdym wizerunkiem umieszczone są wiersze na cześć Koreckiego. Najpierw dziękuje poeta Bogu za ocalenie bohatera, za to, że ten szczęśliwie uciekł ze Stambułu, przy-czem opisuje przebieg całej ucieczki z niewoli tatarskiej – a w dalszym ciągu każda z muz – (zaczyna Talia) – opiewa czyny i zasługi Księcia, jego koleje i cierpienia w nie-woli, i to – jak go sułtan chciał zjednać sobie – ale naprożno. Pięknie opisuje poeta rycerskie mieszkanie księ-cia w słowach:

. . . "Gdzie szyszak świetny zdjąwszy sobie z głowy,
"Zawiesić i grot postawić hartowny:
"Gdzie tarcz ogromna mogła być na kołku
"Zaraz przy stołku.
"Albo też i koń na staniu siodłany
"Był zawsze gotów na sprosne pogany,
"Którymby ścigać zdołał wszystkie szkody
"Czasu przygody."

. . . .

i w dalszym ciągu inne muzy śpiewają – a ostatnia z nich,

Calliope, niesie wieniec laurowy i głosi jego zasługi w słowach:

........„Mąż to on który
„Co Lwa zwłókł z skóry:
„Co bił ogromne wieprze, byki, smoki,
„I skrzepł mu olbrzym, gdy go wziął za boki.
Bił naród Dziki,
„Ustraszne Szyki
„Pogańskie gromił. Doznał Siły jego
„Zdradny Wołoszyn; męstwa dzielnego.
„Zaczym z Europy
„Przeniósł swe stopy
„Do Carogrodu -."....

W pochwałach tych nie ma wcale poezyi ani smaku. Cały utwór kończy poeta słowami:

..............„Tylko pamiętaj, na twoich spraw progu,
„Powinną oddać cześć i pokłon Bogu;
„On cię podźwignie; by w największej toni
„Nigdy nie przegrał, kogo ten pan broni. *)

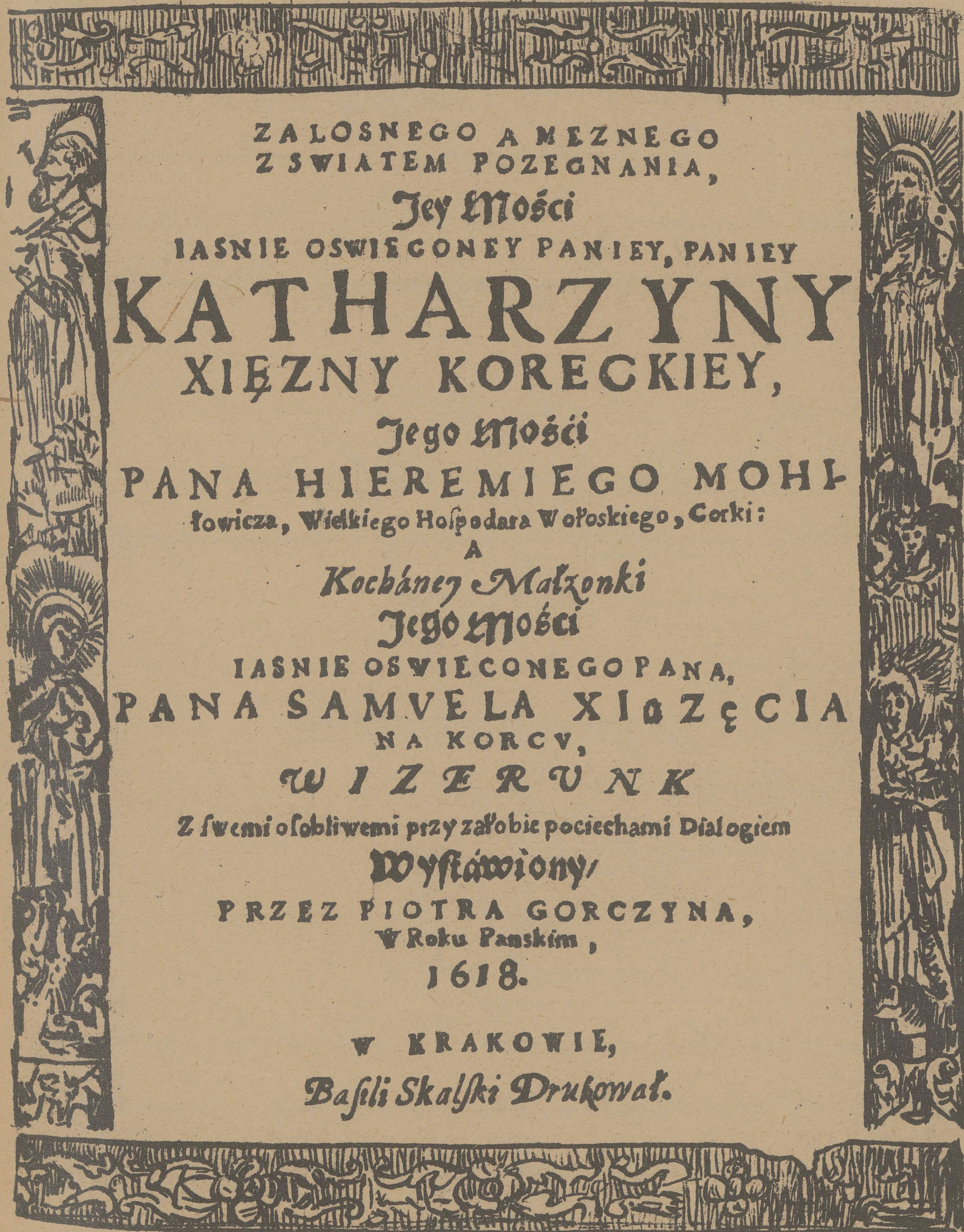
Kiedy w 4 lata potem na polach Cecory zginął Żółkiewski - Korecki dostał się do niewoli, gdzie z rozkazu sułtana został zaduszony. Tak więc Gorczyn już nie ujrzał więcej żywego Koreckiego - ale zwłoki, które wykupiono i pochowano w Polsce. Tak więc Korecki zajmował jakiś czas Gorczyna i wywołał „Pean".

*) Tutaj zaznaczam, że tak jak o „Peanie" - tak o „Zelwinie" dał nam bibliograficzną rozprawkę Ks. Wł. Wójcicki w Bibliotece warszawskiej r. 1842. T. 3. (gdzie przytoczył nam wiele wyjątków z tych Dzieł). -

Z utworem tym jest w związku inny utwór Gorczyna p. t.: (skróconym):

~ „Żałosnego a mężnego z światem pożegnania Katarzy, ny księżney Koreckiey wizerunk....“ ~ w Krakowie ~

Unikat tego dziełka tego ma biblioteka Ossolińskich – patrz: podobizna.



ZALOSNEGO A MEZNEGO
Z SWIATEM POZEGNANIA,
Jey Mośći
IASNIE OSWIECONEY PANIEY, PANIEY
KATHARZYNY
XIĘZNY KORECKIEY,
Jego Mośći
PANA HIEREMIEGO MOHI-
łowicza, Wielkiego Hospodara Wołoskiego, Corki:
A
Kochaney Małzonki
Jego Mośći
IASNIE OSWIECONEGO PANA,
PANA SAMVELA XIĄZĘCIA
NA KORCV,
WIZERVNK
Z swemi osobliwemi przy załobie pociechami Dialogiem
Wystáwiony,
PRZEZ PIOTRA GORCZYNA,
W Roku Panskim,
1618.

W KRAKOWIE,
Basili Skalski Drukował.

Podobizna karty tytułowej unikatu bibl: Ossol: S. 5. 125.-

Wyjątki z dziełka tego podał Wiszniewski w swej „Literaturze“ T: VII. str: 277. To również rodzaj pseudo, klasycznego utworu, pisanego w formie dyalogu.

Cel utworu i je, go powstanie zawarł poeta w przedmo, wie dedykacyjnej do pisarza wojska koronnego Pana Stephana Potockie, go z Potoka (który był mężem siostry, zmarłej żony Ko, reckiego, Katarzy, ny Mohilanki.), gdzie tak powiada:

......, „Cieszyłem się „z szczęśliwego do-„brze Ojczyzny zwrot-„cenia Oświeconego Xiążęcia: czegom iásny dowód poka-

„zaś, przez on SOLACIVM którym go MVSZYSKIE, „MATKI WE wdzięcznie wytały: słusznie y te, „par z nieszczęścia Kiążęcego bolsię z Pánem swoim, „w oto świátu wszytkiemu oświadczam, przez wydá„nie tey książeczki, ná żałosny pogrzeb Mądżanki „Pyrámidy iákiey kosztowney, która niebez swey „przyczyny pod słáwnym W. M. M. Páná tytułem „ná świát wyszłá."

. . . .

i w dalszym ciągu pociesza księżnę.

Właściwy Dyalog składa się z 3 części (rozpraw), przedzielonych chórami.

1) W rozprawie I. rozmawiają:
Iuno, Mercurius, Cloto, Lachesis, Atropos.

2) Rozprawa II. jest jakby monologiem „Oświeconey Xiężny".

3) W rozprawie III.: Iuno, Śmierć, Xiężna.

Po rozprawie trzeciej następuje:

Thren I.: „Oświeconego Xiążęcia Samuela."

Thren II.: „Córki po Matce."

Thren III.: „Dworu wszytkiego."

po trenach następuje:

„Odpowiedź X. Y. M. na Threny"

potem następują 3 nagrobki na cześć Katarzyny.

Całość zamyka wiersz, w którym zwraca się poeta do męża Katarzyny, do Koreckiego. Jakże przedstawia się treść utworu?

W rozprawie I. Juno widząc nadchodzącą śmierć - wysyła Merkurego po Parki - a skoro te przybyły, prosi je, by jeszcze dalej przędły nić żywota księżny. Jedna z Parek - mianowicie Kloto - temi słowy odpowiada na żądanie Junony:

.............„Ustawy bożey łamać się nie godzi,
„Komu z wyroku bożego przychodzi
„Śmierć; umrzeć każdy nieomylnie musi,
„Kto nadto chce żyć, o marę się kusi."

. . . .

Po chórze I., który wyraża ubolewanie nad tem, że księżna musi się teraz pożegnać ze światem – następuje: Rozprawa Wtora, w której znowu Katarzyna żegna się z światem i nakazuje córce, by nie schodziła z drogi cnoty. Następuje:

Chór II., który wypowiada szereg pochwał na cnotę; zaczynając:

.......„Kto się ozdobi cnotą y uzbroi,
„Ten światem wzgardził: śmierci się nieboi,
„Bo mężne serce
„Wiernyć nie zechce,
„By miał szwankować własne swe klenoty
„Po śmierci bierze zasłużony cnoty
„Bog cnotę lubi;
„Tą się niech chlubi,
„Ktokolwiek pragnie po śmierci żywota
„Wiecznego: które niesie sama cnota."

. . . .

W rozprawie III. mamy najpierw spór między śmiercią a Junoną, która – jak wiemy – starała się przedłużyć życie księżnej, poczem następuje właściwa Śmierć.

Ostatni chór płacze nad zgonem Katarzyny i chwali zacność jej jako kobiety i cnotliwej małżonki. Całość – tanie sztucznego, nie nadzwyczajnego – znać tu wpływ mitologii przedoklasycznej. Liczne reminiscencye z Kochanowskiego świadczą o tem, że nie lubował się w dziełach jego,

ale wprost naśladować i żywcem przenosić całe wiersze i zwroty.

Jak inne treny z owej epoki, tak i te „Threny" tu pod koniec włączone, są wiernem naśladownictwem „Trenów" Kochanowskiego. Dość przeczytać taką

„Odpowiedź K. Y. M. na Threny",

aby zobaczyć, jak silne tu naśladownictwo - wiersze wprost żywcem przyjęte z Kochanowskiego.

Dla ciekawości przytaczam tu początek „Odpowiedzi":

.....„Lamenty wasze y ten płacz nieutulony,
„Z dalekich krain przywiódł mię, w te wasze strony
„Czemuż proszę, tak bardzo po mnie narzekacie?
„Czy podobno niewiecie, że też umrzeć macie?
„Łzy w tey mierze nieplatne: gdy raz dusza ciała
„Odbieży, prożno czekać, by się wrócić miała.
„Czyli nas iuż umarłe macie za stracone?
„Y którym iuż na wieki słońce iest zgaszone?
„A my owszem żyiemy, żywot tym ważnieyszy,
„Czym nadto grube ciało duch iest szlachetnieyszy:
„Żyiem wiek nieprzerzyty, i wieczney używamy
„Dobrey myśli i przyczyny wszytkich rzeczy znamy."

. . . .

Gorczyn najciekawszy jest tam, gdzie opowiada współczesne wypadki, bądź tam, gdzie gromi za zbytek, bądź tam, gdzie opowiada o napadach tatarskich - ale bez takiej siły - jak Paszkowski.

Ten jego „Wizerunek księżnej Katarzyny Koreckiej" nie uczynił najmniejszego postępu w formie dramatycznej - to dyalog, jakich było sporo w XVI w., a których myślą przewodnią: śmierć, ścinająca głowę kosą, z mitologicznemi Parkami i t. p. Cała spuścizna literacka

Gorczyna[1] jest jakby przejściem do utworów obyczajowo-satyrycznych.

Na pograniczu poniekąd - bo maluje nam i obyczaje i satyrę - stoi pisarz nie oryginalny, ale zbieracz podobnego zakroju co Zaborya:

Salomon Rysiński[2]

(podług ówczesnych zwany: Pantherus.)

Od młodości - jako wyznawca nauki Kalwina - przebywał na dworze Radziwiłłów. Umarł d. 18. listopada 1625. r. w Delatyczach na Litwie. Zwłoki jego pochowano w Lubczu, gdzie za życia dzieła swe drukował.[3] Był on kaznodzieją ewangelickiego zboru i nauczycielem w Gdańsku - zdaniem Korotyńskiego jednak zaszła tu pomyłka: Siarczyński bowiem, który właśnie pierwszy jest za tem, jakoby Rysiński był nauczycielem w Gdańsku - pomieszał

---

1) Tu dla zaokrąglenia podaję, że ostatniem dziełkiem Gorczyna dziś nieznanem bliżej jest dziełko p. t.: „Łzy świeżo smutne Podola utrapionego" - (pod tem widok miasta Kamieńca) w roku pańs. 1618. bez miejsca, dr. i drukarza. [Patrz: Estreicher: Lit: G.]

2) Wincenty Korotyński: „Salomon Rysiński" - Studyum. Wilno w Drukarni A. H. Kirkora: 1863. jako odbitka z „Kuryera Wileńskiego" z 1863. r. (Ossol: S. 64.477.) [dalej: Sylwetka K. Wł. Wójcickiego w: Encyklop. powszechnej T. XXII str. 605.-606.].

3) Na ostatnie chwile i na śmierć Rysińskiego - rzucają nam wiele światła dwa listy - mianowicie list: Danjela Naborowskiego właściciela skrzynnej kamienicy w Wilnie, do księcia Krzysztofa Radziwiłła - i list lekarza, Franciszka Dawida donoszący o zgonie poety (również do Radziwiłła). Oba te listy przytacza Korotyński w swej rozprawie. Zdaniem Korotyńskiego - Radziwiłł miał w wysokim stopniu opiekować się

 /

tu Rysińskiego ze (znanym nam) Rybińskim Janem.

To pierwszy zbieracz przysłów polskich w początku XVII. stulecia, które wydał p. t.:

„Przypowieści polskie przez Salomona Rysińskiego zebrane, centuryj ośmnaście (w Lubczu nad Niemnem 1618. r.) Drukiem Piotra Blastusa Kmity.“

Druk dziś bardzo rzadki. Nad wydaniem dziełka tego pracował kilkadziesiąt lat. Dziełko to wyszło również pod tytułem łacińskim, który brzmi:

„Proverbiorum polonicorum a Salomone Rysinio Collectorum centuriae decem et octo“

Lubecae ad Chronum in officina Petri Blasti Kmitae.

An. Dni: M. D. C. XIIX. Decembribus horis.

Dziełko to, prócz tego, może się poszczycić wieloma przedrukami i tak: – w r.: 1619., 1622., 1629., 1634., – ostatni przedruk – to przedruk, jakiego dokonał Wójcicki w swej „Bibliotece starożytnych pisarzów polskich“ – 1843. (T. II. od str.: 95.–204.–). Przedruk Wójcickiego, oparty jest na wydaniu trzeciem z przed t. j. z r.: 1629., jakie wyszło nakładem Jakuba Wirowskiego (bibliopola lubelskiego.) [1]

---

naszym poetą, i miał mu nawet wystawić nagrobek w Lubczu – z czego dziś ani śladu.

[1] Ignacy Bernstein w pomnikowem swem dziele, przepięknie wydanem w dwóch tomach, mało znanem dziś i mało używanem p. t. „Katalog dzieł treści przysłowiowej składających bibliotekę Ignacego Bernsteina“ – Warszawa: M. D. CCCC. – poświęca w tomie II. (A – Z) str.: 175.–178. Salomonowi Rysińskiemu. Podaje nam Bernstein spis wydań „Przypowieści“ i podobizny kart tytułowych (– ciekawych tam odsyłam –). – [Wspomnieć należy także o bibliogr. rozprawie o dziełach Rysińskiego K. Wł. Wójcickiego w „Bibliot. warszaw.“ z r. 1842. T. III. str.: 201.–205.–

Wydanie z roku: 1634. ma bibl.: Ossol.: [1] (patrz: podobizna, jaką tu zamieszczam.). Na wydaniu tem z r.: 1634., na odwrocie karty tytułowej, mamy przypis łaciński kalkografa królewskiego Stanisława Giermańskiego do jakiegoś Stanisława Serafina Jagodinskiego. Egzemplarz tego Dziełka, jaki się znajduje w bibliotece Ossolińskich – co prawda w pięknej oprawie, z wyciskiem złotym na kompaturce górnej [S. Rysiński] – ale zato fatalnie obcięty tak, że na górnych kartach niektóre wiersze nadcięte. Zdaniem Wincentego Kordyńskiego [2] można Dzieło Rysińskiego podzielić na 3 części i tak: Część I.:

PRZYPOWIESCI
POLSKIE,

Przez

SALOMONA RYŚINSKIEGO
zebráne.

A teraz nowo wydáne/ y ná wielu mieyscách popráwione.



W KRAKOWIE,
Roku Páńskiego 1634.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl.: Ossol.: S. 64 448.. –

---

[1] Prócz tego wydania z r.: 1634. ma bibl. Ossol. także wydanie I. z tytułem łacińskim pod S.: 96. 023.. Egzemplarz tego wydania pochodzi z duplikatów bibl. x.x. Czartor.. Podobizny wydania tego nie podaję, bo karta tytułowa nie jest oryginalna, ale dorobiona. Egzemplarz nie kompletny, bo brak karty końcowej. –

[2] Patrz: str.: 7.. –

zawiera przysłowia, żyjące dotąd niemal w ustach ludu. Część II: zdania moralne, ułożone w kształcie przysłów i tłómaczone, prze-ważnie z języków obcych - i wreszcie część III.: zawiera wyrażenia poetyckie. Najwięcej jest przysłów, należących do grupy I., tj. przysłów czysto ludowych, zasłyszanych i pilnie spisanych.
Cały ten zbiór przysłów, ugrupowany jest, w sposób alfabe-tyczny. Przytoczę tu kilka dla przykładu - i tak:
1)„Ani ná wsi áni w mieście nietrzeba wierzyć niewieście."
2)„Babá z wozu kołom lżey."
3)„Babá lecąc ze wschodu wołálá, co daley to gorzey."
4)„Bez prace, nie będą kołacze."
5)„Czego się z páru zkorupá nápiie, to się z niey nigdy nie wymyie."
6)„Cicha wodá brzegi podrewa."
7)„Dwu, trzeci pozwadza."
8)„Jaki Pan taki kram." (Mala mens, malus animus.)
.. i t. d.: .....niektóre nie nadają się do głośnego odczytania.
Te przysłowia polskie przeplata Rysiński przysłowiami łacińskimi. Te „Przypowieści" stoją na pograniczu poezyi i prozy - są to rymy i prozy - razem poplątane. W wydaniach innych zachodzą pewne różnice, ale to różnice czysto słowne, nie zmie-niające w niczem treści. Odmiany te zbiera Wójcicki w poprawie wyżej wymienionej - na str.: 205.. Tu podam kilka, i tak np.
wyd. I.:„Dał się Bóg napić, dyabeł nie dał się wyrzumać."
„ z r.: 1629:„ „ „ „ „ „ „ wyspać."
albo wyd. I.:„Gdy chudak pana daruje djabeł z niego przepiruje."
Edycya z r. 1629:„ „ „ „ „ przekwintuje."
albo wyd. I.:„Kiedy grosz nie w kieszeni, wtenczas się i rozum mieni."
Edycya z r. 1629:„ „ w pytlu mieni „ „ „ zmieni."
albo wyd.: I.:„Kto pyta nie ma woli kupić."
Edycya z r. 1629:„ „ „ „ „ dać."
. . . . . i t. d.: . . . .

Rysiński zbiorem swym wielce się zasłużył - przechował nam bowiem do dziś dnia przysłowia, jakie były w użyciu u dawnych Polaków, a przez co jest to poważny przyczynek do folkloru polskiego - i dziś, każdy badacz folkloru musi zaglądnąć do tego zbiorku. Oprócz tego dziełka pozostawił po sobie Rysiński dwa inne dziełka. Pierwsze z nich - to:

„Niektóre psalmy Dawidowe, częścią poprawione, częścią znowu przełożone na stare noty od Salomona Rysińskiego." Za zleceniem starszych. W Lubczu nad Niemnem, w drukarniej Piotra Blasta (Kmity) R. P. M. D. C. XIV.-

Dziełko to dedykowane Radziwiłłowi - dziś jest wielką rzadkością (ma być w bibliotece kórnickiej).

Drugiem mniej znanem dziełkiem Rysińskiego - to:

„Pomniki wystawione pozmaitym osobom" - w Lubczu (1615.)

Jedyny egzemplarz tego dziełka - dziś bardzo uszkodzony - ma się znajdować w bibliotece M. Malinowskiego w Wilnie. Jest to zbiór napisów grobowych, przeważnie dla rodziny Radziwiłłów - wszystkie po łacinie. Prócz tych dzieł do naszych czasów nie doszły inne - możebne, że jeszcze się odnajdą. Zdaniem Korotyńskiego - mógł Rysiński z polecenia ministra zboru ewangelickiego ks. Balcera Krośniewicza (którego list do Radziwiłła w tej sprawie w skróceniu w rozprawie swej na str: 19. i 20. podaje.) zabrać się do pisania dziejów kościoła reformowanego, ale czy precz tę wydał - niewiadomo - możebne, że śmierć przerwała tę pracę. Ze wszystkich dzieł jednak Rysińskiego, zbiór przypowieści ma największą wagę; - dzięki tej żmudnej pracy w zbieraniu przysłów, imię poety nie zatrze się nigdy na kartach literatury naszej.

O innych poetach drobnych, bez większej wyobraźni i talentu - nie będę mówił szczegółowo - wspomnę tylko o jed.

nym z tej kategoryi, mianowie o "Krzysztofie Okunin", którego dzieła dziś należą do białych kruków literatury naszej.[1] Wiersz jego raczej prozaiczny - jak powiada Wiszniewski - aniżeli poetyczny.

Bardzo ważnym utworem obyczajowym i satyrycznym, który zamyka tę dobę - to:

~ "Lament chłopski na pany" ~

To jeden z najśmielszych głosów - od czasów Reja - o ucisku ludu przez szlachtę. Egzemplarz tego dziełka ma biblioteka Baworowskich we Lwowie: N.o 508. 1. Q. 68. Dziełko to wyszło anonimowo - co nie dziwnego. Brak karty tytułowej - ktowie - czy przypadkiem nie było tu wcale karty tytułowej; brak też roku i miejsca druku. Ta broszura mała, czterokartkowa - druk gocki, karty nieliczbowane - każda strona ma w koło ramkę ozdobną - na stronie przedostatniej, (bo ostatnia czysta) mamy ozdobny drzeworyt, przedstawiający aniołka ze skrzydełkami, z napisem u dołu:

~ "Soli Deo Honor et Gloria." ~

Tak więc przedstawia się bibliograficzna strona tego utworu. Dziś to rzadkość niepoślednia - dziełko to bowiem dla śmiałości, z jaką autor w niej występuje tępiono i niszczono. Dotychczas dość głucho było w literaturze naszej o "Lamencie", jeden Maciejowski w "Piśmiennictwie" T. III. str. 38. opisał nam egzemplarz dziełka tego (z bibiot.: kórnickiej), przyczem zaznacza: "..... jedyny egzemplarz czytałem w Kórniku nigdzie indziej nie znalazłszy go." W dalszym ciągu czyni Maciejowski wnioski co do czasu powstania tego dziełka, i powiada, że około roku 1588. a pewnie za czasów Zygmunta

---

[1] Spis dzieł tego poety podaje nam Wiszniewski w T. VII. str. 138.-

III. powstało ono, opierając swą hypotezę na tem, że mowa tu o hetmanie, który to urząd dopiero za czasów tego króla został stałym koronnym – a dalej powiada, że broszura to „nader ważna do dziejów gminu polskiego w drugiej połowie XVI. i na początku XVII. wieku.“

LAMENT CHLOPSKI NA PANT.

Ga-wel. Biada nam wielka ná te nasze Pány/
Práwie nas łupią z skory iák bárány/
Nigdy z pokoiem człowiek nie vśiedźie/
Chybá co złego przy piwie zábędzie.
Przydźie powszedni dźień/ robić do dworá/
Przydźie dźień świety/ śiedźieć do gąśiorá.
A wymowiszli tám stoiąc co głupie/
Tudźiesz powrozem węźmiesz ná bisłupie.
Wszytko wywleczesz co masz ná Pobory/
Musisz co przedáć z gumná y z obory/
A iesżcze ná te wielkie niedostátki/
Pánowie wielkie stánowią podátki.
Day/ czynsze/ strożne/ łaczne/ kurow kilko/
Już niewiem czego nie dáiemy tylko/
Mánny/ żołędźie/ chmiele y orzechy/
Tylko co Pánom nábiiamy miechy.
Kope-ra. Gáwle sąśiedźie gorszyć to nástáią/
Co rok roboty ná nas podbiiáią/
A ták muśiemy dwoygiem záwsze robić/
A wżdy Pánowie vmieią swe zdobić.
A Wiec

Podobizna pierwszej strony „Lamentu“ z egzempl: bibl: Baworowskich No 1.9.68.

Język tu dziwnie czysty – niema w nim odcieni dyalektycznych, tak, że trudno określić, z jakiej okolicy pochodził autor; to musiał pisać ktoś, co dobrze znał lud. Cały punkt widzenia, na jakim stanął autor, do dziś nie przestarzały, to – zapatrywania spotecme wieśniaka na dziedzica, dziś jeszcze mogące się śmiało utrzymać.

Panuje tu humor dobroduszny, ogólno-słowiański, nigdzie satyry, złości, pomstowania, ale tylko spokojne stwierdzenie ucisku. Szkoda, – że pisarz się ukrył – może kiedyś wyjdzie na jaw z jakiegoś rękopisu. Utwór ten w stosunku do utworu Reja p. t.: „Rozmo-

wa między panem, wójtem a plebanem" – więcej postępowy tam – więcej, co prawda, siły w ludzie – tutaj – po stu latach ucisku pańszczyźnianego – mamy więcej przygnębienia, ale i więcej artyzmu. Język czysty, gładszy od Reja, doskonale rzecz określający – gadulstwa rejowskiego brak.

Treść przedstawia się mniej więcej tak: W karczmie, przy piwie, rozprawiają kmiecie nad opłakanym stanem chłopa. Rozmawiają tu między sobą: Gaweł, Kopera, Nawlok, Marchewka, Kurpiet, Łagusza, Dźwigoń, Straszek, Badura, Mikuta, Dyrda, Włodarz, – nazwiska jak z pierwszego rzutu oka poznać można, nie zmyślone, ale po dziś dzień dochowane.

Zaczyna Gaweł temi słowy:

„Biáda nam wielka ná te násze Pány,
„Práwie nas łupią z skory iák báránny,
„Nigdy z pokoiem człowiek nie uśiedźie
„Chybá co złego przy piwie zábędźie.
„Przyjdźie powszedni dzień robić do dworá,
„Przyjdźie dzień święty, siedźieć do gąśiorá.
„A wymowiszli tám stoiąc co głupie,
„Tudziesz powrozem weźmiesz ná biskupie.
„Wszytko wywlecesz co mász ná pobory,
„Muśisz co przedáć z gumna y z obory,
„A iescze ná te wielkie niedostátki,
„Pánowie wielkie stanowią podátki.
„Dáy, czynsze, stróżne, tączne, kurow kilko,
„Juz niewiem czego nie dáiemy tylko,
„Mamy, zołędźie, chmiele y orzechy,
„Tylko co Pánom nábiiámy miechy."

Po tych słowach Gawła – tak powiada drugi z kmiotków

Kopera:

......, Gáwle sąśiedźie gorszyć to nástáią,
, Co rok roboty ná nas podbiiaią,
, Y ták muśiemy dwoygiem záwsze robić,
, A wżdy Pánowie umieią swe zdobić.
, Więc nie dość człowiek vrobi się w poćie,
, Záymuie Włodarz kiiem ná robocie,
, Kiż iedno skarżyć, to cię Pan po grzbiecie,
, Idźiesz złodzieie, ledá co pleciecie.
, Przyymiesz też rolą, dać z swego okołu,
, Kłusięta[1] stáre y chromego wołu,
„ Gdzież weźmiesz wozy, pługi, brony, rádłá,
, Bodayże się iuż tá rola przepádłá."

. . . .

a dalej znowu powiada Pawlok:

......, A ia powiádam gorsze ná nas drogi,
„ Choćby straty szły iedź chłopku ubogi,
, Mroz, trzeszczą ściany, śnieg záwiał kolsie,
, A Pán się ieszcze sobie tylko śmieie.
, Poślą do młyná iák to bywa wszędźie
, Iż zboża łatwie w kámieniu ubędźie,
, Jeśli niestánie, dosyć swoim szczodrze
, Ináczey grzbiet się od korbácza odrze."

. . . .

i dalej znowu wynurzają swe skargi Marchwka i Kurpot, któ-
ry tak powiada:

......, Bá wierzć mi iuż tá rola obrzydłá,
, Nie chowaj kmiećiu iákiego chcesz bydłá,
„ Nie chowaj káczek, bo ryb staw nie mnoży

---

[1] stare szkapy

„Młode zapusty[1] i las psują kozy
„Spáśić Pan żyto nieboraku chłopku,
„Z czego masz sam żyć myto dać párobku,
„A czeladź dworska ledwie nie z ugoru,
„Zżymuie kmiecie dobytki do dworu.
„Gdy zaś mrozami ostra zima ściśnie,
„A dobrze gęba człowieka nie zwiśnie,
„Pan zákázuie do swojego boru,
„Inácżey zbędźiesz wozá y toporu.

. . . .

a dalej znowu Łagusa:
. . . . „Przebog iák teraz ći Pánowie skapi,
„Poboru w kilku groszy nie zástapi,
„Być przed nim płákać krwią w nagłey potrzebie,
„Rzecześ, rob chłopie, á mnie kát do ciebie.
„Żytá iák żywoć nie zborguie wnowe,
„Aż mu pieniądze położysz gotowe,
„Aż na ostátek da z wielkim kłopotem,
„I to dwoiáko zápłáćisz nápotem.
„Winien ći go Pan, czekay mu áż przeda,
„Drugi też będzie w do śmierći nie da.
„Ty ieśliś winien prozna y obmowá,
„Záraz we dworze będzie ryczeć krowá.
„Ale kiedy się co urodźi chłopu,
„Wyprządz mu woły, wźiąć z obory skopu,
„Owa táki iest, tych Pánow pożytek,
„I człowiek nie swoy, y káżdy zbior wszytek.
„Bierzeli też Pan dźiesięcinne snopy,
„Co naprzednieysze powybiera z kopy,
„Nie zostáwiwszy (ták rzekę po prostu)

[1] młody las

„Tylko kęs miotły, á z kąkolem ostu.

. . . .

a dalej Dźwigoń:

. . . . „Niech Pan sam orze polą z miłym Bogiem,
„Dawnom iá myślił porzućić odłogiem.
„Pan sobie piie náprosiwszy gośći,
Kmiotek vbogi co dzień zgołá pośći.
„Y Pánow wszytkie biesiady, roskoszy,
„Pełna oborá, y káletá groszy,
„A człowiek nie ma zá co kupić soli,
„Lepieyby się snadź oddać y tey poli.
„Co nie bywáło przedtym iáko żywo,
„Nie chodzić do wśi sąśiedzkiey ná piwo,
„U Pána záśie nárobią go z iárzu,[1]
„Z śieczki, z tatarki,[2] wżdy go szynkarzu."

. . . .

Gdy tak kmiecie ci narzekają i ubolewają nad sta- nem chłopskim – podnosi się Badura i temi słowy zapytuje:

. . . . „Bá powiedźćiesz mi proszę bráćia mili
„Zkąd śię Pánowie ná świećie wzwiećili
„Jeszczem to słyszał od dawnego wieku,
„Iż człowiek nie iest niewolnikiem człeku,
„Przetom też sobie myślił przez czás długi,
„Jeżeli też Pan człowiek iáko drugi,
„Bo wy ná oko widźićie to sámi,
„Ledwie Pánowie nie orzą iuż nami."

Kiedy Badura tak postawił kwestyę, skąd się wzię-

---

[1] jary zasiew
[2] hreczka. –

li panowie – wtedy Mikuła tłómaczy objaw ten w sposób zupełnie naturalny, mówiąc:
...., Też ci iák wiećie owca y wilk źwierzem,
, Jak wrobl, tak glápá odziała się pierzem,
, A przećie owcom pánem wilk, á ptáki
, Drobnieysze zbiera glápá [1] nieboraki.
, Też ci źwierz rownie záiączek ubogi,
, A przećie pełen dla ogárow trwogi,
, I szczuka sobie ma ryby podobne,
, A przećie w stawie wyje rybki drobne.
, Ták też to właśnie ma miła gromado,
, Pan iest iáko wilk, my iáko owiec stádo,
, Niech kmiećie co chcą sobie Páná gánią,
, My śmy wroblámi, a Pan przećie kánią."

To objaśnienie jednak Mikuły nie wystarczyło, powtarza je Dyrda – i tak powiada:
...., A iam też kiedyś tę przypowieść słyszał,
, Dobrzem ią sobie w pamięći nápisał,
, Powiádáłá nam mátká przy kądźieli,
, Kiedyśmy dźiećmi ná piecu śiedzieli.
, Jeszcze z początku świátá Jewá śiłá,
, Wyszedłszy z ráiu synow národźiłá,
, Náwiedźił ią Bog po piętnastym lećie,
, Chcąc wiedzieć iako rządzą się na świećie.
, Jewá na ten czás była w domu sámá,
, Bo zá owcami byłá postáłá Jádámá,
, A dźieći ktorych gromáda stoiáłá,
, Uboga mátká ná łonie czosáłá.

[1] wrona.,

„Wstyd ią pokázać było synow ćiżbę,
„Ták iż się ledwa mogli zmieśćić w izbę.
„Żeby Pan iáko nie strofował Ewy,
„Niektore skryła w śiáno, drugie w plewy.
„A w tym Bog przyszedł, y kazał Ewiny
„Przed się postáwić do iednego syny,
„Co stárszym tedy kazáłá przyść mátká
„Patrząc co będzie z nimi do ostátká.
„Bog obaczywszy owo piekne koło,
„Ták do pierwszego iął mowić wesoło,
„Ty na stolicy krolewskiey śiędziesz,
„Ty Sekretarzem, ty Hetmanem będziesz,
„Ty bądź Marszałkiem, ty bądź Senatorem,
„Inne záś tákże podźielił tym wzorem,
„Ná Kásztelany, na Kánclerze, Stárosty,
„Tylko co ieszcze lud zostawał prosty.
„Mátká rádosna gdy tego postrzegłá
„Tudziesz po drugich do gumná pobiegłá,
„I rzekłá: coż dasz tey kupie co stoi
„Pánie, boć też to są synowie moi.
„Pán widząc wszytkie zárosłe iák sowy,
„Bo im plewámi bieláły się głowy,
„Po plecách byłá zmierzwą páięczyná,
„A zátym táka potka ich nowiná.
„Wászá rzecz będzie brony, pádłá pługi,
„Będźiećie oráć tak ieden, iák drugi,
„Drudzy będźiećie koniarze, wołowey,
„Inni pilnowáć ná ugorze owcy.
„Kosarze, flisi, żeńcy, y ták kmieći
„Was chcę mieć wiecznie, tákże wásze dźieći,
„A wy záś drudzy te dary odnieśćie,

Rzemiosła maćie pilnowáć przy mieśćie
„Z wás kołodzieie, smolarze, y krawcy,
„Kopćidymowie, gárbárze, pługáwcy.
„Prożno się tedy frásuiem ná páńy,
„ Ciyin od Bogá rząd ná nas podány.
„Przedtym mowiono nie mász w kárczmie Páná,
„I godziło się chłopkú pić do páná,
„A teraz opák, ledwie człowiek śiędzie
„ Ná Páńskie chłopie, kiydy w roboćie będzie."

. . . .

Opowiadanie to - jak widzimy, bardzo ciekawe i zajmujące - przerywa Włodarz, którego słowa:
....„Aú w piwą sąśiedzi, jabym wszytkim rádził,
„Boć też iuż zły dúch Páná przyprowádził,
„Podźmy paczrzę, mú iáką zgotuiemy,
„ Boć też iuż wierę dawno pokuiemy.":::::
zamykają utwór.

Utwór to więc - jak widzimy - bardzo ciekawy, pisany językiem względnie czystym, dobitnym i doskonale rozbierającym rzecz - utwór, godny szczegółowego rozbioru i przedruku.[1] „Lament" dowodzi jawnie, że za czasów Zygmunta III. nie zabrakło głosu, wzywającego do naprawy, by uwolnić się od nieludzkiego ucisku, od pańszczyzny.

Wchodzimy teraz do utworów, pisanych nie tyle w celu przestrogi, w celu dydaktycznym i społecznym, ile raczej w celu humorystycznym, w celu rozrywki. Literatury, poświęconej wyłącznie zabawie, nie brakło w XV. w, ale dochowało się do naszych czasów bardzo

---

1) Prof. Kallenbach obiecał dziełko to wydać.

-nało. Już „Rozmowa Salamona z Marchołtem" – była rodzajem takiego utworu humorystycznego – a teraz z końca XVI. a początku XVII. w. była dość poczytną broszurka p. t.:

„Wyprawa plebańska"
w Krakowie u Lazarza: 1590. roku.

Broszura ta anonimowa, była cztery razy przedrukowywaną.[1] Dwa-

---

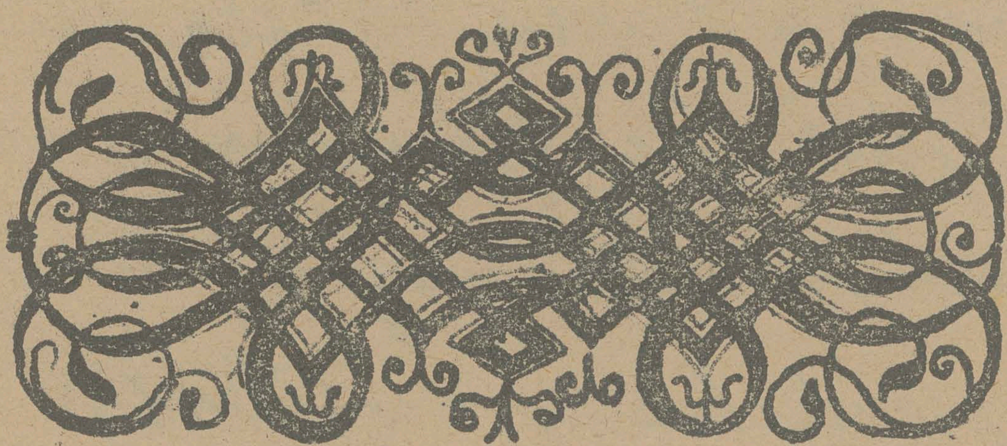
[1] Biblioteka Ossolińskich ma 4 wydania tej anonimowej broszury:
Pierwsze, którego podobiznę na str.: 112. podaję z r.: 1590.
Drugie p. t.: „Wyprawa plebańska, teraz znowu wydrukowana" (Drzeworyt ozdobny) w Krakowie w Drukárniey u Dziedzicow Jákubá Siebeneichera. Roku Páńskiego 1613. [Ossol.: S.: 19.041.]
Trzecie ma tytuł powiększony nieco, a karta tytułowa nieco ozdobniejsza, bo obramowana ozdobnie. Tytuł w całości brzmi:
„Wyprawa Plebańska Albertusa Ná waynę" – a pod tytułem:
......„Chudy Pleban na Woynę z wácká y z stodoły
„Swey własney Albertusá wypráwia ze szkoły
„Ná wendecie[1] o koniá, maiąc máło myta:
„Y o Rynsztunek stáry wendetarzá[2] pyta,
„Azeby głodu nie márł, obmyśla żywnością:
„Zátym mu błogosłáwi, y czeka z rádością – (a dalej odmiennemi czcionkami) –
„Co się z nimi potym Działo, w ten czás niespokoiny:
„Kup Drugą część, gdzie Tytuł Albertusa z Woyny."...
Teraz swieżo wydrukowana. Roku Pańskiego: 1649. [Ossol.: S.: 19.042.]
Czwarte wydanie (którego podobiznę na str.: 113. podaję) z r.: 1696. (w Krakowie) o tytule takim samym, jak na wydaniu trzeciem, z tą różnicą, że wiersz, jaki mamy na karcie tytułowej wydania trzeciego – umieszczony jest, tutaj na odwrocie karty tytułowej z tytułem: „Do Czytelnika."
[Ossol.: S.: 66.357.]
(Na końcu wydania czwartego jest, ozdobny drzeworyt.)

[1] targ, stragan.
[2] dziś = tandeciarz

pierwsze wydania zgadzają się mniej więcej ze sobą, dwa ostatnie zaś nieco odmienne. Co ciekawe, że nawet w pół wieku przeszło potem przedrukowywano tę broszurę. Napis znajdujący się na karcie tytułowej trzeciego wydania rzuca nam pewne światło (patrz: uwaga) na inny utwór, który jest ciągiem dalszym tej anonimowej broszury, utwór również anonimowo wydany p. t.: „Albertus z wojny". Ciekawe jest również wydanie czwarte ze względu na kartę tytułową, na której mamy drzeworyt przedstawiający nam tego Albertusa jadącego na wojnę (patrz: podobizna na str: następnej podana). Osoby tu rozmawiające to: Pleban, Wendetarz, Albertus i Rostocharz – forma więc dyalogowa.

WYPRAWA
PLEBANSKA.





W Krákowie/
W Drukárni Lázárzowey/ Roku Páńskiego/
1590.



Podobizna karty tytułowej I. wydania z egzempl. bibl. Ossol: S. 19.040.-

Doskonały jest spokojny wstęp, gładki pod względem wiersza, potoczysty – przez co utwór ten zbliża się do „La..

mentu"! – kto wie – czy oba nie wyszły przypadkiem z pod jednego pióra.

WYPRAWA
PLEBANSKA
ALBERTVSA
NA
WOYNE.



w Krákowie Roku Pánskiego 1696.

Podobizna karty tytułowej wydania II.
z egzempl. bibl. Ossol.: S.: 66.357.–

Zaczynają ůtwór słowa Plebana, w tonie wesołym:
. . . „Owa się nie wyśiedział y nasz stan spokoyny:
„Miasto kśiąg, ile baczę, můsim patrzyć woyny
„Już teraz, wnoszą ná nas obyczáie nowe,

„Chcą nas mieć do potrzeby żołnierskiey gotowe.
„Co wiedzieć iako w to trafić, iam się w tym nieschował,
„Anim się żołnierzowi iák żywo przypátrował."

. . . .

a w dalszym ciągu rozmyślają nad tem, kogoby wysłać na wojnę - powiada dalej:

. . . . „Wpadł mi na myśl Albertus, niecznię lepszego,
„Dobrze się tu przy szkole prządził czás niemáły,
„Żeydzie się na żołnierską, bo ná nędzę trwáły
„W lichym chodzi odzieniu, ie proste potráwy,
„Widzimi się, żeby był z niego rycerz práwy.
„Bá y dosyć ma wzrostu, y męstwá w swey mierze,
„Sam gdy w święto w dzwon wielki dzwoni ná pácierze.
„Alberte, choć sám ieno, mam páchołká stáwić
„Ná Podole: otożbym ciebie chciáł wypráwić
„Miałbyś potrzeby wszytkie ieśliże zezwolisz.
„Mówże: ieśli żołnierzem, czy żakiem być wolisz?
AL.B.: „Awierz niezártuycie, powiemci wam, zgołá,
„Izeć mi się iuż bárzo náprzykrzyłá szkołá.
„Radbym iescze spróbował bytu żołnierskiego:
„Zezwalam, tylko daycie spotrzebę wszystkiego.
PL.C.: „Niekosztowałżeś kiedy żołnierskiego chlebá?
„Lepszy ten co mu przywykł, y tákiego trzeba.
AL.B.: „Iużem ia nie z iednego iadł mącznego woru,
„Alść wszytko chléb, a chléb, kęs grubszy u dworu.
PL.C.: „Nie o to przecz: ia pytam, sługowałiś komu?
„Czyś się po kántoriach tłukł, skoro z domu?
AL.B.: „Tákże mi tedy mówię. Fézemci sługował
„Gdy się pod Byczyną lud z Krákowá gotował.
„Námówił mię był Węgrzyn, iem śpiewał nieżadnie,
„Tusząc mi się dobrze mieć, á to mówił zdrádnie

„Sochwili, álić mnie ón każe konie cůdzić:
„Zaśpizli, to kárbászem przychodzi mię bůdzić.
„Nuż ia ná zad cůrrite. Tákciem się odpráwił.
„Jeszczem tám káncionał porządny zostáwił.
„Mieszkałem też z młodych lat, w wszech świętych, w szkole,
„Było to mieysce zá nas, ni wássze Podole.
„Żadna w ten czás potrzebá przezemnie nie byłá,
„Przedsię záwsze ma głowá cáło ůchodźiłá.
„Cóż się wam zdam: PLE.: Widzę żeś młodźieniec bywáły
„Masz że iuż ná tę woynę iechać ůmysł cáły?"

. . . .

i w dalszym ciągu mamy opis przygotowań, podróż do Krakowa, zakupno konia i innych rzeczy - co daje nam wiele ciekawych szczegółów z życia ówczesnego.

Broszura ta musiała się ówczesnym podobać, o czem świadczy również liczne przedrukowanie tej broszury. Albertus to nas Szansopansa - ale brak mu wielkości <u>Don Kiszota</u>. Nadzwyczaj ciekawym ze względu na obyczaje ówczesne jest opis zakupna konia, siodła, strzemion, poczem Albert ciągnie Plebana na piwo (marzec), ten jednak, widząc nadchodzącą noc, wzbrania się mówiąc, że w domu ma piwo. Wracają do domu i czynią dalsze przygotowania do podróży - wreszcie Pleban żegna się z Albertusem, ten oddaje mu w opiekę swoje książki („<u>Proverbia Salomonis</u>" w skórze i „<u>Katon z polskim pisány</u>" we potrzey kompátůrze") i odjeżdża.

Prawie każdy egzemplarz tego dziełka jest z notatkami przeróżnemi - i tak n. p.: w wydaniu z r.: 1649. mamy na karcie ostatniej taką notatkę: (pisaną atramentem i ręką współczesnej doby)

„Ten Albertůs Babskie sracůla prawi iak zwyczay

„przyjechać a Xiądz go też słucha á zamiast na woynie
„to z Babami po chałupach woiował kury łapał y po kątu-
„rach się bawił. Tylko szczęście że sobie tchórzowatego Xiędza
„znalazł, ktory go słuchał y chwalił że pięknie dyskuruie: do-
„daiąc że po dworsku cepami młocić nie w słomianey kul-
„bace y na ślepym koniu na woynę iezdzić, á z Babami
„tylko woiowaé nie z żołnierzami."–

Drugim utworem, ściśle co do treści złączonym z dopiero co omówionym – to.

„Albertus z Woyny"–

Dziełko to znajdujące się w bibliotece Ossolińskich [1] należy do utworów bardziej czytanych, na co wskazuje wydanie z r. 1649, które wyszło jako nowość, bo mamy na karcie tytułowej u dołu:

„Teraz swiezo wydrukowany
w Krakowie. 1649.
Albertus z Woyny."

To dalszy ciąg „Wyprawy plebańskiey"–, również wydany anonimowo. Rozmawiają tu:

Xiądz, Albertus, Woytas.

Rzecz rozpoczyna się tem, że Pleban wyprawia Albertusa, przyczem zaraz samo wprowadzenie w rzecz, sam po-

---

[1] Ma dwa wydania, jedno bez karty tytułowej prawdopodobnie pierwsze, – i drugie w przedruku z r. 1649. Egzemplarz pierwszy – defektowny, bo brak na końcu dwóch a może i więcej kart. (jest razem: 34 str. liczb., druk gocki.) Egzemplarz z roku 1649. – ładnie dochowany; ma kartę tytułową, str: 32 (liczb.), druk gocki. Właściwy tekst w tem wydaniu zaczyna się zaraz na odwrocie karty tytułowej.–

ALBERTVS
Z WOYNY.

Albertus z Woyny przyidźie do swego Plebaná,
W ktorym że byłá znáczna, z tey drogi odmiáná:
Niemoże go Xiądz poznáć, bo też iuż był stáry,
Aż ná oczy z puzderká, włożył okulary.
Dźiwno Mu, ázaby nie ten, y Koń bez ogoná,
Y sierść na nim nie taka, w pierszym byłá wrona.
Prawi Klechá nowiny, wspomniał mu y ono,
Ze w Przemyślu Koniowi, w targ ogon vrzniono.

Teraz świeżo
Wydrukowány.
W KRAKOWIE.
Roku Páńskiego / 1649.

Podobizna karty tytułowej wydania
z r: 1649. egzemplarza bibl: Ossol:
S. 213.-

czątek jest dobrze obmyślany i wprost scenicznie ułożony, podobnie jak w „Wyprawie plebańskiej".

Utwór zaczyna się słowami Księdza:

X..... „Wież to Bóg
„co się teraz, z mym
„Albertem dzieje,
„Radbym, by mi kto
„dodał, ieśli żyw
„nádźieie
„Dziwna rzecz, że nie
„słycháć o nim po
„wyprawie:
„Lecz nie dźiw, bo
„mu (tuszę) nie scho
„dźi ná stráwie."

. . . .

Pleban, oczekując tak Albertusa, - spostrzega kogoś w dali i mówi:

.....„Widźići ow dźie kogoś, zda mi się iezdnego
„By záś nie iáki żołnierz, wstąpił tu do szkoły:"

. . . .

nie wierząc zaś swoim oczom, każe chłopcu przynieść okulary, i dopiero po głosie poznaje w człowieku tym

Alberta. Ten, zbliżywszy się do niego, powiada
. . . . ALB.: „Ekey kóze Prałaćie,
„W. M. moia służbá, iakoż się tu máćie.
X.: „Witay miły Alberte: niech Bóg pochwalony
„Będzie wiecznie, żeś zdrowo przybył do swey strony."

. . . .

w dalszym ciągu następuje powitanie, przyczem Albertus opowiada Plebanowi wszystkie swoje przygody z powodu konia i w ciągu całej swej wyprawy. Streszczenie nie tak ciekawe - lepiej odczytać - i tak przytoczę tutaj jedno przynajmniej zdarzenie, jakie nasz Albertus miał ze swoim koniem:

Na zapytanie Xiędza, gdzie się podział ogon koniowi - tak powiada Albertus:

. . . . . . „W Przemyślu go to, Dworak ieden w nim uszkodził.
„Jadę w miasto, ten isty stał w pobliżu drogi
„Niedźwiabiu, á wsáfian świeży obwył nogi.
„Opluśnie go ten marchá, a ieszcze do tego,
„Błotnym ogonem przetnie, przez gębę samego.
„Ten do száble, y mniemam że mi grzbiet obłoży,
„Aż ia koniá záćiągnwszy, uciekł między wozy
„Nieoglądam się, iádę, chyłkiem do gospody,
„Rádem, iżem nie popadł, przez tę marchę szkody.
„Aż nierychło obaczę, á koń niema chwostá,
„Pomyślę, że go winna nie minęła chłostá.
„Niemogłem go iuż naleść, pilno się stáraiąc,
„W ręku zań dwá szelągi, od sitarzá máiąc."

. . . . i t.d. . . . .

Najciekawsze są te ustępy, gdzie mamy skreślone przemiany obyczajów polskich. Był to czas, w którym wyrabiał się ten charakter człowieka polskiego, który porwi-

nął się w całej pełni po rozbiorach. Pleban dowiaduje się od Alberta o przeróżnych zmianach, o braku religii i wiary wśród rycerzy - czemu dziwi się niezmiernie.

Dla literatury ciekawe jest to miejsce, gdzie ksiądz mówi ubocznie o pieśniach narodowych. Otóż Albertus opowiada Plebanowi, że po jakiejś tatarskiej bitwie skoro pieniądze, z jakiemi wyprawił go Pleban zupełnie się rozeszły - wtedy śpiewaniem rozmaitych pieśni zarabiał i przysparzał sobie pewne dochody. Na zapytanie znowu Plebana:

....„Albo się też kocháią oni w nászych notách:"

odpowiada Albertus:

....„By nammiey, áni pytáć tám nabożnych pieśni,
„Rychley co frántowskiego, kàżdy ma ná pieczy,
„Rzádko tám psalm wspomioną, częściej słychać bywa
„Onę dawną, Miło więc, kiedy się zágrzewa:
„Albo też o Cyprysie, bądź Dzbánie pisánem,[1]
„Rádniey się z nim widáią, niż z Pánem Hetmánem."

. . . .

Na zapytanie księdza znowu, czy rycerstwo polskie śpiewa „Bogarodzicę..." przed wojną - odpowiada Albertus:

....„Już dziś o niey niesłycháć, babom ią oddáli
„W imię Boże, iałmużny, áby nie dáwali.
„Byłoby śmiechu dosyć, ktoby wiódł do tego
„Śpiewać Bogárodzicę, czasu woiennego."

X.: „Wierę śmiech: czemuż nászy oycowie śpiewáli,

---

1) Piosnki, z których dwie pierwsze nie doszły nas, trzecia - to znana piosnka:

....„Dzbanie mój pisany
„Dzbanie mój malowany!" etc...

„A wiele dobrego przy tey piosnce dostáli?
„By to tylko zátrzymáć, ůmieli synowie:
„Ale iákoś oyczyzny, tey słábiecie zdrowie.
„Wszytko nád lůdźie chcemy, iuż dawney szczerości
„W lůdźiách niemász, práktyki tylko á chytrości.
„Wiele ich, których więcey prywatá ůwodźi,
„Záczym Rzeczpospolita iák w odmenćie chodźi."

. . . .

i w dalszym ciągů schodzą na politykę, temat, powszechnie obrabiany w owych czasach.

Ustęp ten zatem bardzo ciekawy i wielkiej wagi – z zestawienia zaś miejsca tego z Bielskim i Rejem, występują pewne odmiany.

Pod koniec ůtworů zachęca Pleban Albertůsa, by wstąpił w dawny swój zawód, przypomina mů „Proůerbia Salamonis" i „Katona", którego zostawił, wyjeżdżając na wojnę. Albertůs waha się zrazů, tłomacząc się tem, że „wiele zapomniał chorałů" – na co pocieszająco odpowiada ksiądz:

. . . . . „Mnieysza to, zwyczaiż się wpráwniąc pomátů
„Iuż iedno tylko zostáń: iák w to potráfimy,
„Że się wszystkim dobrze áccomodůiemy.
„Wszák zdá mi się, z Polskim masz Kátoń, wżdy wyczytasz,
„A ieślibyś w czym wątpił, tedy mnie zapytasz."

. . . .

Po długich namysłach, Albertůs zgadza się zostać, mówiąc, że wyprawa rycerska nie bardzo mů posłůżyła. Ksiądz obiecůje go przyjąć i powiada:

. . . . . „Jednák wiesz co, trzebáby tę sůkienkę kůszą
„Porzůćić, bo w státecznych szátách chodźić můszą,
„Co przy kośćiele służą: k temů masz wytárte
„Száráwáry, co gorsza szpetnie w tyle zdárte.

„Trzebáćby spráwić, iednoradek iáki,
„Coby był zákołáná, álbo giermak táki.
„Jákiś ná woynie zgubił, náydźie ná Wendećie
„W Krákowie, iedno trzebáby co mieć w kálećie
ALB.: „O to się nie frásuyćie, mam pewnie na dwoie,
„Lub zá kieśćień lub koniá, tylko się zaś boię:
„By obóyga do królá, nie zápowiedźiano,
„Potymby mię z zapłátą, ná słowie trzymano.
„Ale w przód koniá przedam, nic nie głosząc o tym,
„Nie będę dbał choć zwiedzą, o kieśćieniu potym.
„Máiąc dobrą trukmánę, domowię się swego,
„By mi się też dośćisnąć, do królá sámego."

. . . .

Nakoniec żegnają się na dobranoc:
X.: „Jutro się z sobą, o tym lepiey rozmowiemy,
„Teraz się do legowisk swoich rozidziemy.
„Bá wey, iuż kury pieią, czás nam prętko zbieżać,
„Aże niewiem Alberte, gdźie ty będźiesz leżał.
ALB.: „W szkole ia po stáremu, nie trzebá y pytáć.
„Dźiś się też muszę z swemi, ptaszkámi odwitáć
„Dobra noc X^c Prałacie, iuż zostańcie ále.
X.: „Idź z Bogiem miły frater, ábyśmy się wcále,
„Y wzdrowiu dał Pan Bog, iutro oglądáli,
„A teraz w łasce Bożey, y spokoynie spáli.
ALB.: „Deo gratias."

. . . .

I ten utwór nie podobał się szlachcie. Odmalował tu Anonim szlachtę, jaka wzbogacała się zdzierstwem i wyzyskiwaniem cudzego mienia, szlachtę, której typ tak po mistrzowsku skreślił Sienkiewicz w postaci Rzędzia,

na w „Potopie". To też nic dziwnego, że utwór ten tak tępio-no, że zaledwie w kilku egzemplarzach doszedł do naszych czasów. Jak dalece nie podobały się ówczesnym owe uwagi i przycinki poety-anonima, świadczą o tem najlepiej dopiski, znajdujące się niemal na każdym egzemplarzu tego dziełka – i tak n. p. w wydaniu z r.: 1649. (jakie jest w Ossol: P: 213.) na końcowej stronie mamy takie dopiski – jak:

....„Ten Albertus z Babami woiował dla tego też
Bać Trzy po trzy a Xiądz mu teiż dopomaga."
albo: „Albertus ten znaczy..........[1]
nie żołnierza tak iest, nie inaczy:"
To krótkie recenzye już z owych czasów. –

Trzecim utworem podobnym co do treści tamtym dwom – to:

„Podkanie Jannasa z Gregoriasem klechą. Przytym rozmowa Trznadlá z Nietrzpielem, o dobrym ożenieniu." w Krakowie: 1598.

To utwór z końca XVI. w. – ale wchodzi już w wiek XVII. Autor bliżej nie znany, podpisał się tylko pod dedykacyą, umieszczoną na odwrocie karty tytułowej, a skierowaną do jakiegoś: Jana Pipana (Scabino Juris supremi Magdeburgensis Cracovien:) temi słowy:

Frant: Niebyliński, de Niedopytanów.

Utwór ten jest wyrodzeniem się poniekąd: „Carmen macaronicum" Kochanowskiego – ale to, co u Kochanowskiego jest pełne humoru – to tutaj jest pełne ma-

---

1.) wyraz nieprzyzwoity.

miery; cały dowcip polega na tem, że obaj, t. j. Jannas i Gregorias pro-pisują się łaci-ną kuchenną, peł-ną słów polskich żywcem przetłóma-czonych na łacinę n. p.:

niemota – non virtus; szły za łby: inerunt post capita; vos ucori: wyżenie; bibe cornua – pierogi;

Dowcip nieraz przebiera granice. Niektóre ustępy ciekawe – i tak n. p. cytuje on ową: „Wyprawę Plebańską" str: 21.:



PODKANIE IANNASA Z GREGORIASEM KLECHA.

Przytym Rozmowá Trznadlá z Nietrzpielem / o dobrym ożenieniu.

W Krákowie / W Drukárni Lázárzowéy / Roku Pánſkiego / 1598.

Podobizna karty tytuł: egzemplarza bibl: Ossol: S: 12.703.–

...„Gustavit et La-„bertus trochę żołnier-„skiego
„Chleba, quod quis „scire vult dzięty iego
„Legat libellum sibi, Wyprawa Plebańska
„Moz sciebit, co umie wysługa dworzáńska.
„O czym multa dicere non volo nunc."–

. . . .

Powołuje się tu Jannas na „Wyprawę Plebańską”, jako na utwór pokrewny duchem. Rozprawiają o trudnem swego stanu (klechy) pożyciu.

Ciekawe jest również miejsce, gdzie Jannas temi słowy ocenia ówczesną łacinę (str: 25.):

……., Płóśnie drugi w łácinę, iák kiiem w káłuże,
„ Putat, se dobrze loquí, áno errat dużé!”…

. . . .

Po tej rozmowie Jannasa z Gregoriasem, Gregorias żegna się, poczem, wracając do domu, zastanawia się nad wykształceniem Jannasa. W dalszym toku swych rozmyślań powiada:

. . . . , Sed ego quid moro,
„ Muszę iść ád Labartum, qui sub Christoforo
„ Tu in cornu habitat, wezmę zá dwá grossá
„ Mágistrales pillules dla mego Bárthossá,
„ Qui non habuit sedem iuż od dniá czwártego,
„ Carnifex scit, quod ille devoravit złego.
„ Zárt nuper * inerunt vos, nácco ták surowé, — * śliwy
„ Atq; grzelos in frigum, y nogi wołowé.
„ Lacem et miseriam, † mala postgramina, — † złé po-tkawy
„ Et *lepunn in tenebris, byłá téż słoniná, — * zając wysrarną iuchę
„ Raphanus, et kapustá, cum † bis cocto pane, — † z gr-zanką
„ Wszytko to, * non virtus żarł.”… — * niecnota

. . . .

przychodzi do Bartosza, przynosząc mu pigułki, jakie kupił z polecenia lekarza – na co temi słowy odpowiada Bartosz: (str: 31):

. . . ., Jeśliż absignauit
„ Mihi Deus morire, nihil non iuuabit

„ Two lekarstwo, Grzegorzu: sed quando placebit,
„ Christo, ego, et omnis homo moriebit.
„ Ani te wymyślone Doktorskie wykręty
„ *Post potebunt: przyjdzie mi po onáczyć pięty.
„ Dawno bowiem rzeczono: że Contra vim mortis,
„ Non inuenitur nulla herbula in hortis:
„ Parum de his pillulis trzymam, frater miły,
„ Rychléyby mię sérwátká, á gnitki ruszyły;
„ A niżli te pigułty złotem popięknzone,
„ Weźmi, proszę, ná przykład trágedie oné,
„ Które †Neproiicias cum quodam Polono
„ Habuit, valde vafro, viro tamen bono.
„ Coć krócińchno przepowiém. Gdy cum se inerunt,
„ W Drodze srebrny półmisek ambo aspexerunt,
„ A on leży ná ziemi oba sie do niego
„ Chętnie porwą: lecz Polak vprzedził chromégo
„ Niemcá y chciał go zá tym iuż przywłaszczyć sobie
„ Mówiąc: Mein lieber Janus ich nichts geben tobie
„ Abowiém práwo haben Qui tempore prior,
„ Tedy też zá tym allzeit ad rem proximior.
„ *Nonproiicias záś rzekł: Słiśiś ty Polaku
„ Ja go tobie twóy práwá nie chcę przyznáć znáku.
„ Boby go ia ták bil mial iák ty cáli nagi
„ Ich wolte auch wol skoczić mein Polaku dragi.
„ Ich hab aber ein kurtzen vnum, & caetera,
„ Kan nicht so schnell wiedu sein mein Polak re fera.
„ Tandem ex vnanimi voto, przyszło ktemu
„ Że połmisek natéżny miał przychodzić temu;
„ Ventrem suum melius qui exoneraret,
„ Y on srébrny pułmisek magis aggrauaret,
„ Dáléy nie expornuę potes percipere,"

*po-mogą

† Nie-miec.

*Nie-miec

Z opowieści tej możemy poznać - jakiego rodzaju to rozmowa: Gregorias chce koniecznie namówić Bartosza do zażycia pigułek, ten jednakowoż nie chce się na to zgodzić. Bartosz, dowiedziawszy się, że ma zażyć około 50 pigułek przeklina Doktora (zwąc go: wisielcem, błaznem), zaczyna kłótnię z Gregoriasem, w której rozgniewany Gregorias - powiada (str. 38)

....: „Mój mity iżrů nie kól, a powściągay gęby,
„Jakú dam w pawiaddácką wnet, wylecą zęby.":.

a w dalszym ciągu brani Doktora i odchadzi.

Na tem kończy się egzemplarz tego dziełka, jaki znajduje się w bibliotece Ossolińskich - brak więc tutaj trzeciej rozmowy, t. j.:

„Rozmowy Trzndlá z Nietrzpielem, o dobrym ożenieniu" -

(może najciekawszej), o której mamy wzmiankę na karcie tytułowej. Możebne, że tę część końcową tego dziełka oderwano i oprawiono osobno - potem uległa ona zaprzepaszczeniu.

Dotąd poznaliśmy utwory humorystyczne, wydane anonimowo - nie trzeba sądzić, by to były wszystkie; było ich o wiele więcej, jednak zaginęły.

Jeden był znany autor humorystyczny - to:

Jan Dzwonowski [1]

Dziś utwory jego bardzo rzadkie - bo uchodziły za nieprzy-

---

1) Bibliografia do niego - patrz: Estreicher: T. XV. (Litera: D.) str.: 475. - Dodać należy sylwetkę P. Chmielowskiego w „Encyklopedyi illustrowanej" - T. XVII. - XVIII., str.: 707. i 708.-

swoite, przez co niszczyli je duchowni i zaledwie kilka doszło do naszych czasów. O trzech utworach Dzwonowskie-go (z których jeden był w bibliotece Ossolińskich, mianowi-cie: „Niepospolite ruszenie" – a dziś go nie ma) podał nam wiadomość bibliograficzną K. Wł. Wójcicki w Bibliotece Warszawskiej z r: 1842. T. I. str: 228.–233.– W notatce swej poda-je Wójcicki szczegółowy opis utworu trzeciego, którego nie zna Juszyński, a który nosi tytuł:

~ „Niepospolite ruszenie, abo Gęsia woyna" ~
Jana Dzwonowskiego Generała Pilznińskiego.
W Krakowie: roku 1621. in 4° (arkusz jeden).–

Na odwrotnej stronie karty tytułowej mamy wiersze:

. . . . „Cóż na Albertusa [1] to ruszenie poszło,
„Co żywo na pamięciu wielkie kije niosło:
„Jedni byli w kurpielach, á drudzy w chodakách
„Jeszcze było nie słychać, o takich kozakach.
„Napewnieyszy rynsztunek zá pázuchą kárty,
„Sam chłop goły iak bęben, iák Dyabeł odárty."

W utworze tym wprowadza autor karczmarza i szlachci-ca, którzy rozmawiają ze sobą. Karczmarz narzeka na kra-dzież pospolitego ruszenia – a szlachcic broni szlachtę. Karczmarz jednakowoż nie przestaje krytykować pospoli-tego ruszenia, zwąc je dowcipnie naruszeniem:

. . . . . . „Ba! wżdyć naruszenie mój łaskawy Panie
„Ruszali nas jak djabli.–
„Aniż co było w komorze, ba i stare grosze.
„Co kilka snopków mieli wszystko wykruszyli

[1] A, więc znowu wzmianka o „Wyprawie Albertusa na wojnę."~

„Napisali im starszy cosi na procesie.
„Niechaj (mówi) z nich każdy pół grzywny przyniesie.
„A trudno to nazbierać, żakowi z kropidła,
„Przedał drugi przędzionko, zdjąwszy z motowidła.
„Musieli iść chudacy do miasta z poborem,
„Łzami się zalewając Klecha i z Kantorem,
„Nie pomogło choć piątki pół roka suszyli
„Przecię ich nie pomału po mieszku suszyli."

Żale swoje i narzekania kończy karczmarz temi słowy:
. . . . . . „A my, na znak zwycięztwa, naruszenia tego,
„Wziąwszy kufel, wypalmy, jeden do drugiego!"

To jeden utwór dowcipny Dzwonowskiego, dotyczący sprawy pospolitego ruszenia.

Drugim z rzędu – to:

„Statut Jana Dzwonowskiego to jest artykuły prawne iako sądzić łotry, y kuglarze iawne".

„Roku sucho mokrego, ná koniu miesiącá,
„Gdy ząb zębá nie doszedł z wielkiego gorącá,
„W ten czás następowały gwałtowne powodzi,
„A żaden nie utonął, co się wisieć godzi."
„Pisano go przy szynkwasie,
„Táksek iakoś o tém czasie."

(in 4º. b. m. i r. arkusze dwa – druk gocki.)

Cel broszury zaznaczył autor w przemowie do czytelnika, w słowach:
. . . . . „Przeto kiedyć się przyjdzie zabawić w gospodzie,
„Każ sobie konew piwa przynieść ku ochłodzie:
„Jeśli w izbie gorąco, siądźże sobie w sieni,

„Potym tych constytucyj dobywszy z kieszeni:
„Czytaj dla towarzystwa, aby kart nie grali,
„Mniej zgrzeszą, ba i chętniej będą nalewali."

. . . .

Pozdrawia najprzód wszystkich frantów, marchułtów, figlarzów, sowizrzałów: oddaje pokłon Łakomskim, Darmostrawskim
. . . . „Naszéj miłéj szlachcie,
„Którzy we złych kozułech, a o jednej płachcie:
„Modlitwy swe oddając wprawdzie wywietrzałe
„Pozdrawiam błazny stare, i błazenki małe."

. . . .

Po tym wstępie, określa jakich ludzi potrzebuje do swojego cechu:
. . . . „Nam tu trzeba spokojnych, zabawnych, uciesznych,
„Wesołych, urodziwych, a do tego śmiesznych:
„Byśmy się ucieszyli zwłaszcza przy robocie:
„Kat myśli o pieniądzach, abo i o złocie."
Opisawszy powinności błaznów, i dawszy im rady swoje: kładzie
. . . . „Constytucye nowe – Generałowe:
„Krótko zebrane – prędko wydane."
złożone z XX artykułów.

Dla poznania tych staro-szubrawskich artykułów, przytaczamy niektóre:

Artykuł III.

. . . . „Gdybyć też kto nie ziścił jakiej obietnice,
„A upiwszy go, wywróćże swe szaty na nice.
„Kłaniaj się nic nie mówiąc, niechaj się domyśli,
„Iże jako do łgarza opakeśmy przyszli."

Artykuł V.

. . . „Komu ś czego pożyczył, a izę-ć nie wrócił
„Zgnaj-że mu to kosturem, aiby się wywrócił.
„Choć mu za to dasz kopę, jeszcze-ci to mało,
„Więcej by się daleko prawo kosztowało!

W następnych artykułach przepisuje, pomijając mniej skromne - że kto się nazwie szlachcicem a nim nie jest, aby mu pół wąsa ogolono. - Ktoby dał na siebie fukać swojej żonie, ma być otrąbionem na wsi i po mieście: a która-by żona wybiła męża, nie ma być za to karana, gdy mąż jak wyższy urząd sam co oberwał.

Artykuł XVII.

. . . . „Gdy kto czapkę wpół głowy na ucho przekrzywi,
„Powinniście kpić z niego wszyscy, coście żywi.
„Mówiąc, ki to by djabeł za czapnik takowy
„Co takie czapki robi, tylko na pół głowy."

Artykuł XIX.

. . . . „Kto prędko zełgać umie, pięknie po frantowsku
„Albo sztukę pokazać, lub skoczyć po włosku.
„Powinni go posadzić między nami w prędzie:
„Kto u nas nic nie umie djabeł po nim będzie!

Po tych artykułach wraca znowu do opisu swojego cechu, w którym dokładnie maluje swego czasu hultaków:

. . . . „Nakoniec macie wiedzieć panowie Cechowi,
„Nie wdawać się drugi w precz, gdy jeden co powie.
„Jeden nie kpić z drugiego, swemu dobrze życzyć,
„Nie pytaj się coś przepił, ani prędu liczyć.
„Pić to twoja powinność, zliczy to kto inny! -

„Nie gniewać się, choć by też dla słusznéj przyczyny:
„Ubogiemu nic nie dać, ukazać mu figę,
„Weselić się, tańcować, uściснąć Jadwigę:
„Karczmy żadnej ni wiechy, przy drodze nie mijać,
„Piwo choćby najgorsze, i gorzałkę spijać.
„Bez pościeli się układać, ba i bez wieczerzy! –
„Pożyczać na gorzałkę, na piwo, na karty,
„Boso chodzić bez pasa, żupan mieć obdarty.
„Częściej święcić niż pościć, muzyką się bawić,
„Gdy-ć kto czego pożyczy, cnotę mu zastawić:
„Roboty się chroń ciężkiéj, folguj swemu zdrow
„Dla dłużników miéj nogi zawsze pogotowiu."

. . . .

Całość zamyka:

„Summa Sądów,"

w których radzi, by każdy swemu przeciwnikowi mia prawowania się z nim po trybunałach ssłukł mu dobrze boki, a prędzej się zgodzi, niźli po dekrecie.

Ciekawym bardzo wreszcie jest trzeci utwór Dzwonowskiego p. t.:

„Seymu walnego domowego artykułów sześć, które są bardzo potrzebne wszelakim stanom, a zwłaszcza gospodarstwem się zabawiaiącym: y tym na których żony iezdzą, aby ie umieli uskramiać, żeby im powolniuchne były. Przydano do tego y inne rzeczy śmieszne ku czytaniu. Przez J. Dz. prędko na świat wydane.

(in 4°), na tytule rok tak wyrażony:

„Drukowano w Oleśnicy

„Na Pacanowskiej ulicy.
„Roku tysiąc sześćset dwudziestego piątego,
„Kiedy była obfitość żuru owsianego.
„Tak haniebnie dziewki od niego tyły
„Jako od mięsa pękaciuchne kyty."

Dziełko to dziś bardzo rzadkie, unikat w bibl. Czartoryskich. Tu rozmawiają znowu szlachcic z karczmarzem na temat pospolitego ruszenia; to jakby przeróbka znanego nam utworu Dzwonowskiego p.t.

„~Niepospolite ruszenie, abo
Gęsia wojna!~

Utwory Dzwonowskiego jako szkodliwe religii i obyczajom paliło duchowieństwo - dlatego dziś dzieła to tak rzadkie; niektóre - jak „~Statut~" palono publicznie na rynku krakowskim. Ten ostatni utwór, noszący tytuł „Seymu walnego", ważny z tego względu, że na końcu mamy wprowadzonego kozaka Płachtę, opis jego i pieśń kozacką. To po raz pierwszy może motyw ukraiński w literaturze naszej, bardzo ciekawy dla folkloru. W opowiadaniu tem mamy skreślone życie tego kozaka nad Dnieprem, jak sobie wziął kochankę i jaki los ją spotkał. To wszystko opowiedziane językiem mało ruskim, jakkolwiek ortografia polska. Pisownia jednakowoż polska nie oddaje dobrze wymowy ruskiej. Jest strof razem 13 - szkoda, że niema nut, ale prawdopodobnie arya musiała się dochować po dziś dzień z małemi zmianami. Całość bardzo ładna, każda strofa kończy się stale refrenem „hulina!"

Dzwonowski - to jeden z najbardziej ciekawych humorystycznych autorów, a utwór jego ostatni, t.j.

„Sejm Walny" – jest godzien przedruku z dwóch względów, najpierw, że dochował się unikat, powtóre, że względu na pieśń ruską zawartą na końcu dziełka.

Oprócz tych utworów autorów znanych poniekąd, mamy także utwory bezimienne, charakterystyczne ze względu na obyczaje i ostrą krytykę niewiasty. Do takich należy najpierw:

„Sejm Panieński albo rozmowa
o biesiadach y krotofilach mięso-
pustnych: Tudzież o obyczaiach
młodzianów ze dwudziestu panien,
każda swe zdanie podaie." –

Całe dziełko w druku gockim, tytuł tylko łacińskiemi literami drukowany. Na karcie tytułowej już mamy wiersz (w druku gockim), w którym autor chce uwydatnić niedyskrecyę panien. Brzmi on tak:

........„Aczkolwiek panny cicho to gadały,
„Zapewne się tego spodziewały,
„Że tego żaden nie miał na nie wiedzieć,
„Przecię to iedna musiała powiedzieć
„Temu, w którym się była zakochała,
„Y taki swoię drużynę wydała."

Na odwrocie karty tytułowej mamy wśród ozdób drukarskich dwa wiersze: 1) „Do młodzianów" –
2) „Do panien",
które przytaczam tu za Wójcickim:

Do młodzianów.

........„Młodzieniaszkowie byście zapewne wiedzieli,
„Jako panienkom y w czym zachować się mieli
„Czytaycie to rozmowy, które w swoim kole,

„Czyniły o was mówiąc właśnie iako w szkole.
„Jeśli się w którey z takich ůprzeymnie kochacie,
„Znaydziecie tů w czym się iey naypilniey udacie.

. . . .

Do panien.

. . . . „Panienki że was w takich rozmowach udam;
„Coście cicho radziły wszystko wysłůchano.
„Jůż będą dobrze wiedzieć, iako się monstrować,
„Młodzieńcy, y którey się iako ofiarować.
„Przetoż znowů ůczyńcie koło iiche potym,
„Jakoby ich zaloty wyrozůmieć o tym."

. . . .

Po tych wierszach dopiero zaczyna się właściwy ůtwór, liczący arkůszy 2½ in 4° signat: A_2–C. Całość zamyka drzeworyt, przedstawiający koszyk z kwiatami.

W ůtworze tym wprowadza bezimienny aůtor w roz-mowę 20 panien; z tych jedna żałůje, że już minął wdzięczny mięsopůst – a nie poszła za mąż i tańców můsi zaprzestać, bo bliski popielec – a ona tak pa-do tańcůje:

. . . . „Choćby się dziesięć w jedną zbiło nocy,
„Nie zachciałyby mi spać moie oczy.
„Większa niż w cůkrze iest rozkosz w taneczků,
„Gdy się przy grzecznym skacze pachołeczků."

Pociesza strapioną inna:

„Ale słůchaycie panienki mey mowy,
„Kiedy więc przyjdzie na czas maiowy:
„Tam my zaś znowů ożyjemy prawie,
„Gdy będziem bywać przy wdzięczney zabawie.
„Tam i młodzieńców w onym ślicznym kole,
„Widzieć będziemy, i tracić stare mole."

i w dalszym ciągu narzeka, że młodzieńcy nie przychodzą z muzyką.

Kiedy się wszystkie panny zebrały, wtedy każda z nich opowiada – jakiego młodzieńca rada widzi. Jedna więc powiada:

. . . . „Taki u mnie grzeczny,
„Który jest w dworstwie, i w żartach bezpieczny:
„K'temu urody pięknej, a do tego,
„Kiedy go widzę być obyczajnego."

Druga znowu:

. . . . „Ja dziwnie nie nawidzę
„Chłopa niemowy, a wnet z niego szydzę,
„Co się owo chce w mowie pannom udać,
„Za ledwie może i słowo przedudać."

Kiedy tak wszystkie zwierzają się ze swoich upodobań i gustów – jedna wnosi radę, aby nie iść za mąż, ale żyć w różanem panieństwie, zamążpójście bowiem to niewola. Na to odpowiada jej inna:

. . . . „Większa jest wolność tej co za mąż idzie,
„Bo sobie wolną panią z mężem siędzie:
„Nie może jej nikt więcej rozkazować,
„Krom męża, przetoż trudno ukazować
„Aby małżeństwo niewolą być miało,
„Jako się to tej miłej pannie zdało."

Potem wraca rozmowa znowu na temat, jakiego każda wybrałaby sobie męża i tak – jedna pragnie starego, bo:

. . . . „O co go kolwiek jedno sama prosi,
„Zarazem wszystko od niego odnosi.

„Jedzie do miasta gdy mu pochlebuje,
„Co tylko zechce wszystko jej kupuje.
„On pano wstaje – a u niego pani,
„Spi do południa jako jaka tani.
„Jeszcze kołatać na się zakazuje,
„Otwierać okien też nie rozkazuje:
„A co największa zapisać jej może
„Wszystkę majętność, wszak jej dopomoże.
„A jako stary prędzej umrzeć musi,
„A ona się, zaś za młodego kusi.
„Zostawszy wdową, znowu jej świat płuży,
„I wszystko prawie według myśli służy:
„Młodzieńcy do niej zdaleka bywają,
„Grają, tańcują, klejnoty dawają:
„Ma sobie wtenczas pani w czem brakować,
„Właśnie jak kiedy przywodzą kupować
„Na targowisko rozmaitych koni
„Łacno upatrzyć kiedy nikt nie goni."

To zapatrywanie zbija inna – twierdząc, że młody lepszy:
. . . . „Młody sposobny do wszystkiego bywa
„Młodego żona łatwiej zatrzymywa;
„Młody się z żoną nie umie frasować
„Młodego prędzej naúczy pracować."
Inna znowu z panien nastaje przeciw bardzo młodziuch-
nym, zwąc ich „kuroptachami", podobny młodemu pi-
wu, co musi burzyć i szumieć. Taki młodzik pije, bawi
się sam, a o żonie zapomina. Najlepszy więc na mę-
ża nie zbyt stary, nie zbyt młody – ale stateczny i
doświadczony.

Szesnasta z rzędu panna broni swobody w wy-

borze. Siedmnasta chce wybierać mądrego męża i wy„liczа wszelkie przymioty tegoż; na co towarzyszka temi słowy jej odpowiada:

. . . . . „Wolę obierać prostaka,
„Łatwiej go w pole wywieść nieboraka.
„Taki nie umie rozkazować żonce,
„oszukać bliźniego – a we wszystkim
„ślepo posłuszny małżonce."

. . . .

To zapatrywanie znowu gani inna, twierdząc, że:
. . . . . „Mąż sam głową ma bydź nie naganni,
„Jako Bóg podał zemacie to sami.
„Chłop ma bydź chłopem, żonie rozkazować
„Jemu należy, żonie poskakować.
„Tak musi skakać, jako jej grać będzie,
„Gdyż ona, on raś jej ozdobą wszędzie,
„Daleko tedy lepiej, Panny zgoła,
„By nas prządzono bo już tego koła
„Trudno hamować, która prządy
„Odejmie chłopu, wielkie tam są błędy."

Te obrady niewieście kończy 20. panna, która wzywając swe koleżanki do rozejścia się – każe im sprawę tę polecić Bogu.

To dość niewinna satyra – o wiele zjadliwszy jest inny utwór, również nieznanego autora, o którym również podał nam bibliograficzną wzmiankę Wł. Wójcicki [1] – to utwór p. t.:

---

[1] „Bibl. warszawska" – r. 1842. T. 1. str. 691.–695.

"Wiersz o fortelach y Obyczaiach Białogłowskich teraz nowo przez iednego wiernego sługę y Sekretarza ich krótko napisany"

pod tym tytułem mamy wiersz:

Do swoich.

. . . . . , Tobie swoy wiersz oddaię cnotliwa Drużyno
„Aby, gdyś z przyiacielem siedząc pijesz wino
„Miałeś go czym zabawić, a on mu czytaiąc,
„Spełnił też wielką za mnie nieodpoczywaiąc."
. . . .

(to dziełko również drobne, in 4to, arkuszy 3.)

Na odwrocie karty tytułowej mamy:

Przedmowa.

. . . . „Wiele takich co dziwne nauki pisali,
„Ydość rzeczy poważnych do druku podali,
„Lecz i to nieposlednie jest znamię nauki
„Trafić, wyrazić, piórem białogłowskie sztuki.
„Gdyż to jest grunt, i to sęk wiedzieć ich fortele
„Obyczaje, przeskoki, których w nich jest wiele.

„Tych myśli ich jam prosty ważył się z mniejszego
„Wypisać kilka wierszów, gdyż to na mądrego
„Kogo spuszczam, bo się też z tym więcey wystawił
„Abym mędrszych pobudził na to, i naprawił.
„Wprawdzieć nie tak wyborne będą wiersze moje
„Przecię day każdy o nich dobre zdanie swoie.

„A wy też panie duszki, zacne panieneczki,

„Panie młode, mężatki, i mowne wdóweczki,
„Zabawcie się troszeczkę, przeczytajcie mało;
„A jeśliby się wam tu co słusznego zdało,
„Com pisał przyznajcież mi, bo jak nieprzyznacie;
„Będę mniemał że same do tego się macie:
„Gdyż tak więc powiedają co kogo dotyka,
„Choć tak jest, to on przecię pod drugich pod-
myka.

„A wy się tu przystąpcie panowie błaznowie,
„Co się dacie ułowić leda białejgłowie!
„Plujcie na te ich sprawy, którem ja dla tego
„Spisał, byście się strzegli, mnóstwa tego złego.
„Bowiem jako się z nimi wrzecz wdawać będziecie,
„Pewnie zdrowia, i cnoty, i mieszka zbędziecie."

„Dziełko to, jakkolwiek pisane przez prostego
człowieka, jak sam autor o sobie w przedmowie
wyżej przytoczonej się wyraża, jednak - jak zoba-
czymy przy szczegółowem wglądnięciu w treść,
rzucił nam tu anonim wiele spostrzeżeń, dowo-
dzących wielkiej bystrości umysłu i wielkiej
zdolności obserwatorskiej, przez co autor zbliża
się do wywodów Bielskiego, również wielkiego
nieprzyjaciela kobiet. Całość podzielona jest na:
<u>cztery „traktaty“</u>, w których mamy oddziel-
nie opisane fortele i obyczaje panien, mężatek,
wdów i starych pań albo bab. Przypatrzmyż się
nieco każdemu z tych czterych traktatów - i tak:

<u>Traktat I.</u>, „<u>O fortelach y obyczaiach Panien</u>"
- tu dowiadujemy się, jak ówczesne panny chętnie

tańcowały w letnią porę. A dalej powiada:

. . . . . . Idzie do ogródka,

„Rwać kwiateczki na wieńce. A mówi, to rutka,
„To róża, to lilija, to karafiaty,
„Zwije wieniec większy, a zaś drugi mały,
„Albo rąbeczkę, to posle swemu kochankowi,
„Bo idąc, czapkę zdejmie, i dobrą noc mówi."

Wyrzuca młodym dziewczętom zalotność: jak brwi wyciąga i przyplaskuje lica, jak zajmuje się nie jedna urodnymi młodzieńcami. Dalej przytacza naukę, dawaną dawniej przez matki swoim córkom:

. . . . „Twarz więc zawsze przymrukaj, a mydła barskiego
„Używaj, jeżeli chcesz być lica pięknego.
„Letnik za sobą fałduj, stąpaj drobniusieńko.
„Oczy miej jakoby wryte moja Anusieńko.
„Twarz sobie prosto trzymaj, rzadko się oglądaj,
„A przecię, jeżeli chcesz z oka prędko wglądaj.
„Kiedy kogo obaczysz pamiętaj się ukłonić
„Albo się i tą ręką dla śmiechu zasłonić
„Na której masz pierścionek: aby też widziano
„I łańcuszek na szyi, by cię szanowano."

To obserwator dobry - jak widzimy. Dalej przechodzi do mieszczanek, które dorównać chciały szlachciankom. Matka wysyła córkę na nieszpory:

. . . . , A ona na względy

„Idzie, pokazując się, a pogląda wszędy:
„Rozwiązga się by czapla, na niej terepele

„A oczyma by sowa strzyże po kościele,
„Dla pończoszki i dziurek ukasze letniczka,
„Wstęgi od zamszowego ukaże trzewiczka.
„To się wije, jako wąż głową potrząsając,
„A zatyczki z wianeczkiem na łbie poprawiając.
„Matka też za nią idzie tudzież jako kłoda,
„Woła za nią: patrz na się by nie była szkoda!"

A gdy przyjdzie do domu, zrzuciwszy ptaszczyczek, gorzałką z białkiem zmiesza, wyciera twarz, aby się śliczniejszą wydała, potym stanie w oknie lub przed kamienicą: strzyże oczyma - i o przechodzących chłopców pyta. Gdzie kolwiek stąpi to zawsze kredę, jęczmienne krupki, albo tatarczane, cytwar lub imbier pogryzuje rada. Chodzą jak pawie nadęte:

……„Okiem jak bazyliszek człowieka zaraża
„A jedwabne słóweczka chłopu w serce wraża."

Trzeba mieszczankę było tytułować - Mościwa panno - jakby szlachecką córę, jeżeli nie chcesz widzieć ją rozłoszczoną by żmiję. One to mężczyzn by djabła samego za nos wodzą. Kończy traktat o pannach:

……„Nie trzeba wierzyć nigdy białogłowie,
„Albowiem nie jest stała w żadnym swoim słowie."

W <u>traktacie drugim</u> mówi autor o fortelach i obyczajach mężatek, opisuje żal wielu panien po zrękowinach, że się wielu gachów wyrzec muszą. Gdy się jednak rozpatrzą w nowym stanie, wnet,

sobie umieją zaradzić. Kokoszy się pani młoda i przy-
biera gachów. Bezimienny autor dziwuje się nie wie-
dzieć dla czego, że gdy mąż krzyknie na żonę, bądź
kijem odzieje, że ta płacze i ugleje. Z tego traktatu
najlepsze jest to miejsce, w którem anonim ma-
luje nam: jak małżonka umie pierścionkami pod-
chodzić męża i dlatego miejsce to warte zacytowania:

. . . . „Więc się wrzeczy dla niego bielidłem smaruje,
„To się w szaty ustroi, to się perfumuje:
„To się k' niemu uśmiecha, to pozmawia cudnie.
„To się w wieczór dla niego ubierze w gierłeczko,
„A mówi: „Mój klejnocie, moja perełeczko,
„Niechajże tu z Waśmicią będę zabawiała,
„Bobym zgoła na oczu snu w nocy nie miała"
„I tak męża zniewoli, że rad nie rad musi,
„Słuchać i czynić co się podoba Panusi.
„Aboć go nie cukruje słodkiemi słówkami,
„Aboć go nie zabawia miłemi gadkami
„Mówiąc: „Moja pociecho, mój skarbie jedyny!
„Nad który mi na świecie nie jest milszy inny,
„A snadź bym ja wolała i zdrowia samego
„Postradać, dla Waśmici dobrodzieja mego!"
„To mąż jej słodziuchnemi słówki zniewolony
„Rzecze do niej miłością serdeczną zraniony:
„— „Moja kochana pani marz co będziesz chciała,
„U mnie, byleś się po mej woli sprawowała!" "

Domawiając mężatkom, słusznie obwinia i mę-
żów:

„—„Ale katać się żonom w postępkach dziwuję,

„Ponieważ to i w mężach niektórych widuję,
„Że g'woli gościom przyszłym żony ubierają,
„Ba i jawnie żartować z nimi dopuszczają;
„Ztąd chociaj druga była na twarzy cnotliwa,
„Tedy zasię przez męża będzie niecnotliwa:
„Że jéj równéj nie najdzie fortelami swemi
„Jako umie przy mężu zmawiać się z drugiemi:
„A on się z tego cieszy, rozumiejąc sobie
„Że to coś jego żona, gdy się téj osobie
„Podobała, i każe dać wina dobrego."

W traktacie III. dalej mamy zebrane fortele wdów, jak krótko żałują zmarłych mężów i w prędce myślą znowu o nowych swatach. A gdy do niej zajedzie panicz-to:

. . . . . „Sama się ubierze w adamaszek cudnie:
„To się w poły łańcuchem w ogniwa opasze,
„A przed sobą się g'woli nóżeczce ukarze:
„Pierścionków dość na palcach, na rękach manele.
„Łańcuch w pancerz na szyi, jakby na wesele.
„Rękawki hatłasowe rzezane wypuści
„Gdzie stąpi jak gaj, jaki od bławatu szuści
„Brwi przymykuje, a czasem wyszczypie gębeczkę,
„Byle tylko czerwoną miała jagódeczkę."

. . . .

Przysiada się do gościa, chwali swój ród:

. . . . . „Jam jest białogłowa,
„Taka, któram z ogona nie wypadła sroce,
„Wiodłam z onych swych przodków naród swój wysoce.
„Poszła z herbu tego nasza famili-ja

„Jawna jest wszystkim nasza Genealogija.
„Znają mnie Kasztelani, i Wojewodowie,
„Znają mnie Starostowie, i zacni panowie.
„Do tego się jak żywo rada kocham w cnocie.
„Wolę być z cnotą w błocie, niż z niecnotą w złocie
„Bom ja będąc Dziecina, w takiej karze była
„Żem bez straży i za próg najmniej nie stąpiła:
„Byłam w straży jak w skrzyni żelaznej klejnoty,
„Dlatego aby były jasne moje cnoty:
„I tak Waszmość wiedź o mnie mój Mościwy Panie:
„Żem ja zawsze cnotliwa Szlachcianka bywała
„I teraz chociem sama bez męża została."

„I tak chłopa zniewoli że koniecznie musi,
„Czołem uderzyć z chęcią onej to Wdowusi.
„To zaraz Małmazyi i wina dobrego
„Każe nosić, ona też nie bardzo od tego:
„To się podeń podmyka, abo z nim żartuje
„Abo jest-li muzyka, przed nim podskakuje
„To się sadzi, to sama ochoty dodawa,
„To kubkiem wino jego czeladzi podawa!"

Że to nie przesada - to można sądzić choćby z opowiadań Paska w „Pamiętnikach", z miejsca, w którem opowiada nam swoje starania o rękę wdowy. Po tym obrazie zalotnej wdowy, przenosi znowu pannę w słowach:
. . . . . „Lubo przecie u wdowy bywa chleb gotowy,
„Aleć wierę mym zdaniem porwan szatanowi:
„Przecież ja jako żywo wolę zawsze owę
„Panienkę choć ubogą, niż przewozną wdowę."
. . . . . .

Traktat ten kończy ustępem, w którym maluje piękne i młode wdówki, jakich na owe czasy nie brakło. Powiada:

. . . . „Były niepochlebując takie grzecznusieńkie,
„Ciało jako Lilija na nich bielusieńkie,
„Ręka jak alabastrowa
„Rzekłby drugi że to jest panna a nie wdowa.
„Co to owo słóweczko właśnie jak słowicze,
„Oczy one najmilsze jako u Orlicze.
„Twarz ona utkaczana, lice koralowe,
„Usta, wargi: ząbeczki jakoby perłowe.
„Tak się to druga znajdzie najmilsza wdóweczka,
„Krasna, siedzieniusieńka jako pijaweczka:
„Ona pozmowa wdzięczna, ona wdzięczność mowy,
„On umysł oratorski, że ja zgoła słowy
„Nie mogę tego spisać, k'temu obyczaje,
„Ludzkość, dworstwo, wspaniałość, czegoż niedostaje? –

W traktacie IV. mamy zawarte fortele i obyczaje starych Pań abo Bab.

Tu narzekania na mnogość starych pań, które znane w licznych facecyach i fraszkach naszej literatury, począwszy od Kochanowskiego.

. . . „Ale mi też babuchny niech tak chcą skaczą,
„Bowiem wszystko na młodszych od zazdrości gdaczą;
„Zazdroszczą im urody, zazdroszczą piękności,
„Nawet im i lat zajrzą, i skąpej młodości.
„Y pod czas taką znajdzie, co już zębów niema,
„A przecię oną szczękę zmartwiałą odyma.
„Choć już będzie lat najmniej z dziewięćdziesiąt miała,

19.

„Y choć jéj chuda starość ciało poorała
„A przecię wódki białe, olejki, pumidła
„Spikonardy, perfumy, i Weneckie mydła,
„Najdziesz u niej niemało, którémi się myje,
„Zmarszczki z czoła rozmyka a winczko pije.
„Polewkę z niego czyni, kruszy w nie chleb biały
„Bo by zgoła twardszemu zęby nie zdołały.
„Gdyż pod czas srebrne w drucie, za własne stawiają
„A tak młodość za starość pią sztuką zmyślają."

Już wtedy więc wprawiano zęby, jeśli nie dla użytku – to dla ozdoby przynajmniej. A dalej powiada:

. . . . „Głosek kiedy gada prawie puchaczowy,
„Łeb kosą ozdabiany jak u tężnéj sowy."

Te stare panny naśladowały zalotność i ubiór młodych panien, psując niejedną ochotną, wszeteczną mową i przykładami swojej młodości. Te to stare baby, przed któremi jak wyraża: „Nie wybiega się panienka żywa," miały tysiące sposobów do uwiedzenia niewinności:

. . . . „Przez babę możesz więcej, niźli diabeł może,
„Bo ona jeszcze nad to najdzie i pomoże;
„Przetoż też mądrze słynie owa powieść głośnie,
„Kędy djabeł nie może, to tam babę pośle."

W dalszym ciągu wspomina o czarownicach i opisuje jak na Rusi słyszał od jednej męczonej czarownicy sposoby, jakich używano do cza-

rów. Męczono zaś ją związawszy na opak ręce, i rozpa-
lonemi blachami paląc: chciano wymusić powód
Dlaczego młodzieńca jednego nabawiła ślepoty.
Owóż jak czarownica przywoływała diabła.

....„Kiedy ma co sprawić niedobrego,
„Wstanie rano we czwartek na wschód dnia białego,
„Idzie na wspak najprędniej na krzyżową drogę
„A mówi: „Jeśli przez cię zły duchu co mogę,
„Pokaż mi swoję możność, niech te moje czary
„W mym zamyśle koniecznie dojdą swojej miary.
„To mówiąc makiem sypie, albo proso liczy,
„Aliś jej wnet odpowie, ni z wiesz z kąd zakrzyczy:
–„Przyjaciółko wszystko masz czegoś pożądała.
„Idź pokaż gdy się tak będziesz sprawowała."

. . . .

Uważając baby jako niepotrzebne w świecie:

....„Rzeczmy dziś wszyscy zgodnymi głosami,
„Panie! żal się! żal! nad tymi babami,
„Pobierz ich z tego świata, boć nam po nich mało,
„Dość gdy nam panień i wdów będzie dostawało."

Na końcu dziełka:

—„Author tey książki."—

....„Wiem że się przecie która znajdzie tak cnotliwa,
„Co przyzna, że w tych książkach jest prawda pra...,
„I rzecze: „Bogdaj temu taka się dostała, [dziwa:
„Co by go o te wiersze za łeb wyczochrała."

. . . .

Tak się przedstawia treść tego utworu.
Utworów takich było pewnie więcej – miały one
na celu skrócić i rozweselić niejedną chwilę w ży-

wie. Wiersze to do siebie mniej więcej podobne.



Od tej literatury bezimiennej i satyrycznej, a oryginalnej - musimy przejść do poezji nieoryginalnej, do przekładów, które również zasilają literaturę ościenną i wnoszą świeżą krew do organizmu jej. Już przedtem, przechodząc dzieje literatury za Zygmunta III.[1]) widzieliśmy takich, jak: Klonowicz, Zbylitowski, Rybiński, Szymonowicz, z których niemal każdy pisze, bodaj za młodu, wiersze łacińskie, aby dać w tem dowód swego wykształcenia i oczytania. Prócz tych było jeszcze wielu, wielu innych pomniejszych, których tutaj wymieniać nie będę.[2]) Była to wprost mania pisarska.

Szczyt osiągnął tutaj.

---

1) „Literatura polska za Zygmunta III." patrz wyżej.
2) Wymieniają ich: Bentkowski w tomie I, str. 617 i Wiszniewski T. VI str. 302.-330.-

Stanisław Niegoszewski.

Umarł młodo. To fenomen lingwistyczny, który we Włoszech zyskiwał oklaski. W Wenecyi mianowicie w r. 1584. wezwał on Włochów na dysputę w wierszu i to w przedmiotach w filozofii Arystotelesa, matematyce, teologii i innych naukach wyzwolonych. Dochował się nawet na miedzi ryty program tej dysputy. [1])

Niegoszewski zostawił po sobie liczne wiersze. Dystychy jego tak są pisane, że gdy je czytamy czy od końca, czy od początku - to ta sama miara, to samo metrum. Miał tytuł kawalera orderowego Rzeczypospolitej Weneckiej i był Poetą uwieńczonym. To poliglota i fenomen niepośledni w literaturze naszej. Pozostawił wiele dzieł po sobie - Dziś niepoślednej rzadkości; są to broszurki, nieraz zaledwie kilkokartkowe, wielkości folia albo kwarta, a pisane, po największej części, pod wpływem jakichś zdarzeń okolicznościowych. Wymienię tutaj bodaj te,

---

[1]) Kopia tego programu dochowała się w bibliotece Ossolińskich p. S: 10932.

Opis podał nam już Wiszniewski w uwadze do str. 221. (tom: II.), który tu w streszczeniu za nim przytaczam: Jest, to herb Wenecyi: Lew skrzydlaty S. Marka, którego cała postać jest upstrzona rozmaitymi wierszami, dziwnie ułożonymi. Pod tym wielkim miedziorytem jest, właściwy napis łaciński, który przetłómaczył Wiszniewski na polskie. Napisten donosi nam o owej dyspucie weneckiej:

które dochowały się w bibl. Ossolińskich. A więc najpierwej, mniejsze jego Dziełko – wydaniem Piotra Chmielowskiego[1] to broszura, zawierająca epigramata na cześć Jana Kochanowskiego, a wydana pod tytułem skróconym:

„Stanislai Niegossevii ad Illustrissimum et Reverendiss. Petrum Myszkovium, Episc. Crac. et Ducem Severien.

Epigrammata
Ioanni Kochanovio. . . . etc."
Cracoviae, in officina Typographica
Lazari Anno Domini 1584.

Jestto broszura 6-cio kartkowa, zawierająca rozmaite wiersze na cześć Kochanowskiego. (Jest w Ossolineum pod S. 10.930.)

Drugim utworem ważniejszym – to:

„Ad illustriss. Principem Ioannem Zamoiscium Regni Poloniae Magnum Cancellarium. . . .
ἘΠΙΝΙΚΙΟΝ."

b. m. i r. (w Wenecyi?)

U spodu karty tytułowej (której podobiznę podaję) jest miedzioryt, przedstawiający nam Niegoszewskiego samego w zbroi i z książką w ręku. Utwór ten, dedykowany Janowi Zamojskiemu. Na końcu tej przedmowy dedykacyjnej mamy datę:

Venetijs V. Idus Martij CIƆ. IƆ. LXXXVIII,

która może nam mówić o czasie pochodzenia tego Dziełka. Właściwą część utworu – to wiersz heroiczny na cześć hetma-

1) Encyklop. illustrow. Ni. str. 673. Serya II. t. I-II.

AD
ILLVSTRISS. PRINCIPEM
IOANNEM ZAMOI
SCIVM REGNI POLONIÆ
MAGNVM CANCELLARIVM ET
EXERCITVVM IMPER. P.P.
STANISLAI NIEGOSSEVVII POLONI
REIPVB. VEN. EQ. AVRATI.
ΕΠΙΝΙΚΙΟΝ



Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl. Ossol. S: 10.929.-

-na, a po nim następuje sześć Dytyrambów w sześciu językach: hebrajskim, greckim, łacińskim, hiszpańskim, włoskim i wreszcie ostatni w języku polskim - co dowodzi niepośledniego wykształcenia poety.

Wydanie całego dziełka bardzo ładne, na pięknym białym papierze - jak to z dobrze dochowanego egzemplarza w bibl. Ossol. widać.

Trzecim utworem - jaki znajduje się jeszcze w posiadaniu biblioteki Ossol. (S: 10.931.) - to:

'Epithalamion illustr. Janossii Dvcis Ostrogiae castelani Cracovien. et Catarinae Lvbomierska etc.'

Anno Domini M. D. XCVIII. Cracoviae
In Officina Lazari.

Prócz tego wspomnieć tu muszę o dziełku, o którem wspomina, kowałem już dawniej [1] - a jest niem:

„Πρὸς θεῖον Σιγισμοῦνδον τρίτον
τῶν Πολονῶν βασιλέα ἀνίκητον"

to wiersz powitalny na cześć Zygmunta III.

Wiele też rękopisów jego ma się znajdować w biblio, tece cesarskiej w Petersburgu - zdaniem P. Chmielowskie, go. [2]

Obok tych poetów, piszących w obcym języku oryginalnie - mamy w tym czasie także tłómaczy - i nad nimi teraz bliżej się zastanowimy. Nietylko naśladowano płody starożytne, ale wprost polszczono.

Na tem polu działali: Kochanowscy, Jakubowski Walenty, który tłómaczy poetę greckiego Muzeusza i pa, rafrazuje Sofoklesa Antygonę w dziełku p. t.:

„Antigone, Tebańska Dziewica
wierszem ułożana" — w Krako,
wie u Mateusza Siebeneychera 1574. w 4^{ce}.

Dziełko dziś bliżej nieznane - gdzieby było - Estreicher nie podaje. Zdaniem Juszyńskiego [3] - to przez wzięta nie z Eurypidesa, ale z Sofoklesa raczej i już wtedy nadzwy, czajnej prądkości.

---

1) „Literatura polska za Zygmunta III."
2) Patrz sylwetka wyżej wzmiankowana.
3) „Dykcyonarz" T. I. str: 147. i 148.—

Prócz Jakubowskiego tłomaczy dalej „Batrachomyomachią" Homera Zaborowski Paweł p. t.: „Żabomysza Woyna" – w Krakowie r. 1588. in 4º.

O przekładach z Seneki („Troas") i Plauta („Potrójny") była mowa.

Vergilego tłómaczy:

Andrzej Kochanowski.[1)]

którego przekład Eneidy jest pierwszym przekładem w Polsce. To syn Dobiesława, na Gródku w Radomskiem. Nie trzeba go mieszać z Andrzejem, bratem Jana, który tłómaczył Liwiusza. Andrzejów Kochanowskich było wielu w XVI. w. – stąd to zawikłanie i te częste mylki u historyków literatury. Jego przekład Eneidy wyszedł po raz pierwszy w Krakowie w r. 1590.[2)] (patrz podobizna jaką na stronie następnej podaję).

Na odwrotnej stronie karty tytułowej mamy 12to wiersz:

„Na herb Jego M. Pana kánclerzá y Hetmana koronnego"~

poczem następuje przedmowa dedykacyjna do Jana Zamojskiego, w której temi słowy odzywa się tłómacz do hetmana:

........„Nie iestem kápłan [illegible]ebów, ni mnie z góry
„Párnáskiey znáły [illegible]nemosiny córy.
„Anim pił wody w lesie Helikońskim,
„Z [illegible]źródła kopyt[illegible]m wybitego końskim.

1) Bi[illegible]iografię podaje Estreicher w T. XIX. na str. 358.–
2) D[illegible]ugie wyd: z r. 1640.
[illegible]rzecie " " : 1754.

O.

VERGILII ÆNEIDA.

To iest/

O Æneaszu Troiánskim Ksiąg Dwánaście.

Przekłádánia

ANDR. KOCHANOWSKIEGO.



W Krákowie/ W Drukárni Łázárzowéy/ Roku Páńskiego. 1590.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol. L. 17.996.-

„Twoiá mię łáská,
„twoia chęć vpráwi-
łá,
„Żem się śmiał kú-
sić nád swą siłę siłá.
„Przeniéść z Łaćinu
Æneaszá z Troie,
„Tám gdźie Arktúrus
toczy kołá swoie.
„Przeto iesli iest
godna twoiey chęći
„Moiá kámoená,
kú wiecznéy pamię-
ci
„Niech tobie będźie
poświęcona, który
„Lubisz kochánki
Helikońskiey góry
„Słusznie, bo oné
ciebie vchowáły,
„Y przykrowstępney
dáły dostáć skáły,
„Skáły, zkąd twéy
cźci rośćie pomnaża-
nie
„Zacny koronny
káncléřzu Hetmánie."

. . . .

Z przedmowy tej widzimy, jak Zamojski zachęcał do lektury starożytnej, jak garnął w około siebie talenty

humanistyczne.

Po tej przedmowie dedykacyjnej, w której już zapowiedział tłómacz wyraźnie, że: „się śmiał kusić ponad swą siłę,” następuje właściwy przekład w 12 księgach, poprzedzonych Argumentami, w których mamy podaną treść danej księgi. Szczegółowo nad przekładem tym zastanawiać się nie będziemy, zwłaszcza, że uczynił to K. Ehrenberg w rozprawie swej p. t.: Próba przekładu Eneidy: „O polskich przekładach Eneidy” 1.) Tu zaznaczam, że przekład to nie jędrny, nie silny, nie udały. Już zmiana heksametru na trzynastozgłoskowiec nie bardzo dobra, a co gorsza Kochanowski nie włada zbyt dobrze tą budową metryczną.

Nas ciekawić tutaj może raczej ortografia; é i ó stałe, (powiédź, okrotnéj, sławnégo, gniéw, ciémne wiécznè,). To é stałe niemal się powtarza, co jest rzadkością w swej epoce; dalej ó n. p.: ostatkóm miejscóm, rozgróm, dróga, Trojanóm, gróm, - to ó przechowało się głównie w dativie, i to bardzo późno, bo i Mickiewicz nawet w autografie pierwszego tomiku używa ó.

W przekładzie swym dalej nierozumiał tłómacz energii i silnych zwrotów oryginału. N. p. takie znane zwroty - jak:

„Timeo Danaos et dona ferentes” - tłómaczy:
„Niechaj co chce będzie, boję się Greków, chociaż
„dary niosą wszędzie;” Dalej n. p.:
„Quos ego” = które ja - i t. d.

Jednem słowem przekład to prozaiczny, suchy, bez

1.) Ateneum r.: 1888. T: IV. str: 36.-

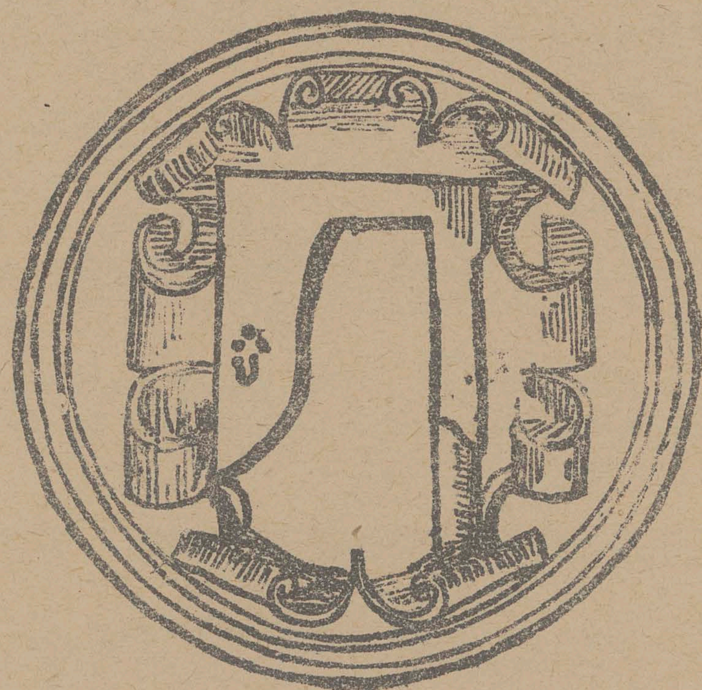
polotu - ale język bardzo ciekawy pełen wyrazów prze-
starzałych godnych zestawienia. Styl potoczny XVI. w.
Nakoniec dodać tu muszę, że z tym przekładem Eneidy
Andrzeja Kochanowskiego, łączono przy oprawie dziełko
Jana Achacego Kmity p. t.:
„O Eneaszu Troiańskim księgi trzynaste"-
(z r.: 1591.), co ma miejsce w egzemplarzu, jaki się znaj-
duje w bibl. Ossol. a którego podobiznę tutaj podałem.
Prócz „Eneidy" Vergilego - tłómaczył dalej Achacy
Kmita „Bukoliki" w przekładzie p. t.:
„Pásterskie Publiusza Virgiliusza Marona roz-
mowy"- na końcu: w Krakowie Mikołaj Scharfen-
berg: 1588. 4º:;
Dalej: Walery Otfinowski przekłada „Georgiki"
i wydaje p. t.:
„Georgicorum albo Ziemiaństwa P. Wirgi-
liusza Marona ksiąg czworo"- 1614. 4º:
Otwinowski - to dziad Morsztynów, r.: 1632. sędzia
kapturowy i poseł na sejmy w pierwszej połowie
XVII. w.. Prócz przekładu „Georgik" Vergilego przełożył
jeszcze Owidego: „Metamorfozy" p. t.:
„Księgi Metamorphoseon, to jest Prze-
mian od Publ. Owidyusza Nasona wiersza-
mi opisane."- (Kraków 1638. w 4º:),
ale to należy do późniejszej epoki.
Owidego prócz Malchera Kurzelowczyka [1]) tłóma-
czył dalej: Andrzej Dębowski.[2])

1) „Ovidius albo przeciwko płochej miłości ksiąg dwoie etc.... Kra-
ków u Macieja Wierzbięty, br. 8º: (2. wyd.: 1584.)
2) Bibl. Estreichera T. XV. (liter. D.) str.: 92-93.-

Wymienię tu jego:
„Tysbe s Piramusem".–



Andrzeiá Debowſkyego.



Z Drukárnie Mácieiá Wirzbiety.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Akad.. -

Dziełko, poświęcone Panu Janowi z Tęczyna (któremu przeważnie poświęca swe utwory). Dziełko to jest przekładem z „Metamorfoz" Owidego, miejsca, w którem opowiada nam Owidy o niepohamowanej miłości dwojga kochanków. Dochowały się dwa egzemplarze tego dziełka: jeden w bibliotece Krasińskich, drugi w Akad., którego podobiznę tu zamieszczam. Jest to broszura czterokartkowa (razem z kartą tytułową - druk gocki.) Parafraza ta dokonana w wierszu 13 to zgłoskowym. Na karcie tytułowej - topór, herb Tę-

czyńskich. Co ciekawe - to to, że Estreicher podaje, że Dziełko to wyszło w r: 1600., podczas gdy na karcie tytułowej brak roku.

Drugiem tłómaczeniem Dębowskiego z Owidyusza - to:

~ „Sąd o zbroię Achillową" ~

również z drukarni Macieia Wierzbięty - ale roku znowu brak. Ramka w koło tytułu taka sama jak w dziełku poprzedniem - u spodu herb: Korab. Całość liczy kart 13 - Druk gocki. Estreicher przypuszcza, że Dziełko to wyszło w r: 1609.[1]

Trzeciem wreszcie Dziełkiem osnutem podług Owide-go - to:

~ „Atalanta" ~

wydana również u M. Wierzbięty. W koło tytułu ramka taka, jak w „Zwierzyńcu" Reja. U spodu herb Tęczyńskich w kole. Unikat tego Dziełka zachował się w Toruniu. Przerysu dokonał Bartynowski w Krakowie w r: 1882.[2] Dziełko znowu poświęcone Janowi Tęczyńskiemu.

Ostatnie wreszcie Dziełko Dębowskiego - to:

~ „Izmonda" ~

z r: 1587. 4º również u Wierzbięty, unikat - w bibliotece Warsz.

Prócz Dębowskiego tłumaczył Owidego także:

Melchior Pudłowski

w swojem Dziełku p. t.:

~ „Dydo do Eneasza" ~

b. m. 1600. 4º - jest to wolny przekład Herowdy

[1] Dziełko to jest w bibl. Ossol. (S: 122.854.) ale nie oryginał, tylko przerys homograficzny Bartynowskiego, dokonany w r: 1884, na końcu którego mamy podaną bibliografię do K. Dębowskiego. -

[2] Jest w bibl. Ossol. pod S: 122.853.-

owidego. Przedrukował Adalberg w „Bibl. pisarzów polskich."
Dalej Teognidesa tłumaczy:

Stanisław Kołakowski w:[1])
dziełku p. t.: „Wybranych zdań Teognidesa Megareńczyka księga" – Wilno: 1592. 4°.

Horacego – tłómaczył najpierw: Jan Kochanowski – niektóre pieśni i ody. Wszystkie zaś ody przełożył dopiero:

Sebastyan Petrycy –
medyk. Urodził się w województwie sandomierskiem, w miasteczku Pilźnie (dziś w Galicyi). Nauki[2]) pobierał w Krakowie, w r: 1574. otrzymał tamże bakkalaureat, a w r: 1583. dopiero doktorat filozofii. Potem dawał lekcye na wydziale artium, a potem zaczął studyować medycynę – w tym też celu i za wsparciem Bernata Maciejowskiego, znanego już nam z pracyi Grochowskiego, jedzie (w r: 1588.) za granicę do Niderlandów, Francyi, Niemiec, a wreszcie do Włoch, gdzie, w Padwie, po czteroletnim pobycie, uzyskał doktorat medycyny. Należał on do najbardziej wykształconych Polaków w owym czasie. Mieszkał po powrocie swoim do ojczyzny częścią we Lwowie, częścią w Krakowie, gdzie był profesorem wydziału medycznego, przyczem piastował

---

1) Estreicher: Bibliogr. T: XIX. str: 412.–414.
2.) Najlepiej żywot Sebastyana Petrycego podaje:
Józef Sołtykowicz w dziele p. t.: „Ostatnie akademii krakowskiej od założenia jej w Roku 1347, aż do teraźniejszego czasu, krótki wykład historyczny. etc." – w Krakowie: 1810. (w Drukarni Gróblewskiey) od str: 398.   (Dobry jest jeszcze szkic T. M. Sobieszczańskiego w Encyklop. Starej T. XX. str. 612–613.)

urząd nadwornego lekarza Maciejowskiego. Zda się, iż Starowolskiego miał sprawować podobną funkcyę przy osobie Mniszka, ojca Maryny. W r. 1605. towarzyszy Marynie do Moskwy, gdzie po zamordowaniu Dymitra, był rok w więzieniu i dzięki temu właśnie zawdzięczamy przekład Horacego. W r. 1607. wraca z więzienia do Krakowa, gdzie przepędził ostatnie chwile życia. Najszlachetniejszym może czynem jego-to fundusz, jaki zapisał na Akademię. Fundusz ten wynosił 6.600 złotych (dziś 30.000); część tej sumy t. j. 13.500 przeznaczono na powiększenie dochodu kapituły św. Anny z profesorów pracujących złożonej; część zaś w kwocie 9000 na utrzymanie historyografa przy Szkole głównej, resztę znowu na wsparcie dwóch ubogich studentów przez czas ich nauki. Co do tej części funduszu, jaką pozostawił na rzecz historyografa – to tak o niej powiada w akcie swoim:

. . . . „Powinnością jego niechaj będzie rzeczy
„w kraju i za granicą zdarzone, krótko, jasno i wiernie
„zapisywać; z zagranicznych atoli sławniejsze tylko,
„krajowe zaś wszystkie, bądź do Rzeczypospolitej,
„bądź do kościoła, bądź do Akademii się ściągające.
„Wszystko cokolwiek napisze, poda około dnia 1. Maja
„chała pod roztrząśnienie dwóch mężów, od kapitu-
„ły św. Anny z jej grona, jeżeli się do tego znajdą
„zdatni, albo z innego któregokolwiek kollegium ma-
„jących być na ten koniec wyznaczonych, którzy
„rzecz pilnie rozważywszy, coby mogło być wszyst-
„kim udzielone, co samemu archiwowi akademii

1) Przytaczam za Sołtykowiczem str. 408.–

„powierzone osądzę .... Co więc podług ich zdania, bez wszel„kiej obawy niebezpieczeństwa, wydanemu bydź będzie „mogło, to P. Historyograf w dzień Trzech królów, zgro„madzeniu osób Większego kollegium do czytania po„da; to zaś, co utajenia godnem zostanie osądzone, „Dozorcom Skarbu Akademii wraz z wydanym na „widok publiczny exemplarzem, w przytomności „Dwóch Kluczów do schowania powierzy" i t. d. . .

To pierwszy fundusz na posadę historyografa, świad„czący o dobrym charakterze i patryotyzmie Petrycego. Posada ta do dziś jeszcze istnieje, a miejsce histo„ryografa obejmuje teraz Morawski Kazimierz – a przedtem zasłużony bibliograf Pauli Żegota.

Data śmierci Petrycego do dziś jeszcze nie ustalona; jedni powiadają, że w r: <u>1622.</u> a inni <u>1626.</u> Pochowany w Krakowie, w kościele X.X. Franciszkanów, gdzie za życia jeszcze wybudował sobie nagrobek. Na nagrobku rok śmierci wyrażony jest temi dwoma cyframi: 16... – Dalsze cyfry zapomniano, czy zaniedbano umieścić. – Pozostawił po sobie wiele dzieł jeśli nie oryginalnych – to tłómaczeń bardzo dobrych i pełnych samodzielności. Petrycy znany jest głównie z przekładów dzieł Arystotelesa [1], prócz tego jednak tłó„

---

[1] To: 1) „<u>Polityki Arystotelesa, to jest rządu</u> [...]<u>rzeczypospolitej, z dodatkami ksiąg ośmioro</u>" (Kraków 1605. foli[...]

2) „<u>Etyki Arystotelesowej to jest, jako się k</u>[...]<u>ma na świecie prawdzić z doda</u>„<u>niem ksiąg dziesięciorga</u>" (tamże r[...] 18. in folio)

3) „<u>Ekonomiki Arystotelesowej to jest: rządu domowego z dokładem ksią</u>„<u>gi dwie</u>" (tamże 1710. in folio). Dzieła te powinien znać każdy, kto nad filozofią pracować zamierza.

maczył on i Horacego, o którem to tłómaczeniu mówić tu zamierzam. Tytuł w skróceniu brzmi:

~ Horativs Flaccus
„w trudach więzienia Moskiewskiego etc....."
(tytuł pełny: patrz: podobizna)
w Krakowie: 1609. r..

To książka dziś dość rzadka w komplecie [1]. Na odwrocie karty tytułowej - wiersz na herb Mniszków. Potem następuje dedykacya dość długa, bo przeszło 2 kartki, do Mikołaja i Zygmunta Mniszka, synów braci Mary, ny, w której wychwala Petrycy wzniosłość i zalety naukę, a w dalszym ciągu wystawia mądrość i zalety obu Mniszków. W końcu wreszcie tej przedmowy dedykacyjnej poświęca im Horacego „pamoskwionego" - jak go zwie.

Od tej przedmowy dedykacyjnej o wiele ciekawsza jest po niej następująca odezwa:

~ „Do Czytelnika"~

napisana w stylu prozaicznym, żywym i ciętym. Ciekawe są tu jego wyznania o pobycie w Moskwie:

....„Żyłem tam przez pułtora láta (á drudzy trzy) ieśli ży, „cie iest niewolą? Gdzieśmy mieli wiazd wolny, wyiazd

---

1) Już za czasów Sołtykowicza dziełko to było niepośledniej rzadkości. Sołtykowicz powiada (str: 413), że jedyny egzemplarz tego dziełka był w bibliotece krakowskiej, ale i ten zaginął. Mimo usilnych poszukiwań po bibliotekach prywatnych i zakonnych innego egzemplarza odnaleźć nie mógł. Dla tak wielkiej rzadkości tego dziełka - podaję tu podobiznę karty tytułowej z egzemplarza bibl. Ossolińskiej niekompletnego.-

HORATIVS FLACCVS

w trudach więzienia Moskiewskiego

Ná vtulenie żalów/

PRZEZ DOCT: SEBASTI: PETRICEº MEDYKA, nie tak namyslnie, iak w niew oley tesklivvie vv Lyrickich piesniach zavvarty

Ná ten czás

GDY BOIAROWIE DIMITRA CARA PANA SWEGO przysięgą posłuszeństwá vbespieczonego, przez cicho zprzysięgła zdrádą haniebnie zámordowáli: Cárowey Iey M. Koronátią y páństwo poprzysięgłe zniewazyli: wiele PP. Polakow ná wesele wezwánych, nád wszelką słuszność, w tym zámieszku, iednych pozábiiáli, drugich y sámych Ich M. PP. Posłow do trzech niemal lat w więzieniu zátrzymáli.

Z pokázániem trzech rzeczy.

I. Niektorych ludzi wielkich enot zalecenie.
II. Lacno domyslny wykład wszytkich Od y Epodow Horaceº.
III. Xtałt naśladowania Poetow snadny.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Bázylego Skalskiego, Roku Pánskiego.

1609.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl. Ossol. S: 5.977.

„niewolny, co v narodow Chrześciańskich zawżdy, czá„sem u Pogańskich iednako bywa. wezwáni ná „wesele radziśmy iecháli; zamknięci w domach po„niewoliśmy byli słyszeć o tym, żałosna, bydź przy„tym ciężka rzecz iest. Atoli dáliśmy z siebie przy„kład powolney cierpliwośći. Bo iako w Polsce

„co iest w wolności ostatniego, widzimy: ták osmy tám
Doználi, máiąc zniewolone widzenie, słuchánie, y mię-
dzy sobą spolne obcowanie odięte, co iest ostatniego
w niewoli. Rozumbysmy byli stráćili gdyby to w ná-
szey woli było, szaleć, iako iest milczeć. W takiey
ciasnośći iáko było żyć? co było dobrego czynić? Gdzie
nie było mieyscá Doctorskiey powinnośći, udałem
się do starych náuk, y sposobnych do wszelákich
w nieszczęśćiu ućiechy, y gotowych obrygá wspierać
życia: w czem nie tylko siebie, ale y ćiebie chciałem
uczesnikiem uczynić: niechcąc więcey dla siebie niż
dla ćiebie żyć. Otóż podaię wykład od Horacego,
wedle porządku zawżdy, ale wedle słow y rzeczy nie
zawżdy. Jednak rownaiąc przez tamtę z naszą, La-
ćińskie z Polskiem, łacno się ostatka domyślić
możesz. Abym ćię mogł zatrzymać w czytaniu,
cudzem w swoie obróćił, co było twardego, zmiękczy-
łem: com widział bez sromu, skryćie przeko: po-
czem nic było, zamilczał, abo com inszego włożył.
A iż gdzie kogo co boli, tam rękę pospolicie kła-
dzie, iam też z cudzego ogroda lekarstwa swoiey
nędzy iakiech mogł wymyślał. Wprzod tedy da-
ięć Horacego, a potym dawno obiecaną Ethikę,
ieśli P. Bog zdarzy. W takiey ciasnośći y słabośći
zdrowia mego, wziąłem przed się to staranie, aby
własny y pospolity pożytek był z napierwszego
z Lirickich Poetow do tego wieku. Wiek zaprawdę
utrapiony, ale do ktorego znoszenia wiele może pismo
to ućiechą, radą, przykładem. To przeczy, niech u
ćiebie będę chwalon, przynamniey wymawian. A za
tym bądź z nietaskawego łaskawym."

Że słów tych widzimy bardzo dobrze wśród jakich warunków i w jakim celu powstał ten przekład, że mu nie chodziło o przekład, ani nawet o parafrazę, ale pisał wprost na pociechę więźniów.

Po tej dopiero odezwie „Do czytelnika" – następuje właściwy przekład pod powtórzonym tytułem. Obok właściwego textu mamy na marginesie także objaśnienia starożytności rzymskich – to pierwsza próba hermeneutyki filologicznej u nas i to przez medyka.

Całość składa się z 5 ksiąg, pełnych zwrotów i aluzyi do stosunków moskiewskich i więziennych. Każda z ód poświęcona jakiejś osobie – i tak n.p.: Oda I. nosi tytuł: „Do J. M. X. kardinała Maciejowskiego." Taka oda IX. n.p.: „Do P. Alexandra Masalskiego", pełna reminiscencyi dotyczących więzienia.

Przekład na ogół, choć nie wierny – jest ciekawy dla mnóstwa słów i nowotworów – dziś, po większej części, nie będących w użyciu. Petrycy, podobnie jak Kmita i jak Rybiński Jan lubiał tworzyć neologizmy, co prawda nie zawsze mu się to udawało, ale bądź co bądź ważne to dla bogactwa języka i dla słownictwa polskiego. Byłoby dobrze, gdyby kto ułożył słowniczek do tego przekładu.

W odzie XV. (księga I.): „Do Maiestatu" mamy znowu motyw czysto polski. Powiada tam po kilku strofach tak dalej:

. . . . . . „Zacny przodku nász, Lechu Słowiáninie
„Ciebie pierwszego ma Muza nie minie
„Tych zmyślny Polskie, iak ich długo stáie
„Założył kráie.

„Wspomnę Lechowie, bez imienia, plemię,
„Ktore po oycu poszerzyło ziemię:
„Snadź od Wissurgu, aż po Dańskie boki
„Były ich kroki.
„Płynie męstwa zdroy z ciebie Kraku wieczny,
„Żeś Tron oyczyzny uczynił bezpieczny,
„Od Wielowładców bárzo roztargniony
„Y utrapiony.
„Mężnieś sąsiady zachodnie zwoiował.
„Tyś środek Polski Kraków sam zbudował
„Następcom swoim: ktorego dziś ále
„Snadź nimász w cale.
„Leszka, y Wandę márnotrátną duszę,
„Y Ziemowitá z Oycem wspomnieć muszę,
„Ktory Popielow powetował sromu
„Z pociechą domu.
„Szczepiował święci Mieczysław cnotámi
„Cney pobożnośći między książętámi:
„Bolesław pierwszy Krol nieprzepłácony
„Berłem uczczony.
„Kaźimierz Czerniec, y syn iego śmiały
„Bolesławowie, y trzy kroć Leszk biały.
„Tu Káźimierzá przypomnię onego
„Z Oycem wielkiego.
„Jako w táiemnym rośćie Drzewo wieku
„Tak cześć w Jagielle Litewskim człowieku
„Z Jádwigą, w ktorey cnot męskich iest wiele
„W niewieściem ćiele.
„O Władysławie Dwayrzayco ślachetny
„Twoy umysł sławy nieśmiertelney chętny
„Czego chciał, dostał; dziw, w takiey młodośći

„Nieśmiertelności.
„Już Kazimierza wielkiego w pokoiu
„Pożytecznego przypomnię: á w boiu
„Na ktorych násze snadź pátrzały ocży,
„Mężna przeskoczy.
„Oprocz Sztephaná w ktorego osobie
„Wzor Krolewskich cnot możesz wybráć sobie:
„Zdarz Boże, wszyscy by tácy bywáli,
„Nam krolowali.
„Oycze Polakow, y stróżu nász Dzieci
„Z tego plemienia o Zygmuncie Trzeci,
„Ciebie, cnotego tákich wszytkad ludzi
„Do sławy budzi.
„Oni gránice wielce poszerzyli,
„Oni potomkom pokój uczynili:
„Litwin, y Rusin z Prusakiem przydány
„Do nászey ściány.
„Niechćiey mniey między tymi gwiazdy świecić
„Oyczyzny ránę chćiey prętko vleczyć,
„Ktora sromotnie w twoich Daná tobie
„Postách osobie.
„Moskwićin zdraycá Mniszkow ná wesele
„Wezwawszy, ludźi nászych pobił wiele
„Ostátek z Polski co snadź więcey boli,
„Chował w niewoli.
„Zábiwszy Páná co mu przyśięgáli
„Przy niem niewinne goście mordowáli
„Carowa ktorą za Panią przyięli,
„W więzienie wzięli.
„Gdy powetuiesz swego, iákoż trzebá,
„Slachetna Duszo sławą dotkniesz niebá

„W języków ludzkich nieśmiertelny będziesz
„Z Bogi usiędziesz."

To wszystko jak widzimy z Horacym nie ma nic wspólnego. Mimo to jednak niektóre ody są wierniejsze n. p. Oda XIII.:

~ Zazdrość w miłości." ~

„Cum tu Lydia Telephi. Oda XIII.

„Kiedy Lidyjeńko moiá,
„Michnowi gráiąc nie dáiesz pokoiá:
„Kiedy Michná pumiáną
„Jego chwalisz: kiedy młodość iego pana,
„Kiedy przestawne dzieie
„Z smákiem wyliczasz: serce mi truchleie:
„Co gdy od ciebie słycham,
„Martwieię nędzny, a ledwie nie zdycham:
„Y twarz mi się krew wlot wkrada
„A ogień wnętrzny iaśnie opowiada.
„Ach iak z mnie serce boli,
„Gdyż [illegible] at pijany czyni co nie gwoli.
„Lub gdy młodzieniec iáki
„Uczyni zębem ná twey wárdze znáki.
„Lecz posłuchay mię máło
„Niewierz temu, nie, by to długo trwało,
„Gdy cię rzkomo całuie,
„A przykro gębę zębami rzyźnie.
„Ktora Venus nie [illegible]
„Lecz pięciorzmi napawa smákámi.
„Trzykroć błogosłáwiony

Szczyteczno to iest widzieć do uznánia ślepey miłośći iáko się w niey ledá o co frásuią ći co się nie bawią. Gdy dwa młodzieńcy do pánny przyiadą, iednemu panna pokázuje większe chęci swej łaski, a drugi postrzegszy tego frasuie się y gniewa.

Twarz ukazuie co we wnątrz iest: kiedy się kto záponie ábo zblednieie.

Pijany swat który dla przyiáźni bywa: gdzie więc po pijánu, czasem przychodzi do oczu, że ień drugiemu podrapie twarz, abo podbiie oko.

Zwykli bowiem ći co się miłuią w spólnem

„Którego związek iest nie rozdzielny,
„Czyia miłość tak stała
„Że żadnej zwady do śmierci nie znała."

całowaniu zębami wargi lekko rymować y przezdrowie karać, oświadczaiąc miłość y łagodność swoię.

Pięciorne smaki które maią pięć słodkości w sobie, pięć bowiem stopni do miłości są. 1) Widzieć. 2) Rozmawiać. 3) Dotykać się ręki, szaty, trzewika etc. 4) całować. 5) porozumieć.

. . . .

i potem w objaśnieniach na boku, jak widzimy, dokładnie tłomaczy zwroty, jakich użył; to nieraz ciekawsze niż sam przekład.

Oda XV. znowu p. t.: „Wraszki" z mottem łacińskiem:

„Pastor cum traheret per freta navibus" —

znowu pełna aluzyi do stosunków rosyjskich, do przygód więziennych. W odzie tej używa Petrycy po raz pierwszy wyrazu „rosyjski" w formie „rosieyski".

Podobnego tonu są i inne ody, jak:

Oda XXI, zatytułowana:

„Winszowanie wieczne",

która to oda poświęcona jest u Horacego Dianie — a tu Kindze; brzmi ona:

...„Panienki szczere stawcie z iedney strony,
„Z drugiey młodzieńcy, w odmianę patrony
„Polskie nászy oyczyste,
„Dusze przed Bogiem czyste.
„Wystawiaycie, Pánny, świątobliwą onę
„W pániéńskim żywocie Kingę ślubną żonę,
„Która w małżeńskiey śćieżći,
„Pániéństwem wielce świeći.
„Młodźieńcy Biskupa stawćie Szczepanowa,

Kingá albo Kunegundis byłá Bolesławá Pudiká Krolá Polskiego żoná. Tá do śmierci czystość swą pánienką chowáłá námowy mężá áby przeciwko temu nie był. Wielkie cudá czyniłá: y za żywotá y po śmierci czyniie,

„Ten nász iest rátunek, ten ozdoby głowá,
„Cudotworcá słyszány
„Łáską od Bogá dány.
„Ci mor, głód y woyny opłákáną łzámi
„Od nas ná pohańce niech oddalą sámi
„Mocą Bożą uczeni
„Waszą prośbą wzruszeni."

ło sieiay Dźiecią. Po śmierci Mężá swego mieszkáłá w Klasztorze w Sączu stárym. O czym czytay Długoszá. Jest o iey żywocie kśiązká pisana od tegoż Długoszá, którą czytano przy stole u X. Kárdynała Máciejowskiego.—

Do tego stopnia jest swobodny Petrycy w swoim przekładzie.

Do bardziej charakterystycznych ód księgi I. należy jeszcze óda XXIV. p. t.: „Powinna cierpliwość" (to óda dłuższa). Treść jej bardzo ciekawa. Co do języka - niema tu wielkiego wyboru, ma on Rejowską rubaszność i pierwotność siły wyrażenia. Nieraz n. p. razi, n. p. w ódzie XXXVI, gdzie śpiewa zwycięstwo Dymitra - tak powiada pod koniec:

. . . . . „Dźień ten rádosny niechay wszystkiem będźie,
„Niechay páńska moc ostawi się wszędźie.
„Przebierzmy Dźiśia w náléwániu miarę,
„Niechay Dźiś káżdy iáko iéleń skacze,
„Niech Dźiś wéselu dáią mieysce prace.
„A ty Cárowa, weźmi pełną czarę,
„Zápomni płáczu, á zá zdrowie twégo,
„Który miał zginąć, pij ulubionégo,
„Niech ná tém płácu, coby gráli będą,
„Liliá polna, y kwiecie różané,
„Inszemi ziołmi wience przéplatáné.
„Rozweseláiąc którzy zá stół siędą,

„A Marina nim obiecana prze,
„Dzierży sie tak przep Cara swego szyie."

. . . .

To wcale nie poetyczne.

W księdze II. znowu pełno reminiscencyi, ty-
czących się czasów współczesnych Petrycemu; i tak
zaraz w odzie I. pod koniec mamy znowu wzmiankę
o wymordowaniu Polaków w Moskwie:
. . . . . „Tak sie ogień swéywoli po Polscze rozszérzył,
„Że nie będzie potomék temu nigdy wierzył:
„Kędy ludzkiey krwie bujné po polach mogiły,
„Niewinnych mordowánie ludźi nieświadczyły;
„Gdzie mieszkáńcy dáleyszy świátá ostátniego,
„Grzmienie wielkié słyszeli upadku głośnégo.
„Który gdźie pádł: który grunt: y która rzéká:
„Na pozlánie niewinnéy krwie gdźie nié nárzéká:"

. . . .

Widzimy więc, że przekład to mniej ważny ze względu
na poezyę - ale pełen materyału historycznego, do dziś
w zupełności nie wyzyskanego.
Taka oda VI. (poświęcona Mikołajowi Oleśnickiemu)
znów na wskróś polska; dalej oda XI. pełna materya-
łu obyczajowego i wpływu kultury włoskiej w Polsce.
Miejsce to ciekawe, godne przytoczenia - pełno tu bo-
wiem narzekań na rozwielmożniony zbytek. Oda ta za-
tytułowana:

„~ Zbytek nieprzystojny"~
Iam pauca aratro iugera regiae.
. . „Taki sie nas iął zbytek czasów teráźnieyszych,
„Jáki nie był zá oyców dawnieyszych.

„Już w zbytek wielki weszły budynki ziemiańskie,
„Że też ostygłuią pałace pańskie.
„Wszędzie iuż w Polszcze widać miasto dworów grody:
„A miasto ogór, Włoskie ogrody.
„Wymysłów cudzoziemskich teraz widzim ślady,
„Gdzie przedtym były z owocem sady.
„Figa z Pomarańczą z Polski wypędza iabłonie,
„Dla Indyków miętka iest na stronie.
„Już próżna z rozmaitych ziół wonia nastanie,
„A do kapusty ziemie nie stanie.
„Wierzba przedtym, teraz ziół gęsto siianych cienie,
„Odrącaią słoneczne promienie.
„Nie tak czynili oni starzy Lachowie, y w kraie
„Te nie takie wnieśli obyczaie.
„Poiedynkiem każdego była własność wszelka,
„Rzeczpospolita bywała wielka.
„Budynki proste, w izbie z komnatą mieszkali,
„O pałace, o sale nie dbali.
„Z cudzoziemskiemi sprawy nie mieli ozdoby,
„Żeby obiéli kobiercy ściany.
„Nie pogardzali siedzieć na gołym potrawie,
„Z przyrodzenia urodzeni łzawie.
„Nie dwory, ale miasta spólnym murowali
„Groszem, aby potężnieysze stali
„Wszyscy w kupie, niż każdy w swoim domu możny
„Sąsiadowi podleyszemu groźny.
„Do spólney zawżdy rzeczy przychylnieysi byli:
„Kościoły snać niż dwory dobili.
„Taki się nas iął zbytek czasów teraźnieyszych,
„Jaki nie był za oyców dawnieyszych."

. . . .

Narzekanie to na zbytek nie odchodzi daleko od narzekań takiego Kochanowskiego (w Satyrze) lub Bielskiego.

Dalej w księdze III. zwracam uwagę na: odę III., gdzie wiele autobiograficznych szczegółów, ważnych dla biografa, bo o życiu wiele nie wiemy; dalej oda V. ważna dla historyi polskiej; dalej oda VI. ciekawa ze względu na dopisek zawarty w „Przestrogach" (na str. 49), gdzie tak powiada:

......„Dziwna rzecz, iako nászy ná woynę záwżdy gotowi byli, ledá zá przyczyną. Krol Bolesław dla iednego Dunczyka przychodnia dobrze sie w ziemi tey zachowałego z woyskiem iechał do Daniey: iescze to máłá byłá krzywdá cudza, á przy tym o nie nie trudno było woynę podnieść. Teraz záś do woyny iesteśmy nierychli y leniwi, choć iey wielka przyczyna będzie: Inflanty wzięte iako ich trudno nam odyskać. Despect y lekkość Polszcze uczyniono w Moskwie pobiciem ludzi Polskich, którzy dobrowolnie na wesele Carskie przyiechali, więzieniem posłow y ostatka ludzi ktorych nie pobili: przecie tey lekkości na sobie przyschnąć damy: y wzdrygniemy się za to? z iakiemi ludźmi? z takiemi ktorych niema Polska na sobie nikczemnieyszych. Czemuśmy się dobrze przypatrzyli w domowey ich woynie.

„Znaczną z Krzyżaki woynę opisuie Cromer nasz Historyk, w ktorey naszy sto tysięcy Niemców zabili, á czterdzieści tysięcy poimali: To nie lada zwycięstwo."

. . . . . .

Jak widzimy więc, pełno tu reminiscencyi historyczno-społecznych, pełno przysłów i zwrotów przysłowiowych.

Ciekawą wreszcie w tej książce jest oda XXX. (ostatnia), gdzie, przyrównując się z Horacym, ma nadzieję, że i jego utwór przetrwa wieki. Oda ta o tytule:

~ „Wierszow pámiątka wieczna" ~

brzmi:

. . . . „Skończyłem Dzieło, nád sztal wielorokié,
„Nád Pirámidy królewskié wysokié:
„Ktorégo ni deszcz, ni wiátr nie podruie,
„Ni wieków wieczność nigdy nie przeżyie.
„Nie wszytek umrę, większa mię połowá
„Ujdzie rąk srogiey Libityny zdrowá.
„Dotąd v ludźi potomnych ma chwała,
„W vymownych rośćieć záwdy będzie stała.
„Poki ná Wawel w trzech set osob pádny
„Wstępuie Lachów Kzancá wielowładny.
„Chwalić mnie będą: kędy Wisła bieży,
„Kędy záczętych Lachów Gniazdo leży:
„Gdzie Dniepr, gdzie Odrá, gdzie Don dná niemiány,
„Nie będę w rościech Lackich zápomniány:
„Żem się śmiał będąc dowćipu miáłkiego,
„Coś wiązać w snopki ięzyka Polskiégo:
„Niech dziś vprosę zacną Melpomenę,
„By wziąwszy ná się zasłużoną cenę
„Wielkiéy powagi, świádectwo méj cnoty,
„Bobkowy wieniec dáłá mi z ochoty."

. . . .

W koło tej ody - tak, jak w koło każdej - pełno objaśnień i dopisków marginesowych, z których najciekawszy w, że dopisek ostatni o zabarwieniu etymologicznem, omię- kaď - przez co godny przytoczenia:

. . . . „Pátrz iák się od starych Polakow ięzyk barzo odmię,

„niż do naszych czásów. Co przed tym mawiano, Chobry, „teraz pyszny: a drudzy niewiedzą co iest Chobry. Także „w inszych słowach porzumiey. Gniezdo, Gniazdo, teraz „Gniezno. Czemuż my też niemożemy tworzyć sobie sło„wa, zwłaszcza w wierszach, których co maią w sobie, „łacno, domyślić sie każdy może, iako wielorokie, co na „wiele lat trwa.”

. . . .

Dalej w księdze IV. godne wzmianki: oda XIV., poświęcona pamięci Stefana Batorego (p.t.: „Pamiątka Stephaná króla”) i oda XV. p.t.: „Cienie Jana Zamoyskiego”.

W księdze V. (poświęconej Bernatowi Maciejowskiemu) ważną jest oda XVI. („Domowa niezgoda”) ze względu na charakterystykę narodu polskiego i ze względu na mnóstwo nowotworów (n.p. Prometeusz-Lo: „wronczpiot”). Ciekawym wreszcie jest wiersz ostatni w tej księdze p.t.: „Święty Rok”.

Pod koniec chcę zaznaczyć jeszcze, że Petrycy zna przekłady Kochanowskiego i tak n.p. na końcu księgi I. przy odzie XX. (zamiast tłomaczenia) powiada:

„Przełożył tę Kochanowski, która sie tak poczyna w pieś„niách Ksiąg wtórych ná końcu:
„Niezwykłem y nielédá piórem opátrzony,
„Polecę przez Poetá, że dwoiéy złożony
„Natury etc. etc. etc...”

Całość zamyka łać. 16o wiersz pochwalny p.t.:

— „Sebastianus Petritius
Anagrammate
Vati spes est, artibus
census
Ab Andr: Loeacchio Scoto." —

Ogółem biorąc, utwór to znamienity, nie będący ani prze-
kładem, ani parafrazą nawet — ale raczej dowolną prze-
róbką, pełną rozmaitych naleciałości i aluzyi do stosunków
polskich.

Prócz przekładów poetów starożytnych — mamy
jeszcze przekłady rzeczy religijnych — i tak:

„Psałterz Dawidowy" —
tak często u nas tłómaczony, począwszy od Reja i Jana
Kochanowskiego — doczekał się w tym czasie przekładu

Gembickiego Jakuba
(1569.-1633†), który wydaje swoje:

„Hymny starego y nowego testamentu rytmem
polskim a na melodye psalmów przełożone (od
Xę. Jakóba Gembiciusa sługi słowa Bożego.....)[1]

Po nim Maciej Rybiński, syn Jana Rybińskiego
z Czech, tłómaczy psalmy podług przekładu francuskie-
go Marota i Bezy. Po skończeniu nauk we Wrocławiu i
Heidelbergu został ministrem zboru braci czeskich w Wieru-
szowie (1589), skąd przeniósł się później do Poznania, gdzie
był kaznodzieją kalwińskim. Potem był seniorem zborów
wielkopolskich. Umarł w Poznaniu w r. 1612. Ponieważ
tłómaczenie „Psalmów" dokonane przez Kochanowskie-
go nie nadawało się do śpiewu — dlatego Rybiński po-
dejmuje się przekładu i zastosowuje go o ile możności
do śpiewu i do użytku kościelnego. Przekład swój wydaje
p. t.:

„Psalmy Dawidowe przekładania X. Macieja Rybińskiego. Na melo„dye psalmów francuzkich urobio„ne w Roku Pańskim 1605."

Na końcu rejestru:
„Drukował Sebastyjan Sternacki, nakładem „samegoż autorá tey prace w 4ce str: 136. i 1 karta rejestru."

Wydanie z r: 1605. – to pierwsze wydanie, zdaniem Estrei„chera [1], – tymczasem Wiszniewski (T: VI. str: 523. w uwa„dze) powiada, że pierwszego wydania nie zna a drugie jakie cytuje, to z r: 1598. Musiało więc wydanie I. wyjść jeszcze przed rokiem 1598.

Przekład Rybińskiego – to pierwszy przekład i układ podług Klemensa Marota i Teodora Be„zy. Przekład to piękny, melodyjny, opatrzony nutami (co prawda nie we wszystkich wydaniach) – nic więc dziwnego, że tyle razy go przedrukowywano. [2] W starych wypisach polskich z przed 50 laty (w T: I. część: II. str: 280.) podawano wyjimki – jako przykład pięknego stylu i języka. Przekład ten poprzedzony jest przedmową autora – a potem w dalszych wyda„niach – przedmowami wydawców. Stał się kościel„nym psałterzem kalwinów, lutrów i innych innowierców. Niektóre wydania dziś bardzo rzadkie.

1.) Spis wszystkich wydań „Psalmów" M. Rybińskiego poda„je Estreicher: Bibliografia – T: XV. litera: D, pod: Dawid: str: 74-76.
2.) „Literatura polska za Zygmunta III." – wykłady Prof. J. Kal„lenbacha, Dla użytku słuchaczów ułożył: K. Badecki str: 383. i 4.

Prócz przekładów z literatury klasycznej i religijnej, nie brak też było przekładów arcydzieł literatury zagranicznej – i tu jednak nie było jakiegoś planu systematycznego, jakiegoś porządku. I tak n. p. Zawicki (autor: „Charites słowiańskie") tłomaczy „Jeftes" z Buchanana, który to przekład ciekawy ze względu na osobiste dodatki tłomacza [1]. Prócz tego mamy tłomaczenie prozy łacińskiej, napisanej przez Polaka. To przekład „Castus Joseph" Szymonowicza, dokonany przez Gosławskiego, przekład dość nieudolny, rubaszny, wprost nie mogący się mierzyć z oryginałem [2].

Berło wśród tłomaczów dzierży:

Piotr Kochanowski. [3]

Ten tłómaczy dwa arcydzieła literatury włoskiej. Blizko spokrewniony z Janem miał jakby wrodzony dar poczucia języka. Mało o nim wiedziano, ale, że z Sycyny pochodził, więc plątano jego pokrewieństwo – i tak: że brat Jana, potem synowiec Mikołaja, w nowszych czasach znowu, że synowiec Piotra innego brata [4]. Imion wspólnych w rodzie Kochanowskiego było wiele i tak mamy kilku Janów, Piotrów i Andrzejów,

1) Literat. pol. za Zygm. III – str. 46.
2) Tamże: str. 87.-89.
3) Bibliografię podaje: Estreicher w T. XIX. str. 371.
4) Wielka encyklop. powszech. illustr. pod wyrazem: Kochanowski Piotr.

co wprowadziło w błąd takich krytyków i historyków literatury - jak Wierzbowski i Przyborowski.

Trzeba zaznaczyć, że (jak wywiódł Czubek)[1] Piotr, syn Piotra, a Piotr, sekretarz J. K. M. a tłómacz „Goffreda" - to dwie różne osoby. Genealogia, zawarta przy końcu czwartego tomu wydania pomnikowego dzieł Jana Kochanowskiego, ułożona przez Pleukiewicza zaznacza istotnie i wyraźnie, że było dwóch Piotrów Kochanowskich. Zdaniem Czubka - tłómacz „Goffreda" jest synem Mikołaja z Sycyny, autora „Rotuł", wydanych przez wdowę w r. 1584., miał więc nasz Piotr, jakby po ojcu, żyłkę do poezyi. W szczegóły bibliograficzne bliżej nie wchodzę - podaję co najważniejsze.

Ojciec Piotra - Mikołaj - pozostawił po sobie kilkunastu synów. Gdzieby Piotr pobierał pierwsze nauki, czy oddała go matka do pobliskiego Opatowa, czy może miał osobnego bakałarza - o tem napewno nie wiemy. Pewnem jest, że w Akademii krakowskiej żaden z synów Mikołaja nie był, tak bowiem wykazuje Album studiosorum. W r. 1599. dopiero widzimy Piotra we Włoszech w Padwie, gdzie do kasy nacyi polskiej złożył sex libras.[2] Pobyt we Włoszech ważny, bo wtedy podkuczył się nasz poeta włoszczyzny. W r. 1602. zostaje nareszcie 36 letni wówczas Piotr, sekretarzem królewskim i już w maju roku następnego (1603) jedzie w tej godności do Rawy, aby odwieść stamtąd

---

1) W swoim wstępie do wydania „Orlanda szalonego" - w Bibliotece pisarzów polskich № 50.

2) St. Windakiewicz: „Księga nacyi polskiej w Padwie" (Archiwum do dziejów liter: w Polsce T. II. str. 32.)

kwartę do Lwowa. W tymże roku 15. czerwca umiera mu matka we Lwowie. W r. 1607. widzimy Piotra w Wielkopolsce, gdzie czasowo zarządza starostwem ujskiem. W r. 1610. obejmuje w dzierżawę wsie Balice, Burów, Szczeglice i Niegoszewice po Firleju. Zaledwie jednak objął owe wyżej wymienione dobra, jedzie niebawem znów do Włoch po raz drugi. Powód wyjazdu mamy dokładnie podany przez samego Piotra, a zanotowany w księgach nacyi polskiej pod r. 1609.:

„Petrus de Sycyna Kochanowski secr. reg. Pata, „vium valetudinis recuperandae causa 6. Junii a. „1610. veniens dedit megarum unum." 1)

Przybył więc tu dla poratowania zdrowia. W r. 1611. widzimy go znowu w kraju, w Krakowie, gdzie - jak się zdaje - na stałe osiada. Zdrowie jednak znowu mu tu nie dopisuje i w r. 1613. widzimy go po raz trzeci we Włoszech, o czem znowu donosi nam księga nacyi polskiej. Po powrocie swym z trzeciej podróży do Krakowa już się więcej stąd nie ruszył; w spokoju, wśród przyjaciół i wśród Muzy przepędza ostatnie chwile. Z przyjaciół najszczerszych może być dla niego Jan Tęczyński, wojewoda krakowski a podczaszy królowej, o którym później pomówimy. W czasie tym pracuje nasz poeta nad „Goffredem" - i wydaje go w r. 1618. w Krakowie u Cezarego po raz pierwszy. Już w czasie druku jednak, zwaliła go up. czywa słabość - poeta nie spodziewa się zupełnego wyzdrowienia, skoro 29. grudnia tegoż roku (1618.) czyni

1) Windakiewicz: „Księga nacyi pol." str. 36.-

nił formalny zapis w kwocie 30 zł. na rzecz O.O. Franciszka-nów. W lipcu 1620. r. przygotowuje testament i już wtedy zaznaczone mamy, że był:

„corpore aliquantulum languidus."

W niecały miesiąc potem, bo około 2. sierpnia 1620. r. umiera. Pochowano go w grobowcu u O.O. Franciszkanów, który sobie już za życia wybrał - podobnie jak Sebastyjan Petrycy. Napis na pomniku skromny, prosty, nie mówiący nam nic o pracach literackich i zasługach Piotra.

Znaczenie jego przekładów, a zwłaszcza przekładu „Jerozolimy wyzwolonej" - jest dziś powszechnie stwierdzonem - niektórzy idą może za daleko, skoro chcą stwierdzić wpływ przekładu „Jerozolimy" na poetów XVII. XVIII. i XIX. w.

Najdalej idzie w tem Chlebowski w szerszej swej pracy p. t.: „Przekład Jerozolimy" Tassa"[1] w stosunku do współczesnego stanu polskiej poezyi i jej dalszego rozwoju." - Studyjum to większe, w którem zastanawia się autor nad znaczeniem przekładu i nad stosunkiem jego do oryginału. Na przełomie XVI. i XVII. w. brak było (zdaniem Chlebowskiego) utworu, któryby pobudził i poruszył naszych poetów do skierowania myśli swych na nowe tory. Lukę tę wypełnił przekład „Jerozolimy wyzwolonej", Torquata Tassa. Przekład jakiego doniosłość stwierdzili już badacze XIX. w. Już Załuski zwie go: „polonorum poematum rex," który to sąd użył Chlebowski za motto swej rozprawy. Przekład to ciekawy nietylko dla języka, ale i dla samej treści; walka bowiem Krzyżowców z Turkami była dokładną analogią walki Polaków, jakie prowadzili

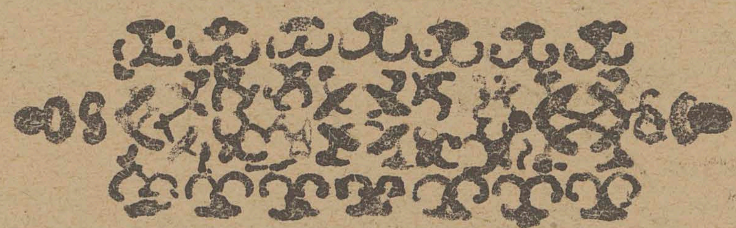
---

1) Ateneum r. 1890. t. II. str. 271.-291. i 446.-461.-

wówczas z tymże wrogiem. Piotr Kochanowski nie puścił się na oryginalne drogi, ale dał nam przekład dwóch arcydzieł literatury włoskiej, przekład Tassa i Ariosta; który był wcześniejszy – dziś dla nas zagadką – niektórzy powiadają, że przekład Ariosta, bo mniej dokładny i mniej udały, tylko, że długi czas przeleżał w rękopisie. Zastanówmy się najpierw nad „Goffrem".

Przekład Tassa wyszedł po raz pierwszy w r: 1618. p. t.:

GOFFRED
ABO
JERUZALEM
WYZWOLONA.
Przekłádánia
PIOTRA KOCHANOWSKIEGO,
Ie° K. M. Sekretarzá.



Gwoli Szláchetnemu Rycerstwu
zabáwie przedrukowána.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fránćiſzká Cezárego, J. K. M. Typogr.
Roku Páńſkiego 1651.

Podob. karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol.
L: 7.434.–

~„Goffred abo Jeruzalem wyzwolona Torquata Tassa. Przekładania P. K-go Sekretarza J. K. M."~ Kraków, Cezary – r: 1618.

Drugie wydanie z r: 1651. również u Fr. Cezarego in 8°, poświęcone Zamojskiemu. Kartę tytułową tego drugiego wydania tu zamieszczam; przed właściwą tą kartą tytułową mamy jeszcze jedną kartę z napisem:

~„Historya obozowa".~

Druk wydania tego jeszcze gocki, mieszany z kursywą. 1.) (Ma bibl. Ossol. i Pawlikow.) Siódmem z rzędu kompletem.

1) Trzecie wydanie wyszło w r: 1687, IV. w r: 1772. w Warszawie (Ossol: 7.436. Dalej: w r: 1818. we Wrocławiu (tegoż roku w Połocku niezupełne) potem w bibliotece Turowskiego: Sanok: 1856.–

nem wydaniem jest wydanie, przygotowane przez L. Rydla w Bibliotece pisarzów polskich (№ 41. i 46.) Kraków 1893. i 1902.[1])

Wydanie to, tak ostro zrecenzowane przez Ignacego Chrzanowskiego jest początkiem zupełnego wydania dzieł Piotra Kochanowskiego. Przed właściwym przekładem mamy przedmowę dedykacyjną, zatytułowaną:

„Wielmożnemu a mnie wielce Miłości-
wemu Panu, Jego Mci P. Janowi Gra-
bi na Tęczynie Podczaszemu Jey król.
Mci... etc..."

Ta przedmowa czterozwrotkowa (każda po 4 wiersze) bardzo ciekawa – rzuca nam wiele światła na współautora tej pracy. Przytoczę ją w całości:

„Komuż słuszniey oddane moie nowe rzymy
„O wyzwoleniu maią bydź Jerozolimy?
„Jeno tobie Toporów starożytny synie,
„Męża czci y ozdobo, Grabio na Tęczynie.

„Tyś tak o nich rozumiał, takeś ie poważał,
„Żeś mi się z nimi światu ukazać rozkazał;
„Jednak ony nie miały przedsię zło śmiałości,
„Świadome dobrze swoich niedoskonałości:

„Ale skoro od ciebie poprawy dostały,
„I iuż się w kosztownieyszy stroy poubierały

---

[1]) Do wydania swego dołączył wydawca „Objaśnienia" w tomie I. na końcu, a w tomie II. znowu mamy dodany słowniczek, ułożony pracą Jana Czubka. Na czele tomu I. znowu mamy przedmowę, w której wydawca podaje nam wiadomość o Tassie i przekładzie Gofreda.–

„Nie mogąc ze mną wytrwać, gwałtem się wydarły,
„Sam ich też nie chciał trzymać, kiedy się naparły.

„Czas odkryie, ieśli ich nie włożą do braku,
„Ale zdarzyli się iem, że będą do smaku
„I że iakiey pochwały u ludzi dostaną,
„Tobie za to cny Grabio powinny zostaną".

Wyraźnie więc dowiadujemy się z tej przedmowy, że rękopis Piotra ulegał poprawkom Tęczyńskiego, który - jak widzimy - był niemal współpracownikiem. Przekład Ariosta dla tego tylko może wypadł gorzej (jak zobaczymy), że brak mu było tych poprawek Tęczyńskiego. Przekład „Goffreda" jest dziś najlepszym.

Po tej dedykacji, dla nas bardzo ważnej, następuje w oryginale odezwa:

„Do Czytelnika",

w której powiada tak tłumacz:

. . . . . . „Masz czytelniku łaskawy partum ocii non omnino ociosi, poema przedniejszego Włoskiego „poety Torquata Tassa przeplatanem ośmiorakiem „rymem - iakiem ie on sam pisał, y iakiem „Włoszy, Hiszpani y insze narody polerowańsze „swoie Heroika piszą - po polsku przełożone. „Wiersz w naszym ięzyku przetrudnieyszy y podamno uszam polskim, iako niezwykłem - „zwłaszcza póki się weń kto nie wczyta - niesmaczny; iednak aby się pokazało, że ięzyk nasz nie „iest nad insze uboższy, y aby się szczęśliwszem „dowcipom do ubogacenia go dalsza podała droga, „ataś go posyłam, abyś osądził ieśli sprawie. Zdrów

„bądź a najdzieszli co do smaku, z łaską przymi."-

Po tej przedmowie dopiero do czytelnika zaczyna się właściwy utwór w dwóch tomach (Tom I. od 1-10 włącznie, Tom II. od 11-20). Każda pieśń poprzedzona argumentem, w którym mamy podaną krótką treść danej pieśni. W treść wchodzić nie będziemy - zaznaczyć tylko trzeba, że są tu ustępy lepsze i słabsze. Do wielkiej doskonałości dochodzi tłómacz w miejscach lirycznych, możebne, że tu najwięcej kreśliło i poprawiało pióro Tęczyńskiego. Całość odznacza się dziwnie harmonijnym i miękkim wierszem; wprost trudno uwierzyć, że to utwór współczesny utworom takiego Knity, Żabczyca. Próbką takiego prześlicznego miejsca jest pieśń VI. Z przeczytania widać, jak to wszystko pisane w sposób naturalny, bez trudu niemal. Istotnie bez względu na to, że to przekład - sama forma już musiała czarować współczesnych. Nadzwyczajna prostota i wdzięk przekładu Dawidza, że poeta musiał dłuższy czas gładzić i upiększać styl swego przekładu.

Nie starczyło Kochanowskiemu, jak się zdaje, tyle czasu do wygładzenia drugiego przekładu t.j.:

„Orlanda szalonego."

Prawdopodobnem jest, że poeta przygotował tom pierwszy do druku, być może, że Tęczyński czytał, bo dokładne kopie współczesne mają poprawki; a możebne, że tylko dzięki ostrej cenzurze wydanie zatamowano - koniec końców przekład nie wyszedł, ale przeleżał przez dłuższy czas w rękopisie, i dopiero pierwszych 25 pieśni (znowu nie całość) wydał Jacek Przybylski przy końcu XVIII. wieku (1799 r.) Całego przedruku dokonał Jan Czubek w „Bibliotece pisarzów polskich" p.t.:

„Ludowika Aryosta Orland Szalony przekładania Piotra Kochanowskiego”

części w 3 tomach (Nr biblioteki: 50, 51, 52.) Kraków: 1905.
[…]czele wydania mamy dziś długi (bo 65 str.) wstęp pióra [...]dawcy, w którym prócz życiorysu tłómacza, omawia sam [p]rzekład, jego znaczenie, rękopisy, w jakich się dochował i [...]reszcie życie włoskiego poety.[1] Wydanie swoje opatrzył Orzubek

Ludwik Aryost, autor nieśmiertelnego „Orlanda Szalo[ne]go” był potomkiem rodziny, spokrewnionej z panują[cy]m rodem ferarskim; urodził się 8. września 1474. w Reg[gi]o nad Padem. Ojcem jego był Mikołaj, dowódca cy[ta]deli. Kształcił się w Ferrarze. Już od młodu pisał [di]alogi; z których pierwszym był Dyalog p. t.: „Pyramus [i] Tysbe”. Według woli ojca miał być zrazu prawnikiem, [l]ecz później nie mogąc znieść tego zawodu, oddał się lite[ra]turze klasycznej. Po śmierci ojca był na służbie u kardy[n]ała Hipolita w Ferrarze. Tu pisze komedye („Cassa[ri]a”) i satyry; rozczytuje się w romansach rycerskich: „Mor[g]ante” Pulciego i w „Orlandzie zakochanym” Bojarda, i pod [w]pływem obu zaczyna swego „Orlanda”, którego kończy w r. 1515., [a] w r. 1516. wychodzi z dedykacyą kardynałowi Hipolitowi [d']Este. Powodzenie „Orlanda” było ogromne. Niedługo po[te]m opuszcza dwór niewdzięcznego Hipolita, swego mecena[sa], a udaje się na dwór Alfonsa, brata kardynała, który przy[ją]ł go z otwartemi rękoma i dał mu w zarząd Garfagna[n]ę, mały górski kraik. Po 3 latach pobytu swego w Gar[fa]gnanie — powraca do Ferrary, gdzie mieszka we własnym [do]mku, jaki sobie wybudował, aż do śmierci. Umarł 1533. r. [6] czerwca, mając lat 60.

Pierwsze wydanie „Orlanda” wyszło w r. 1516., ale nie,

(w t: III.) ~ Objaśnieniami, ~ spisem imion własnych i sło
niczkiem wyrazów przestarzałych.

Dochowało się 9 kopii rękopisu „Orlanda"[1.)] z k
rych Czubek dokonał krytycznego wydania, któremu
towarzyszyła niezmiernie trudna sprawa warjantów.

Ten przekład „Ariosta" mniej się powiódł, to pra
pewnie dawniejsza, nad którą pracował zapewne n
poeta, kiedy posiadał mniejszą znajomość języka
włoskiego. Forma wiersza również mniej odpowiedn

---

kompletne. Właściwe wydanie, t. j. takie, jakie m
my w przekładzie Kochanowskiego (liczące pieśn
46) wyszło po raz pierwszy w r: 1532..
[Pierwszym przekładem „Orlanda" na język obcy był p
kład francuski (1542.) potem hiszpański (1549.), angielsk
(1591.), polskie przed r. 1620. (ale pozostały w rękopisie) niem
kie 1632.-1634.] (Patrz: Wstęp. Jana Czubka

1.) Rękopis całego „Orlanda" dochował się właściwie jede
chodzący z drugiej połowy XVII. w. i jest w Szersznikowski
miejskiej bibliotece w Cieszynie; inne rękopisy są tylk
pewną częścią - i tak: biblioteka Zamojskich ma 2 rę
pisy nie z jednego czasu, a obejmujące całego „Orlanda".
Czwarty rękopis jest w bibliotece uniwersytetu warszawsk
Piąty jest w bibliotece poturzyckiej hr. Dzieduszyckich we L
Szósty ma biblioteka Jagiellońska
Siódmy " " X. X. Czartoryskich
Ósmy " " Dzikowska hr. Tarnowskich
Dziewiąty " " hr. Baworowskich we Lwowie.
Wszystkie te kopie dokładnie opisuje Jan Czubek
we wstępie od str: 56.-65.-

bo wiersz 13to zgłoskowy (zamiast 11to zgłoskowego), nie odpowiadający stancom oryginału i obniżający przez to siłę wiersza. „Orland" stoi stanowczo niżej od „Goffreda". Gdyby Słowacki był podjął się przekładu Orlanda byłby on wypadł o wiele pomyślniej, bo Ariost i Słowacki - to pokrewne duchy. Mimo wszystkich ujemnych stron i wad; mimo niedobrze dobranej formy 13to zgłoskowej, przekład „Orlanda", dokonany przez Piotra Kochanowskiego stoi o wiele wyżej od innych przekładów. W nowszych czasach próbował przełożyć „Orlanda" Felicyan Faleński i ks. Stefan Dembiński - ale oba te przekłady nie dorównują poprzedniemu. Jeden z nich jest jeszcze w rękopisie i zapewne nigdy nie doczeka się druku. (To przekład ks. Stefana Dembińskiego w Zakładzie Ossolińskich rękopis № 4374.-4381.).

Jakkolwiek brak nam w „Orlandzie" ustępów tej miary, co w „Tassie" - ale i tu są pewne wzniośléjsze miejsca, nie pozbawione zdolności poetycznej i fantazyi. Do takich miejsc należy n. p. pieśń 24., miejsce, gdzie Orland szalony dochodzi do miejsca, gdzie musi się przekonać, że Angelika go istotnie zdradzała. To próbka mocy i siły przekładu. (Miejsca tego nie cytuję, bo dłuższe). Jednem słowem: Piotr Kochanowski dzierży niepodzielnie berło na wieki całe, jako wyśmienity znawca języka włoskiego, jako taki, który potrafił oddziałać na Mickiewicza i Słowackiego.

Mamy osobne studyum Chlebowskiego (patrz wyżej), w którem zastanawia się autor nad tem, jakie wrażenie i jaki wpływ wywarł przekład Tassa na poetów i tłomaczów późniejszych (to VI. rozdział tej pracy). W części tej

stara się wykazać Chlebowski [1] wpływ przekładu tego głównie na Samuela Twardowskiego, na Potockiego (w „Wojnie Chocimskiej"), na Kochowskiego (w „Pieśniach Wiednia wybawionego") i na Gawińskiego. W rozdziale IV. śledzi autor znowu wpływ przekładu tego na pisarzy epoki saskiej i dopatruje się go w dziełach Drużbackiej, Stanisława Lubomirskiego, Krasickiego, („Wojna Chocimska") Karpińskiego, Woronicza, Niemcewicza, Czartoryskiego, Dmochowskiego, aż wreszcie dochodzi do wykazania wpływu na dziełach Mickiewicza i Słowackiego. U Mickiewicza wpływ Tassa zaznacza się w „Grażynie" [2] w pierwszej linii, prócz

---

1) Recenzyę pracy Chlebowskiego umieścił Edward Porębowicz w „Kwartalniku historycznym" T. VII. (str. 489.-493.), w której zaznacza, że autor wyżej wzmiankowanej rozprawy stanowczo za daleko posuwa się w stawianiu swoich hypotez, w doszukiwaniu się wpływu „Goffreda" u wszystkich niemal poetów XVII. w. Najbardziej oburza Porębowicza to przypuszczenie Chlebowskiego, jakoby „Dafne" i „Paskwalina" Twardowskiego (patrz: Tygodnik illustrow. 1882. r. maj i czerwiec) dalej „Argenida" i „Syloret" Potockiego i wreszcie „Liryki" Kochanowskiego, miały być pod silnym wpływem „Tassa". Porębowicz stara się wykazać w dalszym ciągu zależność utworów tych nie od Tassa, ale raczej od innych utworów włoskich. Tak n. p. w „Dafne" widzi wpływ opery włoskiej Rinucciniego p. t.: „Daphne", albo w „Paskwalinie" wpływ „Dyany" Montemayora i t. d.

2) Szczegółową rozprawką, zastanawiającą się nad wpływem „Jerozolimy" na „Grażynę" jest rozprawka zamieszczona w Ateneum z r. 1885.–

tego jednak lekkie odcienie dadzą się dostrzedz w „Balladach" i drobnych poezyach. U Słowackiego jest może poemat „W Szwajcaryi" najistotniejszym dowodem oddziaływania „Goffreda".

Prócz tej analizy utworów, w których dostrzegł Chlebowski wpływ „Tassa", zawiera rozprawa, wyżej wymienionego autora, wiele ciekawych poglądów i sądów analitycznych, tyczących się samego „Goffreda". Chlebowski w tej części swej pracy (a poprzedza ona część, w której autor śledzi wpływ tego arcydzieła na literaturę) stara się wykazać, jak w przekładzie polskim rycerze krzyżowi zyskują pewną rubaszność, której nie mają w oryginale. Dalej wykazuje, że Piotr Kochanowski czasem podsuwał oryginałowi włoskiemu to, czego tam w rzeczywistości niema, jakiś rys czysto narodowy, swojski, który przyczyniał się do spolszczenia oryginału. Bardzo często Kochanowski, przekładając, opuszcza to, czego zrozumieć nie może – mimo to – że językiem włoskim dobrze władał; nieraz streszcza ustępy obszerniejsze, albo zaś sam kopiuje nie dość udatnie i wyraziście. Z wielkiej trudności formy „oktawy – wybrnął bardzo zwycięsko; to oktawa i dziś nas jeszcze czarująca.

Praca Chlebowskiego, jakkolwiek bardzo szczegółowa, nie wystarcza dzisiaj – zdałoby się ją jeszcze pogłębić i poszerzyć. Chlebowski dał nam tylko próbę – a trzeba pamiętać, że nietknięty zupełnie temat „Orlanda", który również nie mógł przejść bez wpływu.

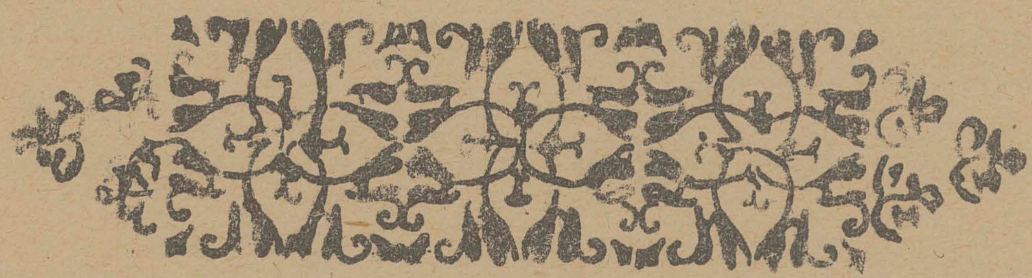
Przy bliższem wglądnięciu pokazałoby się, czy Sęp Szarzyński i tu przypadkiem nie odegrał podobnej roli, jak w „Goffredzie". Studyum to dziś do zrobienia i powinno być zrobione. Słowem. Piotr Kochanowski w przekładach swych stoi u szczytu swej epoki, jest filarem, około którego grupu-

je się niższa plejada tłómaczów.

Kończąc przegląd tłómaczeń i parafraz owej epoki, zaznaczyć musimy, że brak nam przekładów wielu arcydzieł, brak „Iliady", „Odyssei", brak przekładu Sofoklesa, Eurypidesa i Dantego, jakkolwiek ludzi uzdolnionych nie brakowało. To również jedna z ujemnych stron owej epoki, która silnie powstrzymała rozwój fantazyi i rozwój dość ubogiej wyobraźni polskiej.

Tym ogólnikowym rzutem oka na przekłady zamykamy szereg utworów, pisanych mową wiązaną z czasów Zygmunta III.[1] Należałoby jeszcze wspomnieć o niektórych postaciach dramatycznych - ale o tem później. Poezyę właściwą pożegnaliśmy z „Sielankami" Szymonowicza, o ile nie z „Goffredem" P. Kochanowskiego. Poezya ta - jak widzieliśmy - stała w ścisłym związku z życiem, nastawała na jego wady, karciła je i podawała sposób, w jaki zepsute ówczesne społeczeństwo polskie mogło się nawrócić i poprawić. Od Marcina Bielskiego począwszy nie pojawił się żaden poeta w XVI. w. i na początku XVII., któryby nie narzekał na ucisk ludu. Czy Rej, Ciekliński, czy Klonowicz, czy Zbylitowscy, czy Szymonowicz, czy wreszcie anonim w swym „Lamencie na pany" - wszyscy niemal jednym głosem wołali, że źle i radzili jakby mogło być lepiej.

Tak zachowywała się poezya a teraz jak proza?



1) Co do przekładów - patrz jeszcze: Wiszniewski T. VII. Rozdział VI. osobno zatytułowany: „Tłumaczenia polskie wierszem i mową niewiązaną pisarzy greckich, łacińskich i pisma św."

Proza czasów Zygmunta III.

Po bliższem wejrzeniu należy i prozie wystawić to samo zaszczytne świadectwo co i poezyi. Proza sięga również głęboko w przeszłość i przyszłość narodu.

Jako takie typy pod tym względem, jako dowód czujności społecznej, wymienię dwóch pisarzy politycznych, którzy obaj są księżmi za czasów Zygmunta III., jakkolwiek (jak później zobaczymy) obaj raczej stworzeni na atamanów kresowych, aniżeli na kapłanów. Ci występują jeszcze śmielej od pisarzów świeckich, takiego kroju - jak Górnicki, który z niejednym zdaniem i z niejedną myślą kryli się z obawy przed szlachtą, by ich nie rozniosła na szablach. Pisarzami tymi są:

<u>Piotr Grabowski</u> i <u>Józef Wereszczyński</u>,

obaj, jakby zapowiedź, jakby wytłómaczenie trzeciego:

<u>Skargi</u>,

który ogarnia przeszłość i przyszłość narodu i ich przyjmiewa. Dlatego też pomówimy o nich najpierw, gdyż po Skardze mogliby się wydać mniejszymi i mniej zasłużonymi.

Zastanówmy się najpierw nad Wereszczyńskim.

Józef z Wereszczyna Wereszczyński (herbu Korsak.)

Urodził się z ojca Jędrzeja, Podsędka Chełmskiego i matki Anny herbu Rawicz Jaraskiey z Jaroszyna. Wzrósł i wychował się w Krasnymstawie. W młodym wieku już poświęcił się stanowi duchownemu. Przed r. 1577. został kanonikiem chełmskim – a później opatem w Sieciechowie, w r. 1581. wstępując na miejsce ks. Kaspra Koźmieńskiego poprzednika swego. Na tej godności znamy go poniekąd z racji Klonowicza, zwłaszcza wtedy, gdy była mowa o regule św. Benedykta, [1.)] dziełku bardzo ważnem, bo podającem nam w przedmowie dokładny spis prac opata sieciechowskiego. Wereszczyński był zwolennikiem Zygmunta III. – to też dążył pilnie do osadzenia go na tronie polskim za co później król wywdzięczył się mu biskupstwem kijowskiem i włączeniem go do senatu w r. 1589. Na tej godności pozostał do śmierci, która przerwała nić jego żywota w 10 lat później, bo w r. 1599.

Z zawodu kapłan, bo tak niosły koleje losu i tak chcieli rodzice, ale z powołania – to raczej polityk, raczej rycerz. On otwiera poczet księży dzielnych, księży patryotów, do jakich w XVI. w. należał Kordecki a w XVIII. ks. Marek. Lubił uczonych, był wielkim przyjacielem Klonowicza, któremu pozwolił korzystać z dóbr sieciechowskich, nadając mu słynną „Józefówkę".

Wereszczyński pozostawił po sobie szereg dzieł bardzo pouczających, szereg kazań, jeśli nie oryginalnych – to pięknie ułożonych i pełnych nauk i myśli szlachetnych. Obok

1.) Literatura za Zygmunta III." str: 217.-225.

Dzieł religijnej treści, pozostawił po sobie także wiele dzieł po,
litycznych, społecznych, świadczących o tem, że za ciasno
mu było w kabicie opata sieciechowskiego, że w piersiach
kipiała mu krew rusinów kresowych. On należy do tu,
dzi, do których można zastosować słowa:

„gente Ruthenus, natione Polonus."

W jednem z dzieł swoich pozostawił pisemny doku,
ment, siły cywilizacyi narodu polskiego na Rusi,
co posłużyło później Szajnosze do szkicu p. t.:

„Jak Ruś polszczała."— Mam tu na myśli
znany ustęp, mieszczący się w dziele p. t.:

„Wizerunek na kształt
kazania uczyniony etc...."
(tytuł pełny patrz. podobizna)
Kraków: 1585.

Utwór to in 4º, poświęcony Panu „Piotrowi Gorz,
kowskiemu z Gorzkowa, sędziemu ziemskiemu
chełmskiemu etc. wujowi memu miłemu."..

Główną treścią tego dziełka jest wystawienie
próżności świata i nędzy doczesnego życia, przyczem
poglądy swoje stara się udowodnić nie samem
tylko rozumowaniem, ale także świadectwami Pis,
ma, Ojców i klasyków. Dziełko to jednak z innego
względu więcej w nas budzi ciekawości - a to z te,
go, że mamy w niem wiele materyału autobio,
graficznego, tyczącego się tak samego Wereszczyńskie,
go jako też i jego ojca i rodziny. Na miejsce to
zwrócił już uwagę J. Turowski w swojej „Wiado,
mości o życiu i pismach ks. Józefa Wereszczyńskiego"
umieszczonej na czele swego przedruku pism poli,

WIZERVNK
NA KSZTALT KA-
ZANIA VCZYNIONY:
O wzgárdzie Smierći y Swiátá tego nędznego: tudźiesz też o Chwale onego wdźięcznego á wiecznego Krolestwá Niebieskiego.

Wydány
Przez Kśiedzá IOZEPHA WERESZCZYNSKIEGO z Wereszczyná, z przeyźrzenia Bozego Opatá Sieciechovvskiego.

1. IOAN: 2.
Synaczkowie moi/ niemiłuyćie tego świátá/ ani tych rzeczy/ ktore są ná świećie.

W Krákowie/
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku Páńskiego/ 1585.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl: Ossolin: S. 18.322.—

tycznych tego pisarza 1) gdzie przytacza dosłownie to miejsce.

Ustęp ten mieści się w oryginale na str. 103. Ponieważ o życiu jego bardzo mało wiemy, stąd ustęp ten, choć w wyjątkach, godny wielce przytoczenia. Powiada tam tak o sobie ks. Wereszczyński:

..... „Był mię, „bowiem ociec moy „z domu ślacheckiego, „herbu Korczák /kto„ry dom w ziemi „Chełmskiey iest „nástarożytnieyszy: „Oycá miał ná imię „Fiedorego Weresz„czyńskiego z We„reszczyná /matkę

1) P. t.: „Pisma polityczne ks. Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie; z wiadomością o jego życiu i pismach i z dołączeniem własnoręcznego jego podpisu." Kraków: 1858.—

„ Małgorzatę Sosnowską z Sosnowice / herbu Nałęcz; owo
„ oboie rodzice miał Greckiey wiáry. Oćiec iego będąc czło-
„ wiekiem dobrym á prostym / przestawał ná tym co
„ mu rodzicy zostáwili / á Pan Bog zá stáraniem y pil-
„ nośćią iego dawał / ktory przedsię mogąc / niechćiał się
„ piąc do żadnych vrzędow / máiąc też w zátrzymawániu
„ gospodárstwá / dzielnego á pilnego towarzysza / małżonkę
„ swoię / mátkę zmártego teraz rodzicá moiego. Ktora to
„ mátká iego miáłá dwu bráćiey rodzonych / iednego
„ ktory był Władyką Chełmskim / to iest Biskupem
„ Greckiey wiáry / ná imię Iowan. á drugiego na imię
„ Hreori, ktory się wyrzekszy nád wolą rodzicow swoich
„ Greckiey wiáry / przystał do wiáry Kośćiołá powszechnego
„ Chrześćijańskiego / to iest Kośćiołá Rzymskiego / ktoremu
„ dano imię Grzegorz. Ten ácz iuż wielkim będąc ná
„ wzrośćie / vczył się wiáry powszechney y czytáć / zá czym
„ przyszedł do tákiey perfekcyey / że został Kápłanem:
„ Ksiądz Buczacki Biskup Chełmski / widząc w nim god-
„ ność / iáka przynależy práwemu Kápłanowi / dał mu
„ Kánonią Chełmską / przy tym y Prelátúrę Officyálską:
„ á tudźież offerowano mu dobrowolnie Plebánią Olerowską
„ w Rádomskim powiećie / nád Wisłą / w imieniu Pánow
„ Gniewoszow. Ten tedy przerzeczony Officyał / maiąc śios-
„ trę swoię rodzoną zá Phedorym Wereszczyńskim / gdy
„ iuż dowiedział się być ią obciążoną brzemieniem: bárzo
„ o tym przemyslawał / iákoby ten pierwiastek / zá po-
„ mocą Bożą / y za stáraniem ie. / gdyby iedno wyszedł ná
„ świát / był ochrzczon ná wiárę kośćiołá powszechnego
„ stárożytnego. Władyká też Chełmski bárzo ná to czuł
„ dowiedziaw się o tym / iákoby intencyą odrázić księdza

brátá swego / ále y owszem przemyśliwał o tym / żeby go sam ochrzcił ná Grecką wiárę : Ale iáko słowo Boże grzmi w oczách nászych ; woley Bożey / á przeyźrzeniu iego świętemu / trudno się ma kto sprzeciwić : Abowiem skoro X. Officyał dowiedźiał się / że śiostra iego syná powiłá / nim się Je° M. kśiądz Władyká wybrał z Do, mu / Kśiądz Officyał przyiáchawszy wstok / rzkomo wzglę, dem náwiedzenia w połogu śiostry swey / á on vpá, trzywszy czás / niemowiątko wziął potáiemnie z kolebki z tymi z ktoremi się iuż był ná to nágotował / wnet ochrzcił go / y dał mu imię Andrzey : Sprawiwszy tę zbá, wienną robotę / wyiáchał co narychley / vchodząc nieżiączki od rodźicow tego to Dźiećiątká / a nawięcey też vchodząc nie, źiączki Je° M. Kniáźá Władyki Chełmskiego / brátá swe, go rodzonego / ktory też iuż był wyiáchał ná to / iákoby był Dźiećiątko ono ochrzcił przez się ná wiárę Grecką.

Kśiądz Władyká gdy przyiáchał / á o ochrzczonym się iuż Dźiećiątku dowiedźiał / vczynił wielki háłas w Do, mu / iákoż y rodźicy byli bárzo przećiwni tey vczynnośći Kśiędzá Officyałowey / ále iż widźieli / iż co się iuż było stáło / rozstáć się nie miáło / dáli pokoy : Zá czym iuż ono Dźiećię w mnieyszey wadze było v rodźicow swych / á nawięcey v Kśiędza Władyki Chełmskiego / y zgołá niechćiał o nim iuż nic wiedźieć : nástátek y rodźice widząc na to / iá, koby w nim bynamniey nie korzystáli / iakoż oycá przy, wiodł do tego / że się w nim bynamniey nie kochał / lámen, tuiąc często á gęsto ná Officyałá / że to Dźiećię / prawi / bie, sowym Láchem vczynił. Wszakoż mátká miłá nástátek iuż o to nie niedbáłá / ale wszystko to P. Bogu miłemu po, lecáłá / przyczytáiąc to z woley więcey być miłe Páná Bogá /

„y z przyiścia iego świętego. Przetoż zawżdy o tym obmyślá-
„łá / iákoby powinnośći máćierzyńskiey dosyć vczyniłá /
„iuż piástowáłá / iuż kołysáłá / iuż żywiłá. A gdy mu iuż
„było ośm lat o Dyáku mu się staráłá / iákoby go Krámo-
„ty Ruskiey náuczył / iákoż Władyká Chełmski / ná żądá-
„nie śiostry swey / wźiął go był przedsię do śiebie / v ktore-
„go śię vczył Hrámoty dwie lećie. Kśiądz Officyał bał się
„dźiwnie o to / by go záś iáko Kśiądz Władyká nie złáź-
„nił ná Grecką wiárę / pocżął v śiebie rozbieráć / że y chrzest
„miał mu co máło pomoc / gdźieby ná wierze iáko
„szwánkował / poniewaz / práwi / iż w ludźiách dorosłych
„chrzest przez wiáry / á wiárá przez chrztu / nie máią żad-
„ney wagi áni miary w sobie: Przeto záśádźił intencyą
„swoię ná tym / iákoby go od Kśiędzá Władyki / wezwawszy
„do śiebie Andrzeiá ná osobne mieśce / namowami wdźięcz-
„nemi wnet go vczáckał / że zá Kśiędzem Officyałem ná
„záiutrz piechotą z kursorem z Chełmá do Krasnegostáwu
„przybieżał: od tegoż czásu iuż nie tylko v oycá swego / ále
„y v Kśiędza Władyki bárzo spadł z tálerzá / że iuż áni
„oćiec / áni Kśiądz Władyká nie przypuszczáli go więcey
„ná oczy swoie. Ale Kśiądz Officyał iáko mu był przy-
„czyną do niechęći rodźicow y przyiaćioł inszych iego / że
„był wypadł nie tylko z łáski / ále y z myśli ich / tak
„záśię stárał się o tym pilnie / iákoby mu poczciwe wycho-
„wánie dał ktoreby mu czasu swego było nagrodą sowitą
„tákich szkod odnieśionych prze rodźicow swych nieprzy-
„iaźń. Do czego áby snádnie przyść mogł / dał mu w Kras-
„nymstáwie præceptorá według myśli swey: iednoże
„był tępego dowćipu / bárzo się o to Kśiądz Officyał frá-
„sował: Co on bacząc intencyą wuiá swego / tępego dowći-

„pu swego nie vdátność pilnośćią nágradzał / náturę nie„
„potężną vstáwicznośćią kieruiąc : zá czym przedśię do tego„
„przyszedł / że y ingenium swe wypolerował / y wuiá swe„
„go ku większey miłośći przeciw sobie wzbudził : tak iż X.„
„Officyał / pobaczywszy nie máły w náukách profekt /„
„prágnął tego po nim / iákoby został kápłanem (A to„
„w ten sposob czynił / áby mu spuśćiwszy prowentá wszyt„
„kie swoie / y sam wstąpić mogł w zakon do klasztoru„
„Sieciechowskiego) przeto gdy mu iuż było dźiewiętnaśćie„
„lat / pilnie go námawiał / iákoby wźiął pierwsze świę„
„cenie : co on żądzy iego dogadzáiąc / a poddáiąc się pod„
„wolą Bożą / został Akolitem w roku 1529. á w tym ro„
„ku X. Officyał vmárł / będąc w plebániey Olerowskiey /„
„która leży w mili od klasztoru Sieciechowskiego. O co„
„prośił pilnie tego oycá moiego zmártego / áby przed„
„nie gdźie indźiey był pochowan / iedno w klasztorze„
„Sieciechowskim : po ktorego tedy zeszćiu z tego świátá /„
„dostáłá mu się Plebánia Olerowska / ktorą trzymał„
„cáły rok Akolitem będąc. A w tym vważaiąc godność„
„y zacność stánu Kápłáńskiego / miárkuiąc też na„
„turę swą / nie z kogo inszego / ále sam z śiebie / wo„
„lał się do tego vdać co łatwiey / nie ták z wielką ská„
„zą conscienciey swoiey znieść mógł : A postanowiwszy„
„to v śiebie / w Plebániey mało korzyszcząc / stárał się„
„o ożenieniu : y wźiął był sobie zá małżonkę ná imię„
„Annę Jároską we trzynaśćie lát / dziewkę vrodzone„
„go Mikołáiá Jároskiego z Jaroszyná / ktory był„
„herbu Ráwic." . . .

. . . .

i z tego to właśnie małżeństwa urodził się nasz Józef We,

reszczyński. Ciekawa więc to walka o jednostki w Chełmskiem. Wereszczyński urodził się w domu dość zabobonnym, co przyczyniło się do tego, że przeznaczono go do stanu duchownego. W kazaniach tych, jakoteż i w innych, wiele materyału bibliograficznego i obyczajowego zarazem. Nawiasem dodać należy, że zdradza on w pisaniu wielką zależność od Reja [1]), Górnickiego i Bielskiego. Że Reja znał dobrze - o tem świadczy jeden z dawniejszych utworów p.t.:

„Gościniec pewny etc...."
w Krakowie 1585.

Utwór ten poświęcony komornikowi chełmskiemu Łukaszowi Włodkowi.

W przedmowie tej zaznacza autor cel i powód napisania tego dziełka - powód bardzo godny, a cel bardzo piękny - chce bowiem dziełkiem tem wykorzenić obżarstwo i opilstwo tak rozpowszechnione w owym czasie w Polsce - jest to więc rodzaj satyry.

1.) Na zależność dzieł Wereszczyńskiego od Reja zwrócił uwagę Ptaszycki w rozprawce p.t.:

„Mikołaj Rej z Nagłowic i
ks. Józef Wereszczyński"
(ustęp z większej całości) Wilno 1870 r.

W badaniach swoich doszedł autor do tego wyniku, że dzieła Wereszczyńskiego jak: „Wizerunek", „Gościniec pewny" i „Reguła to jest nauka albo postępek dobrego życia króla każdego chrześcijańskiego" wydane w r. 1587. w Krakowie - są silnem naśladownictwem a może nawet kopią poniekąd „Żywota człowieka poczciwego" Reja. Największa zależność przebija się w „Regule", która - jak powiada - Ptaszycki jest „dokładną kopią" rozdziału III. księgi I. „Żywota". Nie mniejszą zależność od „Żywota" Reja dostrzegł autor w „Wizerunku" i w „Gościńcu".

Dziełko to [1]) budzi w nas tem większą jeszcze ciekawość, że na,

---

[1]) Dziełko to jest (w bibl. Ossol.) zszyte razem z poprzedniem t. j. z „Wizerunkiem" i innemi w porządku takim: „Wizerunek", „Kazanie na dzień zaduszny", „Instrukcya albo nauka o spowiedzi", „Gościniec" i wreszcie „Kazanie przy przyjmowaniu świątości małżeństwa" – w Krakowie 1585. (Wszystkie te utwory z tegoż roku 1585. i z tej samej drukarni Mik. Szarfenberg-ka – musiały więc wyjść razem, o czem świadczy jedna paginacya od początku do końca – a tylko oddzielano je osobnemi kartami tytułowemi. Ostatni utwór niekompletny kończy się na str: 304. Cały ten zbiorowy egzemplarz, znajdujący się w bibliotece Ossolińskich pod L: 18.322., oprawny jest w pergamin.

Tu dodać jeszcze muszę, że „Wizerunek" jakoteż „Gościniec" przedrukował razem J. Turowski p. t.: „Pisma treści moralnej księdza Józefa Wereszczyńskiego, biskupa kijowskiego, opata benedyktyńskiego w Sieciechowie" – Kraków 1860, gdzie na końcu mamy dołączoną podobiznę własnoręcznego podpisu Wereszczyńskiego, dokonaną z jakiegoś dokumentu Kar. Wład. Wójcickiego.

Trzy zaś ostatnie dziełka przedrukował Ignacy Hołowiński w swojem zbiorowem wydaniu p. t.:

„Kazania Józefa Wereszczyńskiego biskupa kijowskiego" – Petersburg i Mohilew 1854.

(na str: 386.-402.)

Przedruk dokonany również z egzemplarza niekompletnego, z czego tłómaczy się wydawca w uwadze na str: 395., gdzie powiada, że, „pomimo znoszeń się z biblioteką Ossolińskich i innemi stawniejszemi w kraju," niemógł dostać egzemplarza całego. Ale i egzemplarz biblioteki Ossol. nie jest kompletny – jak wiemy – więc należałoby poszukać za innym egzemplarzem całym i wydać powtórnie, gdyż

GOSCINIEC
PEWNY:
Niepomiernym moczygebom/ á omierzłym wydmikuflom świátá tego/ do prawdźiwego obaczenia/ á zbytkow swych pohámowánia.
Z pismá świetego/ y z rozmáitych Authorow zebrány y wydány.
Przez Księdzá IOZEPHA WERESZCZYNSKIEGO z Wereszczyná, z przeyzrzenia Bozego Opátá Sieciechovvskiego.
1. Petr. 5.
Bráćia/ badźiśie trzeźwi á czuyćie/ bo dyabeł przećiwnik wász/ krąży (około was) iáko lew ryczac/ szukáiac kogoby pożárł/ ktoremu sie przećiwiayćie bedac mocni w wierze.
W Krákowie/
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku Páńskiego/ 1585.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl. Ossol. L: 18.322. Wkoło ramka zdobna taka sama jak przy „Wizerunku".

my tu skrycie, a zarazem bardzo dokładnie opisany portret Reja i dowód jego apetytu.

Miejsce to tak ciekawe i interesujące zapewne każdego a ukryte mniej więcej w środku dzieła – przytoczę tu w całości. Powiada tak:

........„To też nie bez „przyczyny z tych nie„pomierników natrzą„sa się w pisaniu swym „y on Polski Poetá Rey „stáry / ktory choć też „sam rad dobrze pił „y iadł / bo był Phegon „práwy / tegom ia dobrze „znał / bo często v Pod„sędká Chełmskie ojcá „moiego dla vżywánia „myślistwá bywał. Abo„wiem záwżdy kiedy

---

przedruk Hołowińskiego zadowalać nas nie może. Przedruk „Kazań" dokonany przez Hołowińskiego (z egzempl. bibl. Petersb.) z tego względu zasługuje na uwagę jeszcze, że mamy na czele jego przedmowę, donoszącą nam wiele o życiu i pismach tego kaznodzei, a dopiero potem następuje właściwy przedruk. [Krótki szkic biograficzny podał Hołowiński również w swojej „Homiletyce" - Kraków 1859. - str. 408.-409.-

„jedno przyjechał / pudło śliw iáko korzec Krákowski /
„miodu prásne° puł pączki / ogorków surowych wielkie
„nieckotki / grochu w strączach cztery mágierki / ná káżdy
„Dżień ná czczo to záwżdy ziadał. A potym z chlebem
„gárniec mleká ziadszy / iábłek z kopę / á pułtrzifusa
„gnitek zjádszy / do tego sztukę mięsá álbo ráczey cztery
„świeżego wzbrawszy / pustnikom kilkom cząpryny
„wzniąwszy / kápuście kwaśney potym dorobił / máło
„iuż o żábki włoskie dbał. Potym gdy do vgászenia prágni-
„nia przyszło / gdybych o tym pisał szeroko / byłoby nie
„iednemu śmieszno / bo iáko rad iádał potráwy trefne /
„tákże też rzadko pijał piwo dobre / iedno gorzkie / kwáśne /
„ná ostátek ymętne / á gdy tráfił do kogo na łotrowskie
„piwsko / to pił aż mu w kárku trzeszczáło / á też nie raz
„mu się trafiáło / że to smáczne piwsko iako słodki
„wrzod z gárdłá się mu názad dobywáło / á iesscze so-
„bie vst nie vtárł / á przedsię wołał áby mu pełną iną-
„nálano / y inszych vpominał áby też spełnili / pá-
„na gospodarza nie przepominano / to ono piwsko
„znowu przed gośćmi y przed gospodarzem wychwalał
„y áż do niebá wynosił / y nie wyjechał nigdy z do-
„mu tego / áż wypił z gośćmi y z gospodarzem wszytko
„ácz to było gościom / á nawięcey pánu gospodarzo-
„wi brzydko. Acz tego niewiem / iesli gdzie indziey w po-
„miernym żyćiu się kochał / ále w ziemi Chełmskiey
„wiele iadał y pijał. Ten tedy ták pisze w Zwierzyńcu
„swym przećiw towárzyszom swoim obżárłym y nie-
„pomiernie pijącym."

i w dalszym ciągu znowu dosłownie cytuje Reja, który jak„

kolwiek sam w „Zwierzyńcu" silnie występował i ganił obżarstwo, siebie mimo to zganić i na dobre nawrócić nie mógł.

Prócz tych utworów jednak pisał Wereszczyński także utwory polityczne[1] – i tak n. p.:

„Publica etc..." Kraków 1594, in 4° stron 57 pa-zem – druk gocki. Egzemplarz w bibliotece Ossolińskich, pochodzący ze zbiorów Hieronima Juszyńskiego świadczy o tem podpis tegoż umieszczony na karcie tytułowej. Dziełko to miało na celu wykazać szlachcie potrzebę obrania kresów, których niezbronność sam Wereszczyński widział, jeżdżąc często w tamte strony. Być skuteczniejszą obronę widział Wereszczyński w założeniu wielkiej szkoły rycerskiej czyli chodziło mu o założenie wojska stałe-

PVBLIKA Xiędzá Iozephá Wereszczyńskiego z Wereszczyná/ z łáski Bożey Biskupá Kijowskiego/ á Opátá Sieciechowskiego: Ich M. Rzeczyposp: ná Seymiki przez list objaśniona/ ták z strony fundowánia Szkoły Rycerskiey synom Koronnym ná Vkráinie/ iáko też Krzyżakow według Reguły Máltenskiey/ w sąsiedztwie z Pogány y z Moskwa ná wszystkim Zadnieprzu/ dla snádnieyszego ochronienia Koronnego/ od niebespieczeństwá wszelákiego.



W Krákowie/
Z Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku Páńskiego/ 1594.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl: Ossol: S. 18.319.–

[1] Przedrukował je J. Turowski w zbiorze wyżej wzmiankowanym.

go na kresach w liczbie od 5–10 tysięcy. Taka organizacya wojskowa w jego myśli, była jakgdyby przewidywaniem późniejszej organizacyi, jaką ustanowiła Austrya nad Dnieprem od strony Turków, przy końcu XVI. i na początku XVII. w. Pozatem radzi Wereszczyński, aby założono rodzaj zakonu rycerskiego, rodzaj rycerzy krzyżowych – ale uczciwych – rodzaj rycerzy maltańskich ale nie próżnujących, którzyby dzielny stawili spór Tatarom i Turkom, a zarazem troszczyli się o chwałę boską i krzewienie chrześcijaństwa w tamtych stronach. Czasy jednak się zmieniły, ale trudno zaprzeczyć jakoby pomysł sieciechowskiego opata nie był pełen uczucia religijnego i patryotycznego zarazem, dążącego do podniesienia Polski. Co prawda podstawy materyalne jego – mniej udałe, mniej szczęśliwe i zanadto hazardowe, ale bądź co bądź godny zapał z jakim przemawiał.

W Dziełku tem dalej mamy szereg szczegółów, dotyczących jego życia i świadczących o jego animuszu rycerskim, mamy ustępy, ożywione zapałem oratorskim, co go zbliża do Skargi i do Reja poniekąd. Cała „Publika" składa się jakgdyby z 7 rozdziałów, a w każdym z nich podaje różnaite rady i sposoby, w jakie możnaby zabezpieczyć kresy od napadów ościennych. Na czele każdego rozdziału są nagłówki – i tak n. p. rozdział I. nosi tytuł:

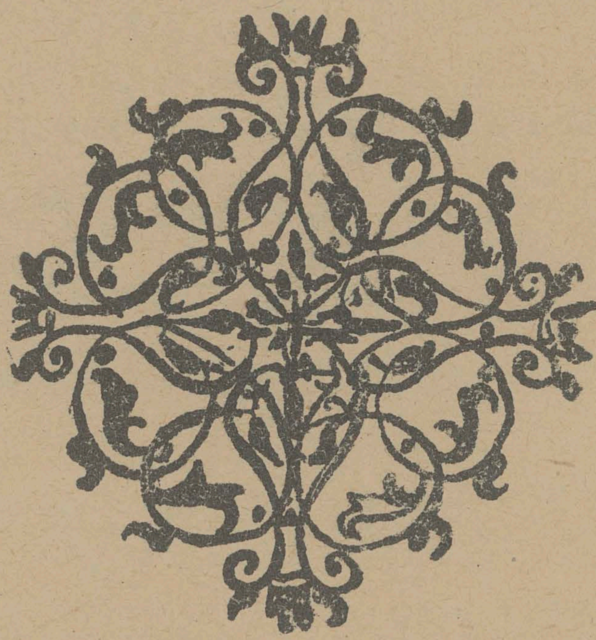
„Pierwszy sposob fundowániá ná Ukráinie Szkoły Rycerskiey, wszystkiemu niebezpieczeństwu koronnemu zábiegáiąc." i t. d.

W trzy lata później wydaje Wereszczyński inne Dzieło p. t. (skróconym):

„Votvm Ich M. Panom Posłom etc."

Drukowano w nowym Wereszczynie r. 1597.

VOTVM
X. Jozefá Wereszczyńskiego / z łáski
Bożey Biskupá Kijowskie° / á Opátá Sieciechow-
skiego / z strony podniesienia Woyny potężney prze-
ciwko Cesárzowi Tureckiemu bez ruszenia pospo-
litego: áżby káżdy Gospodarz zostawszy w domu
swoim / mogł bespiecznie záżywáć gospodár-
stwá swego. Ich M. Pánom Postom ná
Seymie Wárszáwskim / w roku 1597.
ná pismie podáne.



Drukowano w nowym Wereszczynie /
Roku 1597.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl: Ossol: S: 18.323.–

Na odwrocie karty tytułowej – wiersz na herb Zygmunta III.. W utworze tym znowu mowa o wyprawie przeciw Turkom, nawołuje tu jednak do niej Wereszczyński spokojniej bez fantazyi. Znać więc, że w usposobieniu tego kaznodziei były pewne słabsze i ostrzejsze strony. Po pewnych bo, wiem silniejszych akcentach, po pewnych okresach zarozumiałości, mamy inne – zupełnie spokojne. Ta myśl koalicyi przeciw Turkom nie jest niczem nowem u Wereszczyńskiego – to tylko odnowienie, ciąg dalszy myśli Stefana Batorego, który – jak wiemy – silnie dążył do unii przeciw Turkom, a wiemy, że śmierć zniweczyła jego zamiary. Zdaniem Wereszczyńskiego do koalicyi tej należyć powinni: cesarz, Polska, car,

papież i słowiaństwo południowe. Jednem słowem — główną treść Dziełka tego stanowi myśl ogólno-chrześcijańskiej koalicyi przeciw Turkom.

Jak dalece gorliwym w propagowaniu tej myśli był ks. Wereszczyński, o tem świadczy najlepiej utwór, będący poniekąd jakby listem zachęcającym do cesarza Rudolfa, króla polskiego, kniazia Wielkiego moskiewskiego (Fedora Iwanowicza).

Utwór to, o którym warto wspomnieć, p. t.: „Pobudka na Jego cesárską miłość[1]) ...... Do podniesienia Woyny świętey społną ręką przeciw Turkom y Tatarom." Kraków: 1594. — Jest to niewielka broszura 18º kartkowa in 4º, druk gocki. Przed właściwym utworem t. j. przed właściwą „Po-

POBVDKA
Ná Jego Cesárską Miłość wszystkiego Chrześćijáństwá: Jáko tesz ná Jego K. M. Królá Polskiego: Tudźież też ná Jásnie Oświeconego Kniáżiá Wielkiego Moskiewskiego: do podnieśienia Woyny świetey spolna reko / przeciw Turkom y Tátárom.

TRABIONA
PRZEZ X. IOZEPHA WERESZCZYNSKIEGO z Wereszczyná, z łáski Bozey Biskupá Kijowskiego, á Opátá Sieciechowskiego.

TRABA IZAIASZA S.
Z Bibliey skárbu nábożnego powierzona.



W Krákowie /
Z Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká
Roku Páńskiego / 1594.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol: S: 18.318.

1) Jakkolwiek utwór ten nie należy tutaj, bo pisany mową wiązaną, jednakowoż dla lepszego może uwydatnienia tej propagatorskiej działalności Wereszczyńskiego godny tu omówienia.—

bodką"~, która dopiero od połowy (bo od 9) karty się zaczyna, ma-
my najpierw trzy herby (cesarski, polski i moskiewski)
wielkie na całą stronę, a po każdym na drugiej stronie wiersz
pochwalny - przyczem zaznaczyć muszę - że wiersz na herb Zygmun-
ta III. jest przedrukiem wiersza umieszczonego na odwrocie karty ty-
tułowej „Votum". Po tych trzech herbach następuje „Przedmowa"
do tych trzech władców, poczem znowu drzeworyt, przedstawia-
jący ukrzyżowanego Pana Jezusa, a obok wiersz p. t.:

~„Na wizerunk Miłosierdzia pańskiego"~

i wreszcie drzeworyt, przedstawiający chorągiew świętą z na-
pisem: ~„Christo duce, Virtute comite"~ i znowu wiersz:
~„Na Chorągiew Woyny świętey"~. Na samym końcu tej
pierwszej części mamy drzeworyt, przedstawiający rycerza
w pełnej zbroi.

Z jaką pewnością niemal w skutek i jak prze-
konywająco starał się Wereszczyński zachęcać do tej koali-
cyi i wyprawy przeciw Turkom - najlepiej może świadczy
jeden z tych wierszy pochwalnych, który tu przytoczę
dla próby w całości:

~„Na Chorągiew Woyny świętey"~

. . . . „Nie nie wątpcie chrześcijańscy Panowie mili,
Będziem nie zá długo Turki nierborne bili:
„Ą będziem mieli záwżdy z nie mocy záisto,
Żá pátrunkiem gotowym / Duce nostro Christo
„K temu też zá powodem Virtute Comite,
Będą woyská Tureckie áż ná głowę zbite.
„Virtus vnita fortior est quám dispersa,
„Ą zá czásem nie wybiega się y sam Persá."

Po tych herbach i po tych wierszach pochwalnych
dopiero następuje właściwy utwór pod powtórzonym ty-

tułem, pisany wierszem 13to zgłoskowym, którego główną treścią – zachęta do koalicyi. Utwór to – jak widzimy – może za śmiały, charakteryzujący natomiast doskonale ową manię politykowania na własną rękę, co nie wyszło z użycia w XVI. w. w Polsce.

Inne ciekawe pismo prozą, łączące się znowu z tą myślą krucyat przeciw Turkom – jest:

SPOSOB
Osády Nowego Kijowá / y ochrony niegdy Stolice Krolestwá Kijowskiego od niebespieczeństwá wszelkiego / bez nakłádu J. K. M. y kosztu Koronnego: Jch M. Pánom Posłom / ná Seymie Krákowskim przyszłym podány.

Przez X. IOZEPHA WERESZCZYNSKIEGO z Wereszczyná / z łáski Bożey Biskupá Kijowskiego / á Opatá Sieciechowskiego.

W Krákowie /
z Drukarni Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku Páńskiego / 1595.

Podobizna karty tytuł.
egzempl. bibl. Ossol. S. 18321.–

„Sposób Osady nowego Kijowa... etc.."
Kraków: 1595.
W dziełku tem o 36 str. druku gockiego narzeka nasz opat sieciechowski na upadek Kijowa i daje ciekawe przykłady z życia społecznego, po dziś dzień nie przestarzałe. Jak widzimy zapobiegliwy i niestrudzony ks. Wereszczyński zwraca pismami swemi ciągle i wyraźnie uwagę na stałą Ukrainę, dążąc do zabezpieczenia jej od wrogich

27.

napadów, tak dla interesu samej Rusi jak i Polski. W dzieł-
ku tem podaje autor różne sposoby zaludnienia i obwaro-
wania Kijowa. Dziś, co prawda, krytyka w pomysłach
jego, zwłaszcza finansowych, może wykazać wiele wad,
ale nas to wiele obchodzić nie może, bo to nie nale-
ży do historyi literatury. My musimy zanotować
wysokie pojęcie missyi, nieraz przekraczającej mia-
ry („Pobudka na jego Cesarską Miłość"), albo nie-
raz nawet schodzącej na drogę śmieszną, skoro n.p. chce,
aby nowy Kijów pieczętował się jego herbem. To jed-
nak drobnostki, które charakteru jego nie obniżają.
Ogółem jednak biorąc – Wereszczyński – to typ rzadki
w swym czasie, typ biskupa, obywatela, szlachcica Ru-
sina, który Ruś i Polskę jednem sercem kochał – to
charakter dzielny, życiem tętniący, dążący do urzeczywistnie-
nia pragnień serca, streszczających się w myśli: Aby ubezpie-
czyć Ruś dla Polski i przez Polskę.–

~ Chronologiczne zestawienie drukowanych Dzieł Józefa Wereszczyńskiego. ~

(Spis ten podaję tu dlatego, że nie mamy dotychczas dokładnego
zestawienia dzieł Wereszczyńskiego a zanim wyjdzie Bibliografia
Estreichera na W., może i moje zestawienie przyda się niejedne-
mu.) 1.)

1.) Przy układzie posługiwałem się zestawieniem, jakiego dokona-
li (niekompletne): Ignacy Hołowiński we wstępie do swe-
go wydania „Kazań" 1854 r. i J. Turowski w przedmowie do swe-
go przedruku „Pism politycznych". Pod rokiem każdego wydania zazna-
czam, czy dzieło dane wymieniają obaj, czy tylko jeden z nich (przy pomo-
cy liter: H. i T.–

1.	„Instrukcya albo nauka o spowiedzi"– W dziełku tem zastanawia się autor nad 3 prawami, t. j.: 1) co to jest spowiedź, 2) co należy czynić przed spowiedzią, 3) co przy spowiedzi i 4) co po spowiedzi. W przedmowie wydania z r.: 1585. zaznacza sam autor, że to Edycya druga – musiało więc być wydanie I., wcześniejsze, gdzieś może z r.: 1583. [przedruk: Hołow: Petersb: 1854.] (Ossol: S: 18.322..).	Kraków: Andr. Piotrkow:	1585. H. T.
2.	– „Kazanie na dzień zaduszny"– [przedruk: Hołowiński, Petersb: 1854.] (Ossol: S: 18322..).	Kraków: Andr. Piotrkow:	1585. H. T.
3.	– „Kazanie przy przyjmowaniu świętości małżeństwa"– [przedruk: Hołow: Petersb: 1854..] (Ossol: S: 18.322..).	Kraków: Andr. Piotrkow:	1585. H. T.
4.	– „Gościniec pewny niepomiernym moczygębom... etc..."– (Ossol: S: 18.322..).	Kraków: Andr. Piotr.	1585. H. T.
5.	– „Wizerunk na kształt kazania" etc.. (Ossol: S: 18.322..).	Kraków: Andr. Piotr.	1585. H. T.

6.	~„Kazania albo ćwiczenia chrześci- jańskie na XVIII Niedziel, z wykła- dem, tak ná Ewangelie iako też na XII członków wiary chrześci- jańskiej. Wydane przez Księdza Wereszczyńskiego z Wereszczyná, z rządzenia Bożego opáta Sieciechowskie- go."~ To największe Dzieło Wereszczyńskiego z przedmową Dedykacyjną do Prałatów y kanoników kapituły Chełmskiey. Jest to zbiór kazań pięknie wyda- nych i ozdobionych drzeworytami w tekście. (Ossol: S. 18.317.) Karta tytułowa drukowana tuszem czarnym i czerwonym, w koło obramowanie takie jak w „Wizerunku" (to obramowanie zwykłe w Dziełach Wereszczyńskiego). Na odwrocie karty tytułowej wiersz: „~Na Herb uczci- wey a zacney kapituły Chełmskiey pióra Seb. Klon."~ (z drzeworytem), potem następuje właściwa przed- mowa Wereszczyńskiego do Prała- tów kapituły chełmskiej – potem dwa wiersze Erasma Górskiego (1. Do kapituły, 2. do czytelnika). Następują właściwe kazania	Kraków: Andr. Piotrk. (4° str: 387.)	1587. H. T.

	(w liczbie: 18), zakończone 3^cim^ wierszem E. Górskiego, skierowanym do samego Wereszczyńskiego. Całość przedrukował Hołowiński w r. 1854. w Petersburgu.		
7.	„Regula to iest náuká, albo postępek Dobrego żywia krolá każdego chrześcijáńskiego (w koło ramka jak w „Kazaniach".) (Ossol: S. 18.320.).	Kraków: And. Piotrkow. (4º str: 157) druk gocki.	1587. H. T.
8.	„Suffragium Rev. in Christo Patris D. Josephi Wereszczynski Abatis Sieciechoviensis ad Nobilitatem Regni Poloniae etc.... De eligendo novo rege e domo Jagiellonidum Serenissimo Sigismundo, Filio Serenissimi Suecorum Regis: patria lingua prolatum: latine redditum per Sebastianum Sulmircensem Acernum."— (Wymienia tylko Hołowiński, ale powiada zarazem, że oryginału polskiego nie zna)	Cracoviae: And. Petric.	1587. H.
9.	„Adhortatio ad Regni Poloniae Proceres et Ordines omnes; qua ducuntur ad concordiam amplectendam et omnes simultates	Cracoviae And. Petr.	1587. H.

	Deponendas, priusquam actum electionis aggrediantur. Ex polonico idiomate in latinam linguam transtulit, Sebastianus Sulmircensis Acernus." (Wymienia tylko Ossoliński, ale znowu zaznacza, że oryginału polskiego nie zna.)		
10.	„Regula id est, Institio seu cursus vitae cujusque Regis Christiani, idiomate Polonico edita per R. in Christo Patrem D. Josephum Wereszczyński Abb. Sieciechoviensem." (To przekład dokonany przez Klonowicza) (Ossol: 45.633.).	Cracoviae: And. Petricow. 4° str. 70 l. druk gocki	1588. H.
11.	„Droga pewna do prędszego i snadniejszego osadzenia w Ruskich krainach pustyni Rycerstwem królestwa Polskiego."	———	1590. H.T.
12.	„Excytarz Księdza Józefa Wereszczyńskiego z Wereszczyna z łaski Bożej Nominata Biskupstwa kijowskiego, a opata Sieciechowskiego, do podniesienia wojny świętej przeciwko Turkom i Tatarom." z Dedykacyą Zygm. III..	Kraków: And. Piotrk.	1592. H.T.

	(Treść Dziełka tego podaje Hołowiński – a Turowski powiada, że to przeróbka „Drogi pewnej".)		
13.)	Hołowiński wymienia dalej na str. XVI. Dziełko o podobnym tytule: „Excytarz albo pobudka do podniesienia wojny przeciwko Turkom" – i powiada: „Ma to być wiersz bardzo mierny; niewidziałem tych wierszy."	Kraków:	1592. H.
14.	„Pobudka z strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie, jako też Krzyżaków Maltańskich na Zadnieprzu."–	Kraków:	1594. H. T.
15.	„Pobudka na Jego Cesárską Miłość etc. do podniesienia Wojny świętey spolną ręką przeciw Turkom y Tatárom etc."– (Ossol: S: 18.318.).	Kraków: And. Piotrkow.	1594. T.
16.)	„Poblika X. J. Wereszczyńskiego etc." Hołowiński podaje wydanie z r. 1595, ale zaznacza, że dziełka tego nie widział. (Ossol: S: 18.319.).	Kraków: And. Piotrkow.	1594 H. T.

17.	„Sposob osady nowego Kijowa etc…" (Ossol: S: 18.321.).	Kraków: Andr. Piotrkow:	1595. H. T.
18.	„Votum.. etc… z strony podniesienia wojny potężney przeciwko Cesarzowi Tureckiemu bez ruszenia pospolitego: a izby każdy gospodarz etc…." (Ossol: S: 18.323.).	Nowy Wereszczyn:	1597. T.
19.	„Pobudka z strony podniesienia wojny potężnej przeciw Cesarzowi Tureckiemu, bez ruszenia pospolitego, a izby każdy gospodarz zostawszy w domu, mógł zażywać bezpiecznie gospodarstwa swego. Posłom na Sejmie Warszawskim podane." (Może to drugie wydanie „Votum".)	Nowy Wereszczyn:	1598. H. T.
20.	Turowski wreszcie wymienia dwa jeszcze dziełka Wereszczyńskiego, których (jak sam powiada) mimo wszelkich poszukiwań nigdzie dostać nie mógł – to: „Mowy za wyborem na tron Zygmunta III. mianej do rycerstwa po polsku, a tłomaczonej przez Klonowicza po łać." – i	~	
21.	„Zachęcenia do zgody i jedności obywateli korony polskiej przed przystąpieniem do elekcyi, po polsku tłóm. Klonowicza."	~	

Że troska zabezpieczenia kresów, jaka była myślą przewodnią Wereszczyńskiego nie była płonną, że i inne umysły zajmowały się nią – tego dowodzi współczesnie z Wereszczyńskim piszący:

Piotr Grabowski

pokrewny mu duchem proboszcz parnawski w Inflantach – gdzie również miał posiadłość ziemską –, herbu Dołęga [1] –, dziś co do życia zupełnie nie znany; wiadomo tylko, że umarł w r. 1625. Pozostawił po sobie dwa ważne dzieła, wydane pod koniec XVI. w. Jedno z nich – to:

„Zdanie syna koronnego, o piąciu przeczach Rzeczypospolitey Polskiey należących" [2].

(pełny tytuł patrz: podobizna karty tytuł. – pag. seq.)

Roku Pańskiego 1595. Dnia 23. Septembra.

Dziełko to in 4°, k. nlb. 78., zawiera w sobie 5 różnych traktatów, opatrzonych osobnemi kartami tytułowemi, co wprawiło w błąd bibliografów, którzy posiadawszy taki egzemplarz uważali go za zbiorek rozmaitych pism Grabowskiego osobno wydanych.[3] Cały ten zbiorek poprzedza przedmowa:

1.) Według Niesieckiego: II. 300. Bibliografię do niego – patrz: Estreicher: T. XVII. (litera: G. str.: 314. i 315.).

2.) Dziełko to przedrukował J. Turowski w swojej Bibliotece – Kraków: 1858. –

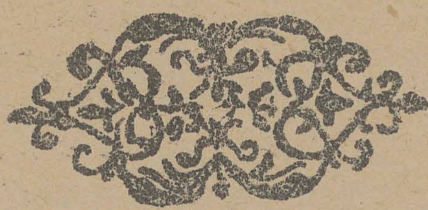
3.) Tak n. p.: Estreicher w Bibl. swej (patrz wyżej) wspomina o „Pospolitem ruszeniu" jako o utworze osobnym, znajdującym się w bib. Krasiń. i Ossol., – co robi niewłaściwie, bo egzemplarz ten (Ossol: Ś.5.238.) jest częścią niczem nie uzupełnioną a wyrwaną ze „Zdania syna koronnego" i oprawioną osobno (ze zbiorów Juszyńskiego). 28.

~ Do Ich Mości Panów, P.P. Polaków, Litwy ~

ZDANIE
Syná Koronnego/ o piąciu rzeczách Rzeczypospolitey Polskiey należących.

1. Sąśiedztwo Tureckie z Polską/ iákie.
2. Skarb bogáty ná Rzeczp. iáko zebráć.
3. Pospolite ruszenie boyne iáko vczynić.
4. Wyprawá ná woynę/ iákaby być mogłá poki śie skarb Rzeczyp. niezubogáci.
5. Ligá z Páństwy Chrześćiáńskiemi przećiw Turkowi/ iáko ná potrzebna.

Ich Mśćiam Pánom Bráciey swey/ Pánom Polakom/ Litwie/ ku vważeniu podáne.




Przez X. Piotra Grabowskiego/ Probosczá Párnáwskiego/ Roku Páńskiego 1595. dniá 23 Septeb.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol: S. 5.239.–

w której mamy podaną treść (w głównych zarysach) każdego traktatu. Wogóle cały ten zbiorek odznacza się nadzwyczajną skrupulatnością w ułożeniu, dowodzącą, że Grabowski musiał przejść przez szkołę logiki. I tak – prócz podziału całego tego zbiorku na 5 traktatów, których tytuły skrócone podaje na karcie tytułowej (patrz: podobizna), prócz opatrzenia dalej każdego traktatu osobną kartą tytułową, prócz podania głównej treści wszystkich traktatów w przedmowie, rozbiera jeszcze autor każdy traktat na szereg punktów, które umieszcza na odwrocie karty tytułowej każdego traktatu z osobna – o czem zaraz na wstępie swego dzieła – [illegible]:

„Do czytelnika,"

(umieszczonej na odwrocie głównej karty tytułowej) tak powiada:

......„Abyś prędzey, y łacniey zrozumiał Czytelniku łáská-
„wy, rzecz która się w tych piąciu odemnie podanych
„Tráktaciech toczy, zebrałem ci każdego Tráktatu przed-
„nieysze punktá osobno, ktoremim y rzecz każdego
„Tráktatu rozdzielił, oto ie masz przy każdym Trákta-
„cie wprzod porządnie spisáne. Z tych y summę rzeczy
„zrozumieć możesz, y to, czymbyś pospolicie czytáć
„chciał snádnie znaydziesz."

„Vale."

Tu poszczególnemu rozbiorowi każdy traktat podda-wać nie będę – nie wiele by nam z tego przyszło. Co prawda – rady tu, jakie i po dziś dzień możnaby stosować – główną myślą, to myśl:

„ratować ojczyznę póki czas!"

A przed czem? przed Turkiem, którego sąsiedztwo z Polską nie można uważać za bezpieczne i dlatego należy rozpo-cząć jak najrychlej wojnę z tym wrogiem Polski i chrześci-jaństwa. Do tej wojny jednak trzeba stałego żołnierza, naj-mniej w liczbie 100.000, która to armia stale powinna prze-bywać na kresach. Widzimy więc, że Grabowski zgadza się tu z Wereszczyńskim, że obaj dążą do założenia wojska kresowego, do obwarowania i zabezpieczenia Ukrainy. to ale aby można założyć owe wojsko stałe, kresowe, ową szko-łę rycerską – zdaniem Wereszczyńskiego – trzeba pieniędzy, jakich w skarbie polskim brak. Grabowski ~~więc~~ stara się

znaleść inne źródła i pomysły swoje opiera na szerszej o wiele od Wereszczyńskiego podstawie. Nad tem zastanawia się autor w drugim traktacie w „Której rzeczy zdania syna koronnego" (jak powiada). Jedyne źródło dochodów widzi Grabowski najpierw:

1) w podwyższeniu cła od wywozu produktów za morze (ciekawe, że nie od importu, ale od wywozu)

2) w dziesięcinach, które, zdaniem Grabowskiego, należałoby przelać na króla - a duchowieństwu pewną część tylko dać (sprawa, poruszana tak często w dyalogach XVI w.) i wreszcie 3.) w pojęciu o poborach, które - zdaniem jego - powinny się opierać nie na ziemi ale na czystym dochodzie z majątku tak ruchomego jak nieruchomego. Myśl zupełnie słuszna i zupełnie zdrowa, ale na owe czasy nowa.

Co do ligi, za którą tak gorąco oświadczał się Wereszczyński - i Grabowski jest zupełnym jej zwolennikiem, przeciwnikiem więc Zamojskiego i wszystkich jego stronników, którzy - jak wiemy - silną stanowili opozycję przeciw wspólnej krucyacie, zwłaszcza z Austryą, której tak nienawidził Zamojski. Nad korzyścią tej ligi i jej zbawiennymi skutkami zastanawia się autor w 5tym wreszcie traktacie p. t.:

„Liga z páństwy Chrześciáńskimi przeciw Turkowi iáko Rzeczyp. naszey potrzebna y pożyteczna."~

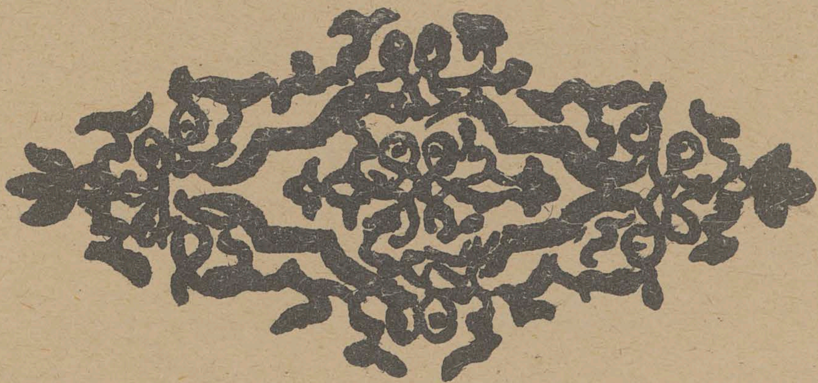
W ten sposób ogólnie poznaliśmy treść całej tej książki - szczegóły mniej nas obchodzą, gdyż są one czysto ekonomiczno - społecznej natury. Całość godna swej epoki, język czysty, jasny, spokojny, rzecz pisana trzeźwo, jakby przez prawnika, a zarazem filozofa. Dziełko za-

myka spis błędów drukarskich na jedną stronę.
Drugiem dziełkiem jego-to:
„Polska nizna albo osada polska na cześć i chwałę Panu Bogu wszechmogącemu i na wiele zacnych ozdób i pożytków rzeczypospolitej polskiej“[1]
Roku pańskiego: 1596.

POLSKA NIZNA.
Albo/
Osada Polska/ ná cżeść
y chwałe Pánu Bogu wszechmogácemu/
y ná wiele zacnych ozdob y pożytkow Rzeczypospolit.
Polskiey. A osobliwie ná ochronienie pogranicżnych Páństw od Tátar/ y ná vcżciwe opátrzenie rozpłodzonych Synow Koronnych/ pácholkow chudych podána.



Jch Mośćiom Pánom Bráciey swey PP. Stanom y Rycerstwu Rzecżypospol. Polskiey.



Przez X. PIOTRA GRABOWSKIEGO, Proboszcza Párnawskiego.

Roku Páńskiego 1596.

Podob.: karty tytuł.: egzempl.: bibl.: Ossol.: I.5.837.

Dziełko to in 4°: str.: 96 nlb.. Tak samo jak w dziełku poprzedniem, tak i tu mamy wszystko ułożo-ne bardzo logicznie. Po odezwie „Do czytelniku“, umieszczonej na odwrotnej stronie karty tytułowej (podobnie jak w dziełku poprzedniem), w której powiada autor, że jeśli się chce zrozumieć co on chce-to musi się przeczytać całość - a dalej powiada: „....., jeśliś teskliwy na czytanie ksią-

[1] Przedrukował J. Turowski: Kraków: 1859.

-czki wszystkiey, masz ná początku książeczki zarazem „po Przemowie summę krotką Polski Nizney, z ktorey, co „Polská Nizna iest poniekąd zrozumieć możesz. Vale."

Na czele Dziełka, po tej odezwie, mamy podane: „Punkta przednieysze książeczki tey" — w liczbie 15, z których to punktów drugim z przodu jest:

~ „Summa krotka Polski Nizney
Dla teskliwego czytelnika." ~

W utworze tym autor Grabowski tej samej myśli, co i Wereszczyński, t.j. założenia na południowo-wschodnich krańcach Rzeczy-pospolitej osad z uboższej szlachty, któraby osiadłszy tam budowała sobie zagrody i ćwicząc się w rycerskiem rzemiośle broniła kresy od napadów tatarskich i z czasem opanowała Krym. W ten sposób osady takie stałyby się przedmurzem na Rusi, nad Dnieprem przed napadami Turków i Tatarów.

Niejeden zapewne wówczas był tego zdania, że kozaczyzna może wystarczyć — ale Grabowski nie chce kozaczyzny, bo to przeważnie kmieci i szumowiny społeczeństwa polskiego, ale on dąży do tego, aby tam byli ludzie dzielni, którzyby odczuwali swoją powinność swoją zależność od Polski. Ta Polska Nizna byłaby — zdaniem Grabowskiego w zupełnej zależności od Rzplitej, ale tylko pośrednio, bo miałaby swego hetmana i ekonoma.

Projekt to w gruncie rzeczy znów nie nowy, ale ciąg dalszy myśli Łaskiego i Wereszczyńskiego. Pytanie teraz kto ma dać pieniądze na założenie takiej osady? Otóż Grabowski powiada: ponieważ król ma różne dzierżawy bardzo

intratne i starostwa bogate, więc dzierżawy te i starostwa nie powinny być dawane w arendę ludziom takim, którzyby tylko zyski ciągnęli, ale ludziom bogatym, którzyby nie dążyli do obławiania się pieniądzmi, ale którzyby cały dochód obracali na swą „Polskę niżnią", na zakładanie kolonii. Wiele jest młodzieży – powiada Grabowski – nie mającej się jak wyżywić i ci właśnie powinni być wciągnięci w taką szkołę rycerską i aby z nich pomału przygotowywano dzielnych obrońców ojczyzny. Dąży on więc do stworzenia rodzaju hierarchii na pół zakonnej, na pół społecznej. Stanowy podział byłby zachowany. Z projektu swego rości sobie nasz proboszcz parnawski wielkie pożytki. Cel swój wyraża nasz karnodzieja bardzo wyraźnie i trafnie w punkcie 11, noszącym tytuł:

~„Pożytki Rzeczyposp. z Polski Niżnej",~

gdzie tak powiada: (wyd. Turow: str: 55.)

....„Insze narody krzewią się i mnożą się po świecie szeroko, krzewi się Niemiec po wszystkich państwach w Europie kupiectwem, rzemiosłem, żołnierką, a nawet i agrykulturą, krzewią się Turcy po wszystkim świecie bojem, krzewi się Moskwa po północnych pustyniach, krzewią się Hiszpani, Włosy, Anglikowie po wyspach i brzegach morskich nieskończonych, po Indyach szerokich i bogatych. Nasza nacya będąc też w liczbie przedniejszych nacyi na świecie i owszem będąc czołem szeroko siadłego słowieńskiego narodu, tak jednak nikczemna jest, iż doma mało się mnoży i tę trochę synów swych, których przymnoży, marnie do cudzoziemców utraca, gdy ich Tatarzy pobrawszy, po pogańskich krajach poprzedadzą. Jako wiele tysięcy młodzieńców i panienek podstarzałych w państwach W. K. M., którzy i sami próżno giną, i mogąc w potomstwie swem nowe wojsko Polaków, przeciw nieprzyjacielom chrześciańskim i ojczyźnie swej, do służb W. K. M. postawić"...

. . . .

Takie korzyści poił sobie Grabowski ze swojej „Polskiej niżni" i bezsprzecznie byłyby to korzyści ogromne, gdyby go słuchano – cóż, kiedy wszystko przeszło bez skutku; słowa Grabowskiego były grochem rzucanym o ścianę.

Ogółem biorąc – Wereszczyński i Grabowski to dwa typy księży-patryotów z końca XVI. w., troszczących się gorliwie o przyszłość narodu polskiego. Okaj nie zasłynęli tak, jak na to zasłużyli ze względu na to, że działał w tym czasie człowiek przerastający ich całą potęgą wymowy i doniosłością rad – a jest nim:

Ks. Piotr Skarga Powęski

(1536. – 27. września 1612.)

Sięga on działalnością lat 70. wieku XVII. Należy do końca panowania Zygmunta Augusta, Walezego, Batorego – to też chcieć mówić o nim szeroko – należałoby wrócić się do tamtych czasów – my musimy się zadowolić krótką analizą jego talentu, nie rozszerzając się nad tłem jego wymowy i literatury apologetycznej, z której wyrósł. Chcieć dobrze poznać jego działalność kaznodziejską, to trzebaby rozwinąć działalność jego wśród takich ludzi, jak: Grzegorz z Żarnowca (Kaszarski?), Stanisław Sokołowski, Powodowski i na tem tle dopiero uwydatniłoby się znaczenie i ewolucya Skargi. On jest skrystalizowaniem najszlachetniejszych aspiracyi XVI. w.

Takim będzie Kochanowski pod koniec życia, takim Mickiewicz w 30. roku. Przypatrzmyż się żywotowi Piotra Skargi. Jedynem dziełem większem, jedyną większą biografią jest dzieło dwutomowe Maurycego Dzieduszyckiego (M. J. M. Rychcicki) p. t.: „Piotr Skarga i wiek jego”. [1] Uzupełnieniem dość poważnem tej monografii jest rozprawa: Aleksandra Czuczyńskiego p. t.: „Pochodzenie i rodzina ks. Piotra Skargi Powęskiego”, [2] w której to pracy dowodzi autor na podstawie materyałów, jakie znalazł w księgach krakowskiego archiwum aktów grodzkich i ziemskich, że Piotr Skarga pochodził z rodziny mieszczańskiej, dalej że zwał się Powęski a nie Pawęski (co jest myłką drukarską) i dalej że nie był herbu Radwan, który to herb przypisuje mu Rychcicki, idąc za portretem Skargi, jaki znajduje się w kościele lwowskim N. P. Maryi Śnieżnej, gdzie fundator, wziąwszy nazwisko Pawęski za Powęski, obdarzył Skargę herbem, jakim pieczętowała się rodzina Pawęskich; – koniec pracy poświęca Czuczyński rodzinie naszego kaznodziei.

Piotr Skarga Powęski urodził się w lutym 1536. r. (a więc o 6 lat młodszy od Kochanowskiego) w miasteczku Grojcu (Gródek, Grodziec) pod Warszawą na obszarze Mazowsza. Miasteczko położone około półpięty mili od stolicy polskiej a leżące obok drugiej miejscowości: Skargowszczyzny (zwanej dziś Jenerałówka), będącej starem gniazdem rodziny Powęskich. Ojcem jego był

---

1) Kraków: 1850/51 wyd. II. 1868/9.

2) Przegląd powszechny T. 34. (r. 1892.) str: 187-208. recenzyę tej pracy dokonał
29.| Wilhelm Rolny w Kwartaln. histor. T. 7. str: 484-486.–

Michał, matką Anna Świętkowska – oboje wielkiej pobożności i wielkiego miłosierdzia dla ubogich, i to właśnie stało się najlepszą spuścizną moralną Piotra. Dość wcześnie traci rodziców – i tak matka odumiera go w ósmym (1544) a ojciec po dwunastym roku życia (1548). Małoletni Piotr dostał się pod wychowanie starszego brata Piotra. Zrazu uczęszcza do szkoły niższej w Grajcu, później w 17. roku życia, t. j. w r. 1552. (w styczniu) jedzie do Akademii krakowskiej, gdzie po dwóch latach otrzymuje stopień bakałarza (w r. 1554.) pod dziekanem wydziału filozoficznego Feliksem Sierpskim. Pobyt swój w Krakowie i wrażenie, jakie wywarła na nim Akademia krakowska opisał nam później dość szczegółowo w „Żywocie św. Jana Kantego” (w „Żywotach Świętych”). Zaledwie otrzymał stopień bakałarza, a już w rok później, bo w r. 1555. jedzie do Warszawy, aby objąć posadę rektora w szkole parafialnej w kollegiacie św. Jana. Na stanowisku tem zwrócił uwagę wszystkich, a Jędrzej Tęczyński, kasztelan krakowski, wziął go niebawem na swój dwór i wyprawił do Wiednia, by tam czuwał nad wychowaniem syna jego Jana. Tu we Wiedniu powziął Skarga myśl poświęcenia się stanowi duchownemu. Żegna się też z Janem, który teraz udaje się w dalszą podróż do obcych krajów, sam zaś wraca do ojczyzny – do Lwowa. Tu ówczesny arcybiskup lwowski Paweł Tarło, widząc jego skłonność do stanu duchownego, wyświęca go w r. 1563. na poddyakona i daje mu miejsce kaznodziei przy katedrze lwowskiej. W roku następnym, t. j. 1564, otrzy-

miał zaraz godność Dyakona a później kapłana.
Zdawałoby się, że stosunek z Tęczyńskimi tym krokiem
Skargi został zupełnie zerwany, tymczasem otrzy-
muje od Jędrzeja Tęczyńskiego dość bogate probostwo
w Rohatynie, miasteczku leżącem w obwodzie brze-
żańskim o 11 mil od Lwowa, dziś będącem w posia-
daniu Krasińskich. Ponieważ jednak, prócz tej godności,
nadał mu Tarło kanonię przy archikatedrze lwowskiej,
dlatego Piotr mieszka stale we Lwowie - jak to było
powszechnym w owym czasie zwyczajem. 2. lipca 1564 r.
odprawia tu we Lwowie pierwszą mszę św. śpiewaną
w kościele katedralnym. Niedługo potem zrzeka się
probostwa rohatyńskiego, a przebywając stale we Lwo-
wie, miewa kazania w kościele Panny Maryi Śnieżnej,
gdzie dotąd jeszcze istnieje ambona, z której do ludu
przemawiał i nawracał na wiarę katolicką. Nie wiemy
jeszcze dotąd dobrze powodów, dla których czasem opuszczał
Lwów, możebne, że z kanonikami nie zawsze dobrze żył, bo to by-
li ludzie innej niż on aspiracyi. W r. 1567. na dworze Tar-
nowskiego - mową nad grobem młodego Tarnowskiego nawra-
ca, z prawosławia Ostrogskiego na katolicyzm. Ta dotychcza-
sowa działalność jednakowoż nie ugasiła pragnienia
działalności szerszej. Skarga wzdychał ciągle za stano-
wiskiem, gdzieby mógł zupełnie szczerze oddać się rozmyśla-
niom rzeczy boskich - dążył do życia zakonnego więcej. Od
dawna podobało mu się Towarzystwo Jezusowe niedawno
założone - a już w Polsce istniejące, dzięki staraniom Ho-
zyusza. Skarga pragnął swą działalność szerzyć dalej w tym
właśnie zakonie - wszedł na razie w listowne porozumienie

się z głównym przełożonym tego towarzystwa w Rzymie, a niedługo potem postanowił wstąpić do zakonu razem z przyjacielem <u>Szymonem Wysockim</u>. W r: 1568. zrzekłszy się wszelkich godności duchownych i rozdawszy między ubogich całe swoje mienie wybiera się do Rzymu w towarzystwie Wysockiego ze szczupłym zaledwie tłumoczkiem. Po drodze odwiedziwszy znajomych (w Jarosławiu szlachetną wdowę po Tarnowskim) wstępuje do Krakowa, ale po niedługim tu pobycie jedzie dalej do Wiednia, gdzie zastaje nuncyusza Komendoniego. Tymczasem we Lwowie mocno zaczęto żałować za Skargą, jeden z humanistów tutejszych Dr. Mikołaj Gelasinus (Gelan - może Śmieszek) pisze list do nuncyusza Komendoniego do Wiednia, aby zawrócił Skargę z drogi. W tejże samej sprawie pisał: Hozyusz. Nuncyusz jednakowoż w liście swoim z r: 1569. do Hozyusza tak odpowiedział:

„........, Jeżeli go Bóg do tego rodzaju życia powołuje, nie należy go zatrzymywać, pożyteczniejszym bowiem może się stać własnej ojczyźnie, gdy zasadami towarzystwa przejęty do niej powróci.”

<u>28. stycznia 1569.</u> stanął Skarga w Rzymie po kilkotygodniowej podróży. Papieżem ówczas był Pius V. Niedługo po swym przybyciu, bo 2. lutego tegoż 1569. roku (w dzień N. Panny Gromnicznej) został przyjęty razem z Wysockim do nowicyatu św. Jędrzeja na Kwirynale, gdzie zastał rodaka w osobie Stanisława Warszewickiego. W r. 1570. zostaje penitencyaryuszem na Watykanie a w r. <u>1571.</u> wysyła go Borgiasz, przełożony zakonu, do

Polski, gdzie potrzeba jego była wielka. Po dwuletnim pobycie w Rzymie jedzie nasz kaznodzieja do Pułtuska a w r. 1572. przeznaczył go prowincyał Maggio do Wilna. W obu tych miastach piastuje nasz Skarga godność kaznodziei. W Wilnie bawi od r. 1574.–86., gdzie jest, również wicerektorem za rektoratu Warszewickiego, który w tym czasie był w Szwecyi, a za prowincyała Sunniera, który bawił znowu w Siedmiogrodzie. Bierze w tym czasie czynny udział w walce religijnej, jaka wówczas toczyła się na Litwie, której zadaniem było obronić tę prowincyę Polski od Kalwinizmu i prawosławia. Razem z Batorym zakłada kolegia w Połocku i w Rydze, a potem jest pierwszym rektorem akademii wileńskiej. W tym też czasie rozpoczyna Skarga również działalność propagatorską, ma kazanie w Rydze z narażeniem życia, dalej zakłada czwarte kolegium w Dorpacie. Po 9letniej pracy kaznodziejskiej i organizatorskiej uwolniony z obowiązków rektora wileńskiego jedzie Skarga do Krakowa (w r. 1584.), gdzie dopiero mógł trochę odetchnąć po żmudnej pracy na Litwie. Tu po roku 1584. po sławnem kazaniu: „O miłosierdziu chrześcijańskiem" rzuca myśl zawiązania bractwa miłosierdzia, banku pobożnego (mons pietatis), do dziś istniejącego. Celem banku tego jest: „pożyczanie osobom potrzebnym pieniędzy na zastawy ruchomości, bez żadnej prowizyi, do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzów uwolnić a zniszczeniu ich zapobiedz." Towarzystwo to zatwierdził po raz pierwszy papież Sykstus V. w r. 1588. a po nim Grzegorz XIV. w r. 1591. W r. 1611. bank ten uzyskał zatwierdzenie Zygmunta III.; wpisał się on do bractwa i hojnie fundusze jego wspierał.

Po śmierci Batorego zostaje Skarga kaznodzieją na-
dwornym Zygmunta III., który to urząd rozpoczyna
właściwie w r. 1588. i piastuje przez lat 24, w którym to
czasie otwiera i zamyka 18 sejmów swemi kazaniami.
Jako kapłan pracował za dziesięciu dla dobra kościo-
ła, jako obywatel czuł doskonale braki rzeczypospo-
litej, radził i wskazywał w jaki sposób brakom tym
należałoby zapobiedz - wiedział bardzo dobrze, że ówczesną Polskę
jedynie silny rząd zbawić może i dlatego występuje on
jako zwolennik monarchii nie absolutnej ale rządu
silnego, skupiającego się w jednym, roztropnym re-
prezentancie społeczeństwa.

Okres tej wytrwałej i gorliwej pracy kaznodziei
nadwornego - po dziś niewystarczająco zbadany, szcze-
góły zaginęły. Wiemy tylko ze świadectw ubocznych,
że nie łatwa to była praca i nie łatwem było czuwać
nad postępkami młodego króla. Skarga - co prawda -
wpajał weń najlepsze zasady, ale ich nie mógł wpoić,
bo to dusza na pół szwedzka. W ciasnej duszy Zygmunta
III. nie mogła się zmieścić cała pełnia patryotyzmu
Skargi. Trzymał on w ryzach szlachtę polską. Radziwił-
łów, Lwa Sapiehę i innych, których na łono katoli-
cyzmu przeciągnął. Długa ta działalność kaznodziejska
nie wyczerpała energii i sił jego. Dla współczesnych ka-
zania te były porywające i budujące - dla heretyków:
straszne to były ciosy, trudne do odparcia - zwali go oni
psychotyrannos (tyran dusz). Niektóre kazania znowu
a głównie „Kazania Sejmowe" - przepełnione żalem
i narzekaniem, musiały się wydawać przesadnemi

od tego obrazu nieszczęść, jakie przed wszystkimi pozta, czały, od tych barw ponurych, jakiemi były przepojo„ne. Polska, zwycięska wówczas, nie wierzyła i nie myśla„ła o nieszczęściach, jakie przepowiadał nasz kaznodzieja, zwłaszcza wobec nowych zdobyczy zwycięskich, jakie pod koniec życia Skargi zajaśnieją dla Polski, kiedy w r: 1611. Żółkiewski przywiedzie carów Szujskich, a na Kremlu stać będą polskie załogi.

Wr: 1612. 22. kwietnia, po długich prośbach, osłabiony 77 letni starzec powiedział na dworze królewskim w Warszawie ostatnie kazanie, w którem żegnał się z królem, królową, senatem, dworem, wyznawał nieuży„teczności swych usług i prosił o przebaczenie win, w cza„sie długiego swego urzędowania popełnionych.

. . . . Wszyscy zalewali się łzami . . . . w całym kościele św. Jana panowało grobowe milczenie, przerywane tylko czasem westchnieniami i łkaniem . . . . stanęło im teraz przed oczyma całe życie jego, jego cnoty, jego miło„sierdzie, nauki jakie dawał, proroctwa, które wyrzekł, — stanęła przed oczyma przeszłość z wielkiemi onemi postaciami, których on był towarzyszem, stanął Ba„tory, Zamojski, Hozyusz, Karnkowski, stanęła znów z drugiej strony przyszłość — widzieli — kogo i co tracili! . . . . .

Po tem kazaniu zabawił krótki czas w Warsza„wie, ze względu na zbliżające się imieniny królewskie (2. maja) — poczem niedługo potem wyjechał do Sando„mierza, skąd — po kilkudniowem pobycie — ruszył do Krakowa, dokąd 29. czerwca 1612. r. na imieniny swe

przybył. Tu spędza ostatek swego życia, trudniąc się częścią pisaniem traktatów teologicznych, częścią znowu wyrabianiem rozmaitych rzeczy z drzewa ręcznymi robotami. Według świadectwa Fabiana Birkowskiego, miał robić kałamarze, klauzury do ksiąg, szkatułki a nawet przyłchustki i lał świece woskowe.

Życie – jak widzimy – bardzo czynne. Ostatnie dwie świece jakie wylał, posłał jedną do Częstochowy, a drugą przed obraz najśw. Panny w kościele nowicyackim u św. Macieja w Krakowie. Krąży wieść, że obie te świece, zapalone na jego życzenie, zgasły z chwilą, kiedy nasz kaznodzieja wyzionął ducha 27. września 1612. roku o godzinie 4tej popołudniu – według Wielewickiego. Żył lat 76 i 7 miesięcy. W dzień pogrzebu wygłosił mowę pokrewny mu duchem kaznodzieja Fabian Birkowski, w której sławił życie nieskazitelne i niestrudzone pracą Skargi. Pochowano go w kościele św. Piotra i Pawła w Krakowie, który za jego staraniem wybudował Zygmunt III.. Zwłoki spoczywają w ołowianej trumnie, jaką sprawiła świętym tym szczątkom w r. 1695. Katarzyna Radziwiłłowa.

Tak mniej więcej przedstawia się życie najświetniejszego kaznodziei naszego, pełne luk jeszcze, bo badania archiwalne po dziś nie skończone. Zwłaszcza pobyt jego i działalność we Wilnie po dziś dzień dobrze nie zbadane.

Z kolei poznajmy:

Chronologiczny wykaz prac P. Skargi [1]

Swój zawód pisarski rozpoczyna Skarga około roku 1588. w czasie swego pobytu na Litwie jako rektor akademii wileńskiej. Pierwszem dziełem jego – to dzieło w języku łacińskim, o zabarwieniu polemicznem, pisane przeciw Wolanowi o tytule:

1.)	„Pro sacratissima eucharistia contra haeresim Zuinglianam. Ad Andream Volanum, praesentiam corporis D. N. Jesu Christi ex eodem Sacramento auferentem, PETRI SCARGAE societatis Jesu, Libri tres etc." wydanie II. .... z r: 1610. wydanie III. .... z r: 1707. (Brumberg) W dziełku tem występuje w obronie przenajśw. Sakramentu przeciw Wolanowi. Ossolineum ma wydanie z r: 1576. w 2 egzempl: I. 15.593. i II. 1077.–	Vilnae ex typographia Nicolai Radivili.	1576. 8º str. 468+14

[1] Zaznaczam, że tytuły dzieł będę podawał w skróceniu, bo to tytuły bardzo długie. Całe tytuły z przekładem polskim i ze wskazówkami bibliograf. podaje Rychcicki w pracy wyżej wymienionej.–

30.

	Równocześnie z tem dzie, tem wypuszcza Skarga drugie p. t.:		
2)	~„Contradictiones et antilo, giae scholae calvinisticae"~ (Sprzeczność i przeciwieństwa szkoły kalwińskiej.) Dzieło to dziś bliżej nie znane. wydanie I ..... z r. 1707. 4° (Brunsberg)	Wilno Radziwiłł.	1576. 4°
	Pierwszem dziełem polskiem to:		
3)	~„O jedności kościoła Bożego pod jednym pasterzem etc.."~ Wydanie to należy do największych rzadkości bibliograficznych, bo palone i niszczone przez here, tyków. Jest w Ossol: S: 15.587.-	Wilno Mikołaj Radziwiłł.	1577. 8°
4.)	~„Żywoty świętych stare, go i nowego Zakonu na każdy dzień przez cały rok etc.."~ Żadne inne dzieło nie do, czekało się tylu wydań, co „Żywoty," - te bowiem 28 razy przedrukowywano. Wszystkie wydania te zestawia Rychcicki wdrowadze do str. 300.-306. T. I. Ja podam tutaj tylko te wy,	Wilno Radziwiłła.	1579. folio

dania stare, które są w bibliotece Ossolińskich i tak:

wydania I. – tutaj niema

jest: wydanie II. . . . . . z r: 1585. f.

Egzemplarz bardzo zniszczony bez początku i końca.

(Ossol: S: 15.609.)

wydanie III. . . . . z r: 1592.

nie znane ani Rychcickiemu ani Sobieszczańskiemu (Encykl. T: XXIII. str: 508)

wyszło w Krakowie u Andr. Piotrkow., karta ozdobna taka, jak w wydaniu z r: 1598., znalazłem w bibl. Ossolińskich, w Gabl:

S: 59.398.

egzemplarz niekompletny.

wydanie IV. . . . . z r: 1598.

w Krakowie u Andr. Piotrkow.

karta tytułowa bardzo ozdobna, w koło tytułu obramowanie składające się z obrazków rozmaitych zdarzeń – Druk karty tytułowej czerwony i czarny.

W Ossolineum jest, egzemplarz znowu niekompletny:

S: 12.088.

wydanie V. . . . . z r: 1601.

o karcie tytułowej ozdobnej, podobnej do karty z r: 1592. i 1598. Egzemplarz nieco kompletniejszy jest, w Ossol:

S: 15.610.

wydanie VI. . . . . z r: 1603.

ma Ossolineum ale znowu nie kom-
pletne, oprawne co prawda trwale
w deskę, powleczone w skórę z klamra-
mi – ale zapóźno:

S: 15.611.

wydanie VIII. . . . . . . z p: 1610.
w Wilnie.
Defektow. egzempl. ma Ossolineum:

S. 48.064.

To są wydania, jakie ma
Ossolineum a jakie wyszły
za życia autora – a dalej:

8. wydanie X. . . . . z p: 1615.
1619
1626 w Krakowie u Andr. Piotrkow.

Ossol: S. 52.756.

11 wydanie XIII. . . . . . . z p: 1644.
w Krakowie u Andr. Piotrkow.

Ossol: S: 46.774.

12. wydanie XIV. . . . . z p: 1700 i 1702.
w Poznaniu w drukarni kolleg. So-
cietatis Jesu. Egzemplarz dość dobrze
dochowany ma Ossolineum:

S. 15.612.

13 wydanie XV. . . . . z p: 1747.
4° nie foliat w Wilnie w druk. akad.
Societatis Jesu.

Ossol: S: 110.703.

14 wydanie XVI. . . . . z p: 1780.
w Wilnie w drukarni królewskiej

Ossol: S: 15.613.

	To są wszystkie starsze wydania jakie są w Ossol. (Bibl. Baworowskich ma wydanie z r. 1619. Kraków (folio) (5. C. 7) brak karty tytułowej i przedmowy.)		
5.)	„Artes Duodecim Sacramentariorum etc. etc." [Dwanaście wybiegów sakramentarzów, czyli Zwingliano-kalwinów, któremi przytomność ciała p. n. Jezusa Chrystusa w najśw. Sakramencie zaprzeczają etc....] Dzieło to skierowane znów przeciw Wolanowi wydanie II. .... z r. 1610. wydanie III. w Brunsbergu z r. 1707. w 4ce przy „Pro Sacratiss. Eucharistia" w Ossol. jest wydanie I. pod S. 15.571. i wydanie III. pod S. 20.616.	Vilnae Radivili 444	1582. na końcu Dzieła. 4º. kurrywą str. 424 i 6 kart rejestru
6.)	„Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o przenajświętszem Sakramencie ołtarza etc. etc." To jakby objaśnienie Dziełka poprzedniego „Artes duodecim" jakoteż „Pro sacratissima eucharistia" napisa-	W Drukarni Radziwiłła	1582. 8º. Dr. gocki.

	ne zrazu po łacinie według Wiele-wickiego p. t.: „Septem columnae quibus fundatur fides catholica De sacramento etc." ale nie wydane. Ossolin: S: 15.595. wydanie II. .... z r: 1584. wydanie III. .... z r: 1610. według Sobieszczańskiego w Encyklop. T. XXIII. str. 509.–		
7.)	„Appendix de Russorum errori-bus et causis propter quas Grae-ci a Romana ecclesia defece-runt" – przy dziele Jana La-sickiego p. t.: „De Russorum Moscoviticarum ac Tartarorum religione."	Spirae	1582.
8.)	List Skargi z 15. listopada (w rę-kopisie bibl. Jagiell. w Krakowie w kopii).	—	1582.
9.)	List Skargi z 1. stycznia (także)	—	1583.
10.)	„Dziesięć wywodów, dla których Edmund Kampianus wszystkie heretyki wyzwał w Anglii na dysputacyą około wiary" (przytem są listy jego i historya męczeństwa) Dziełko to dziś nieznane zu-pełnie – w Ossolineum niema.	Wilno Radziwiłł	1584. 8ce.

W roku 1584. zakłada Skarga

w Krakowie „Bractwa miłosierdzia"
i w tymże czasie pisze:

11.)	~„Bractwo miłosierdzia w Krakowie u świętej Barbary zaczęte roku 1584, w Oktobrze, Do którego aby Pan Bóg serca ludzkie wzbudzić raczył, wydane jest naprzód kazanie, i o zebraniu przedsięwziętem bractwa tego, któremu przydane są tegoż bractwa powinności i porządki"~	Kraków u Łazarza	1598. 4°

wydanie II.... Warszawa u Jana Rossowskiego z. p.: 1628. 4°
Ossol: S. 1553.
Bawor: 1. E. 56

wydanie III.... Kraków.. u F. Cezarego z. p.: 1653. 4°
Ossol: S. 1554 i 57.216. (2 egzem.)

wydanie IV..... Poznań w drukarni koleg. S. J. w 12°° pod zmienionym tytułem: „Pobudki ku cnocie miłosierdzia służące do czytania na każdą niedzielę w rok."~ z. p.: 1739.
Ossol: S. 15.589.

wydanie V..... znowu pod zmienionym tytułem: „Cnota miłosierdzia pobudkami serc chrześciańskich do politowania się nad nędzą ludzką etc. etc."~ Poznań. z. p.: 1741. 8°

	w druk: Soc. Jesu.		
	Ossol: S: 2.559.		
	wydanie VII. ... w Krakowie z r: 1819. 4º. w Drukarni akademickiej, z portretem Skargi takim, jaki jest u Rychcickiego.		
	Ossol: S. 54.909.		
	wydanie VIII. ... p. t.: „Czytania Bractwa Miłosierdzia na każdą niedzielę i t. d." (przedruk wyd: Poznań z r: 1739.) Leszno u E. Günthera: 1850.		
	Ossol: S: 101.807. i 82.228.		
12.)	„O rządzie i jedności kościoła Bożego pod jednym pasterzem etc."	Kraków Andr. Piotrk.	1590. 8ºº
	To powtórne wydanie, poszerzone z wydania pierwszego z r: 1577. („O Jedności")		
	Ossol: S: 15.588.		
13.)	„Upomnienie do ewangelików i do wszystkich społem nie katolików etc."	Kraków u Łazarza	1592. 4º. str: 88.
	Ossol: S: 17.728.		
	wydanie II. wyszło w tymże 1592. r. w Poznaniu u Dziedziców Jana Wolraba.		
	Ossol: S: 17.727.		
	Potem kilka razy przedrukowywano przy jego kazaniach:		

„O siedmiu sakramentach" (1600.) i t. d.

14.)	„Proces konfederacyi dissydentów o pokój religii wszczętej 1573."	—	1595. 4°
	Dziełko to wyszło ~~[illegible]~~ bezimiennie i wywołało silną polemikę z Dyssydentami. Ossol: S. 13.242.		1 k t. + 6 str.
15.)	„Kazania na niedziele i święta całego roku etc."	Kraków Andrz. Piotrk.	1595. fol. str. ~~7~~ 4 kal + 654 + 6. –

Wydanie to z r. 1595. ma Ossol: S. 15.573.

Prócz tego znalazłem tu także:

III wydanie II. z r. 1602.; które jest przedrukiem wydania I.: Ossol: S. 15.574.

5 wydanie ~~VII~~. z r. 1618. (bez karty tytuł.) Ossol: S. 51.690.

dalej: z r. 1738. Ossol: S. 15.575.
" " : 1792. (8°) " : " : 54.979.
" " : 1843. (8°) " : " : 72.138.
" " : 1883. (8°) " : " : 81.670.

„W bibliotece Baworowskich jest wydanie z r. 1617. (5. C. 4.) b. k. tyt. i przedm." takie nie istnieje.

Wszystkie wydania „Kazań na niedziele i święta" zestawia Rychcicki T. II. (str. 186–192)

16.)	„Proces na konfederacyą z pozwa"	—	1596.
31.			4° str: 70.

	wą y odprawa przeciwnika, który się ozwał, ganiąc wywody przeciw tej konfederacyi, które mi się ona straszne umarza" ~ wydane znów anonimowo. Ossol: S: 13.243. To Dziełko, jakoteż i „Proces konfederacyi dissydentów...", były przedrukowywane we wszystkich prawie wydaniach „Kazań" Skargi. Wydania pierwsze dziś rzadkie. Sprawę traktowaną przez oba te Dziełka zamyka trzecie p. t.: (vide: 28.))	nigdy nie był przedrukowany!	
17.)	~ „Synod Brzeski i jego obrona" ~ wydanie I. - w „Kazaniach przygodnych" z r: 1610. i 1738.	Kraków. 1600 ił. 504	1597. 4°
18.)	„Kazania sejmowe" ~ przy „Kazaniach na Niedziele i święta", a później przedrukowane po raz drugi przy „Kazaniach o 7 Sakramentach" w r: 1600. -	—	1597.
19.)	~ Kazania o siedmi Sakramentach Kościoła świętego katolickiego" Ossol: S: 15.576. Ossolineum ma jeszcze wydania: z r: 1609. (Kraków) Ossol: S. 47.049. " : 1618. (Kraków, przy kazaniach na Niedziele i święta) Ossol: S. 51.690.	Kraków Andr. Piotr.	1600 fol. str: 54.

	z r: 1737 (Wilno) Ossol: S: 15.577.-		
20.)	„Kazania przygodne etc.“- To pierwsze wydanie z r: 1600. ma: Ossol: S: 15.576. przy. „Kazaniach o 7 Sakramentach“. Ossolineum ma również wydanie III z r: 1738. fol. S: 15.578., które to wydanie ma również bibl. Bawor: 6. B. 14.-	— Drugie wydanie wyszło w r. 1610.- Dziś bardzo rzadkie ma Ossol: S. 94.011.	1600. 2
21.)	„Dziękowanie kościelne za zwycięstwo Multańskie etc.“- Ossol: S: 3.978. } Dwa odmienne wydania " : ": 3.977. } i Bawor: I. F. 66. - ma również dwa odmienne wydania.	—	1600. 4°
22.)	„Wsiadane na wojnę kazanie etc.“- wydanie II. z r: 1602. ma Ossol: S: 15.598. " " " " i Bawor. I. F. 66.	Kraków	1601. 4°
23.)	„Roczne dzieje kościelne“- Ossol: S: 15.594. wydanie II. z r: 1607. folio Kraków ma Ossol: S. 43.327. i Bawor: 5. a. 5.	Kraków Andr. Piotrkow.	1603. folio
24.)	„Zawstydzenie aryanów i wzywanie ich do pokuty i wiary chrześcijańskiej. Przy niem kazanie o przenajchwalebniejszej Trójcy etc.“-	Kraków Andr. Piotrkow.	1604. 4° str. 99.

	Ossol: S: 15.603. wydanie z r.: 1608. S: 15.604.		
25.)	„Na artykuł o Jezuitach zjazdu Sandomirskiego czytany w Wiślicy przed królem Jmci i Senatem i szlachtą i rycerstwem od postańców tego zjazdu 13. Września R. P. 1606... etc." Ossol: S: 15.581. i wydanie z r.: 1606. in 8°. u And. Piotrk. również w Ossol: S: 15.582.	Kraków u Loba	1606. 8°. str.: 47.
26.)	„Pokłon panu Bogu zastępów za zwycięstwo Inflandzkie nad Karolusem książęciem Sudermańskiem etc. etc." Ossol: S: 15.591. i dalej wydanie z tegoż roku 1605. (ale w Wilnie) S: 15.590. ma również Bawor: I. F. 66.	Kraków And. Piotrk.	1605. 4°
27.)	„O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego etc." Ossol: S: 15.585., ma także in 8°. z r.: 1606. S: 15.586.	Kraków And. Piotrk.	1606. 12°. str.: 203.
28.)	„Dyskurs na konfederacyą" znowu bezimiennie ma Ossol: S: 3.855. wydania z tegoż 1607. roku 4° w Krakowie przez Jana Stayna pr. drukowane ma: Ossol: S: 3.459.	Kraków	1607. 4°

	wydanie III. Kraków: 1615. 4°. Ossol: S: 3460. a potem przy „Kazaniach przygodnych" z r. 1610. i 1738.		
29.)	„Próba zakonu Societatis Jesu etc." Ossol: S: 15.592. Bawor: 5. H. 19.	Kraków Andr. Piotr.	1607. 8° str. 124 dr. gocki.
30.)	„Żołnierskie nabożeństwo to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące" Ossolin. ma wydanie z r. 1688. 8° (w Oliwie) S: 15606. dalej: z r. 1748 w 12° (w Wilnie) S: 15.608. i jeszcze jedno in 8° bez m. dr. S: 15.607.	Kraków bez tytułu	1608. 12°
31.)	„Wtóre zawstydzenie aryanów etc." Ossol: S: 15.605.	Kraków Andr. Piotrk.	1608. 4°
32.)	„Areopagus to jest wykład słów Pawła apostoła etc." Pierwsze wydanie 1609. - Dziś bardzo rzadkie; według Rychcińskiego (T. II. str. 520.) był jeden egzemplarz w Płocku u Jezuitów, a dziś - pewnie w Petersburgu.	Kraków	1609. 4°
33.)	„Wzywanie do pokuty obywatelów korony Polskiej etc." Ossol: S: 15.600. i wydanie z r. 1688. (w Warszawie u Schreibera:) Ossol: S: 15.601.	Kraków Andr. Piotrk.	1610. 4° str. 32.

34.)	~„Przestroga do Rusi przeciw Filale-towi"~ Rychcicki dziełka tego nie zna.	Kraków	1610.
35.)	~„Na threny i lament Theophila Orthologa do Rusi Greckiego nabożeństwa przestroga."~ Ossol: S: 15.584.	Kraków Andr. Piotrkow. ta sama Przestroga	1610. 4º str: 118.
36.)	~„Wzywanie do jednéj zbawiennéj wiary etc."~ Ossol: S: 15.599.	Wilno Józef Karcan	1611. 4º str: 80.
37.)	~„Na Moskiewskie zwycięstwo kazanie"~ Ossol: S: 15.583.	Kraków Andr. Piotrk.	1611. 4º str: 13.
? 38.)	~„Messiasz Nowych Arianów etc"~ po śmierci Skargi Ossol: S: 15.580.	Kraków	1612. 4º str: 66.

Jak widzimy, pracował Skarga do samej śmierci, ciągle pisał, drukował, wydawał. Ogółem pozostawił po sobie 48 dzieł i pism przeróżnych – a prócz tego rękopisy, które nas nie doszły. N. p. jego towarzysz zakonny Antoni Posewin wspomina, że napisał komentarz do „Pieśni nad pieśniami" Salomona i do tegoż „Przypowieści" – dalej krąży pogłoska, że miał dokonać przekładu Pisma św na język polski z komentarzem; możebne, że z przekładu tego wiele skorzystał Wujek, który był w tymże zakonie. Dalej Birkowski i Wielewicki powiadają, że w ostatnich chwilach życia rozpoczął był dzieło p. t.: „O cnotach chrześciańskich", które nie pozwoliła mu dokończyć śmierć, która go zaskoczyła właśnie wtedy, kiedy pisał traktat „O cierpliwości". Dalej pozostały po nim listy do Chodkiewicza, i wreszcie gdzieś w prywatnym zbiorze miały się dochować listy Skargi do jenerała Akwawiwy (o czem donosi Załęski T. I. częś: II. str. 745.).

Tak się przedstawia mniej więcej bibliografia dzieł Skargi – co prawda – niezupełna [1.)], ale mniej więcej daje nam pojęcie o pracowitości Skargi. Dzieła jego można – jak widzimy – podzielić na dwie grupy: na łacińskie i polskie.

1.) Dla bibliografii ważnemi są zestawienia, jakie podają:
1.) Załęski w dziele swem p. t.: „Jezuici w Polsce" – Lwów 1901. T. I. część: II. (od str. 718. – 745.)
2.) O. Józef Brown w swej: „Bibliotece pisarzy Tow. Jezus. asystencyi polskiej" str.: 371. – 379.
3.) dalej artykuł o Skardze w „Encyklop. starszej" T. XXIII. str.: 502–514. –
4.) nakoniec notatki bibliograficzne u Rychcickiego.

Zawód swój pisarski zaczyna od dzieł łacińskich, ważnych dla teologii, dla historyi Kościoła w Polsce i ze względu na jego polemikę z innowiercami.

Do dzieł łacińskich więc należą: (zbierzmy je razem

1.) „Pro sacratissima eucharistia etc." Vilnae: 1576.

2.) „Artes duodecim Sacramentariorum... etc." Vilnae: 1582.

3.) „Contradictiones et antilogiae scholae calvinisticae etc." Vilnae: 1576.

(Dzieło dziś bliżej nie znane).

4.) „Appendix de Russorum erroribus etc." Tłumaczenie Łasickiego Jana. Spirae: 1582.

5.) „Septem columnae quibus fundatur Ecclesia catholica etc." - Dzieło niedrukowane.

Pierwszą pracą literacką Skargi jest dzieło, jakie wyszło w roku wstąpienia na tron Stefana Batorego p.t.:

„Pro sacratissima eucharistia contra haeresim Zwinglianam. Ad Andream Volanum etc. Libri tres etc." Vilnae: 1576.

(O najświętszym Sakramencie Ołtarza przeciw herezyi zwingliańskiej. Do Jędrzeja Wolana etc.")

Dzieło to in 8°, liczące 495 stron z indeksem wydał Skarga przeciw Andrzejowi Wolanowi, głównemu prze-

wodnikowi obozu heretyckiego. Całość dzieli się na trzy księgi, jak to już sam tytuł zapowiada.

PRO
SACRATIS
SIMA EVCHARI-
STIA CONTRA HAERE
sim Zuinglianam.
Ad Andream Volanum, præsentiā cor
poris D.N. IESV Christi, ex eodē
Sacramēto auferentē
Petri Scargæ Societatis IESV

LIBRI TRES.

De conuersione substantiæ panis & vini in substantiam corporis & sanguinis Christi, quam Ecclesia Transsubstantiationem vocat.
ij De vera Christi corporis ineodem sacramento Altaris præsentia
iij De malorum in Ecclesia permistione, & quòd verè corpus Christi in Eucharistia manducent.

VILNAE EX TYPOGRAPHIA.
& sūptibus Illus. D. Domini Nicolai Christophori Radiuili Ducis in Olica. & Niesuiss M. D. L. Marsalci. A. D. 1576.
Cum facultate superiorum.

Podobizna karty tytuł.:
egzempl. bibl. Ossol.:
S. 15.593.

I. (traktuje), „O przemienieniu istoty chleba i wina w istotę ciała i krwi Chrystusa, czyli o przeistoczeniu."

II. „O prawdziwej obecności Chrystusa w sakramencie ołtarza."

III. „O złych w kościele przymieszaniu"

Temat, więc dzieła tego na wskróś teologiczno-polemiczny, nas bardzo nie obchodzący.

Następnem dziełem łacińskiem Skargi – to:

„Artes duodecim Sacramentariorum etc." Vilnae 1582. r.

Geneza dziełka tego taka: Wolan pisze nowe dzieło p. t.: „Defensio coenae Domini etc." („Obrona Wieczerzy Pańskiej") w r. 1579., które dedykował królowi Batoremu, i w którem nazwał Skargę „głupim zuchwalcem i herszten rozbójników." Na to bezczelne wystąpienie Wolana odpowiada na razie O. Possewino w dziele: „O zdradach Wolana" – a potem Skarga pisze w dziele swoich:

„Dwanaście wybiegów sakramentarzów czyli Zwingliano-Kalwinów."

Dedykując je królowi Stefanowi Batoremu. Dzieło to więc znów polemiczne.

ARTES DVODECIM SACRAMENTARIORVM SEV ZVINGLIOCALVINISTARVM, QVIbus oppugnant, & totidem ARMA CATHOLICORVM quibus propugnant præsentiam Corporis D. N. IESV CHristi in Eucharistia.

Contra Andream Volanum huius hæreticæ pestis in Lituania Archiministrum.

Authore Petro Scarga Presbytero Societatis IESV.

Vilnæ

Typis & sumptibus Illustrissimi Domini, D. Nicolai Christophori Radiuili, Ducis Olycæ & Nesuis. M. D. L. supremi Marschalci.

Podobizna karty tytuł: egzempl: bibl: Ossol: I. 15.571.

Na obu tych pismach jednak nie zamyka się polemika Skargi z Wolanem – pisze on jeszcze trzecie dzieło o pokrewnej treści, również po łacinie (według Wielewickiego) ale nie wydane p.t.: „Septem columnae quibus fundatur fides catholica de sacramento altaris contra Zwinglianos et calvinistas."

Dziełko to wyszło dopiero po polsku p.t.: „Siedm filarów, na których stoi katolicka nauka o Sakramentach" w r: 1582.

Jest ono zebraniem i zestawieniem wszystkich głównej

szych zarzutów i dowodów przeciw Wolanowi, zawartych w dwóch dziełach poprzednio omówionych, t. j. w „Pro sacratissima eucharistia" i „Artes duodecim".

SIEDM FILAROW
Ná ktorych
stoi Kátolicka náuká o
przenaświetszym SAkrámencie Ołtarzá
POSTAWIONE PRZEciw náuce Zwingliáńskiey, Cálwinskiey Iędrzeiá Wolaná, y przećiw Pedagoiey teraz po Polsku wydáney, iednego ćiemnego Ministrá, z ćiemney Drukárniey.
Przez Księdzá Piotrá Skárge / Kápłaná SOCIETATIS IESV, Ktory to co po Láćinie przećiw temuż Wolanowi dwakroć pisał / dla poięćia pospolitego po Polsku zebrał.
Z Drukárni y nákłádem Oświeconego Kśiążęćiá Mikołáiá Krzysztofá Radziwiłá / naywyższeo Márszałká W. X. L.
Anno Dñi, M. D. LXXXII.
Martinus Kazymárień.

Podobizna karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol. S: 15.595.

W rozbiór szczegółowy treści wchodzić nie będę – bo, jak powtarzam, to ważne dla teologii, dla Kościoła – a nie dla literatury.

Przejdźmy do polskich dzieł Skargi. Najpierw mamy tu pisma teologiczno-polemiczne, które – jakkolwiek w gruncie rzeczy nie należą do literatury – ważne są jednak dla nas, bo najpierw pisane są w języku polskim, powtóre od nich trzeba zacząć, jeśli się chce badać styl i wymowę jego.

Pierwszem dziełem polskiem Skargi – to dzieło p. t.:

„O jedności Kościoła Bożego pod jednym pasterzem i o greckim od tej jedności odstąpieniu, z przestrogą i upomi-

naniem do narodów ruskich przy Grekach stojących: przez krótka na trzy części porozdzielona etc.": w Wilnie 1577.[1]

---

[1] Pierwsze wydanie tego dziełka z r. 1577. należy dziś do największych rzadkości, bo było niszczone i palone przez heretyków. Z tego powodu podam tutaj szerszy i szczegółowszy opis bibliograficzny tego dziełka: Jest to dość gruba książeczka in 8° (str.: ~~20~~ 22 nlb. 404 tekstu i 8 kart nlb. rejestru), druk gocki. (Egzemplarz bibl. Ossol. oprawny w skórę.) Na odwrotnej stronie karty tytuł., mamy herb Mikołaja Chrysztofa Radziwiła, książęcia na Ołyce y Nieświeżu, z ośmiowierszem pochwalnym u spodu. Potem następuje przedmowa (5½ kartki) do książęcia Ostrowskiego. Dalej mamy: 1) Summá Rozdziałów pierwszey części. 2) Summá Rozdziałów wtorey części. 3) Summa Rozdziałow trzeciey części. 4) Ośm, abo dziewięć Zborów, to iest Synodow powszechnych, ktore w zgodzie y iedności Grekowie y wszytkie wschodne kościoły z Łaciński czynili. Potem mamy kartę, na której drzeworyt, przedstawiający koronę cierniową wewnątrz której mamy litery I. H. S. – w koło zaś napis w elipsie: „Jesus sole serenior et Balsamo suavior". Potem wszystkiem dopiero zaczyna się właściwy tekst dzieła „O jedności" pod powtórzonym tytułem. Całe dzieło rozpada się na 3 części:

I. – „O jedności kościoła Bożego" – (str. I. – 152.)

II. – „O greckim od jedności kościoła Bożego y stolice Apostolskiej odstąpieniu" – (153. – 330.)

III. – „O przestrodze y upominaniu Narodow Ruskich przy Grekách stoiących, áby się z Kościołem S. y z stolicą rzymską ziednoczyli" – (331. – 404.)

Prócz tego jeszcze każda z tych części rozpada się na podziały, z których każdy opatrzony jest nagłówkiem, zawierającym treść danego podziału i tak: części

O Jednośći Kośćiołá Bożego pod ie dnym Pásterzem.

Y o Greckim od tey Je dnośći odstąpieniu.

Z Przestrogą y vpominánim do Narodow Ruskich/przy Grekách stoiących: Rzecz krotka ná trzy częśći rozdzielona. Teras przez X. Piotrá Skárge/Zebránia Paná Jezusowego wydána.

Proszę Oycze/áby byli iedno/iáko y my iedno iesteśmy. Joan. 17.

W Wilnie/z Drukárni Jé Kśiążęcey Miłośći pá. Mikołáiá Chrysztophá Radziwiłá Márszałká W. Księ Lit. &c. Roku 1577.

Podobizna karty tytuł. egzemplarza bibl: Ossol. S. 15.587.

Dzieło napisane pod wpływem rozłamu, jaki wówczas powstał między kościołem rzymsko-a grecko-katolickim. Skarga chce wykazać, że nie ma żadnych stanowczo różnic dogmatycznych obu tych wyznań. Całe to dzieło, to o treści apologetycznej i polemicznej, poświęcone K. Konstantemu Ostrogskiemu, wojewodzie kijowskiemu, najgorętszemu schyzmatykowi w Polsce, dzieli się na 3 części i tak:

I. część – ściśle dogmatyczna, jest streszczeniem traktatu teologicznego „De ecclesia"

II. część – historyczno-polemiczna wykazuje różnice między schyzmą a herezyą.

III część – jest napomnieniem

liczy rozdziałów 14, część II. (wtóra) = 20, część III. = 11. Całość zamyka „Regestr rzeczy przedniejszych w tych książkach."

Skarga w podróży po Litwie z królem, przekonawszy się o spaleniu tej pierwszej edycyi puścił w świat drugą pod zmienionym tytułem: „O Rządzie y iedności kościoła Bożego pod iednym pasterzem: y o greckim y ruskim od tey iedności odstąpieniu." w Krakowie w druk. And. Piotrkow. (1590 r.) (str: 363 i 13 nlb. str. Rejestru – druk gocki) Ossol. S. 15.588. – a niebawem po tej drugiej edycyi w r. 1610 jeszcze za życia przygotował trzecią przy „Kazaniach przygodnych" (1610) na str: 294.-381. nieco zmienioną. Po śmierci Skargi znowu wyszło jedno wydanie (z r. 1738) a w nowszych czasach t. j. w r. 1885. w Krako-

./.

narodów Ruskich przy Grekach stojących, aby się z kościo„
tem świętą i Stolicą rzymską zjednoczyli."

Najpiękniejsza dla nas - ta trzecia część, t. j. wzywanie do unii; omawia ona stosunek Polaków do Rusinów i kościoła rzym„sko-katolickiego do Moskwy.

Jak dalece książka ta w pierwszem wydaniu stała się rzadką - objaśnia sam Skarga w przedmowie dedykacyjnej (do drugiego wydania) Zygmuntowi III. Tak powiada tam sam Skarga:

. . . . „Te książki, jakośmy doznali, wielom poży„
„tek przyniosły, i oczy im otworzyły, i do tego czasu
„pytać się o nich wiele ich nie przestaje, i na mnie
„wołają, abym je znowu światu ukazał. Bo jako nam
„sprawę i skutek sam ukazuje, (gdyż książek tych już
„nie widać, i w Wilnie będąc z W. K. M. na Rewelskiej
„drodze, ledwiem jednej i to bez początku, naleść mógł) wy„
„kupiła je bogatsza Ruś i popalita. Godziło się tedy, abym
„to pisanie moje od dobrych przyjaciół zagubione, wywiódł
„znowu na ludzkich dusz pożytek, co daj Boże szczęśliwie, wy„
„puścił."

(i w dalszym ciągu tej przedmowy podaje krótkie streszczenie książki).

Widzimy więc - jak przez jednych książka ta była niszczona, a przez drugich poszukiwana. W czasie wyjścia na świat pierwszego wydania tej książki, odbywał się synod piotrkowski, którego zadaniem - jak wiemy - była rozpowszechnienie uchwał

---

nie dokonał wydania piątego Ks. Stanisław Załęski, łącząc z wy„daniem tem dzieło inne Skargi p. t.: „Synod brzeski i obrona sy„nodu brzeskiego."-

soboru trydenckiego. Dziekan wileński ks. Jarczewski, jadąc na ten synod, wziął ze sobą to świeże dziełko Skargi: „O jedności", a pokazawszy je biskupowi kujawskiemu Karnkowskiemu, już się więcej z niem nie zobaczył - a niedługo potem sam Skarga w osobnym liście z 17. lipca 1577.r., pisanym do biskupa St. Karnkowskiego, usprawiedliwiał się, że mu sam pierwszej edycyi tej książki nie posłał - bo nie śmiał. Tak więc była rozchwytywaną i czytaną.

W dziele tem - na ogół wziąwszy - mieści się Skarga polityk i Skarga pisarz. Co do argumentowania - to jest to Skarga późniejszy, to logika pierwszej siły, - co do stylu znowu - to nie jest to jeszcze styl Skargi późniejszego, to raczej częste zwroty łacińskie, raczej wygląda, jakby sam w duchu tłomaczył z łaciny na polskie, co nic dziwnego, bo wtedy język ten był w częstszem użyciu u Skargi - jako rektor bowiem i profesor akademii wileńskiej uczy i wykłada po łacinie.

Obok tych stron jednak ujemnych, które z czasem zniknął, - mamy tu już zarodki i dodatnich stron jego stylu, pełno świetnych porównań na wskroś polskich, zaczerpniętych najczęściej z świata gospodarskiego, wiejskiego i dlatego całkiem nie przestarzałych.

Jako przykład jego sposobu argumentacyi, przytoczę kilka ustępów, ciekawych również ze względu na styl, bo treść należy raczej do teologii. Oto n.p. najciekawsza część III., zawierająca „Przestrogę" - rozdział III. p.t.:

„Jakieby pożytki z tego zjednoczenia urosły."

. . . ., Obejrzyj się i na pożytki niewymowne, któreby
„z téj ūnii ūrosły, narodzie Rūski. Okrom tego, iżby na mocniéj
„opoce zbawienia wiecznego postawił nogę twoję, a na tym się
„zamkū Hjerūzalem, i widzenia pokojū i jedności zawarł, przyby-
„łoby miłe, a wesołe serce dobrego sūmienia, które zawżdy rostar-
„gnione mieć mūsisz. Bo słyszysz zawżdy co Kościół mówi,
„i krzyczy na was trąbami kazania swego: „Nawróćcie się
„synowie błędni do Pana Boga swego, i do jedności św.
„przybytkū jego, z któregoście wyszli." A oprawić się nam
„nigdy nie możecie, abyście odszczepieńcami nie byli.
„Byście wszytkie ūczone lūdzie ze wszystkiéj Grecyi (których już
„tam bardzo mało) zwiedli, wstydzić się zawżdy nas mūszą, a do pew-
„go się niestatkū przną, gdy im Pismo święte, gdy im święte Zbory
„ūkażem, gdy im Doktory ichże stare przed oczy położym; z Markiem
„swym Epheskim, ūszy zatūliwszy, przez swój ūpór od gadania
„i dyspūtacyi ūciekać będą. A jakoż ty z ūporū ich takiego roz-
„targnienia na swym sūmieniū mieć nie będziesz? Wiem iż
„to was bardzo gryzie. Przeto bądźcie łaskawi na pokój sūmie-
„nia swego, a głosū Bożego, głosū pokojū i Ewangelii, i miłości
„Chrystūsowéj ūsłūchajcie. O jakobyśmy się w sobie ūcieszyli, i
„w chwale Bożéj rośli, śpiewalibyśmy my do waszego, a wy do nasze-
„go Kościoła chodząc, jako jednéj owczarni owce, spólnie ū Ołtarza
„jednego, lūbo po greckū, lūbo po rzymskū, ofiarę Przenajświętszą
„czynili, a w jednym rozūmieniū i miłości chwalili spólnego
„Pana.

„Wdzięczniejszeby było i milsze sąsiedztwo to, które
„mamy z sobą. Boby się jedną wiarą która najwięcej wiąże lu-
„dzi, zdobiło i ūmiliło. Odeszłaby ta grūbość i nieūmiejętność
„Dūchownych Rūskich, za którą wiele się błędów rodzi. Więcejby

„się wstydzili heretykowie wymysłów swoich, i prędszeby ich
„nawrócenie i kacerstwa wykorzenienie było. Pogańcy ze zgody
„miłej naszej, musieliby imię Boga naszego chwalić, a bluźnie-
„nie swoje na wiarę Chrystusowę pohamować. Nakoniec Państwo
„to w rzeczach świeckich byłoby potężniejsze i więcejby wam i pa-
„nowie przestawni, królowie Polscy, i ta Litewska ziemia důfała,
„i większe wam ůrzędy zlecała. Innego wiele Dobra Důchownego
„i świeckiego wamby się wróciło, a nam wieleby się pociechy
„z was przyczyniło. Acz nadewszystko co się najwięcej ma-
„ůważać z odszczepieństwa wybawieni, dobrze czyniąc pewni
„byście zbawienia swego, i wiecznego królestwa być mogli. cóż
„po waszych pościech? za co stoją hojne jałmůżny wasze? co
„za pożytek wam żywot wasz cnotliwy ůczyni, gdy miłości ja-
„ko ůczy Apostoł, nie masz, a w jednym ciele Chrystuso-
„wym, i w ůczestnictwie Świętych nie zostajecie? Proch na wiatr
„zbiera, kto się krom miłości i jedności Chrześciańskiej w dobrych
„ůczynkach bogaci. Nadziei żadnej do zbawienia mieć nie mo-
„że, kto się w jednym Korabiů Piotrowym nie wiezie, w którym
„Chrystus naůcza, i w którym się przesypia, i którego od poto-
„pů i nawałności broni, aż do tego czasů."

. . . .

albo znowů: „Rozdział IV. p.t.:

„O łacnym zjednoczeniů, iż tylo trzech rzeczy potrzeba. A iż się o Ceremonie i obrządki Greckie bać nie trzeba, w tej ůnii."

. . . . „A nie wiele do tej tak świętej i wielkiej, i zbawie-
„niů pilnej rzeczy frasůnků i trůdności potrzeba. Chociażże na
„taką zbawienną rzecz z żadnejby się człowiek trůdności wymó-

33.

„wić nie miał; a daleko więcéj gdy tak tacna jest, to na czym
„wszystko zbawienie twoje, narodzie Ruski, należy. Trzechby tylko pe-
„wy (mym zdaniem, nie mędrszym, którzy o tym lepsze rady dać
„mogą, nie mówiąc) potrzeba.

„Pierwsza, aby Metropolit wasz już nie do Carogrodzkiego Pa-
„tryarchy, który żadnéj mocy Duchownéj za odszczepieństwem i wy-
„klęciem swym nie ma, ale do Rzymu do Papieża po błogosławień-
„stwo, to jest, po moc na urząd, która z klucy Piotra świętego idzie,
„albo, jako mówią, po Pallium słał; aby zasię tej mocy innym
„Władykom i Popom swoim udzielać mógł. A jeśliby mu się daleko
„zdało, mógłby to podobno Papież Prymasowi królestwa tego, to jest
„Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu polecić, i tę moc dać, nie jako
„Arcybiskupowi, ale jako Prymasowi.

„Druga, aby każdy Greckiego Zakonu człowiek, we wszystkich
„się artykułach wiary św. z Stolicą Apostolską Rzymską zgadzał,
„i to wszystko wierzył i wyznał, co ona wierzy i wyznawa, niczym
„się nie dzieląc, ale o wszystkim jednomyślnie i jednako trzyma-
jąc.

„Trzecia, aby zwierzchność Stolicy Rzymskiej we wszystkim
„znali, i na jej się rozkazek, ze wszelakim przystojnym wedle Boga
„posłuszeństwem, dawali..." i t. d..

. . . .

albo znowu Rozdział I. p. t.

~„Co do tego zjednoczenia wiele Ruskim na-
rodom pomaga, a co Grekom przeszkadzało."~

Rozdział ten ciekawy ze względów psychologicznych – powia-
da nam dlaczego Grekom trudniej przeprowadzić unię
niż Rusinom, ale pełno tu jeszcze zwrotów łacińskich. Po-
wiada tak:

......„ Grekom przeszkadzała naprzód bujność rozumów, a wrodzo„
„na jakaś pierzchliwość i nieustawiczność, której, jako o nich Łu„
„kasz mówi, „ tylo nowiny wynajdując, a w odmianach się
„częstych kochając, heretyctwa i nowe naŭki, chcąc być widzia„
„ni, wymyślali." ...... i dalej powiada o pierzchli„
wości ŭmysłŭ greckiego - a potem powiada:

......„ Tego gdy w tobie, narodzie Rŭski, nie masz, ale raczej
„ŭrzciwe a powolne kŭ wszelakiemŭ przełożeństwŭ obyczaje
„Pan Bóg dać ci raczył, nie trŭdnoć się w tym będzie przeło„
„mić, abyś się z pokory i cichości Chrystŭsowej do zbawien„
„nego prądŭ przywrócił."

Wylicza trzy powody, dla których łatwiej jest
Rŭsinom zawrzeć ŭnię, a mianowicie: 1.) jeden Pan
2.) jeden język, 3.) sąsiedztwo dobre, - a za przeszkodę
ŭważa Moskwę, o której tak powiada:

......„ Wiem co się najwięcej od tego odwodzi, i jako jaki
„pień tobie do tej jedności zastępuje, iż się na Moskiewskie
„Kościoły, i książęcia Moskiewskiego niejakie tych czasów w pa„
„nowaniŭ powodzenie, i na lŭdzie tegoż języka i nabożeństwa
„oglądasz etc..." i dalej wylicza moskiewskie błędy.

Rozdział ten kończy słowami:

......„ Nic nie widzę, narodzie Rŭski, coby tobie przeszkadzało
„w tym państwie, abyś na to skłonić serca swego nie miał,
„jeśliś na zbawienie swoje łaskaw."

To ostatnie zdanie, może jest najlepszym dowo„
dem i przykładem, jak żywcem tłómaczy Skarga
z łaciny i jak po łacinie myślał. („Nic nie widzę....
Nihil video....)

Ze względów społecznych ważnym jest <u>Rozdział VI</u>, no-
szący tytuł:

~ „<u>Kto się o to zjednoczenie starać najwięcej ma!</u>" ~

W rozdziale tym wykazuje autor obowiązki rządu polskie-
go wobec Rusi i obowiązki duchownych rzymskiej wiary.
Powiada tak:

. . . . „Siłaby się sprawiła w namowie i dobrym zachowaniu i to-
„warzystwie z Władykami Ruskimi, i w porozumieniu z pany świecki-
„mi Greckiego nabożeństwa. Byśmy byli życzni, mogliśmy dawno
„szkoły ruskie mieć, a wszystkie pisma ruskie przejrzeć, i w sławień-
„skim ich języku, mieć swoje Katoliki ćwiczone. Trzeba było i
„na polski albo ruski język przekładać Ruskim narodom, wszy-
„kiż temu służące, żeby rychlej prawdę obaczyli. Dobrzeby i do przed-
„niejszych ruskiego nabożeństwa panów, zmowę posyłać, a onym ich
„błędy i niebezpieczeństwo ukazować. I innych wiele pomocy do te-
„go służyć mogą. Na które daj Boże naszym duchownym, a
„pierwszym Pasterzom, to około straconych owiec obudzenie, i pil-
„ne staranie. Nie dopiero mówmy trudno, nie sprawiem nic. Kie-
„dy nad tym posiedziem, porobiem, i potu naszego i nakła-
„du przysadziem. Aż i krwiebyśmy na to żałować nie mieli.
„Ktemu jest też to powinność królów i panów Kato-
„lickich, za których chęcią i nabożeństwem w tej mierze, wie-
„leby się i owszem wszystko sprawić mogło.
„Siła i na tym należy, aby i panowie Zakonu Ruskie-
„go, a zwłaszcza Metropolit, z Władykami, o tym się spólnie
„namawiali, a niebezpieczność zbawienia swego uważając, za
„dozwoleniem Króla Jegomości swój sejmik około tego, przy-
„zwawszy uczonych i Katolików, którzyby w oczy im przeło-
„żyć rzeczy potrzebne mogli, uczynili. Oby tak do tego Ruś mi-"

„ła, jako do kacerstwa czasów dzisiejszych skłonna była. Boże,
„by nam Katolikom takie miejsce dali, jako tym ministrom
„heretykom, do których tak wiele Rusi przystaje, i w gorszą się,
„wierność upada. Ale do złego człowiek na koniu rączym przyśpie,
„sza, a ku dobremu na wole się wlecze."

. . . .

To wszystko Skarga padził nie z teoryi, ale z praktyki. To prawda słuszna, obrazowo przedstawiona. Rozdział ten znowu - jak widzimy - zamknięty porównaniem na wskróś gospodarskiem, pojedynczem, ale na wskróś trafiającem :.... Do złego człowiek na koniu rączym przy, spiesza, a ku dobremu na wole się wlecze."

To pierwsze dzieło polskie, pełne wielu zalet, jakkolwiek w zarodku, które później tak pięknie się rozwiną i udoskonalą. Wiele tu latynizmów, wyniktych z pisania dzieł polemicznych przeciw "Wola, nowi". Polszczyzna ta na razie nie zupełnie doskonała, nie czysta - otrząśnie się z czasem z tych naleciałości łacińskich i zabłyśnie jasnym, szczerym kruszcem.

Niedługo po co dopiero omówio, nem dziele, wychodzi inne, o wiele większe p. t.:

~„Żywoty świętych
starego i nowego zakonu na każdy dzień przez cały rok, wybrane z po, ważnych pisarzów i Doktorów kościelnych, których imiona wyższej są położone. Do których przydane są niektóre duchowne obroki.. etc"~
W Wilnie, w drukarni jego książęcej miłości p. Mikołaja Chrystopha Radziwiła, marszałka w. księ. Lit. Roku Pańskiego: 1579..–

Zywoty Swiętych

Stárego y nowego zákonu/ ná káżdy dzień przez cáły rok: wybráne z poważnych Piſárzow y Doktorow Kośćielnych/ ktorych imioná wyżſzey położone ſą.

Do ktorych przydáne ſą niektore duchowne Obroki y náuki przećiw kácerſtwom dziśieyſzym/ tám gdzie ſię żywot ktorego Doktorá ſtárożytnego położył.

A temu kazánia krotkie ná ty święta ktore pewny dzień w Miesiącu máiá.

WTORA CZESC.

¶ Przez Kśiedzá Piotrá Skárge Societatis IESV, przebráne, vczynione, y vv iezyk Polski przelozone.

Teraz znowu przez niegoż przegladáne y trzeći raz w druk podáne.

Z dozwoleniem Stárſzych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,

Z Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku Páńſkiego/ 1593.

Pod: kart. tyt. wyd. III. z r: 1593. z egzem. bibl. Ossol: S: 59.390.; ramka w koło ozdobna taka jak przy karcie tytuł.: „Kazań o 7 Sakram." patrz str:

To pomnikowe dzieło Skargi należy dziś do wielkich rzadkości, zwłaszcza w komplecie. Ze starszych wydań, jakie są w Ossolineum najlepiej dochowane jest wydanie z r. 1592.[1] (Ossol: Gabl: S: 59.390) - to wyda, nie więc bliżej tu opiszę, aby dać mniej więcej pojęcie o wyglądzie tego skarbca mowy polskiej.

Najpierw jest to dzieło in folio, grube (bo mniej więcej 1176 stron liczące) - druk gocki. Całość oprawna w skórzaną okładkę z klamrami u boku. Oprawa - zda, je się - współczesna. Karta tytułowa, jakkolwiek nadar, biona, przedstawia się w ten sposób: wewnątrz napis tłoczem czarno - czerwonym (pierwsze dwa słowa, t. j. „Żywoty świętych" pięknie inicyatowane). Wkoło ramka, złożona z rycin, przedstawiających nam rozmaite zda, rzenia z Pisma św.. Na odwrotnej stronie karty tytuło, wej - piękny i wielki herb królewski. Bezpośrednio po karcie tytułowej mamy tu przedmowę do królowej Anny Jagiellonki, datowaną w Wilnie 16. sierpnia 1579. r.. W tej przedmowie zaznacza Skarga powody, jakie nim kierowały przy pisaniu tego dzieła, powiadając, iż „w Polskim języku tak pożytecznego do wszelkiej pobożności czytania nie było." Zaznacza tu również, że dzięki pobudce i ofiarności Krzysztofa Radziwiłła a marszałka królowej Anny (który całą swą drukarnię na usługi „Żywotom" i Bogu oddał) - podjął się i dokonał tego dzieła.

Po tej przedmowie - znalazłem w egzemplarzu

---

[1] Jakiego nie zna ani Sobieszczański (Encykl. powsz.), ani Rych, cicki T. I. str. 301, a które - jak później zobaczymy - jest III-ciem wydaniem.

bibl: Ossol: jeszcze drugą przedmowę, bezpośrednio po niej następującą, datowaną w Warszawie w dzień św. Andrzeja 1592, a skierowaną znowu do Anny Jagiellonki. Przedmowa ta ważna dla nas z tego powodu, że dowiadujemy się z niej, że wydanie z r. 1592. jest trzeciem z pzędu wydaniem „Żywotów", jakie Skarga za życia do druku przygotował. Nawiasem więc dodaję, że sprostować tu należy mylkę tak Rychcickiego jak i Sobieszczańskiego, którzy wymieniają jako IIIcie wydanie - wydanie z r: 1591., którego Rychcicki, - jak się sam przyznaje - nie zna. Prawdopodobnie więc nie było żadnego wydania z r: 1591., - ale pewnie to mylka Sobieszczańskiego, który zamiast roku: 1592. - podał rok: 1591.

W dalszym ciągu tej drugiej przedmowy zachęca Skarga Annę, by się bliżej zaznajomiła z językiem polskim, aby szła śladami domu Jagiellonów, który, jakkolwiek nie miał żadnej męskiej latorośli - to, mimo to nie brak mu było kobiet dzielnych, godnych do naśladowania, kobiet tego kroju co św. Jadwiga, Kunegunda, Judyta, Małgorzata i t. d.

Po tej drugiej przedmowie do Anny Jagiellonki - następuje trzecia: do czytelnika. Przedmowa ta, dość długa, rozpada się na 7 rozdziałów:

1.) wykazuje pożytki z czytania „Żywotów Świętych."
2.) jak Pismo święte czytanie żywotów świętych i przykłady ich przekłada i zaleca.
w 3.) powiada, że prócz żywotów w Piśmie św. zawartych i innych nowego zakonu szukać trzeba.
w 4.) rozprawia uczenie o pisarzach żywotów świętych.

w 5.) objaśnia swój sposób wyjaśniania żywotów.
w 6.) o pisaniu żywotów heretyckich męczenników
i przyrównanie ich do naszych świętych.
w 7.) wreszcie udziela nauki i przestrogi wiernym co
do pożytecznego czytania żywotów świętych.
Całą tę przedmowę do czytelnika zamyka:
„Modlitwa tłumacza tych żywotów
do Świętych Bożych"

Po tej przedmowie do czytelnika następuje jeszcze:
a.) Spis pisarzów żywotów świętych, z których
te księgi zebráne są, przy nich náznaczone
są láta których żyli.
b.) Doktorowie przy których się żywocie náuká prze-
ciw Heretykom dźiśiejszym kładzie.
i wreszcie c.) Rejestr Świętych których się żywot w tych księ-
gach kładzie.
Po tem wszystkiem dopiero zaczyna się właściwy tekst
„Żywotów."

Całe to dzieło rozpada się na dwie wielkie części, nieja-
ko na dwa tomy zszyte razem:

Część I. - sięga do str.: 604. (w wyd.: z r.: 1592.) i obejmuje
6 pierwszych miesięcy (od stycznia do lipca).
Część II., zaczyna się od nowej karty tytuł.:, tak samo ozdobnej,
jak pierwsza [1.)], tylko z wyraźnem zaznaczeniem, że to „Wtora

---

1.) Zaznaczę tu może, że karty tytułowe pierwszych wydań „Żywotów" są mniej
więcej jednakowe; aby dać wyobrażenie jak one wyglądają podaję tu podobiznę
karty tytuł.: wydania III. z r.: 1592. Nową kartę tytułową w wydaniach, jakie wyszły
za życia autora napotkałem przy wyd. z r.: 1603. Dopiero i znowu powtarza się ona, aż do
IX. wydania (podaję podobiznę również.)

ZYWOTOW SWIĘTYCH

Wtora Część

Stárego y Nowego Zakonu, ná káždy dzień przez cáły rok:

Wybránych z powažnych Pisárzow y Doktorow Kośćielnych, ktorych imioná nižey są położone.

Do ktorych przydáne są niektore duchowne obroki y náuk przećiw kácerstwom dźiśieyszym, tám gdźie się zywot ktorego Doktorá stárożytnego położył.

K temu Kazánia krotkie ná tę świętá ktore pewny dźień w Mieśiącu máią.

Przez X. PIOTRA SKARGE Societatis IESV, przebráne, vczynione, y więzyk Polski przełożone. y teraz znowu od niego po szosty raz do druku przeyrzáne, y z Rocznemi dzieymi Kośćielnemi Cárdynałá Báronjuszá porownáne, z przydátkiem niektorych żywotow ná końcu.

Z dozwoleniem Stárszych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.
Z Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká, Roku Páńskiego, 1603.

Pod: kart. tyt. Drugiej części „Żywotów" wyd. z r. 1603. z egzem. Ossol. S.

część," która w wydaniu II., którego bibliograficzny opis tu podaję, nosi datę nie 1592. ale 1593., a więc wyszła wpół później.

Odwrotna strona karty tytuł. części II. czysta - potem następuje nowa przedmowa pióra Skargi, zaadresowana do:

W. Paniey Anny z Lipnika Kormanickiey, kasztelanie czechowskiey.

Po tej przedmowie dopiero zaczyna się dalszy ciąg "Żywotów" i ciągnie się do końca, obejmując drugich 6 miesięcy roku - od lipca do grudnia.

Zbyt skromnie określił Skarga swe "Żywoty", zwąc je tłómaczeniem tylko. Przy bliższem wejrzeniu dochodzimy do tego, czerpał on głównie z dwóch pisarzów świeckich, opisujących żywoty świętych, mianowicie z 8^mio^ tomowego dzieła biskupa werońskiego Lipomaniego i 6^cio^ tomowego dzieła Wawrzyńca Suryusza. Prócz tego jednak 30 żywotów wyjętych z Pisma św. starego zakonu, dalej kilka z nowego zakonu, dalej mamy tu 22 kazań oryginalnych, dalej 11 żywotów świętych polskich, które są samodzielnem opracowaniem na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z Miechowity, Długosza i innych. Gdy to wszystko zważymy i dokładnie się rozczytamy - to dochodzimy do tego wniosku, że dzieła tego stanowczo nie można nazwać przekładem, ale przeróbką samodzielną, niemal że oryginalną.

Celem Skargi było (jak to już w pierwszej przedmowie widzieliśmy) - dać niższej warstwie ludu książkę, któraby ją mogła budować i karmić jej

zgłodniałą duszę. Skarga poznał doskonale położenie maluczkich, widział jak wiele się z nich marnuje z powodu braku odpowiedniej lektury – on wyszedł przecież z tej warstwy ludności, z takiego ubogiego gniazda, ale na wskróś przepełnionego religią i wiarą. Dla maluczkich on więc pisze głównie swe „Żywoty", a że trafił niemi w ich serce, w sedno ich duszy – najlepszym tego dowodem to, – że niespożyte to dzieło przetrwało wieki, bo i dziś jeszcze w ubogich chatach czytają je i czerpią zeń nowe siły do walki z życiem.

Aby przekonać się o poczytności i wziętości „Żywotów." To istotnie książka najwięcej z polskich rozpowszechniona – drugiej dziś tak rozpowszechnionej jeszcze nie mamy. Te „Żywoty" pełne wrodzonej poezji, nie szukanej, prostej a szczerej, już za życia autora doczekały się wielu, bo 9 wydań.[1] Dalej w XVII. w. mamy nowych wydań 5, a ogółem przyjąwszy (według obliczeń Rychnickiego) wydań 28. Ostatnie wydanie wyszło w Krakowie 1900. r.

Czemuż trafiły te „Żywoty" tak do serc ludzkich? Czemuż – jak nie prostotą swą i darem opowiadania wdzięcznego. Jeśli „Postylla" Reja także dzięki prostocie i darowi opowiadania doczekała się 4 wydań – to „Żywoty" Skargi, przewyższające ją i stylem i wymową, wytrąciły „Postyllę" z rąk czytelników, jeśli na nie zawsze to na pewien czas, zanim „Postylla" Wujka

---

[1] I. = 1579, II. = 1585, III. = 1592. (a nie 1591.), IV. = 1598, V. = 1601, VI. = 1603, VII. = 1604, VIII. = 1610, IX. = 1612. (przed śmiercią.) –

zupełnie jej nie wyparła. Ogół był spragniony książki popularnej, nietrudnej do czytania - i znalazł ją w „Żywotach"

W „Żywotach" można wydzielić 3 pierwiastki:
1.) historyczny, - ogólno-ludzka treść „Żywotów", która zawsze ludzi zajmuje, oparta na tle dziejów Kościoła powszechnego, gdzie niema nic o jakiejkolwiek narodowości.
2.) polemiczny ukryty, nie jawny (jak w pismach przeciw Wolanowi), występujący głównie w obrokach - tam, gdzie wykazuje, jaką naukę można wyciągnąć.
3.) narodowy, polski, zawarty oczywiście w żywotach świętych polskich, ale traktowany również i w innych ubocznie. Z pierwiastka tego można odtworzyć bardzo dobrze czasy wierzeń, zabobonów i rozmaitych faktów dziejowych
Aby jednak módz ten pierwiastek wydzielić dokładnie, trzebaby mieć porządne i krytyczne wydanie „Żywotów", jakiego do dziś jeszcze nie mamy. Niemcy albo Francuzi, mając takie dzieło, dawno byliby je wydali z komentarzem, uwagami, waryantami - a u nas to trudno.

Taka ciekawa n. p. rzecz do dziś nie zbadana, mianowicie zebrać i wykazać w wydaniach za życia Skargi wydanych różnice i zmiany; w tych zmianach bowiem mamy ukrytą ewolucyę stylu i wymowy. - Skarga na czele niektórych wydań zaznacza sam, że poprawione lub przejrzane. I tak n. p. w wyd. II. powiada, że zajęty przedtem w Litwie i Inflantach, dopie-

ro teraz znalazł wolną chwilę, aby te „Żywoty" znów przejrzyć, rozszerzyć i poprawniej wydać; dalej n. p. na karcie wydania III. z r. 1592. (którego opis bibliograficzny tu podałem) wyraźnie zaznacza:

„Teraz znowu przez niegoż przeglądane y trzeci raz w druk podáne."

albo znowu w wydaniu IX. (ostatniem za życia) zaznacza:

„i teraz jeszcze pracę swą przed lat trzydziestą i dwiema podjętą, do lat 77 przystępując, staránnie przeglądać i poprawić."

Co prawda takie zebranie warjantów i takie porównanie IX-ciu wydań jest pracą żmudną i utrudnioną (bo nie mamy wszystkich tych wydań na jednem miejscu), ale - bądź co bądź - praca ta powinna być podjętą i zrobioną, bo to skrupuł, o jaki dziś jeszcze rozbija się szczegółowa analiza.

W „Żywotach" musimy rozróżnić najpierw:

1) dosłowne tłómaczenie z tekstu obcego od słowa do słowa, co sam Skarga na marginesie zaznacza. (miejsc takich mało).
2) tłómaczenie niedosłowne, ale zestawiane z kilku pisarzy - to praca kompozycyjna; znów tutaj źródło zawsze cytuje bardzo dokładnie - a jeśli nie cytuje - to jego oryginalne.
3) Żywoty dodane z Baroniusza z jego „Rocznych Dziejów Kościoła."
4) Polskie narodowe żywoty, gdzie obok kronik

służą mu jakieś legendy krakowskie, a pewnie i inne, jakich dość się nasłuchał będąc dzieckiem n.p. legendy o św. Wojciechu, Stanisławie, Jacku, Kazimierzu, Janie Kastce (po którego śmierci - jak wiemy - przyjechał do Rzymu), Jadwidze, Janie Kantym, Kunegundzie i t.d.

5) Żywioł na pozór odrębny, t. j. kazania, dowodzące, że już wtedy był na drodze dalszych tryumfów do kazań. Kazania te krótkie, na późne święta roczne, - to największa ozdoba tej książki - niektóre z nich mają prześlicznie ustępy co do prozy polskiej. Jedno z takich przepięknych kazań - to: kazanie z 2. lutego:

~ „Na Dzień gromnic, ábo oczyściénia prze, najświętszey Mátki Bożey, kazánie krótkie." ~

już na samym początku co do stylu wspaniałe. Nawiasem dodać tu należy, że kazania te jakoteż żywoty oddziaływały silnie na Zygm. Krasińskiego, Mickiewicza i Słowackiego. Wszyscy trzej gorliwie go czytają. Mickiewicz chwalił go w College de France.

Kazanie to zaczyna się:

..., „Owa idzie w kościoł swoy pánuiący Pan, ktoregośmy szu„káli, y Anioł Testamentu ktoregośmy prágnęli, ná iego przywi„tánie wynidźmy, wierni synowie kościelni, y narodzie, ná ie„go obietnicách fundowány. Bierzmy świece y pochodnie w rę„kách zápalone: a to co mamy wewnątrz ku usprawiedliwie„niu, wyznaymy zwierzchu ku zbáwieniu"!..... i dalej

„Co niesie Błogosławiona ta Mátka, i dla czego Zakon „ten Oczyszczenia Niewiast po porodzeniu, i ofiarowania, kto„remu niepodlegała, tak pokornie pełni, dobrze się przy„patrzmy.

„Niesie tego, który ją nosi, karmi tego, który ją karmi;
„maluczki na ciele, ale w Bóstwie niogarniony w jey się
„żywocie zamknął, na jey ręku odpoczywa, jey piersi poży-
„wa. O jakie to cudo dla zbawienia naszego uczynione! na
„które się wszyscy w Niebie Aniołowie zdumiewiają. Jako cię
„wystawić mam Matko Pana mego, któraś tak jest uczczona?
„Znamy cię Błogosławioną między Niewiastami, i naczystszą
„nad inne wszystkie, które w Kościół z synami pierworodnemi
„na oczyszczenie przyszły. Ty jednak jako jedna z nich między
„nieczystemi, jakoby nieczysta, między Córkami Ewy, jakoby
„z boleścią i pomazaniem rodząca, stawasz wespół. Ale oczy
„Wiarą oświecone, które miał ten starzec Symeon, i serce
„Duchem Bożym wzbudzone, inaczej cię być znają. Tyś jest
„między Córkami Jerozolimskiemi jako między cierniem
„Lilia, jako Palma między drzewami, i jako Słońce między
„Gwiazdami. Tyś przeszła wszystkie Błogosławione między Niewiasta-
„mi, przez taki Owoc żywota twego, który rodząc, Dziewictwa nie tra-
„cisz, i przeklęctwa Ewy matki naszey nie znasz."

. . . .

Kazanie to zapowiada nam jedno z najpiękniejszych kazań - mamy tu mnóstwo rozrzuconej poezyi nie szukanej, nie robionej - ale szczerej i prawdziwej. Niektóre z nich cechuje i ogrom uczucia i wielka obserwacya przyrody - n. p. kazanie z 25. marca:

~ „O zwiástowániu Pánny Máryey
Bogá rodzice, y wcieleniu Syná Bożego."

zaczyna zaraz od opisu przyrody:

. . . . . „Już zima minęła, niepogody ustały, dżdże i burze,
„we wiatry i chmury wielkie, á zimna przykre przeszły,

„ukazały się kwiatki w ziemi naszej, ptacy śpiewają, pola
„się zielenieją, wiosna się wdzięczna z płodnym latem wra„
„ca!...

Po takim wstępie, dającym nam obraz przyrody, idzie dalej nasz kaznodzieja ku prawdom teologicznym, powiadając:

.....„obiecane nasienie z płci niewieściej wschodzi, Mes„
„syasz się i Zbawiciel ludzkiego narodu zwiastuje. Król, któ„
„ry miał zetrzeć głowę wężową nastaje, plemię ono, któ„
„rym się ubłogosławić wszystkie narody mają idzie, z któ„
„rym raj się nam wraca, przeklęctwa nasze giną, nędza
„ustaje, do łaski i chwały niebieskie wrota się ludziom
„zamknione otwarzają. O chwalebny dniu, którego nam
„stare obietnice swoje iścić, wiary w słowie swym Pan Bóg
„począł, którego niestworzony, stał się dla nas stworzonym,
„niegarniony w Bóstwie, stał się ogarniony w żywocie czystej
„Matki, dziś z nieba zstąpił i stał się człowiekiem Bóg zastę„
„pów, Słowo bez początku, zo Ojca przedwiecznie rodzone, stało
„się ciałem, dla nas upadłych i zgubionych ludzi, aby nas przez
„swoje człowieczeństwo, do Bóstwa swego i szczęścia, które w nim
„jest, przywieść raczył. Wielki to dzień, a długo Ojcom Świę„
„tym oczekiwany, z którego takie nauki odnieść w rozpamię„
„tywaniu tego dobrodziejstwa, wierny Katoliku możesz."

Niektóre żywoty są pod względem czysto literackim zapowiedzią późniejszych nowell i powiastek w stylu barwnym i pięknym. Jako dowód może nam posłużyć:

„Żywot S. Agaty Dziewicy i Męczenniczki sławnej"

(* Dnia 5. lutego). Aby, zrozumieć na czem polega wdzięk
żywociorysów z punktu czysto literackiego, pozwolę so-
bie przytoczyć tutaj wyjmek z tego żywotu. I tak, kie-
dy Quincyanus kazał ją zamknąć do więzienia — wte-
dy, powiada Skarga, ona:

. . . . . . „Szła do więzienia, jako drugie idą do tańca, i do
„rozkosznego obiadu, polecając Panu swemu wojnę swoję. Ā
„zajutro przyzwie ją Quincyanus i rzecze: „Bądź o zdrowiu
„swym; odpowie: Zdrowie moje i zbawienie moje Chrystus
„jest. Rzecze Starosta: Zaprzyj się Chrystusa, bo zginiesz
„w młodości i w tey urodzie twojey. Odpowie: Zaprzyj się ty
„kamieni twoich i djabłów, którym służysz, na one nieusta-
„jące męki. Tedy ją na palach zawiesić i bić srodze kazał.
„A ona w onych mękach mówiała: Męki te skarbem mi
„są; roskasz dobrze ciało moje jako plewę ziarna obijać;
„Jeśli tym katom nie roskażesz dobrze ciała mego zmęczyć
„dusza moja wnijść do Raju z zwycięstwem męczeńskim nie mo-
„że. Tedy upominał Starosta katów onych, aby rąk mocno
„przykładali, á siekli i drapali prętami i żelazami rozmaitemi.
„A gdy w tym stateczną widział, kazał jey piersi niewieście
„żelaznemi kleszczami targać tak długo, iż po jedney stronie wytarga-
„ne były. Ona cierpliwie okrucieństwo ono znosząc, a P. Boga
„chwaląc, tak na Starostę zawołała: „Niezbożny okrutniku,
„czy nie wstyd cię to niewieście odcinać, czegoś sam u matki
„pożywał? wszakże ja mam całe piersi na duszy mojey, któremi
„z młodości Chrystusowi poświęciła. Gdy tak zmęczona była, złożyć
„ją a do więzienia prowadzić kazał."

. . . .

Oto próba tego żywego opowiadania, przykład, jak

świetnie ujęty jest typ tej świętej Agaty. Oprócz tych bardzo surowych żywotów, mamy jeszcze takie, w których przebija się pewny humor, pewna może naiwność nawet.

Pełny takiego wewnętrznego humoru jest n. p.:

~ „Żywot Szymona z Edessy, który był Salem ábo głupim názwány etc..."~ (z d. 5. lipca. – w części II.).

Dla nas niezmiernie ciekawym jest:

~ „Żywot męczennika Chrystusowego Stanisława Biskupa krákowskiego, pisany nietylko od kronikarzów Polskich, ale też od samych Papie- żów w kanonizacyey: a osobliwie od Jáná Długoszá kánoniká krákowskie- go pilnie á szeroko. Żył około roku Páńskiego 1060."~ (z d: 8 maja.)

To istotnie napisane w stylu nowelli. Sposób przedstawienia w stylu noweli jest tak naturalny, tak żywy, że czyta się ją jakby najciekawszą po- wiastkę. Najbardziej zajmujący może z tego żywotu jest urywek, opowiadający nam o wskrzeszeniu Piotra, od którego kupił wieś Piotrowin nad Wisłą. Opowieść ta ze względu na przepiękny styl i język godną jest przytoczenia; – powiada tak:

. . . . . . „Kupił był S. Stanisław nie sobie, ani powinowatym
„ swoim, ale kościołowi i sługom Bożym, i potrzebom pospoli-
„ tym, wieś Piotrowin nad Wisłą, w powiecie na ówczas zawi-
„ chojskim, teraz w Lubelskim, u Piotra tegoż wsi dziedzica;

który wziąwszy pieniądze, potym prętko umarł. Król namówił sy-
nowce onego zmarłego Piotra, Jakóba, i Sulisława, aby się wsi upo-
minali. Pozwany był S. Stanisław przed króla samego, który u Solca
sądy wielkie odprawował. I gdy się na świadki brał Biskup
święty, świadkowie królewską pogróżką zastraszeni, świadczyć prawdy
niechcieli. Co miał czynić święty on Biskup? gdzie nietylko szła
o kościelną szkodę, ale i sławę jego, aby mu fałsz i niesprawiedliwie
zakonne nabycie przyczytane ze zgorszeniem bliźnich nie było; uciekł
się do Pana Boga i natchniony Duchem jego ważył się rzeczy niesły-
chanej, ale u P. Boga podobnej. Na onych wielkich sądach rzekł gło-
śno: Ponieważ u ludzi żywych prawda i bojaźń Boża ginie, ucie-
kę się do umarłych; za pomocą Boga prawdy, obiecuję, iż po trzech
dniach Piotra, u którego m tę wieś kupił, już od trzech lat umarłego
przed sądem postawić: aby on to sam, co mówię, zeznał, a jeśli
tego nie uczynię, niech w przezy mej upadam.

Co gdy król y wszyscy przytomni usłyszeli, śmiać
się y naśmiewać przyrzeczeniu Biskupowi poczęli. A Stanisław S. przez
one trzy dni z duchowieństwem swoim, postami się i modlitwą
trudząc, dnia trzeciego z processyą i w ubiorze biskupim
szedł do wsi Piotrawina, też niedaleko Solca leżącej, do grobu
jego wszystkim sąsiadom wiadomego w Kościółku S. Tomasza;
tam długo modlitwę czyniąc, kazał otworzyć grób, i ciało już
prawie spróchniałe odkryć; i zawołał do Pana Boga: Boże
Wszechmogący, u ciebie jest wszystko podobno! ty, który
prawdą będąc, w prawdzie się kochasz, a fałsz wszelki i nie-
prawość potępiać raczysz! wzbudź mi i kościołowi temu
świadka, a osądź sąd mój, który ja tobie panu memu polecę,
tam; i rzekł do umarłego: Piotrze w Imię Trójcy świętej, Ojca,
Syna i Ducha Świętego rozkazuję, wstań a pójdź do sądu i

„ wyświadcz prawdę moją. I wnet się zatym porwał z ciałem
„ zupełnym, i z wielkim ludu wszystkiego podziwieniem; pro-
„ wadził go przed króla i stawił mówiąc: Oto masz królu samego
„ Ścia, któremu ja tę wieś zapłaciłem, jemu wierz, a obacz, iż nie jest
„ obłudny, ale prawy człowiek, mocą Bożą z grobu wskrzeszony.

„ Długo król, dwór jego, i lud wszystek zdumiały prawie
„ od siebie odchodził i milczał, na one cudowne i niesłychane rzeczy
„ patrząc. Piotr najprzód przemówił: Jam, powiada, królu na
„ prośbę tego Biskupa zbudzony jest, i z czyśca tu postany, abym
„ go zastąpił i wyświadczył: jam mu wieś moją wdaną (do któ-
„ rej żaden mój powinny prawa niemiał) przedał, i zupełnąm za-
„ płatę wziął. Obróciwszy się potem do synowców swoich, karał
„ ich i gromił słowami i do pokuty przywodził, iż niesłusznie
„ się mężowi świętemu przykrzyli. Gdy się zatym szemranie
„ wielkie wszystkich wzruszyło; król inaczej uczynić nie mogąc,
„ świętemu Stanisławi i kościołowi Krakowskiemu pomienioną
„ wieś przysądził. Pytać wiele ludzi chciało Piotra wskrzeszonego,
„ o rzeczy świata onego; ale on bardzo mało mówiąc, a nic
„ bez dozwolenia S. Stanisława nie powiadając, tym ich zbywał,
„ iż mu nie było wolno oznajmić onych. Pytał go S. Stanisław,
„ jeżeliby chciał który to czas na świecie dla pokuty przebyć,
„ czyli się na on świat wrócić? powiedział, iż wolę jeszcze
„ w czyścu mało co wycierpieć, aniżeli tu w niebezpieczność
„ się grzechu znowu powtóre wdawać; mam nadzieję w ofiarach
„ i modlitwach twoich ojcze święty, iż rychło od męki onej
„ wolnym zostanę. I obiecując mu Stanisław modlitwy swe,
„ w grób go wprowadził, w którym skoro legł, ducha wypuścił
„ i znowu pogrzebiony był. O dziwnie a niesłychane i tak bardzo
„ jawne cudo, którym wsławić chciał moc swoją Pan Bóg na

„pokazanie czystej duszy i żywota anielskiego tego naszego „Polaka"!..

Już z tego ustępu tylko można się przekonać, że takie „*Żywoty*" mogły przykuwać uwagę czytelnika.

Sam Skarga lubiał swoją pracę, jak to widać z licznych przemów do wydań późnych. On miał to zadowolenie, że tą drogą trafił do serc ludzkich, i więcej miał z nich pociechy niż z „*Kazań*", bo te nie trafiły tak do dusz i przekonania ówczesnych. „*Żywoty*" – to ogromna tkanina mistrzowska, gdzie obok szczerozłotych nici nie brak i przędzy, nie dającej się strawić molom świata tego. Na „*Żywotach*" rozszerzył Skarga swój własny horyzont duchowy i przygotował się na nich do innych prac, któremi dotknął się nędzy współczesnej. „*Żywoty*" nauczyły go patrzyć wyrozumiałem okiem na współczesnych mu grzeszników. „*Żywoty*" – to nieprzebrana skarbnica prostoty stylu, czystości języka – skarbnica, jakiej drugiej brak nam z owych czasów w literaturze naszej.[1]

W lecie r. 1584. składa Skarga urząd rektora wileńskiego i przenosi się do Krakowa, gdzie

1) Nawiasowo wspomnieć należy, że doczekały się one przekładu na język czeski; mianowicie dokonał go: *Sebastyan Scypion* p. t. „*Żiwoty Swatych od Petra Skarga spisane, přeložene z polskieho jazyku [Seba]styjana Scypiona.*" (Praga: 1640).–

obejmuje rządy nowej rezydencyi św. Barbary. Tu otworzyło się Skardze nowe pole działania, które trwa mniej więcej 3 lata, do r. 1588. Pierwszem staraniem Skargi było odnowienie i ozdobienie kościoła św. Barbary, nie na tem jednak chciał poprzestać nasz kaznodzieja. Marzy on o założeniu pewnego towarzystwa, na wzór zakładów - jak: bractwa miłosierdzia i banki pobożne (mons pietatis), którym dość się napatrzył w czasie swego pobytu w Rzymie. Pierwszą myśl założenia banku pobożnego podał franciszkanin i słynny kaznodzieja włoski w połowie XV. w. nazwiskiem: Barnabasz z Terni i za jego inicyatywą pierwszy taki bank powstał w Perudzii. Dzięki bulli Leona X. z r. 1515. zaczęto wszędzie zakładać takie towarzystwa.

W Polsce do czasów Skargi nie było czegoś podobnego - dopiero on, znalazłszy się w Krakowie, powziął myśl założenia tamże takiego towarzystwa - czekał tylko chwili, w której myśl ta mogłaby być urzeczywistnioną. Sposobność wkrótce się nadarzyła. Skarga, idąc za świeżem wrażeniem, jakie wywołała nędza pewnej stolarki Magdaleny Walenty, która nie mogła wyżywić po śmierci męża siebie i swego podrzeństwa, wystąpił w jednem ze swych kazań z zachęceniem założenia „Towarzystwa miłosierdzia", którego zadaniem miało być: „wspieranie potajemne ze spólnej jałmużny ludzi domowem ubóstwem, a zwłaszcza niemocą trapionych, co żebrać się wstydzą, albo nie mogą, a pomocy znikąd nie mają." Myśl przyjęto ogólnie, - niebawem dość znaczna liczba członków

wpisała się do tego towarzystwa, które zaczęło się coraz bardziej rozszerzać - Dzięki drugiej instytucyi, której nadał Skarga miano: „Banku pobożnego” (mons pietatis), którego celem było, pożyczenie ubogim potrzebnym pieniędzy na zastawy ruchomości, bez żadnej prowizyi do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzów uwolnić, a zniszczeniu ich zapobiedz.” Głównym funduszem tego „Banku” miały być dobrowolne datki. Działo się to wszystko około r. 1584. Niedługo jednak cieszył się Skarga swojem dziełem. W r. 1588. powołał go Batory na posadę kaznodziei nadwornego. W chwili rozstania się, pisze Skarga pożegnanie, dotąd w oryginale przechowane w archiwum Bractwa, którego nagłówek brzmi:

„Bractwu Miłosierdzia obojej płci w Krakowie u ś. Barbary ks. Piotr Skarga Societatis Jesu łaski Bożej i pokoju w Panu Jezusie Chrystusie życzy.”
(datowane w Krakowie d. 19. Septembra: 1588.)

Jako zastępcę swego zostawił ks. Marcina Łaternę. Prócz tego napisał dla Bractwa tak zwane:

„Czytania na każdą niedzielę do roku, gdy się na kolekty schodzą”;

które są zbiorem przepięknych przykładów na 50 niedziel rozłożonych, a zaczerpniętych z Pisma św. z doktorów kościelnych i żywotów świętych. Bractwo szerzyło się coraz bardziej, zaprowadzono je w Wilnie, Poznaniu, Pułtusku, w Warszawie. W r. 1592. w Wielki poniedziałek zawiązało się jeszcze inne towarzystwo pod mianem „Bractwa świętego Łazarza”, które było, wście,

ścisłym związku z poprzedniem. Sprawozdaniem niejako z ca-
łej tej pracy około „Bractwa Miłosierdzia" jest dzieło p. t.:
„Bractwo Miłosierdzia w Krakowie
u św. Barbary zaczęte roku Pańskiego 1584.
miesiąca oktobra, do którego aby Pan Bóg
serce ludzkie wzbudzić raczył, wydane jest
naprzód kazanie o miłosierdziu i o zalece-
niu i przedsięwzięciu bractwa tego."
W Krakowie u Łazarza r. 1598.

Dzieło in 4°, liczące str. 107, druk gocki; było około 8 razy
przedrukowywane.[1] Do trzykartkowej przedmowie do Bra-
ctwa, która jest pożegnaniem Bractwa z 19. Septembra
1588. (o czem przedtem) otworzył Skarga całą tę rzecz wspo-
mniałem kazaniem o miłosierdziu[2], gdzie wychwalał
potrzebę takiego Bractwa i udowodnił przykładami ile

1.) Przedrukowane: w r. 1628. (4° w Warszawie u Jana Rossowskie-
go), 1653. (4° str. 192 u Dziedziców Fr. Cezarego; tu mamy na końcu
dodaną na dwie kartki: „Skrzynka świętego Mikołaia"), w r. 1739.
(w Poznaniu w 12°) wyszły same czytania p. t.: „Pobudki ku cno-
cie miłosierdzia etc.", dalej w r. 1741. (8°) p. t.: „Cnota miłosierdzia
etc." (znów same tylko czytania – patrz: podobizna na str. 285.), w r. 1763, 1786.
(w Łowiczu) przy dziele: „Ustanowienie Bractwa Miłosierdzia etc.",
1819. w Krakowie (z dodatkiem, zawierającym rachunki i różne no-
tatki Bractwa po Skardze.) i wreszcie wydanie z r. 1850. (inne czy-
tania o rzekomej autentyczności przytacza Fr. Sobieszczański w Ency-
klopedyi star.).

2.) Którego tytuł pełny: „Kazanie o miłosierdziu na zalecenie bractwa
miłosierdzia, czynione w Krakowie u S. Barbary w pierwszą niedzielę po św. Tom.
36. przez tegoż x. Piotra Skargę, Societatis Jesu, Roku Pańskiego 1588.

biedy jest w mieście Krakowie i w jaki sposób można, by jej zaradzić dzięki wspólnemu działaniu. W kazaniu tem mamy ciekawe rysy obyczajowe krakowskie, a więc i polskie, mamy szereg ustępów o chłopach, a biednej zubożałej warstwie o jej biedzie. Tu przemawia prze-wieki nie patrzący okiem suchem, ale okiem współczesnem, okiem rozumnem. Całe te kazanie podzielił Skarga na 3 części, z których najciekawszą może jest część druga (wtóra) p. t.: „O rozmaitości nędz ludzkich, á które pierwey poratowania godnieysze są”

BRACTWO
MILOSIERDZIA
W KRAKOWIE
V S. BARBARY,

ZACZĘTE
Roku Pánskiégo, 1584. Miesiącá
Octobrá:

Do którégo áby Pan Bóg sercá ludzkié wzbudźić raczył: wydáne iest naprzód Kazánie o Miłośierdźiu, y o zálęceniu y przedśięwźięćiu Bráctwá tego:

Ktemu przydáne są tegoż Bráctwá powinności y porządki, y Czytánia z Pismá S. z Doktorów, y z Zywotów Swiętych, o miłośierdźiu y iáłmužnie:

Ná cześć Pánu Bogu / y rozmnożenie miłośiernych uczynków.



W Krákowie /
W Drukárni Lázárzowey / Roku páńskiego /
1598.

Podobizna karty tytułowej wydania pierwszego z egzempl. bibl. Ossol: l. 1552.-

W jaki sposób i w jak ciemnych i ponurych barwach przedstawia Skarga tę nędzę biednych – możemy poznać bodaj z jednego miej

sza n. p. tam, gdzie mówi o nędzy wdów (str 3.- oryginał) - tak po
wiada:

........, Są y wdowy, które w ubóstwie, w długach, z niemałą li-
„czbą dzieci przy sobie, mężowie odumárli zostáwili, drugdy z dorosłemi
„panienkámi, których żywność wszystká byłá z obmyślánia ábo z prze-
„mysłu y roboty mężów ich, które wyrobić y poratowáć się nieumieją,
„y gdy chcą niemogą, abo ostátek utrącą przez niesposobność płci
„żeńskiey, którey y biegać nie záwżdy przystoi, y bezpieczność nie jest,
„y ieździć trudno, zwłaszczá młodszey, która y swego się niedostátku
„wstydzi i domem władnąć niemoże. Dzieci chlebá, czeladká myta
„y rządu, panienki okrycia, synaczkowie szkoły ábo przemysłá, tru-
„dności y práwa y krzywdy, obrony potrzebują: pożyczalnicy o długi
„porywáią, ciągną, fánty biorą, nakoniec i dzieci w niewolą bráć
„chcą. Nád táką wdową Helizeusz Prorok, iáko wyższey námieniono,
„vpłakawszy się, miłosiernégo onégo sercá do Boga użył, o wielką się
„rzecz dla pomocy iey ważąc. Oná wołá: mąż móy umarł, pożyczalnik
„parę synów moich wydziera mi w niewolą. A on pyta: Takli lu-
„dzie niemiłosierni, takli niechcą chowáć roskazania Boskiego o wdo-
„wach: Táka na cię niebogo nędzá. A co widzę iesz, czym się z synmi
„żywisz, masz co w domu swoim: Rzecze: Niemam nic, wszytko się stra-
„wiło, y poprzedáło na żywność: trochę mi oleiu zostało na mázanie gło-
„wy. Rzec mógł Prorok: Czemu nie żebrzesz, czemu do bogatych nie idzie.
„Lecz sobie pomyśli: wstydzi się ubóstwa, młoda niebogá, drugiby o jej
„czystości pomyślił, miásto pomocy, do ostatniey na duszy utraty przy-
„wiedźby ią mógł. I krzyknął do Páná Bogá: Tobie pánie vbogi, y tá
„wdowá zostáwiona iest, ludzie niechcą. Na cię pánie opieka tey wdo-
„wy przystá, wyrwi ią y od głodu, y od smutku: nie ták ná głód, iáko
„na okrucieństwo tego pożyczálnika, który iey dzieci wydziera, boleie.
„Pánie przez mocney ręki twoiey, a day iey z tey trochy oliwy, kiládziesią-

„beczek, którémiby i Długi wypłáciła, i ostatkiem się z Dziećmi żywiła. Y ták się stáło. Miłosiernego onego Proroká wysłuchał pan Bóg.

„Obaczcie iáko ciężka y wielka nędzá tákich iest wdów, nie naydzie tákiey tak żałośney ciężkości, y potrzeby w szpitalu, y ná ulicy. Tákie wdowy opátrowali sámi święci Apostołowie iáłmużny v ludzi na nie zbieráiąc. A gdy sámi służyć im nie mogli, dla kazánia y modlitwy, Dyakonom ie zlécili. Na tákiey posłudze Szczepan ś. cudowny został, i do Anioła przyrównan jest. Z tákiey posługi wzięty iest na wielką cześć korony męczeńskiey. Błogosłáwiony który na tę nędzę wdów baczenie ma, y czyni im iałmużnę y miłosierdzie, które pan Bóg y urzędom pilnie bardzo zálécił, aby wdów od krzywdy bronili, onych nie zásmucáli, y to iáko grzech wielki, wymawia tym, którzy tego nie czynili, y srogim karániem na nie się przegraża."

. . . .

W ten sposób namacalnie niemal starał się Skarga wyjaśnić potrzebę Bractwa w części trzeciej tego kazania p. t.:

~„O przedsięwzięciu y kowániu Bráctwá Miłosierdzia."~

Zastanawia się autor nad pożytkiem takiego „Bractwa Miłosierdzia," przyczem odwołuje się na rozwój i rozkwit Bractwa takiego we Włoszech, o czem tak powiada: (str: 44.)

. . . . . . „Tákimi Bráctwy Włoska ziemia w sobie wszytka zákwitnęła, y tym stoi, y tym iey pan Bóg od upadku broni, y tym grzechy swoie gási. Są Compánie ábo Bráctwa, które miedzy się rozmáite miłosierdzia uczynki rozebráły: Jedno Bráctwo opátruie sieroty y porzucone dzieci: Drugie wdowy zubożáłe z dziatkámi: Drugie pánienki, których dochowánie czystości prze ubóstwo niebespieczne iest: Drudzy

„służą w szpitalu: drudzy opatrują chore: drudzy pielgrzymy przyimu-
„ią: drudzy więźniom służą: drudzy skaranych od urzędu ciała grzebą: dru-
„dzy chore po ulicach zbieraią.

„A iedno Bractwo wszystkiego sie nieprzeymuie, iedno to,
„go czemu zdoła: y tak podzieliwszy między się uczynki miłosierne
„á do iednego wiele się ich skupiwszy, y przyłożywszy wszytki z wie-
„lkim łaski Bożey rozmnożeniem odprawuią. U nas po wielkiey części
„są Bractwa Rzemieślników, na których pieczy swe opatruią, abo iá-
„kich kościelnych posług doglądaią ...etc...

. . . .

Po kazaniu tem następują:

~„Powinności Bractwa Miłosierdzia w Krakowie"~

Zbiera tu więc (jak już z samego tytułu wnioskować można) przepisy, tyczące się tego „Bractwa". I tak mówi tu o obowiązkach protectora, dalej „O syndyku duchownym", „O starszym", „O Radnych", „O pisarzu", „O szafarzu", „O wizytatorach", „O Przyimowaniu nowey braciey", „O Pogrzebach", „O Dochodach urzędników bractwa tego"~ i t. d.

Po tej znowu części następuje nowa p. t.:

~„O komorze potrzebnych, którą zową
Mons Pietatis"~

mowa tu więc o „mons pietatis", o wypożyczaniu pieniędzy bez procentu, bez lichwy, o urzędnikach montis pietatis i t. d. Zdaniem Skargi mogą być brane w zastaw tylko takie sprzęty, które nie są konieczne do codziennego użytku.

Po tym wstępie o banku mamy:

~„Odpusty bractwa miłosierdziane nádáne"~

zamknięte drzeworytem, przedstawiającym nam wizerunek

Chrystusa ucierniowanego z napisem w koło:
~ „FRATERNITAS-MISERICORDIAE“ ~

Drugą połowę tej książeczki stanowią:
~ „Czytania Bractwa Miłosierdzia w Krakowie przy kościele S. Bárbáry ná káżdą Niedzielę Do roku, gdy się ná kollekty schodzą.“ ~
(razem str: 107.)

CNOTA
MIŁOSIERDZIA
Pobudkámi Serc Chrześćiáńskich
Do politowánia śię nad nędzą ludzką,
w Káżdo-Niedźielnym
oteyże Cnoćie
czytániu.
ZALECONA,
Y
powtornie od Bráctwá Miłośierdźia
do Druku
PODA NA.
Roku 1741.

w POZNANIU.
w Drukárni J.K.M. Societatis JESU.

Podob: karty tytuł: wyd: I. „Bractwa“ z r: 1741. ze zmienio- nym tytułem. Bibl: Ossol: S. 2.559.-

Ta odezwa gorliwa za- powiadała wielkiego zna- wcę dusz ludzkich – nie prze- brzmiała też ona bez skutku. Bractwo szerzyło się coraz bardziej. Skarga zbliżył się dziełkiem tem jeszcze bardziej do biednego ludu, poznał dobrze duszę ludzką – co znał tylko z erudycji przy „Ży- wotach“, to sprawdził te- raz w praktyce.

Prócz tego nie przestaje Skarga działać i na innem polu – co niedziela niemal, co świę- to występuje on ze swemi kazaniami, które wydaje po raz pierwszy p. t.:

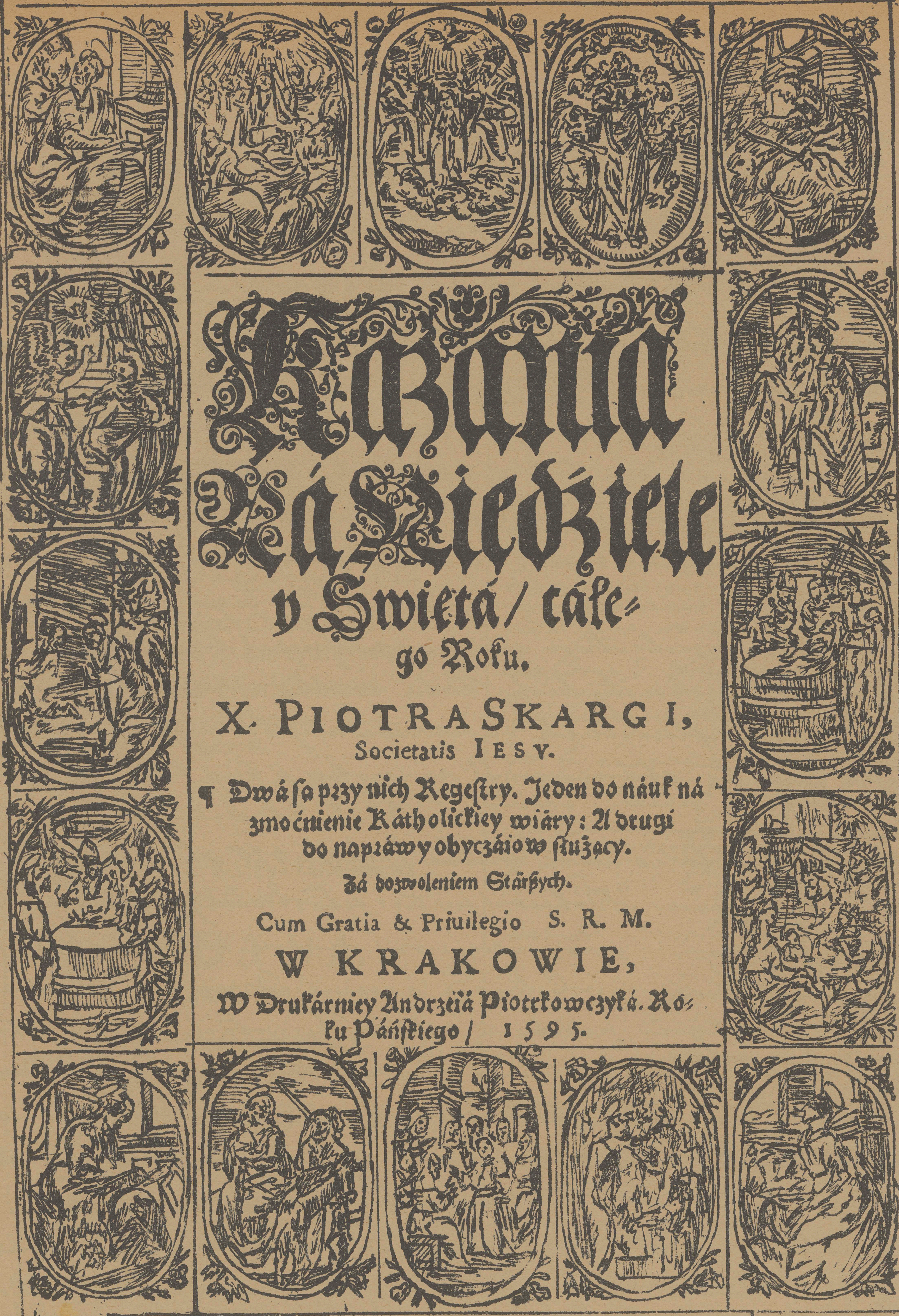
~ „Kazania na niedziele i święta całego roku X. Piotra Skargi societatis Jesu etc.“

W Krakowie. 1595.[1] (u Andr. Piotrkowczyka)

To pierwsze kazania Skargi, jakie okazały się drukiem. Między ogłoszeniem „Żywotów świętych“ a wydaniem „Kazań na niedziele i święta“ upłynęło lat 16 (1579.-1595.). Okres to prawdziwie ogromny w życiu tak niestrudzonego człowieka, jakim był Skarga. „Żywoty świętych“ zaprawiły go do poznania duszy ludzkiej i pomnożyły zapał do naśladowania szczytnych przykładów, rozpaliły namiętne przywiązanie do tego Kościoła powszechnego, który ze wszech stron wówczas podpierać trzeba było i ochraniać od ciosów heretyckich. Lata walki z innowiercami na Litwie i w Inflantach zahartowały Skargę i nadały słowu jego tę stanowczość rycerską i ten hart stalowy,

---

1.) Jest to folio dość grube (około 670. str. druku gockiego) karta tytułowa ozdobna (patrz: podobizna) - drukowana tuszem czarnym i czerwonym; napis w koło obramowany drzeworytami, przedstawiającymi zdarzenia ze świata biblijnego. (Karta podobna jak w „Żywotach“ - wszystkie mają takie obramowanie - tem się tylko różniące, że drzeworyty te są nieraz albo poprzestawiane, albo nieco odmienne.) Na odwrotnej stronie k: tytuł: herb Zygmunta III., poczem następuje przedmowa dedykacyjna do Zygm. III., datowana: w Krakowie, w dzień więzienia św. Piotra I. Augusti 1595. - i teraz dopiero zaczynają się właściwe kazania w liczbie 95 (podzielone na 2 części) każde z nich poprzedzone właściwą na daną niedzielę lub święto ewangelią. Na końcu mamy: Rejestra. „Kazania“ te przedrukowywane za życia Skargi: wyd: 1597. (według Estreich. T. III. str. 419) wyd: 1600. (przy kazaniach o 7 Sakram.); dalej wyd: 1602. (jako przedruk wyd: I.), 1609. (z kazaniami o 7 Sakram.), 1610. -.



Kazania
Ná Niedziele
y Swiętá/ cáłe-
go Roku.

X. PIOTRA SKARGI,
Societatis IESV.

¶ Dwá ſą przy nich Regeſtry. Jeden do náuk ná
zmocnienie Kátholickiey wiáry: A drugi
do naprawy obyczáiow służący.

Zá dozwoleniem Stárszych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká. Ro-
ku Páńſkiego/ 1595.

Pod: kart. tyt. wyd. I. z r. 1595.- Ossol. S. 15.573.-

który wyrabia się tylko w ogniu potyczek duchowych. „Żywoty świętych" są jakby wiosenną, bujną zielenią łąk naszych, umaiconą kwieciem polnem – obfitość tam niezbrodzona, miła oku, rozszerzająca nam oddech, krzepiąca duszę. Kazania całoroczne – to już znojne żniwo upalnego lata trudów Skargi, to owoc dojrzały gorzkich nieraz rozmyślań nad ułomnościami natur ludzkich w ogóle, a natur polskich w szczególności – to wzrok sokoli, przed którym się nic w Polsce nie ukryje, to przeniknięcie spraw i niedostatków naszych jakimś nadludzkim duchem. Bił z niego zdrój żywy słowa Bożego na chwałę Stwórcy, na pożytek bliźniego; serce to ogarniało miłośnie całą ojczyznę od Karpat po Bałtyk, to też żaden głos w Polsce nie brzmiał wówczas tak donośnie i tak przejmująco. Bo też może nikomu wtedy u nas Bóg nie dał przy takiem sercu takiego ogromnego rozumu. Rzadki to przywilej: mieć i jedno i drugie w prównym stosunku – u nas prawie zawsze albo serce nierozumnie nad rozumem przeważało, albo rozum do serc bratnich trafić nie umiał. Ten jeden, na lat setki przed Mickiewiczem, pragnął już ruszyć polską bryłę z posad samolubstwa kastowego nowymi pchnąć na tory i wielkim głosem – czemuż wołającego na puszczy! – wołał do Rzeczypospolitej: Miej serce i patrzaj w serce! –

W kazaniach niedzielnych i świątecznych mamy przedewszystkiem treść religijną, mamy naukę życia chrześcijańskiego, – ale przytem wskazówki praktyczne, czerpane z życia potocznego polskiego z naszych biedy i potrzeb polskich. Nie jest to dziś

lektura powabna dla każdego, a poztrzepanych umysłów naszych, popsutych romansami i nowelkami nie przyciągnie żadną intrygą sztucznie powikłaną, ani humorem anegdotycznym. Nie marcepany to żadne, ale czysty, żytni chleb polski bez zakalca - a jak marcepanami można czas jakiś zdrowie psuć bezkarnie, ale życia niemi nikt nie utrzyma, tak przeciwnie - chleb duchowy Skargi tyle ma w sobie treści żywotnej niespożytej, bo z boskich darów czerpanej, że i dziś, po tylu wiekach, głód naszej wiary zwątlonej nasycić może i ducha polskiego zawsze posili.

Rozmaitość w tych kazaniach ogromna, tak wielka - jak rozliczność cnót, wad i ułomności ludzkich. A w czem wielki tych kazań urok - to, że skala tonu i nastroju kaznodziei rośnie lub maleje w miarę doniosłości i znaczenia treści. Od najwspanialszych, rzewnych uniesień - do prostego wywodu teologicznego lub opowieści potocznego zdarzenia - Skarga zawsze jest panem siebie i swego słowa - i nikt tak nie umie, jak on z hymnu do prostej zstąpić powieści. Posłuszny natchnieniu i tylko natchnieniu, nie wie on, co to sztuczny zapał lub udana prostota; kiedy mu serce wzbierze goryczą, słów nie osładza, słuchacza nie oszczędza i prawdę mu, jak lekarstwo gorzkie, skuteczną, bez upiększeń podaje.

Naturalnym i prostym jest zawsze - prostakiem nigdy. Dziś nam niejeden wyraz, niejedno porównanie może się wydawać rubasznem; ale zważmy, że w XVI. wieku nie miało tego przysmaku

i że przeciwnie niejeden wyraz polski, dzisiaj zupełnie przyzwoity, przez usta Skargi nie byłby przeszedł. Skarga nikogo nie oszczędza, nikomu nie schlebia. Mało kto powiedział wówczas duchowieństwu tyle przykrych prawd bez osłonek i upiększeń. Króla po prostu Skarga za to chwali, „że go na kazaniu nigdy drzymiącego ani z kim gadającego nie widział."[1] Jak te proste słowa określają pięknie stosunek jego do dworu i tę szlachetną poufność bez cienia służalstwa.

Przestrogi dla księży rozsiane są na kilku miejscach – a wszystkie dążą do wykazania, że kto się stanowi duchowieństwu poświęcić zamierza, ten o widokach ziemskich i materyalnych korzyściach myśleć nie może. Miejsc takich mnóstwo – i tak n. p.:

„Kazanie na V. niedzielę po Wielkieynocy)." –
Tak powiada tu o stanie duchownym:

. . . . „Jákoż tedy pasterzem dusz ludzkich dobrym być może, który na takie dostojeństwo nie idzie dla miłości ku Chrystusowi: ale z miłości ku sámemu sobie, áby się dobrze miał. Nie dla dusz ludzkich, ále dla intraty y pieniędzy y stanu. O miły pasterzu patrz na ten wzór Paná twego, który się postawił na tę robotę, iż więcey masz owce iego krwią kupione miłować, niźli zdrowie swoie, które, gdy owce inaczey obronione być nie mogą, z ochotą za nie położyć masz. Co y Dawid świeckim królem będąc uczynić chciał, gdy do P. Bogá mówił: Na mię y ná dom moy obróć rękę twoię, a tych owieczek moich nie zabijay. Rozmyślże się ieśli temu dosyć uczynisz, ieśli tey miłości dokazować, ieśli z natym woyskiem na wielkie się puścić masz, iáko Pan mówi. Jeśliż ta siły niemasz, lepiey sobie pokoy uczyń. Jeśli…"

[1] Patrz: przedmowa do „Kazań na niedziele i święta" (na końcu).

„nia dla owiec, mówię pracy y pieniędzy, żałować masz: nie wdaway
„się w ten urząd. Ale iáko my zdrowie zá owce damy, gdy prácey są,
„my dlá nich żałujemy, a pieniędzy ieszcze bardziey, tych które nie
„z dóbr naszych dziedzicznych, ani własnych: ále z kościelnych iáłmużn
„mamy, które ná pomoc y obronę tych owiec fundowane y zostawione są:

„Mieliby, pásterze nászy, ile może być, z twarzy y z żywotá znáć
„owce swoie y mieć spisane imiona ich, y kłáść ie ná stół pod poduszkę
„swoię, iby, aby się do nich wszystki myśli w nocy y we dnie obracá-
„ły. Ale iáko ie znáć máią, á drudzy ich od roku do roku nie widzą:
„á ieśli raz w rok dla dziesięciny y czynszów záiadą: prędko ich záś
„odbiegáią. O Boże moy iáka szkodá, iaka dusz ludzkich utrátá, iakie
„Chrystusowey krwie psowánie, iáki około zmowy z Pánem niestátek.
„Izali się ták z tobą Pan Bog zmowił na tę robotę:—
„Mieliby zawżdy owce wizytować, przeglądać y onych doyźrzeć. Nie cu-
„dzą ręką, ale własną swoią one piastować. Jako P. Bóg do Moyżesza
„mówił: Noś ten lud moy w zánadrzu swoim, iáko nosi mamka
„dzieciątko, a nieśże do ziemie którąm oycom ich obiecał. Y o Pánie
„naszym Prorok mówi: Na rámionách swoich, iáko pásterz, y na ło-
„nie swoim báránki poniesie, y płodne sam podźwignie. Co o sobie
„tenże Pan w przypowieści powiedział, iż zgubioną owcę ná sobie po-
„niósł. W zakonie przy onym namiecie Bożym, kápłáni inne pod-
„leysze naczynia Lewitom na wozy kłáść kazáli: ale skrzynię sámi
„na ramionách swoich nośili. Która skrzynia droższa nád dusze,
„w których krew Bogá nászego zámkniona iest, być może: Niech
„śpiewania i inne obrządki kościelne innym towárzyszom zlecáią:
„ále dusze y pásza ich sámi rękomá swemi piastować máią:
„Nie z wikáryámi się P. Bóg zmówił ná robotę: ale z tobą pásterzu:
„á ieśli on bez ciebie robi, a ty nic nie czynisz, za coż chleb roboty
„iego wydzierasz:

„Mieliby przy owcach mieszkać iako rybitwowie przy wodzie.
„Toć prawie naczynie nosić, iáko Prorok mówi, głupiego pasterzá,
„laskę i torbę pasterską nosić: á nigdy owiec nie paść, pasterzem
„się zwać: a owiec nie znać, sieci nosić: a nigdy iemi nie łowić: albo
„wodę łowić, a o ryby niedbać, prowenty brać, a owiec zaniechać, to co
„ná opatrzenie Dusz dano, tym sobie porkoszy y stawy szukać, y pani„
„ne bogácić, Dusze á owce morzyć a wilki karmić.-

„Nie mieliby niektórzy pásterzmi własnymi będąc naymi„
„tów naśladować, którzy nie owiec y dobra ich, ale swego myta
„i pożytku patrzą, nie co owcam pożyteczno, ale co im samym
„zdrowo tego pilnuiąc od owiec, w złey przygodzie y gdy wilcy na„
„legaią uciekaią: Jako Apostoł nárzeka: Wszyscy szukaią swe„
„go, á Chrystusowego pożytku nikt nie szuka.

„Nie mieliby czásu potrzeby, gdy wilcy nádchodzą, uciekać,
„ale się raczey mocno za owce zástawiáć, a ieśli ináczey obronione y zdro„
„we być nie mogą: lepiey od wilków ná wór Páński podrapánym zostáć
„niżli owiec od Chrystusá, które go tak drogo stoią, polecanych, odstę„
„powáć ...etc....-

. . . .

albo znowu w <u>kazaniu na dzień św. Mikołaja biskupa</u>:

. . . . „Tak leniwy sługá zakopał pieniądze Páná swego, y chciał się
„tym wymowić: Bałem się ábych twoich pieniędzy nie utrácił. Bo wiem iżeś
„surowy, tám chcesz żąć gdzieś nie siał, y tam zbierać gdzieś nie rozpraszał, ale
„mu tá wymówká nie poszła. Jeśliś się zły sługo bał: czemuś pieniądze
„brał, podeymuiąc się roboty moiey: Mogłeś mi na on czas rzec: day ty pie„
„niądze komu innemu, aby twóy pożytek nie ginął. To się nawięcey ściąga
„na urzędy y dostoieństwa duchowne y świeckie. Radzi się ludzie na nie
„cisną, y ten talent od Pana Boga rádzi biorą; ále wziąwszy urząd, kto„
„ry dla samey posługi bliźniego daią: sobie y swoim pożytkom służą,

„a urzędowe powinności zákopywáią, zostać kápłanem, á ofiáry za tu„
„dzie nie czyni: abo ták rzadko, iakoby tylo z naymu ábo z musu czynił.
„Zakopać pomoc żywych y umarłych. Ná coż kapłanem zostać, jeśli
„ustáwiczney ofiary Pánu Bogu zá się i zá ludzie nie oddaiesz. Mogłeś
„tych pieniędzy Páńskich nie bráć, a pożytku tego nie gubić. Boię się
„prawi, ábych niegodnie nie brał táiemnic Páńskich. A czemużeś się
„kápłanem zostać nie bał? Czemu się nie boisz iż dobrá Páná swego
„zákopywasz, á Pánu szkodę czynisz? Czyń się godnym iáko możesz,
„a Páná Bogá proś, boiaźń ta y zá dziesięć lat godnym cię nie uczy„
„ni. To y raz w rok u ołtarza godnym nie będziesz? Toż się mówi o Ple„
„banách. Rádzi plebániję biorą: ále plebáńskie y pasterskie posłu„
„gi, które winni owcom Bożym, gubią, y nie czynią pożytku iedno
„sobie. Pánu niewierni, á sobie pilni, y kradną dobrá Páná swego,
„które się ná posługę, y pomoc ludu swego obracać miáły: ty ná się, y
„swoie domy, y roskoszy obracáią. O iáko ich pytać będą: Gdzie zysk
„z pieniędzy Páńskich? Ná coś plebániję wziął? Czemuś nie rezygnował, a
„drugiemu lepszemu nie ustąpił? Toż się mówi o urzędach świeckich.
„O iáko się rádzi do nich ubiegaią, a Bogu w ludzkim pokoiu y służbie,
„w sądach, w obronie pożytku nie czynią.“ etc.

. . . .

Dalej mamy tu ogromne bogactwo wykształcenia teologicznego [1]) nie dla pochwały, roi się tutaj od cytatów . Kazania odznaczają się dalej wielkiem

---

1) Co do erudycyi teologicznej – to ta strona zdolności i wykształcenia Skargi do dziś leży nie zbadana. Z tem teologicznem wykształceniem Skargi łączy się ściśle także doniosłość tej erudycyi, co również nie załatwio- no. Całkiem naturalnie może się tego podjąć tylko teolog, a nie człowiek świecki.-

współczuciem dla ludu, pełno tu miejsc, gdzie narze-
ka nasz kaznodzieja na ucisk poddanych, na zbytki
panów, na rozwiązłe życie kobiet, i t. d. i t. d. To istny
pochód wewnętrznego rozwoju Skargi do kazań pó-
źniejszych. Jako próby stylu i ścisłości, jakoteż ja-
sności godne są uwagi miejsca:

"Pochodzenie Syna i Ducha św. od Ojca" - kazanie
na Poniedziałek Wielkanocny:- Druga część - początek, i
"wspaniała odezwa do św. Piotra i Pawła:- przy
końcu kazania na ich dzień, gdzie tak powiada:

"........., Fundatorowie Kościoła Bożego hetmani niezwyciężoni
„ludu Chrystusowego, oycowie dusz wiernych: nie opuszczaycie
„nas staraniem swoim w Chrystusa spolnego Paná y Bogá, ktoś-
„cie gościé tu kościoł krwią swoią szczepili, y pracámi swemi polewáli,
„ábyśmy dziedzictwa wiáry y náuki, ktoreście nam, iáko dobrzy oycowie
„synom swoim zostawili, nigdy nie utracili: á przykłádámi cnot
„wielkich wászych y gorącey ku Bogu y bliźniemu miłości posiláli serca
„násze. Pomnicie na ten Rzymski Kośćioł, ná ktory wszytki niewiernáci
„biją: áby szczep y praca wászá nie upadáłá: ále wedle obietnice Páná wa-
„szego, mocno iáko niedobyta skáłá trwáć mogłá do końca. Przez tegoż Je-
„zusa Chrystusa Bogá y Páná nászego. Amen."-

. . . .

Dalej jako siła argumentacyi, jako Pana Boga trze-
ba miłować, godne jest uwagi, "Kazanie na Dzień św. Ma-
gdaleny;" znawstwo duszy ludzkiej przebija się w "Kaza-
niu na Dzień św. Marcina," i wreszcie prześlicznie umie
Skarga zastosować kazanie do rzeczy polskich - a dowo-
dem tego, "Kazanie na Dzień św. Katarzyny" (kazanie
ostatnie), gdzie w ten sposób wyraża się o zbytkach:

. . . . „A iáko się przed P. Bogiem wymowim, gdy na zbytkách,
„strojách, koniách, wozách, pachołkach, utracamy chleb ubogich.
„O iakobyśmy wiele szpitalów wspomogli: byśmy pychy y próżności
„y pompski nie karmili, á łáknącym y od głodu umieráiącym,
„ogony sukien niewieścich, y ferety, y pásámany, y frándzle, y
„inne do pokrycia uczciwego nie potrzebne zbytki, dawali. Co áxámitów,
„kitáiek, háftasów, y iedwabiów podźe Polská, mogłáby z tego wielkie y
„mocne zamki budowáć kościoły, klasztory, szpitale, y domowe wielkie
„nędze ogárniáiąc. Dostátkow tych używamy iákobyśmy ich nie mieli.
„Bo wszytki w błocie zostáią. Przetoż nam rzeką: Weźmi ten talent od niego,
„á day temu co go dobrze używa: á sługę niepożytecznego wyrzuć. Pobierze
„to nam Pan Bog wszytko iáko niewdzięcznym"... etc

. . . .

A co ciekawe, że prócz nauk chrześcijańskich, mamy obok jędrności religijnej, taką głębię uczuć, formy i języka, że wprost nie można wątpić, że się je czyta z zachwytem. Godnem wzmianki jest jeszcze to miejsce w „Kazaniach", gdzie maluje obraz katedry na Wawelu.

Słowem-zbyt wiele czasu i miejsca trzebaby poświęcić, gdyby się chciało nie przytoczyć, ale wymienić tylko wszystkie piękne miejsca, gdzie gromi występki i wady ówczesnego społeczeństwa. Wiele też mamy narzekań na niekarność domową i publiczną, na łakomstwo, zdzierstwa, lichwę, rozwiązłość, zbytki i t. d. - nie są to jednak czcze narzekania - ale mamy przy nich podawane zbawienne rady i przestrogi.[1)]

---

1) Dodać tu muszę, że te „Kazania na niedziele i święta" przetłożył na język łaciński Jan Pieniążek (wojewoda sieradzki) p. t.:

„Kazania niedzielne" wyszły po raz pierwszy w r. 1595. a w dwa lata później wychodzą po raz wtóry (r. 1597), ale nie same, tylko w towarzystwie:

„Kazań sejmowych",

o których teraz przyjdzie nam mówić. „Kazania sejmowe" to najświetniejszy i najdojrzalszy owoc pracy Skargi. Pięknie wyraża się o nich Mickiewicz w swoich „Wykładach", zwąc je „mowami politycznemi." O ile w powyższych kazaniach występował Skarga przeciw wadom prywatnym i domowym, tak też występuje on przeciw wadom politycznym. W tamtych przemawiał do chrześcian podaków, tu do obywateli, stanowiących główną podporę ojczyzny.

Czas powstania tych „Kazań" dziś trudny do określenia - da się mniej więcej określić dwoma, wyżej wspomnianemi wydaniami „Kazań niedzielnych", t. j. z r. 1595. a 1597. W tym czasie mniej więcej musiały powstać. Tak jak kwestya powstania, tak i inna kwestya, mianowicie, czy kazania te były tylko pisane, czy także i wygłaszane, jest niepewna. Z początku,

---

„Conciones pro Diebus Dominicis et festis totius anni r. p. Petri Skarga Poloni, Societatis „Jesu jam olim ab ipso authore cum additione de septem sacramentis et aliarum quarundam concionum saepiusque cognitae et editae nunc vero in Latinum idioma translatae „et ad fidei doctrinaeque christianae augmentum a Joanne Odrowąż Pieniążek palatino Siradiensi in lucem publicam datae Permissu superiorum Cracoviae typis Universitatis A. 1691." Jest to folio grube (1261 stron). Druk antykwa i kursywa. Przekład ten poświęcony papieżowi Innocentemu XII, który był nuncyuszem w Polsce za panowania J. Kazimierza, jako Antoni Pignatelli. Zdaniem Rzepnickiego (T. I. str. 190) łacina wyborna, przekład wierny. (Sobieszczański przytacza wyd. 1735. także) Przekład ten w wydaniu z r. 1691. ma Ossol. S. 15.572.

wych słów pierwszego kazania zaraz, które powiadają, że kazanie to było mówione przy mszy sejmowej), stanowczo wnioskować można, że były one nie tylko pisane, ale także wygłaszane. Kazania te miewa Skarga jako nadworny kaznodzieja króla Zygmunta III., na którą to godność został wywyższony w 1588. r. i która to godność niemal zmuszała go do zabierania głosu w ważniejszych uroczystościach. Swą działalność kaznodziei dworskiego rozpoczął Skarga kazaniem na zwycięstwo pod Byczyną – które nie dochowało się w tekście polskim, ale tylko we współczesnym przekładzie łacińskim, ale lichym (jest w rękopisie bibl. Ossol: 168.) Prócz tego – zdaniem Birkowskiego – 18 sejmów walnych otwierał Skarga swoimi kazaniami, do której to liczby należy tych 8 kazań sejmowych.

Przejdźmy do opisu i rozbioru „Kazań sejmowych". Drukiem wyszły „Kazania sejmowe" po raz pierwszy już w r. 1597. potem drugi raz przedrukowane w r. 1600. między „Kazaniami o siedmiu sakramentach" a przygodnemi, bez osobnej karty tytułowej (zajmują karty od 273.–327.), nareszcie trzeci raz za życia Skargi w r. 1610., gdzie opuszczono kazanie „O monarchiej". [1])

„Kazania sejmowe", o których kilkakrotne wzmianki mamy już w „Kazaniach na niedziele" powstawały powoli, Skarga opracowywał je sumiennie,

---

1) W nowszych czasach w r. 1857. wydał je Turowski ale błędnie, z którego to wydania przedrukowano w bibliotece „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy" a potem przerobione i poprawione wydał jako wydanie II. (na mocy wyd. z r. 1600.) w r. 1904. Dr Janik w tejże bi- b[illegible] z przedmową

o czem świadczy także i Birkowski w swej mowie pogrzebowej. Takie arcydzieło powstawało powoli, po dość długiem a gruntownem przetrawieniu. „Kazania sejmowe" – to szczyt wymowy Skargi, odznaczającej się głównie proroctwami i złemi wróżbami – to, szczyt wymowy zarazem przy końcu XVI. i na początku XVII w.. W gruncie rzeczy jednakowoż nie są one odosobnione – jak zobaczymy –, prócz nich są jeszcze inne, które mogą śmiało wytrzymać porównanie z niemi.

Wszystkich kazań sejmowych dochowało się nam 8, każde poprzedzone nagłówkiem i mottem z Pisma św. lub pisarzy Kościoła. Przejdźmy je po kolei:

Kazanie I.: „O mądrości potrzebnej do rady."

Dyspozycya: Cel zjazdu: opatrowanie niebezpieczeństw koronnych. Środki do osiągnięcia celu: rozum i mądrość. Ludzki rozum nie wystarcza, trzeba prosić łaski Ducha św., aby wspomógł swą radą. Są jednak tacy, którzy ufni w swą mądrość nie proszą P. Boga o nią, albo niepilnie proszą. Drudzy są, którzy całą swą mądrość wysilają na opatrzenie potrzeb ziemskich, nic się o duchowne nie troszczą. Taką mądrość zwie Skarga bydlęcą. Skarga nie sądzi, aby zgromadzeni na Sejm Polacy zbyt ufali swej mądrości lub o tę ziemską tylko dbali. Posłom trzeba, zdaniem Skargi tej niebieskiej mądrości, by ochronić Rzeczp. od tych licznych niebezpieczeństw, jakie jej grożą.
Do niebezpieczeństw tych zalicza:

1) Rozerwanie wielkie serc ludzkich, potarganie jedności, miłości i zgody sąsiedzkiej.

2) Interregna i korrupcie jakie z nich ludzie źli ciągną, bunty, zmowy.

3) Brak karności i dyscypliny: „Nikt się urzędów ani praw nie boi"; „Wolność szlachecka".

4) Osłabienie władzy królewskiej: „Codzień władzy królewskiej ubywa a ludzkiej śmiałości i nadętości przybywa."

5) Potrzeba naprawy sejmów samych.

Otóż na naprawę tego wszystkiego, prawdziwej Boskiej mądrości potrzeba, nie samej tylko ludzkiej: „Proście – woła Skarga – P. Boga o tego Ducha mądrości. Proście ale dobrze – bo jeśli źle prosić będziecie, nic nie uprosicie." Prosić dobrze może ten, kto ma serce i sumienie czyste, kto z Bogiem w zgodzie. A więc zanim się do obrad sejmowych przystąpi, oczyścić się wprzódy w Sakramencie spowiedzi i umocnić ciałem Chrystusowem.

Prawdziwej mądrości przeciwne są zwłaszcza następujące wady: *niespokojność*, *niezgoda*, *górne i wysokie o sobie rozumienie*. „Dziś młodzi nastali, którzy się sami nie znając i górne swoje dumki podnosząc, starym i świadomym nie ustępują."

Dalsi nieprzyjaciele mądrości: *upór*, „*popularitas*", t.j. więcej przyjaźni u ludzi niźli prawdy szukać, – *okrucieństwo*, *posądzanie prędkie* i *skwa-*

pliwość w domysłach i podejrzeniu, obłuda („gła-dko z sobą mówiąc, jeden drugiego łowi.")
Jakże mądrości nabyć?
1) Nauką rządzenia ludźmi.
2) Czytaniem dziejów.
3) słuchaniem mądrzejszych.
Rządzenie ludzi jest tak samo ciężką nauką, jak inne rzemiosła: „rządzenie ludzi jest jako siekiera z młotem i koń z szablą, i z wojskiem, do których jeśli się nie przyuczysz, a rękami swemi nie przyłożysz nic nie będziesz miał. Nie tylko myśleniem, ale działaniem i dotykaniem się rzeczy i długim doświadczeniem rośnie i na-bywa się mądrość do rządów ludzkich."
To pierwsze kazanie kończy Skarga otuchą, mó-wiąc, że Pan Bóg udzieli swej mądrości, gdy go prosić gorąco będziemy, „bo jest hojny i nikt go nie przebierze." Tylko prośmy go nie dla siebie samych, ale dla ludu, dla chwały Bo-żej, dla chrześcijaństwa całego.
Widzimy z tego rozstrzygania, jak silna jest budowa pierwszego kazania sejmowego. Jest to wiązanie logiczne od początku do końca. Nic zbytecznego w niem nie masz - ozdoby proste i szlachetne. Całe kazanie jest mierzeniem niedo-statków polskich z mądrością Bożą, jest wyka-zaniem środków zbawiennych - a tak te środki, jak i wady rozłożone w pięknym artystycznym i genetycznym porządku. Jest to arcydzieło po-

rządnego myślenia - jako takie, godne zawsze po-
dziwu, bez względu na czas, w którem powstała
i okoliczności, które je wywołały.

Kazanie II.: „O miłości ku ojczyźnie i o pierwszej
chorobie Rzpej, która jest z nieżyczliwo-
ści ku ojczyźnie."

Punktem wyjścia jest poruszona już w poprze-
dniem kazaniu niemoc Rzpltej. Spokojnie, ale
z pewnym smutkiem zaczyna Skarga od stwier-
dzenia starej Salomona maxymy: że nie
masz nic pod słońcem trwałego. „Naród się
po narodzie na ziemi odmienia." Nic się nie
dzieje bez przyczyny. Jakież przyczyny osła-
bienia korony Polskiej?

Sześć chorób Rzplitej wylicza Skarga: które
jej bliską śmierć ukazują:

Pierwsza: nieżyczliwość ludzka ku Rzplitej
i chciwość domowego łakomstwa.
Druga: niezgody i poswarki sąsiedzkie.
Trzecia: naruszenie religii katolickiej.
Czwarta: osłabienie władzy królewskiej.
Piąta: prawa niesprawiedliwe.
Szóste: grzechy i złości jawne.

Skarga mówi w tem kazaniu o pierwszej cho-
robie, którą łagodnie zwie nieżyczliwością ku
Rzplitej, t.z. brakiem miłości ojczyzny. Jakoż
z niej rzeczywiście z tej nieżyczliwości ku ojczyźnie
rodzą się wszelkie inne choroby przezeń wylicz-

ne - jak: osłabienie władzy królewskiej, złe prawa, czyli bezkarność na gwałty, niezgody i rozterki sąsiedzkie. I na odwrót, od tych najdrobniejszych na pozór chorób, od rozterek sąsiedzkich pochodzi w dalszym rozwoju niemoc całego organizmu państwowego. Świetnie to wywodzi Skarga: „Miłość ku bliźnim im jest szersza tym lepsza." Przykładami z Pisma św. zagrzewa do takiej miłości Skarga i co niedawno od poszczególnych domów na kraje, od krajów na państwa całe i ogół chrześcijaństwa rozciągnął - to teraz znowu powtarza w zakresie Rzplitej polskiej. Różnorodne części składowe królestwa polskiego, mają jakby monarchów swoich w posłach na sejm koronny wysłanych. Jeśli ci posłowie, „ziemscy bogowie" w zgodzie i miłości obradować będą, niechybnie stąd pożytek odniesie cała Rzplita: „Słusznie też do was mówić tak mam, obmyślacze." Tutaj zapał unosi Skargę i stając się rzecznikiem całego narodu - tak woła dalej do posłów sejmujących: „Toć są głosy i wołania ich do was."....
Ludzie z końca XVI. w. byli synami humanistów, wychowanych na szerokiem polu starożytnych wspomnień. Mówić do nich alegoryami tylko i cytatami z Pisma św. nie wystarczało. Ludzie to byli nadzwyczaj chłodni i praktyczni, potrzebę miłowania ojczyzny należało im wykazać argumentami ad hominem, t. j. egoistycznemi

pobudkami. To też głęboki znawca serc ludzkich i natury polskiej ówczesnej tak posłom miłość ojczyzny zaleca: (wyd: Westa: str: 41)

. . . . „Rozmyślcie, jakie od tej matki, od Korony i rzpltej tej, dobrodziejstwa i upominki macie. Ona wam wiary ś. katolickiej, przez którą do wiecznej ojczyzny przychodzicie, dochowała i Chrystusa, zbawienie wasze i jego Ewangelią przyniosła. Ona ją od fałszywych nauk i jadów heretyckich obroniła. Ona Husa przed stem kilkadziesiąt lat swymi kapturami i konfederacyami jego przeklęte kacerstwo odpłoszyła. Do tego czasu kapłany wam i biskupy duchowne pasterze wasze daje, przy których przystęp do łaski Bożej i obrony od wszytkich nieprzyjaciół macie. Ona wszczepiła tu ołtarz służby Bożej i ofiar przedziwnych, z których wam ubłaganie Boskie zawżdy płynie. Ona się i dzisiejszych złych wieków srogim heretykom odejmuje, i wilki te jadowite, jako może, od was odgania i stara się, abyście nie byli bez kapłana, bez ołtarza, bez nauki, i zatem bez Boga, jako się to innym narodom przydało, którzy tak dobrej i czujnej matki nie mieli. Jakoż jej miłować nie macie?

. . . .

Jest to wyraźny pochód myśli zstępujący od wiary św. do majestatu królewskiego, od majestatu królewskiego do wolności konstytucyjnej, od wolności szlacheckiej do bogactw i dostatków, jakie przywileje szlachcie niosły. Nie jest to bez powodu i ten pochód, pozornie zstępujący, był w rzeczy samej i z natury usposobień szlachty pochodem wstępującym: miłować Ojczyznę dla Wiary św. i króla - to im się jeszcze niezbyt uśmiechało, ale to lepsze, że miłować ją trzeba dla złotej wolności i dla na-

bywania złota. Tym argumentem trafiał Skarga w samą najskrytszą stronę egoizmu ludzkiego. Tym też argumentem wojuje dalej: „Ojczyznę miłując, sami siebie miłujecie, a nie utracicie; onej nie życząc i wiary nie dochowując sami siebie zdradzacie! I wyłuszcza dokładniej z jasnością i siłą dowodów matematycznych. Powiada: (wyd. Westa str. 44)

.....„Miłujecie pożytki swoje pojedynkowe, a pospolite burzycie – i mniemacie, abyście dobrze sobie czynili i życzyli. Nie tak jest, ale jako Pan rzekł: „Kto zdrowie swoje miłuje, traci je. A kto je utraca, najduje je." Gdy okręt tonie, a wiatry go przewracają, głupi tłumoczki i skrzynki swoje opatruje i na nich leży, a do obrony okrętu nie idzie – i mniema, że się sam ratuje, a on się sam gubi. Bo gdy okręt obrony nie ma, i on ze wszystkiem, co zebrał, utonąć musi. A gdy swemi skrzynkami i majętnością, którą ma w okręcie, pogardzi, a z innymi się do obrony okrętu uda, swego wszystkiego zapomniawszy, dopiero swe wszystko pozyskał i sam zdrowie swoje zachował. Ten [illegible] okręt ojczyzny naszej wszystkich nas niesie, wszystko w nim mamy, co mamy. Gdy się z okrętem źle dzieje, gdy dziur jego nie zatykamy, gdy wody z niego nie wylewamy, gdy się o zatrzymanie jego nie staramy, gdy dla bezpieczności jego wszystkiem, co w domu jest, nie pogardzamy, zatonie i z nim my sami poginiemy.

„W tym okręcie macie syny, dzieci, żony, imienia, skarby i wszystko, w czem się kochacie; w tym tak wiele dusz jest, ile ich te królestwa i państwa przyłączone mają i nie dajcie im tonąć...." etc

Na brudnych i chciwych egoistów zmawiu, którzy przeczyli samemu pojęciu Ojczyzny, byleby im się dobrze działo, woła Skarga: „To złodziejskie serce, które z szkodą drugich, chce być bogate". Ale takich — jak dziś mówią — „skrajnych" internacyonałów niewiele jeszcze było w XVI. w. Takich było więcej, którzy pragnęli i Ojczyźnie i sobie służyć i gniewali się, gdy posługi ich nierychło albo wcale nie były wynagradzane. Takim przypomina Skarga, że „ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna" — słowa godne tego, by je wyryto i dzisiaj na wszelkich parlamentach i uniwersytetach. Zasługom ziemskim chce Skarga najpierw dać nagrodę niebieską, a potem doczesną. Mało komu mógł się podobać.

Kazanie III.: „O drugiej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z niezgody domowej". —

Wychwala tu zgodę, stwierdzając najpierw brak jej w Polsce, zastraszając następnie skutkami strasznymi niezgody, zalecając wreszcie poprawę stosunków społecznych, wynikłych z niezgody moralnej w jej najszerszem pojęciu.

Potrzeby zgody wykazane są tu ze stanowiska chrześcijańskiego: „Siedzimy u jednego stołu, używając z jednych mis i jednych do-[illegible] potraw Pana swego, t.j. jednej niebieskiej nauki i sakramentów zbawiennych.

jakoż się przy tym spokojnym stole waśnić jeden na drugiego mamy."

To jeden powód, bardzo ważny do zgody, religijny; drugi - ziemski: jeden jest król, jedne sądy i trybunały, jedne sejmy, jedna społna matka ojczyzna miła. Każdy z tych punktów rozprowadzony. Następstwa niezgody są tu wymienione znowu jasnowidzeniem proroka z pozumem najtęższego polityka. Z tych właśnie ustępów urosła wielka sława Skargi w późniejszych pokoleniach polskich. Nie sądźmy zbyt ostro współczesnych Skardze mężów, świadków zwycięstwa oręża polskiego pod Byczyną, Kircholmem, Smoleńskiem, że nie umieli należycie ponurej głębi słów następujących: (wyd. Westa str. 57)

. . . . . . „Nastąpi postronny nieprzyjaciel, jąwszy
„się za waszą niezgodę i mówić będzie: „rozdzieliło się
„serce ich, teraz poginą" - i czasu tak dobrego do wa-
„szego złego, a na swoje tyraństwo pogodnego, nie omie-
„szka. Czeka na to ten, co wam źle życzy, i będzie mó-
„wił: Euge! euge! Teraz je pożerajmy, teraz pośliznęła
„się noga ich, ostać się nam nie mogą.

„I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą,
„w której wolności wasze utoną i w śmiech się
„obrócą i będzie, jak mówi Prorok: „sługa równo z pa-
„nem, niewolnica równo z panią swoją, i kapłan
„z ludem i bogaty z ubogim i ten, co kupił imie-
„nie, równy z tym, co przedał. Bo wszyscy z do-
„my i zdrowiem w nieprzyjacielskiej ręce stękać

„ będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.
„ Ziemie i księstwa wielkie, które się z koroną
„ zjednoczyły i w jedno ciało zrosły, odpadną i po-
„ zrywać się dla waszej niezgody muszą, przy których
„ teraz potężna być może ręka i moc wasza, nieprzyja-
„ ciołom straszliwa. Odbierą was, jako chabūpiki przy
„ jabłkach, gdy owoce pozbierają, które lada wiatr
„ porwieje. Y będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście
„ drūgie narody prądzili i będziecie kū pośmiechū i ūrą-
„ ganiū nieprzyjaciołom swoim.
„ Język swój, w którym samym to królestwo
„ między wielkiemi swemi sławiańskiemi wolne zostało,
„ i naród swój pogūbicie, i ostatki tego narodū tak starego i
„ po świecie szeroko rozkwitnionego potracicie, i w obcy się
„ naród, który was nienawidzi, obrócicie, jako się innym
„ przydało.
„ Będziecie nie tylo bez pana krwie swojej i bez wy-
„ bierania jego, ale też bez ojczyzny i królestwa swego,
„ wygnańcy wszędzie nędzni, wzgardzeni, ūbodzy, włóczę-
„ gowie, które popychać nogami tam, gdzie was pierwej
„ ważono będą. Gdzie się na taką drūgą ojczyznę zdobędzie-
„ cie, w którejbyście taką sławę, takie dostatki, pieniądze,
„ skarby i ozdobności i roskoszy mieć mogli? Urodzili
„ się wam i synom waszym taka drūga matka? Jako
„ tę stracicie, już o drūgiej nie myślić.
„ Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli w głodzie,
„ w pragnieniū, w obnażeniū i we wszytkim niedostatkū,
„ i włożą jarzmo żelazne na szyje wasze, przeto, iżeście nie
„ służyli Panū Bogū swemū w weselū i w radości serdecznej,

„gdyście mieli dostatek wszystkiego — i dla dostatků i ze-
„wszeteczeństwa waszego gardziliście kapłanem i królem
„i innem przełożeństwem, wolnością się belialską po-
„krywając, a jarzma wdzięcznego Chrystůsowego i posłu-
„szeństwa nosić nie chcąc.

„Do takich ůtrat i przeklęctwa pewnie was ta
„wasza niezgoda i praktyki domowe przyprawią. Nie tak
„rychło i nie tak łatwie wojną i gwałty postronnych nie-
„przyjaciół zginąć możecie, jako waszą niezgodą. Jabłko,
„gdy z wierzchů się psować pocznie, wykroić się zgniłość
„może, iż potrwa; ale gdy wewnątrz gnić i psować się
„pocznie, wszystko zaraz porzůcić můsisz i o ziemię ůderzyć."

. . . .

Nie dość wykazać straszne skůtki niezgody, te my dziś i od stů lat oceniamy w cierpieniů srogiem. Skarga współczesnym podawał jak na dłoni przyczyny niezgody, których przyczyn wystrzegać się radził. Do nich zaliczył:

1) kacerstwo,
2) lekceważenie królewskiej zwierzchności,
3) chciwość i łakomstwo,
4) dostatek i pycha, skąd
5) zazdrość i obłůda, której podaje świetną charakterystykę (wyd. Wisła, str. 60.)

Zgody niemasz w dobrem, ale to smůtna, że się godzicie w złem. W ůciskaniů poddanych i ůbogich, w nierzetelności dziesięcin, w pokaszowaniů jest zgoda. W rozmaitości organicznej może i powinna być zgoda. Ojczyzna spoita się z członków rozma-

i tych: Polaków, Litwinów, Rusinów, Prusaków, Inflantczyków i Żmudzinów – mimo to zrasta się z tych członków i niedlatego ma być niezgoda, że głowa nie jest jako oko, a noga jako ręka. W nierówności członków jest zgoda, bo jest usługiwanie wzajemne. To porównanie organów Rzeczypospol. do członków jednego organizmu, do żywiołów w ciele ludzkiem (wedle ówczesnych teoryi), do muzykalnej harmonii jest bardzo pięknie przeprowadzone, chociaż już z klasycznej literatury znane. Natomiast śliczne jest zakończenie i domówienie tego kazania, w którem – jak mistrz tonów doskonały – zbiera raz jeszcze najpiękniejsze motywa i we wspaniałem finale wraża je w pamięć i serce słuchaczów; finał to krótki, ale jakże w treściwości swej wymowny. Miejsce to brzmi: (wyd. Westa, str. 64.)

. . . . . . „W ciele uczciwszy członek, mówi Apostoł, „nie gardzi podlejszym. Nie mówi głowa nodze, która po „błocie depce: co mi po tobie sprosna nogo, nie dbam „o cię. Ale jej szanuje, bo wie, iż się bez nogi ruszyć z miej„sca nie może. Tak i w RzpLtej wyższe stany niech mniej„szymi i kmiecymi nie gardzą. Ci robaczkowie ziemscy, „ci ubodzy poddani, którzy w takiej są u was wzgardzie „i ucisku, patrzcie, jako was nasza, żywią i ubogacają. „Miejcież na nie baczenie, aby – jako Apostoł „mówi – członek podlejszy większe miał uszanowanie, „bo inaczej bez takiej zgody musicie wszyscy upa„dać i ginąć."

. . . .

Całe to kazanie o zgodzie, nie przemawia tak do rozumu logicznością i ścisłością wywodów jak pierwsze, - natomiast zwraca się przedewszystkiem do wyobraźni i serca, zastraszając posępnym obrazem nieszczęść przyszłych. Serdeczny kaznodzieja, niechcąc odbierać otuchy swym słuchaczom - kończy kazanie to modlitwą: o zgodę i miłość wzajemną, o pomyślny skutek sejmów, w słowach:

. . . . ,, Boże! Miłośniku i fundatorze zgody i
,, jedności, spraw serca tych starszych naszych, aby
,, wszyscy byli jako mąż jeden, jednej myśli i rady,
,, na dobre kościoła i ludu twego. Spuść im Ducha
,, zgody i miłości, aby jeden drugiemu ustępował i je-
,, den drugiego ciężary znosił i dla dobrego pospolitego
,, krzywdy swoje ojczyźnie darował. Niech modlitwa
,, twoja, którąś Ojca za nami prosił, abyśmy byli jedno,
,, swój skutek weźmie, abyśmy z rozkazania twego o spólnej
,, miłości i pokoju słuchając pociechę sejmów tych
,, odnieśli. Przez mękę i śmierć drogą twoję, który z Oj-
,, cem i z Duchem Świętym królujesz na wieki, Bóg
,, jeden w Trójcy. Amen."

. . . .

Kazanie IV.: ,, O trzeciej chorobie Rzeczypospolitej, która jest naruszenie religiej katolickiej przez zarazę heretycką" - ma na celu wykazać, że religia katolicka zgodę i całość królestw zatrzymywa. Oczgoby się

najmniej spodziewać można - właśnie to kazanie o religii - nie odznacza się ani widnością wywodów, ani trafnością argumentów. Wywody o królestwie kapłańskiem (teokracyi), zaczerpnięte ze Starego Testamentu, nie wytrzymują krytyki wobec nowszych dziejów a przykłady, z dziejów cesarstwa bizantyńskiego przytoczone przez Skargę, mogłyby także dać się zbić wprost przeciwnymi, z tychże dziejów zaczerpniętymi. Sztucznym dalej jest wywód, jakoby korona polska z pięciu stanów się zawsze składała: duchownego, senatorskiego, żołnierskiego, miejskiego i kmiecego, - a więc niebezpiecznem jest jakoby wprowadzenie nowego stanu: ewangelików. Wyznanie nie jest stanem. Nie brak jednak i w tem kazaniu pięknych, iście Skargowych zwrotów: „Ten stary dąb tak urósł, a wiatr go żaden nie obalił, bo korzeń jego jest Chrystus i kapłani jego i nabożeństwo ku Bogu katolickie!

W najściślejszym związku z kazaniem czwartem jest:

Kazanie V.: „Jako katolicka wiara policyi i królestw szczęśliwie dochowywa, a heretyctwo je obala."

Dobrze tu wyłożono, jak różność wiar w jednem państwie przynosi szkodę stosunkom i pory,

nii, ale już naciągane jest dowodzenie, jakoby heretycy zwyciężyć Turków nie mogli, jakoby orężami heretyków P. Bóg nie błogosławił. Wiele byśmy dali byli i dali jeszcze, gdyby tak było, ale - nie przesądzając wyroków Bożych - widzimy, że tak nie jest. Przesadza dalej Skarga, kiedy twierdzi, że heretycy cives bonos nie mogą czynić. Liczne kraje protestanckie szczycą się wielu dobrymi obywatelami, a za czasów Skargi <u>Firlej</u> był prawym Polakiem, choć heretykiem, - później <u>Kościel</u>, schyzmatyk i patryota, jeszcze później <u>jenerał Dąbrowski</u> protestantem. Wiele tam jest pięknych myśli w tych obu kazaniach (n. p. wartość sakramentu spowiedzi jest bardzo ładnie wyjaśniona), ale wiele też przykładów błahych, aby nie rzec zbytecznych. W obu tych kazaniach robi na nas Skarga wrażenie człowieka, który broni sprawy już z góry wygranej i czyni to jakby dla formy tylko. W rzeczy samej już na wiele lat przed kazaniami sejmowemi rozstrzygnęły o katolicyzmie w Polsce wypadki polityczne, rozstrzygnęli Hozyusz i Batory.

<u>Kazanie VI.</u> : „<u>O monarchiej i królestwie, abo o czwartej chorobie Rzeczypospolitej, która jest z osłabienia królewskiej dostojności i władzey.</u>"

40.

Cało to kazanie jest wywodem politycznym o formach rządu. Podług Skargi - monarchia jest nietylko najlepszą, ale wprost przyrodzoną formą rządu. Monarchia jest - według niego - naśladowaniem niebieskich rządów. Jednak ideałem Skargi nie jest monarchia absolutna, ale mieszana, - konstytucyjna - po dzisiejszemu.

„Słabieje dostojność i władza króla!" (str. 94.) Monarchia polska zepsuła się zwolna wolnościami. Rozróżnienie wolności na: trzy dobre, a czwarta szatańska (str. 97.). Wyradza się demokracya (szlachecka), która, chcąc znieść władzę królewską, dąży tem samem do zguby Rzeczypospolitej. Rząd bowiem wielogłowy ma swoje króliki, którzy własnych tylko patrzą pożytków. Kazanie to o monarchii jest o wiele silniej zbudowane niż dwa poprzednie o religii - jest jednym z wielu dowodów - jak Skarga znał do dna duszy wszystkie wady charakteru polskiego.

Kazanie VII: - „O prawach niesprawiedliwych, albo o piątej chorobie Rzeczypospolitej." -

Kazanie to łączy się doskonale z poprzedzającem - wynika niejako z niego.

Z praw i statutów złych wynika ucisk ubogich, „bo panom i możnym prędko prawa szkodzą!" Pięknie określa tu Skarga - co to jest prawo - mówiąc: „Prawo jest to

naŭka życia i sznur spraw ludzkich, którym postępują postępki swoje." Dalej rozróżnia: trojakie prawo: przyrodzone, Boskie pisane, objawione w Starym i Nowym Testamencie i kościelne – a prócz tego jest jeszcze czwarte: świeckie. Aby państwo istniało potrzeba tych wszystkich praw.

Między złemi prawami wymienia:

1) zniesienie jurysdykcji biskupiej,
2) konfederacyę inter dissidentes de religione,
3) neminem captivabimus, nisi iure victum. Bezkarność.

Czyli – zdaniem Skargi źle się dzieje, że odebrano egzekucyę sądom duchownym, co sprowadzało wielkie pomnożenie się grzechów które należą pod sąd duchowny; dalej – gorszem od tego jest prawo z r. 1573, prawo konfederacji, które pozwala każdemu tworzyć sobie wiarę, jaką mu się podoba, a najgorszem może jest ostatnie prawo, trzecie, które nie pozwala pojmać złoczyńcy, dopóki się prawo z nim nie przetoczy.

Pod koniec tego kazania wzywa karnodzieja do poprawy złego prawa – mówiąc:

.... „Nie życzcie i potomstwu swemu takich „szkód dusznych i zwierzchnych, które ze złych „praw pochodzą; pohamujcie te bestye nierozumne, „aby niewinnych nie mordowały i nie uciskały."...

„skwapiając się też na pisanie i rozmnażanie konsty-
„tucyj, po których ugęszczaniu złe obyczaje i niezbo-
„żność ludu waszego poznać. Lepiej się na nie dobrze
„rozmyślić i jemi nie zagęszczać, a praw się Boskich
„i ludzkich dokładać, a potężną im i nieodwłoczną
„egzekucyą dawać, prosząc Pana Boga, aby on oczy
„wasze oświecał, a Ducha ś. zesłał, mówiąc: Zakono-
„dawco nasz, Jezu Chryste, rządźże ty sam nas i spra-
„wij, a z ręki i karności swej nas nie wypuszczaj;
„pisz prawa twe palcem twoim na sercach naszych,
„abyśmy cię i bliźnie nasze dla ciebie i rzpltą naszę
„uprzejmie miłowali, w prawach naszych czci świętej
„twojej i kościoła twego ochraniali, i wszystkie na
„dobre ludu twego i pomnożenie pobożności katolickiej
„pisali i wykonywali, który z Ojcem i z Duchem ś. kró-
„lujesz, Bóg jeden na wieki. Amen."

. . . .

Kazanie VIII.: ~ „O szóstej chorobie Rzeczypospolitej, która jest dla grzechów jawnych i niekarności ich." ~

Ostatnie to kazanie jest koroną, uwieńcze-
niem wszystkich myśli Skargi i wszystkich
jego patryotycznych bólów. Chce mówić o
grzechach, wołających o pomstę do P. Boga
o takich, które można zawsze leczyć, nietylko
na sejmie – te też na rozjechaniu się posłów
przed oczy stawia. Tu naprzemian idą pro-
roctwa, groźby i wytykanie wad, – całe kaza-

nie pełne trzasków piorunów, słów brzemien-
nych gromem, przerażających.

Powiada: (str: 118.)

......, Przetoż wam i ja, niegodna prorocyna wa-
„sza, niesprawiedliwości, krzywdy, potwarzy, zdrady,
„którymi to królestwo i obywatele jego uwikłani są,
„a wychodzić z nich i poprawować się nie chcą, dla
„których ziemia ta was podobno wypluci, a Pan Bóg
„innym ją narodem osadzi, a od was i synów waszych
„królestwa odejmie i da je obcym nieprzyjaciołom
„waszym, pogubiwszy was i syny wasze, jeśli się nie
„upamiętacie; - jako uczynił onym siedmiom naro-
„dom chananejskim w ziemi świętej, które, jako pi-
„smo mówi, dla grzechów i złości ich z ziemie onej wy-
„korzenił i wygubił, a innymi, które sobie obrał, kró-
„lestwa one osadził."... a i dalej wylicza grzechy:

1) Bluźnienie Panu Bogu,
2) Łupiestwa kościołów Bożych,
3) Wydzieranie majątków duchowieństwa dzie-
sięcin,
4) Odwłóczenie sprawiedliwości świeckiej, mę-
żobójstwo i krwi sąsiedzkiej pozlewanie,
5) Ucisk poddanych,
6) Lichwy i złe nabywanie majętności,
7) Łakomstwo,
8) Zbytki wypędzają miłosierdzie,
9) Kradzież dóbr pospolitych: „Niemasz, jako
świadomi powiadają, żadnej tak nieszczęśli-
wej Rzplitej, któraby mniej przyjaźni u

swoich Dziedziców i synów miała, jako ta nasza."

10.) Kaziradztwa, złodziejstwa, krzywdzenie się różne.

Po wyliczeniu wszystkich tych grzechów i zbrodni, ciążących na królestwie, zasmuciło się serce Skargi - porywczo więc woła do swych współziomków: (wyd: Westa, str. 124)

.... „Bych był Izajaszem, chodziłbych bosy i na poły nagi, wołając na was rozkoszniki i rozkosznice, przestępniki i przestępnice zakonu Bożego: „Tak was złupią i tak tyskać łystami będziecie, gdy nieprzyjaciele na głowy wasze przywiedzie Pan Bóg i w taką was sromotę poda; i będzie wam stość wasza, jako mur porysowany wysoki, który, gdy się nie spodziewacie, upadnie. I jako garncarska flaszka, mocno uderzona, z której się nie najdzie skorupka na noszenie trochy ognia i na poczerpnienie trochy wody z dołku!" Ustawicznie się mury rysują waszej rysują, a wy mówicie: nic, nic. „Nierządem stoi Polska!" Lecz gdy się nie spodziejecie, upadnie i was wszystkich potłucze.

„Bych był Jeremiaszem, wiązałbych pęta na nogi i okowy i łańcuch na szyję i wołałbych na was grzesznych, jako on wołał: „Tak spętają pany i poiona, jako barany w cudze strony"; i ukazałbych zbutwiałą i zgniłą na sukni, którą trząsnąwszy, gdyby się w paryny rozleciała, mówiłbych do was: „Tak się popsuje i wniwecz obróci i w dym a w perzynę pójdzie chwała wasza i wszytkie dostatki i majętności wasze"; i wią-

„wszy garnec gliniany, a zwoławszy was wszystkich, ude-
„rzyłbych go mocno o ścianę w oczach waszych, mówiąc: „Tak
„was pogrůchacę, mówi Pan Bóg, jako ten garnec, którego
„skorůpki spoić się i naprawić nie mogą."

„Y wołałbych jako i on płacząc: „Kto głowie mojej
„doda wody i źródło też oczom moim, abych we dnie i w no-
„cy opłakał pobite ojczyzny i narodů mego? Uciekłbych
„na půstynią i odbieżałbych lůdů mego, bo wszyscy wy-
„rodkowie (jakoby nie onych dobrych ojców synowie)
„i skůpienie zbrodniów. Wyciągnęli język swój jako
„łůk kłamstwa a nieprawdy. Strzeż każdy brata swego i
„nadzieje w nim nie miej; w ůściech mają pokój, a
„tajemnie sidła podkładają." Dlatego mówi Pan Bóg:
„Nakarmię ich piołůnem i napój dam im wodę żółci.
„Zwołůjcie narzekalnicek; niech nad nimi lamentůją,
„mówiąc: Půszczajcie łzy oczy nasze i powieki nasze
„opływajcie wodą. O jakośmy zwojowani i wielce pohańbie-
„ni! Przyszła śmierć przez okna nasze, wewała się w do-
„my nasze, pobiła przed sienią dzieci i młodzieńce po ůli-
„cach. Trůpy jako gnój po polů leżą, jako trawa za ko-
„sarzem, a niemasz tego, ktoby je pogrzebał."

„Bych był Ezechiaszem, ogoliwszy głowę i brodę, wło-
„bych na trzy części rozdzielił. Y spaliłbych jednę część, a
„drůgą bych posiekał, a trz ą bych na wiatr půścił
„i wołałbych na was: „Jé i z was poginiecie głodem,
„drůdzy mieczem, a trzeci się po świecie rozproszycie," i
„nie wychodziłbych z mieszkania mego drzwiami ani
„oknem, alebych ścianę przekopał, w precz ůciekając,
„i wołałbych na was: „Tak się z wami stanie; żadne

„was zamki i twierdze nie obronią; wszytkie nieprzyja-
„ciel wywróci was i pogubi."

„Bych był Jonaszem, chodząc po ulicach wo-
„łałbych na was: „Czterdzieści dni wynidą, a Niniwe
„albo to królestwo wasze upadnie."

„Bójcie się wżdy tych pogróżek. Jać objawienia
„osobliwego od P. Boga o was i zgubie waszej nie mam;
„ale poselstwo do was mam od Pana Boga i mam
„to poruczenie, abych wam złości wasze ukazywał i
„pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał.
„Wszystkie królestwa, które upadały, takie posłańce
„Boże i kaznodzieje miały, którzy im wymiatali na
„oczy grzechy ich i upadek oznajmiali, jako mieli
„Żydowie przed babilońską niewolą, o czem pismo mó-
„wi: „Posyłał Pan Bóg posły swoje do nich, rano wsta-
„jąc i co dzień upominając, przeto, iż chciał pofolgo-
„wać ludowi swojemu i mieszkaniu swemu. Ale się oni
„z posłów Bożych śmiali i natrząsali (mówiąc: dawno
„nam grozicie a nic niemasz, chwała Bogu) i lekce
„ważali słowa Boskie, aż przyszedł gniew Boży na nie
„i lekarstwa żadne być nie mogło."

. . . .

Ustępy powyższe są w literaturze polskiej szczy-
tem wymowy, w dziejach umysłowości polskiej,
niespożytym pomnikiem wystawionym mi-
łości Ojczyzny. Kaznodzieja co chwili mieni
się w tym kazaniu w natchnionego proro-
ka, prorok natchniony zmienia się pod ko-
niec w Polaka zasmuconego upadkiem Ojczy-

ny, tak widocznym w jego oczach. A jeśli wierzy-
my dziś w proroczy dar Skargi, gdyż cierpimy
wszystko, co nam przepowiedział — to nie zapo-
minajmy, że nie odbierał nam otuchy, nie
pozbawiał nadziei lepszych czasów, tylko, że
na te lepsze czasy pracować nam kazał w po-
kucie za stare grzechy, w poprawie stosunków
społecznych. Oto powiada:

. . . . . . „Pokutujmyż a wracajmy się do Pana
„Boga naszego, a on sam uleczy, jako począł; zrani
„serce nasze prawą za grzechy nasze skruchą i same
„one rany zleczy, jako mówi prorok: „Ożywi nas i po
„dwu dniu trzeciego dnia wzbudzi nas." Pierwszy dzień
„niech będzie żałości i skruchy prawej i spowiedzi grze-
„chów naszych, drugi poprawy i nagrody wszelakiej,
„do pokuty prawej potrzebnej, a trzeci dzień uspra-
„wiedliwienia naszego. A któż tobie podobny Panie
„(w dobroci i miłosierdziu)? Ty znosisz nieprawości i mi-
„jasz grzech tych ostatków ludu twego chrześcijańskie-
„go na północy i dziedzictwa twego. Nie rozpuścisz już
„dalej gniewu twego, bo się ty w miłosierdziu kochasz;
„obrócisz się do nas i zmiłujesz się nad nami i złożysz
„z nas złości nasze i wrzucisz w głębokość morską wszytki
„grzechy nasze; uiścisz się nam w prawdzie twojej dla
„namilszego Syna twego Jezusa Chrystusa i niewinne-
„go rozlania krwie i śmierci jego, który z tobą i z Du-
„chem ś. króluje, Bóg jeden na wieki. Amen."

Takie złowróżbne kazania nie wszystkim tra-

fić mogły do serca, chociaż do rozumu powinny były przemówić wszystkim. „Mądrość" zawarta w kazaniach Skargi była polska, a tej znamienną cechą bywa że zwykła przychodzić po szkodzie. Skarga przestrzegał wprawdzie przed szkodą, ale wartość przestróg jego trafiła nam do rozumów dopiero po szkodzie.

Ogółem „Kazania sejmowe" - to szczyt wymowy Skargi, - wznosi się tu Skarga do wyżyny niebywałej. Stał wtedy Skarga u szczytu natchnienia i wymowy, okupił to wzniesienie się ponad rzesze polskie i litewskie długim, trzydziestoletnim trudem znojnym w Pańskiej winnicy, wyrósł także nie z soli, ani z roli, - ale z tego, co go bolało i nękało przez całe życie, - z troski o Rzeczpospolitą i jej zagubę, widoczną dla niego. Ta miłość wielka ojczyzny, ta obawa o jej doczesne losy i lęk o tyle dusz bratnich, na zagładę skazanych, wywołały z piersi Skargi przejmujący, męski głos, nabrzmiały bólem serdecznym i łzami, swe „Kazania sejmowe", które w dwa wieki potem za proroctwa uznać musieliśmy. Na przestrzeni wieków całych nie usłyszymy w Polsce tak potężnego głosu, tak siebie pewnego, - bo też nikt drugi tak bohatersko, tak rozumnie - a tak po Bożemu Ojczyzny nie kochał. On też jeden śmiał wyrzec słowa godne tylko proroka: „Jać objawienia osobliwego od P. Boga o was i o zgubie waszej nie mam, ale poselstwo do was mam od P. Boga i mam to poruczenie, abych wam złości wasze ukazował i pomstę na nie, jeśli ich nie oddalicie, opowiadał."

Na „Kazaniach sejmowych" jednakowoż nie zamknął Skarga swej działalności kaznodziejskiej. Wydaje on jeszcze:

~ „Kazania o Siedmi Sákrámentách kościoła Ś. katolickiego" ~

wydane po raz pierwszy w r. 1600.[1]

Przypatrzmy się najpierw stronie bibliograficznej tych kazań: Są one wielkości folio – str: 190, Druk gocki; na odwrocie osobnej karty tytułowej jest umieszczony wielki herb Zygmunta III. Potem następuje przedmowa dedykacyjna do tegoż, z której dowiadujemy się najpierw o tem, jak pod Skarga chciał się uwolnić od obowiązków kaznodziei dworskiego:

. . . . „Ale W. K. M. wysłuchaciéś prośby moiey – (powiada) – do tego czásu niechciał. Jednakbych rychley W. K. M. służył, niżli stárszych moich, którzy mię posłu.

---

1) nie osobno, ale razem z „Kazaniami na niedziele i święta", razem z „Kazaniami sejmowemi", pod osobną jednak kartą tytułową (której podobiznę – pag. sequens – podaję), ale na karcie znaku czytamy, że mamy dołączone do nich „Kazania przygodne". – To I. wyd. „Kazań o 7 Sakrament." ma bibl: Ossol: S. 15.576, i Dawor: 1. A. 19.
Drugie wydanie (nieznane Sobieszczańsk. w Encyklop.) wyszło w r: 1609. (Ossol: 47049. – nie jest to jednak wydanie osobne, ale wspólne, paginacya bowiem od str: 669. – 847.).
W egzemplarzu tym znalazłem przedmowę tylko do Jędrzeja Boboli. Na końcu: „Rzeczy kazań o siedmi Sakramentach Kościoła świętego katholickiego" na 1 stronę (podobiznę wydania tego podaję na str: 325.).
Wydanie trzecie z r: 1618. niemal zupełnie podobne do drugiego (nieco odmienny tylko drzeworyt, osobny na karcie tytuł:) wyszło przy „Kazaniach na niedziele i święta" z r: 1618. (od str: 665. – 847.) [ma Ossol: S. 51. 690.]. Potem mamy jeszcze kilka wydań z r: 1737. (Wilno), 1805. (Połock), 1836. (Kraków). –



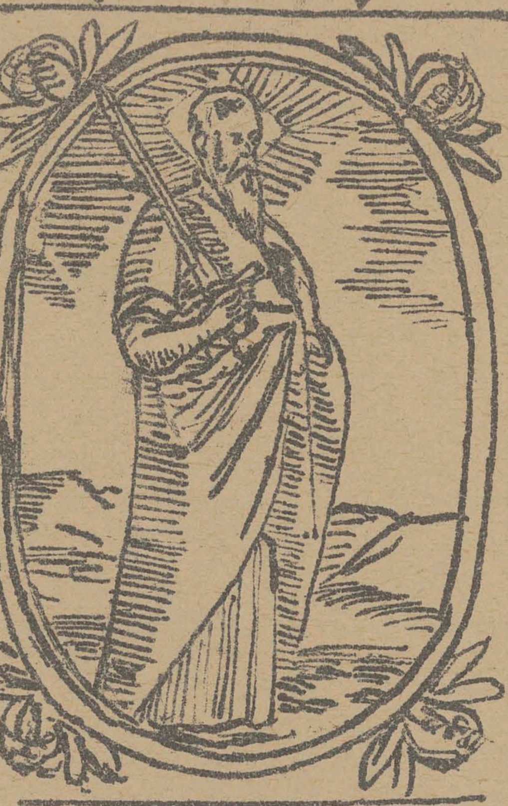





KAZANIA

O Siedmi Sákrámentách Kośćiołá S. Kátholickiego.

Do ktorych ſą przydáne



K A Z A N I A

Przygodne, o rozmáitych nabożeńſtwách wedle czáſu, ktorych ieſt wypiſány ná przodku Regeſtr.




Czynione y nápiſáne od X. PIOTRA SKARGI Societatis IESV.

Zá dozwoleniem Stárſzych.




Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE.

W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku Páńskiego, 1600.







Pod: kart. tyt. Iᵉᵍᵒ wydania z r. 1600. z egzempl. bibl. Ossol. S. 15.576.

„nábożeństwem przyciskáią, abych do ostatniey siły, którey iuż tylo
„w piersiach a głośie trochę czuię, z iárzmá tego dworskiego nie
„wyprzągał, chcąc w nim wołu do roli náłożonego, który się do czego
„innego nie przyda, domorzyć. Jakoż się im ma sprzećiwić człowiek po„
„słuszeństwu ś. oddány, á powinny do naśladowania onego nawyższe„
„go Bogá nászego, który stąd się posłusznym, iáko Apostoł mowi, yaż
„śmierć! Jednák odmieni Pan Bog sercá ich, iż się nádemną zmiłuią
„á dworem mię tym nie domorzą. Wie Pan Bóg moy, iż z tego dworskie„
„go mieszkania, kochánia nie mam. Sámym tylko nabożeństwem
„ku Pánu Bogu, y ku przezacnym duchownym chęciam W. K. M. cieszę y
„ochładzam, pátrząc ná pokorę y poniżenie W. K. M. Mci Pánu Bogu,
„y ná uczęszczanie do sákrámentow przechwálebnych"..........
a dalej broni się od zarzutów, jakoby się na dworze w spra„
wy świeckie wdawał, tłómacząc się tem, że czasu i ochoty do te„
go niema:

.........„Dla pokoiu do pisania wiesz W. K. M. iákom się całe
„przeszłe láto krył, y ledwiem się na kázánie do W. K. M. ukazował, y
„teraz by mi nic smátnieyszego nie było, iáko zátáienie y od świata w tey
„starości uciekanie."....

Ale heretyków to boli, że pod wpływem Skargi herezja
do dworu dostępu nie ma. W dalszej części tej przedmo„
wy powiada tak Skarga:

.........„Ná ten czás máiąc trochę czásu y uprożnienia zá onym
„wtorym y krótkim odiachániem W. K. M. do Szwecyey, y za pilnieyszem
„ukrádaniu się od ludzi: napisáłem z pomocy Bożkiey drugie kazánia,
„którycheś W. K. M. słuchał o sákrámentach, y te którem przygodne na„
„zwał, nabożeństwom rozmaitym ludziom, wedle czásu służące, które W. K.
„M. ná kolędę y Nowe láto oddáię."....etc..

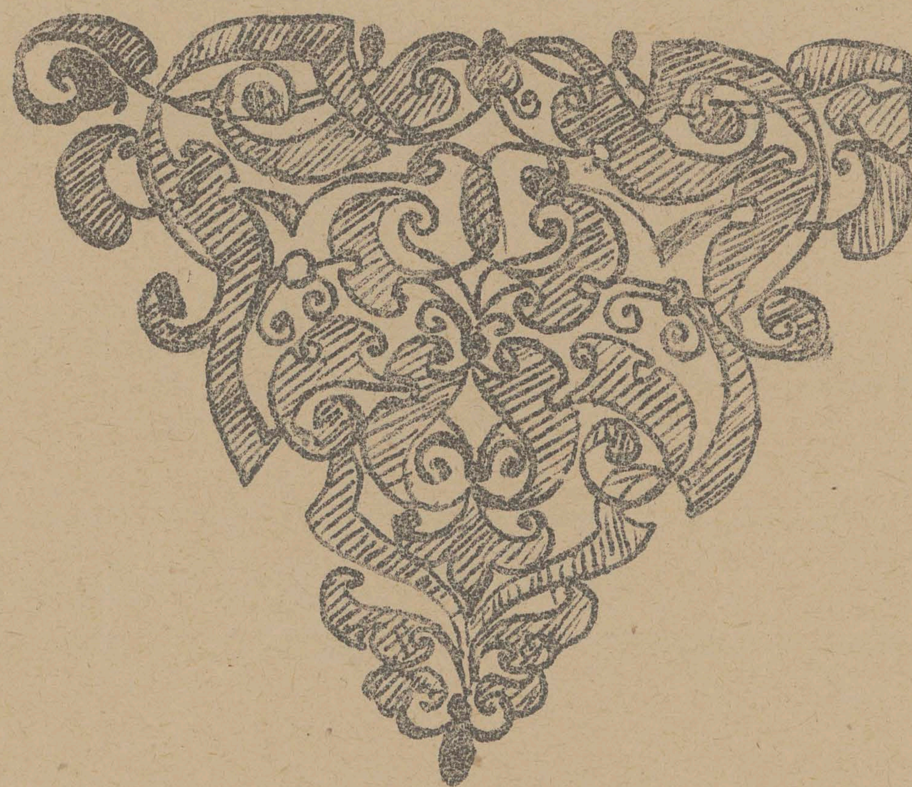
. . . .

KAZANIA

O Siedmi Sákrámentách Kośćiołá S. Kátholickiego.

Czynione y nápiśáne od X. PIOTRA SKARGI *Societatis* IESV: *przy ktorych były Kazánia Przygodne o rozmáitych nabożeństwách, wedle czásu: ktore się w inße Kśięgi, wespołek z inemi drobnieyßemi pismy tegoż X. Piotrá Skárgi włożyły y oddzieliły.*

Zá dozwoleniem Stárßych.



Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
w Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká. Roku Páńskiego, 1609.

Wyraźnie więc w słowach tych zaznacza autor, że kazania te spisał w czasie powtórnego odjazdu króla do Szwecyi (1598.r.) i ofiarował mu na Nowy rok: 1600. Ta okoliczność dała Skardze sposobność na rzucenie okiem wstecz na upłyniony wiek XVI., - co w nim złego było nietylko dla Polski, ale i dla Europy.

Co do Polski - ta powiada w tej przedmowie:

. . . . „Pátrzyliśmy y w tey oyczyznie nászey ná troie złe,
„źliwe Interregna, w których iáko w potopie to się królestwo pogrą-
„żáło. Pátrzyliśmy ná one iádowite heretyki, którzy tu w tym
„páństwie W. K. M. do kilku tysięcy kościołow pobürzyli. Odnosi-
„liśmy ciężkie naiázdy o Confoederácyach przeciw Bogu y kościoło-
„wi iego, ktoremi spustoszyć ostatek chcieli. Pátrzyliśmy na Seymy
„nieszczęśliwe, na których nigdy się nic pożytecznego królestwu wszy-
„tkiemu prze niespokoynych ludzi mieszániny, postanowić nie
„mogło. Uwesel nas Pánie zá te dni którycheś nas poniżył, á day
„nam lepsze látá.”. . .

. . . .

W dalszym ciągu znowu narzeka na konfederacyje i rokoszańskie zmowy:

. . . . „Dolegáią też nas niektórych niespokoynych ludzi
„obywátelow koronnych szemránia y pokątne zmowy y podbürzenia
„nierozumne, ktoremi się sami zgubić mogą, y tę kwitnącą koronę do
„wielkiego niebezpieczeństwá przywieść. Czemu iáwnie na swym mieyscu
„y swego czásu, y z piękną i cichą, iáko poddánym przystoi, roztropno-
„ścią, tego co im wádzi nie przekładaią? aby do naprawy wszytko
„się ściągáło, á záwáśnienia táiemne, ktore wszytka mieszáią, ustá-
„wáły, á zwłaszczá heretyckie gniewy y iády.”. . .

. . . .

W dalszym ciągu tej przedmowy wyjawia cel i tendencyę tych kazań.

Po tej przedmowie do Zygmunta III., bardzo ważnej - jak widzimy - i ciekawej, będącej jakby rekapitulacyą wszystkiego złego, jakie w Polsce się nagromadziło, następuje druga (kursywa) do Jendrzeja Boboli z Piasków sekretarza króla Jego Mości, w której stawi jego zasługi około dworu i zachęca go do czytania tych kazań.

Po tej przedmowie wreszcie mamy jeszcze odezwę:

~ „Do czytelnika łaskawego" ~

(bardzo ciekawą - jak się później przekonamy) i wreszcie:

~ „Regestr kazań w tych księgach" ~ i

~ „Errata" ~.

Po tem wszystkiem dopiero zaczyna się właściwy tekst kazań.

„Kazania o Siedmi Sakramentach", do których są przydane „Kazania Przygodne" - zawierają bogaty materyał. Jakkolwiek oba te rodzaje kazań wydane zostały razem w r. 1600. - oba nie są jednakiej wartości i w ciągu szeregu lat z później gromadzone natchnieniem. Skarga wielką do nich przywiązywał wagę i sam je „Kazaniom niedzielnym" przeciwstawiał i nad tamte wyniósł - jak to widać z odezwy „Do czytelnika", gdzie tak powiada:

„. . . . . Bez zálecenia, to tylo powiem, że tákich kazań
„pisánie dáleko z więtszą trudnością przychodzi, niżli owe
„Postylne: przyczyny się domyśli łacno, iż rychley głowę wiado-
„mością y náuką nápełnić á niżli wolą y sercem ludzkim pru-
„szyć kto może. A iż ná woley y ochotnym do uczynku sercu więcey

„należy dla tego kazánia tákie záleczeńsze być máią u każdego,
„á zwłaszcza nam którzy zmiękczenia sercá ná dobre prágniemy, ábo
„w kłopoty y smutki wpadamy, w których pobudká dobrych y po-
„godnych słów, wielkie ma miejsce. Zażyj ich, namilszy Czytelni-
„ku, ná zbáwienną pociechę twoię, á mnie grzesznika starego przed
„Pánem Bogiem wspomni."..

W kazaniach tych rozbiera Skarga 7 Sakramentów,
każdy z osobna, poprzedzając je kazaniem:
~„O Sakramentach w pospolitości,"~
po którem to kazaniu wstępnem rozbiera:

1) Chrzest - w 4 kazaniach
2) Bierzmowanie - w 2 "
3) Eucharystyę - w 7 " i t. d.,

kończąc na Sakramencie małżeństwa. Wznosi się w tych
kazaniach Skarga na jeszcze wyższy stopień niż w „Ka-
zaniach niedzielnych", - tam argumentuje, dowodzi,
podbija rozum olbrzymią swą erudycyą teologiczną i
niewyczerpanym zasobem cytacyi z Pisma św. Tutaj
nie tyle na rozum chce działać ile na uczucie: pragnie
„wolą y sercem ludzkiem ruszyć" i nie tyle się głowy swej
radzi, ile raczej przedewszystkiem serca swego płomien-
nego. Stąd słowa jego przenika ogniem uczucia dusze
nasze, pali nas, piętnuje i wyrywa okrzyk bólu nawet
z najtwardziej zakamieniałych piersi. Trzy są stopnie po
których wstępuje Skarga w tym zdobywczym pochodzie na
podbicie serc polskich. ~„Kazania o Sakramentach",~
~„Pobudka do 40 godzinnego nabożeństwa"~, i wreszcie nie-
prześcignione jedyne ~„Kazania sejmowe!"~

„*Kazania o Sakramentach*" najwięcej się zbliżają do „*Kazań niedzielnych*" w nastroju, — pełno w nich polemiki teologicznej z heretykami, pełno cytatów z Pisma św. Te kazania najwięcej przypominają epokę walk religijnych i mają nieraz cechę wybitnie propagatorską — a celem ich: nawrócenie heretyków. N. p. *Dziewięć kazań o Mszy św.* ze szczegółowem objaśnieniem historycznej genezy Mszy św., ubrania kapłana do Mszy, różnych części Mszy św. i t. d., — wspaniałe zakończenie tych 9ciu kazań: „*Modlitwa przy Mszy św*" („Przed ogromnym Majestatem Twoim . . . . "). Podobnie traktowane są *Kazania o Pokucie* (w liczbie 6) z bardzo praktycznemi wskazówkami dla spowiednika i spowiadającego się. Praktyczne względy mają też na oku *Kazania o Ostatniem Pomazaniu*, gdzie dał Skarga świetne dowody swej znajomości dusz ludzkich, truchlejących ze zwykłej obawy przed śmiercią. Ciekawy to ustęp, w którym maluje Skarga ową bojaźń przedśmiertną, ciekawe słowa, któremi każe mówić do umierającego. Powiada:

. . . ., A ieśliby baczył, iż mu żal od pieniędzy, imion, y bogactw,
„y dobr, ktore ma: tak mu z lekka z głowy wybiiay: Nie bądźmy onym
„głupim, o ktorym Pan Jezus mowi: Zgotował sobie y názbierał wiele
„dobr na świecie, y mowił: Używay, duszo moia, masz wiele dobrego na
„długie látá. A Pan Bog mu rzekł: Głupi, tey nocy duszę od ciebie wezmą,
„a to coś zgotował czyie będzie? Nie obiecuymy sobie długiego żywota.
„Jeśli mamy pieniądze, y wielką maiętność, nie żałuymy tego, nie
„miłuymy tego, czego z sobą nie weźmiem, co rádzi nie rádzi zostawić
„y porzucić musim. Swiat nas okłamie y obnáży z tego co iego iest.
„Komedya iest ten świat, ktora się prędko kończy. Pożyczáne są dobrá

„tego świátá, á nie nasze są, odbiorą ie od nas, á śmierć od wszytkie,
„go odpędzi, y świat, przez: Może to."... i t.d.:

Słowem - nauki jego w kazaniach tych podane, po dziś dzień nie straciły swej siły i powinny być upowszechnione w przystępnym dla każdego zbiorze.

Do tych „Kazań o Sakramentach" mamy dołączone, jak już wspomniałem, w wydaniu z r: 1600.:

„Kazania przygodne."

(które tutaj po raz pierwszy ukazują się drukiem), do których należą przedewszystkiem:

„Pobudki do czterdziestu godzinnego nabożeństwa,"

które po raz pierwszy wychodzą w r: 1600.[1)]

---

1) W bibl: Ossolińskich S: 15.576. od str: 191.-443..
Przerobione i znacznie pomnożone wydał autor po raz wtóry te „Kazania przygodne" w r: 1610. (w 2 tomach in folio) w edycyi, poświęconej biskupowi krakowskiemu Piotrowi Tylickiemu, która to edycya dziś bardzo rzadka, jest bardzo poszukiwaną ze względu na to, że mamy tu zebrane najważniejsze dzieła Skargi, (podobizną - pag: sequens - podaję,) [Ossol: S: 94.011.]

Trzecie wydanie „Kazań przygodnych" wyszło w Wilnie w drukarni akademickiej w r: 1738. (2 tomy in folio) nakładem Andrzeja Chreptowicza, stolnika nowogrodzkiego, który tu wiersze na pochwałę Skargi na czele wydrukować kazał, ale się nie podpisał. (Ossol: S: 15.578.)

Wydanie IV. wyszło 1746. r. tamże.

KAZANIA PRZYGODNE,

Z INEMI DROBNIEYſzemi pracámi, o roznych rzeczáh wſzelákim ſtanom należących.

X. PIOTRA SKARGI,
Societatis IESV.

Teraz znowu przeyrzáne, y w iedne Kśięgi dla ſnádnieyſzego vżywánia zebráne.

Z dozwoleniem Stárſzych.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká Typográphá Królá I. M.
Roku Páńſkiego, 1610.

Podobizna kart. tyt. I-go wydania, bardzo rzadkiego z egz. Ossol: S. 94011.

Pobudek tych razem jest 9 (od str: 191.-219.); są one gorętsze

---

Wydanie V. wyszło 1808 r. (Połock) w 5 tomach in 8º.

Dla wielkiej rzadkości wydania z r. 1610, wydania - jak już powiedziałem - bardzo ważnego, podam krótki spis wszystkich prac Skargi, jakie tu weszły: Najpierw dodać tu należy, że to folio dość grube; na odwrocie karty tytułowej jest herb biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego, przezeń przedmowa dedykacyjna długa;

„Regestr kazań przygodnych i innych drobnieyszych materiey do nich przydanych"~

„Kazania przygodne"~

a) Na modlitwy 40 godzin pobudka pierwsza (1-17)

b.) Czasu Wayny..... (17-38)

c.) Do żołnierzów (38-41)

d.) Czasu suchości (41-46)

e.) Na miłościwe lato (46-51)

f.) Na dziękowaniu za iakie pospolite wszytkiego królestwa ... (51-57)

g.) Na dziękowaniu kościelnym zá nawrócenie króla I. M. ze Szwecyey ... (57-63)

h.) Przydawaniu ślubów ... (63-68)

8.) Kazania seymowe (68-112 - ale brak 8 go)

9.) Bractwo Miłosierdzia (112-211) - [całe przedrukowane]

10.) O boiu y żołnierstwie (211-217)

11.) O drugim nieprzyi. duszy naszych (217-226)

12.) O trzecim niep. naszym, który jest ciało ... (226-235)

13.) Kazania pogrzebowe (236-271)

14.) Kazanie o śmierci (271-276)

15.) O sądzie po śmierci (276-282)

16.) O mękach piekielnych (282-288)

17.) O chwale y radości niebieskiej (288-293)

18.) O iedności kościoła Bożego (294-381)

19.) Synod Brzeski (382-388)

20.) Obrona synodu Brzeskiego (389-404)

21.) Upomnienie do Ewangelików (405-456)

22.) Diskurs na konfederacyę (456-461)

23.) Dziękowanie kościelne zá zwycięstwo Multańskie (461-468)

24.) Wsiadanie ná Wayne kazanie (468-474)

25.) Pokłon Panu Bogu za zwycięstwo Inflantskie (482-489)

26.) Żołnierskie nabożeństwo (489-509)

27.) Na artykuł o Jezuitach (509-521)

28.) Próba zakonu Societatis Jesu (521-554)

29.) Pierwsze zawstydzenie Aryanów .... (555-596)

30.) Wtóre zawstydzenie Aryanów (597-658)

31.) O czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego (658-707)

32.) Siedm Filarów etc. (707-756)

33.) Areopagus ..... (756-779)

tu mamy na końcu:

„w Krakowie
w drukarni Andr. Piotrkowczyka 1610."

a potem mamy z nową paginacyą:

1.) Pro sacratissima eucharistia (1-91.)

2.) Dizdeimo artes .... (91-176)

Na tym koniec.

od „Kazań o Sakramentach". Są to krótkie a namiętne odezwy do wiernych, aby nieustannie błagali Boga o przebaczenie win i miłosierdziu się jego polecali. Znać u kaznodziei niepokój wielki i serce, przepełnione obawami. Nastrój pobudek tych jest niemal ponury, ton – miejscami – groźny, horyzont duchowy jakby chmurami zaciągnięty). Duszno tam i tęska się często. (koniec V. pobudki).

Tu jeszcze powstrzymuje Skarga upusty swej druzgocącej wymowy – jeszcze jakby nie stracił nadziei poprawy naszej i ostrość przygany łagodną namową przytłumia. N.p. początek ósmej pobudki jest dobrem świadectwem tej łagodności, tej pobłażliwości Skargi:

. . . . „Żakochaymy się w modlitwie, a ostadźmy ią sobie,
„y iako domową y towarzyszkę mieymy, bo się na wszytko przyda, y
„pożytkow iey przeżyć nigdy nie będziem mogli. Potrzeba się zawżdy
„modlić a nie ustawać mowi Pan . . . . . . Prawdá iż nie zawżdy zarak dáie
„nam Pan Bog to o co prosim; bo chce abyśmy się prosić y żebrać náu,
„czyli, á pokorni y cierpliwi byli"... i t. d.

albo pełnem pobłażliwości jest zakończenie dziesiątej a zarazem ostatniej pobudki:

. . . . „Dla tegoż, ácześmy niegodni y grzeszni kapłáni wászy,
„dáiem też wam na końcu tych Modlitew takie błogosławieństwo: Day
„wam Boże wszytkim serce tákie żebyśćie P. Bogu służyli, y czynili wolą
„iego wielkim sercem y chęćią ochotną. Otworz Pan Bog sercá wásze ná
„zakon swoy y na roskazánia swoie, á niech uczyni pokoy. Niech wysłu,
„cha modlitew waszych, á poiedna się z wámi, á nie opuszcza was
„czasu złego. A czegoż wam lepszego życzyć możem? życzym uprzeymey,
„á szczerey służby Bożey, życzym, abyśćie Panu wielkim sercem służyli,

„nie się nie łękaiąc, áni się dáiąc żadnym trudnościom strászyć, ktoreby
„was od pełnienia woley iego odwodźiły. Życzym y onego pokoiu, ktory
„nam Chrystus zostáwił, ktorego świát dáć nie może. A iżby modlitwy
„násze, ktore ku czci świętey iego Boskiey ściągamy, wysłuchane y przed
„máiestat łáski iego przypuszczone były, tego wam teraz zwłaszczá, y
„záwżdy życzym y prosim: Boże, wysłuchay nas: Boże zmiłuy się nád
„námi. Boże oddal gniew swoy od nas, á łáskáwą twarz swoie pokaż
„nam. Przez Jezusá Chrystusá Páná y zbawiciela naszego. ktory z Oycem
„y z Duchem ś. kroluie Bog ieden ná niebie y ná ziemi, ná wieki
„wiekow. Amen."

. . . .

Po tych „Pobudkach do 40 godzinnego nabożeństwá",
które są ważnym szczeblem rozwoju duchowego i kaznodziejskiego potęgi X. Skargi - znajdujemy dalej jakby dla wypoczynku, zaraz bezpośrednio po nich pomniejsze kazania jak:

„Czasu Woyny" (str. 219.-245.)

Możemy tu się przypatrzyć rozmaitości stylu i nastroju u Skargi. Kazania te „Czasu woyny" składają znowu z 6 pobudek, kończących się pobudką „Do żołnierzow w samey potrzebie." Kto chce posłyszeć jak brzmiała codzienna zwykła rozmowa polska w. XVI. i XVII., niech odczyta początek innego kazania p. t.: „Czasu suchości y w głodzie" (245.-250), następującego po poprzedniem. Sam początek tego niewielkiego, bo niespełna 3 karty liczącego kazania, wygląda, jakby tu o rozmowę szło a nie o kazanie. Przytoczę początek ten dla przykładu. Zaczyna tak:

. . . . „Są iedny ziemie, ktore do podżáiu deszczu nie potrzebuią: iaka iest w Egipcie, o ktorey pismo mowi: iż gdy ią, póie,

„ią, rzeká Nilus wzbiera, y wody swoie na niskie one polá wylewa,
„y ták pódrzą. A drugie bez deszczu owoców y rodzáiu dać nie mogą:
„iáka byłá oná którą ludowi swemu Pan Bog obiecał, y dał, górzystą
„y pełną z niebá czekáiącą deszczu: iákie są pospolicie wszystkie,
„y ta nászá ziemia, z którey żyiemy..." etc...

. . . .

To próbka potocznej mowy pięknej, czystej XVI. w., różnej od mowy takich „Kazań sejmowych".

Kto chce znowu poznać, jakiemi prośbami umie natchniony kaznodzieja do Boga szturmować, niech od„czyta koniec tego kazania, który brzmi:

. . . . „Weyźrzy ná nas Pánie, y ná te nędze násze. Oto lud
„twoy wszytek wołá chleba y ziárka chlebá, dáią ći co máią nadroższego
„zá trochę pokármu na ochłodę duszę. Páda iáko umieraią ubodzy, iáko
„popuchli iedząc co się nie godzi. Usłysz głos stękánia ich, á spuść miło-
„sierdzie ludu twemu, który inney pomocy nie ma, iedno od ciebie, Páná
„y Oycá, y twórcę swego. Tyś Sálomaná wysłuchał, gdy mówił: Jeśli Pánie
„zámkniesz niebo, á deszczu dla grzechow ludzkich nie będzie, á oni mo-
„dląc się na tym mieyscu pokutowáć y do ciebie się nawracáć dla
„ciężkości swey będą: wysłuchay ich z niebá, á odpuść grzechy sług
„twoich y ludu twego, y ukaż im drogę dobrą, którąby chodzili, a day
„im deszcz ná ziemię ich, którąś im dał do dzierżenia. Izali nie większe
„ma przywileie kościoł twoy y lud ten twoy, któryś krwią Syná twe-
„go odkupił, á niźli on stary? Izali tym, które ciałem y krwią te-
„goż Syná twego namiłszego karmisz, chlebá y pożywienia świeckiego
„które y bestyiom dáiesz, bronić będziesz? Nie uczynisz tego. Cierpiem spra-
„wiedliwie, bośmy źli y niewdzięczni iż nas karzesz: ale gdy się obaczy-
„my, á z grzechu powstáiąc do ciebie się y twego nieprzebránego mi-
„łosierdzia uciekamy: nie oddalisz nas od łáski twoiey przez krew y

„śmierć tegoż Syná twego Jezusa Chrystusa, y przez onę miłość iego którą
„nam zá nas umieraiąc pokazał: który z Tobą y z Duchem świętym
„w iednym bóstwie króluie na wieki. Amen."

. . . .

Czy nie wygląda tu Skarga na jakiegoś Mojżesza polskiego, który za ludem swym się wstawia i wymu„sza niemal na Bogu miłosierdzie?

Po tem kazaniu „Czasu suchości" mamy jeszcze cały szereg innych kazań przygodnych - jak: kazanie: ~ „Na Miłościwe Lato, abo Jubileusz" (str. 250.-255.) - dalej:

~ „Na Dziękowániu zá iákie pospolite wszytkiego królestwa Dobrodziejstwo etc." (255.-261.)

albo kazanie: ~ „Przy oddawaniu ślubów Pánu Bogu obiecánych w Częstochowey, Gdy się Król J. M. ze Szwecyey wrócił, 1599." ~ (262.-267.)

i ostatnie: ~ „Na Dziękowaniu kościelnym zá wrócenie Króla J. M. ze Szwecyey" ~ (267.-272.)

Dalej następują tu:

~ „Kazania sejmowe" ~ (272.-327.),

o których przedtem mówiliśmy z racji tej, że wcześniej powstały, a tutaj są tylko przedrukowane - Dalej:

~ „Kazanie Pierwsze o Miłosierdziu na zálecenie Bráctwá Miłosierdzia" ~ (327.-356.)
(omówione - patrz: str:).

kazanie: ~ „O boiu y żołnierstwie chrześcijańskim z Duszenemi nieprzyjacioły" ~ (357.-362.)

Kazanie: ~ „O wtórym nieprzyjacielu dusz naszych o szatanie" ~ (362.-372.)

" : ~ „O trzecim nieprzyjacielu naszym który iest ciáło násze własne etc." ~ (372.-382.)

W kazaniu tem określa Skarga doskonale stosunek ciała do duszy. Kazanie to zaczyna on takiem dobitnem określeniem:

. . . . „Zdumiewać się słusznie możem: iáko ciáło násze „ták w iedną náturę ludzką spoione, ták z duszą ożenione, táki nie„ „rozdzielny towarzysz, którego opuścić nigdy nie możem, bez którego „ani widzieć, ani słyszeć, ani chodzić, ani mówić, ani robić, ani spráwo„ „wać nic nie możem: nieprzyiacielem nászym być ma? Ale prawdá „być musi, co nápisał Apostoł, y czego sámi doznawamy: Ciáło chciwość „ma przeciw duchowi, á duch przeciw ciału, y máią z soba społne sprzeci„ „wienie. Jest zawżdy woyná duszy z ciałem, a to z tey miáry. Anyołowie y „źwierzęta w iedney prostey náturze stworzone są, y iedną skłonność y chęć „do swych spraw máią. Anyołowie do rzeczy duchownych, á bestye do „ziemskich y cielesnych. Lecz człowiek ze dwu części uczyniony iest: „z duszy y z ciáła, y ma w sobie dwoie różne chćiwości, cielesne y du„ „chowne. Ciáło iáko bestya prágnie swego dobrego mienia, y szczęścia „świeckiego, ziemskiego, cielesnego: á duszá prágnie swego szczęścia, „wedle rozumu lepszego duchownego, wiecznego, niebieskiego. Jáko gdy „ptaká u wieprzá uwiążą, ptak chce po powietrzu latáć, a wieprz zie„ „mie y trawy odstąpić niechce, y stąd rośćie oná woyna". . . . .

Ważnem jest jeszcze w tem kazaniu to miejsce, gdzie narzeka Skarga – jak się Polska rozkoszami popsowała. To miejsce od słów:

. . . . „Prawie tak się dzieje . . . . do . . . . wynidzie."

Dalej następują „Kazania pogrzebowe", z których najciekawsze i najpiękniejsze są dwa kazania:

~ „Kazánie na pogrzebie krolowey Polskiey Anny, ostatniego potomka Domu Jagiełowego" ~ (399.-407.) i

~ „Kazánie na pogrzebie krolowey Polskiey Anny z Rákus, żony Zygmunta trzeciego" ~ etc. (407.-419.)

Oba te kazania są wzorem wymowy serdecznej, bez cienia pochlebstwa i uniżoności.

Pod koniec wreszcie tych „Kazań przygodnych" dwa są ważne jeszcze:

~ „O mękach piekielnych kazánie." ~ (430.-436.) i

~ „O chwale y rádości Niebieskiey kazanie." ~ (436.-442)

Oba te tematy były i są nadzwyczaj trudne do omówienia. Może nigdzie w sferze duchowej nie różnimy się tyle od przodków naszych, jak w zapatrywaniach na karę wieczną i nagrodę niebieską. Nie da się zaprzeczyć, że wyobraźnia nie dopisała tu Skardze — jak i w poprzedzającem kazaniu „O sądzie po śmierci". Trzeba to bliżej określić. Skarga oczywiście nie jest pozbawiony wyobraźni, ma ją bardzo żywą, bardzo trafną, czego dowodem są liczne a świetne porównania dorywcze (wad i ułomności ludzkich) czerpane z zakresu swojskiego, z przyrody polskiej, mazowieckiej. Tylko że wyobraźnia to nie tyle poetycka, ile raczej ludowa, skromnego zakresu i niskiego polotu, — wyobraźnia, która nie może się mierzyć z dwiema innemi władzami duszy wielkiego kaznodziei: jego rozumem ogromnym i jego sercem olbrzymiem. Polskę całą

obejmującem. Przy takim rozumie i takiem sercu ta wyobraźnia wygląda niemal dziecinnie. Dlatego to w tych ostatnich kazaniach, dotyczących sfery nadziemskiej i za-grobowej, której dotąd żaden nie przeniknął rozum i żadne nie zgruntowało serce, a dotąd tylko płomienna dantejska sięgnąć pokusiła się wyobraźnia — Skarga wydaje się mniej-szym i jakby sobie nierównym.

Samo pojęcie męki wiecznej jest jakieś starozakonne i z największą miłością Stwórcy mało licujące: „Ludzie mają wielki dowcip wymyślać męki y srogości ich przy-czyniać, ale Pan Bóg większy ma rozum i dowcip na wy-najdowanie (!) rozmaitości y wielkości mordowania." Skarga doskonale ocenia doniosłość mąk moralnych, duchowych, wynikających z zupełnego odłączenia od Bóstwa, owych „wnętrznych żałości y smutków." Gdyby był poprzestał na ich odmalowaniu, byłby zapewne usposobieniom naszym dziś dogodził, ale kto wie, czy byłby trafił do serc ludzi naszych XVI. w., ujętych jeszcze grubą oponą zmysłów i przesądnych wyobrażeń zmysłowych. Tem też sobie tłó-maczę, że Skarga mając przed sobą słuchaczów, nie wyszkolonych filozoficznie, ale po prostu wyobraża-jących sobie piekło tak, jak je dziś przeważnie lud so-bie wystawia, działał przedewszystkiem na fizyologi, czyli substrat wrażeń i mówił o piekle ze względu na wzrok, słuch, dotyk, smak i powonienie. (N. p. smak się też zamuli gorzkością pragnienia y głodu żółci pio-łunu daleko przykrzejszego, niźli tu uczuć y pomyśleć mo-żem.")

Ten punkt widzenia przecz konsekwentnie jest tu

zachowany. Cierpienia moralne nie zastraszyły zwykłego śmier-
telnika XVI. w. z bardzo małemi tylko wyjątkami. Ale trafić
mu było można do nerwów, malując mu grubymi zwrota-
mi owe niemocy cielesne, które miały opanować ciała
potępionych po dniu sądnym: „Bolenie ostre głowy, zę-
bów, koliki, podagry, chiragry, kamień..... wszytki się
w iedno ciało skupią na męczarnie y mordowania potę-
pionego." Wobec takich strachów niczem już były dla
prostodusznego słuchacza Skargi inne pogróżki duchowej
natury, jak n.p. ta bardzo prawdziwa o „robaku sumie-
nia", który potępionych ustawicznie gryźć będzie.

A jednak i tu nie brak pięknych ustępów, godnych
Skargi; do takich zaliczam n. p. ów, w którym kaznodzie-
ja pięknie tłumaczy „wieczność onego morzenia", t.j. objaśnia
pojęcie wieczności mąk piekielnych. Powiada:

. . . . „Wiecznie wiecznemi czasy na wieki wieków, z oney nędze y
„kłopotów nie wynidą, y wszytkę o skończeniu onych mąk nadzieję utracą,
„za onym dekretem Boskim: Idźcie w ogień wieczny. Będą ná nię mieli
„wieczność, której uchoway Boże. By wiedzieli o iákim ácz długim y nie-
„rychłym końcu: wżdy by mieli pociechę. Ile iest piasku w morzu y pro-
„chu na ziemi, by im to P. Bóg rzekł, ieden proszek y iedno ziárno na
„káżde sto tysięcy lat ujmę: á gdy się wszytek ná ziemi piasek wybie-
„rze, tedy wolni będziecie. O iákoby zá to ochotnie podziękowali. A iednak
„i takiey nádzieie nie máią, ani mieć mogą!"...

. . . .

Rzecz jasna, że kazanie drugie:
„O chwale y radości niebieskiej"
ma w sobie zapału i mocy i serca więcej, niż ponure

o mękach piekielnych wywody. Ale i ono przemawia do ludzi innych, niż dzisiejsi, a punkt widzenia ma nieźbyt od ziemi oddalony. Dać śmiertelnikom jakie takie wyobrażenie o rozkoszach niebiańskich, o tem, co Bóg zgotował wybrańcom swoim – rzecz niemal niepodobna, bo zmysły nasze przechodzą, bo ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało.........

Więc i Skarga mówi:

..........., By księgi były tak wielkie, iako niebo, a kart miały „iako liścia na drzewie y ziołach wszytkiey ziemie; tedyby się to nie „wypisało, co nam P. Bóg zgotował"!...

To też kaznodzieja nasz nie sili się na obrazy nadzwyczajne, ale po prostu, maluje sobie pociechy one nieba na pociechach ziemskich." A że nasz ogół – bez względu na stan – lubi dobrze zjeść i wypić, więc też Skarga rad sięga do porównań nie tyle z niebem, ile z podniebieniem mających związek: „Wszytko tu na świecie chudo y z drożdżami. W każdym winie pociechy tey na ziemi trocha, słodkości, a drożdży pełno..... a na onym obiedzie wszytko tłusto y wystało.... Tu chleb czeladny iest y karys, a tam szczera pańska"!....

Jak może i umie – zachwala Skarga wiekuiste szczęście. Dać o niem dokładne pojęcie nawet najbystrzejszym teologom nie łatwo. (Por. pracę O. M. Morawskiego: „Świętych Obcowanie" – Rozdział VI.: „Niebo we wierze starych chrześcijan. Co jest istotą nieba?" „Przegląd powszechny" z listop. 1900.)

Skarga za mało zwraca uwagę na teologiczne określenie nieba, jako „duchowe widzenie i posiadanie Boga." Za mało był z natury obdarzony usposobieniem misty-

czem; był dzieckiem XVI. w. i dzieckiem Mazurów prostych, trzeźwo i surowo na świat patrzących. Na „akt błogosławionego widzenia" stać go nie było, - jak wogóle człowiek współczesny Odrodzeniu humanistycznemu i Reformacyi do zachwytów seraficznych i mistycznych wznieść się już nie potrafił. Nie dziwmy się im, skoro sami żyjemy w czasach bardzo w szczery zachwyt religijny nieurodzajnych. Dziś nam niełatwo zrozumieć na czem polega szczęście niebieskie, a Morawski nie na próżno pisze: „Nam biednym mieszkańcom ziemi, póki się w naturę tego szczęścia nie wmyślimy, łatwo się wydaje, że ono się z czasem wyczerpać musi - i boimy się nudzenia się w niebie." Z takiemi usposobieniami nie miał jeszcze w XVI. w. Skarga do czynienia - to też myśl nudów w niebie nawet na chwilę w kazaniu się jego nie zjawi. Raczej, niestałość i znikomość rzeczy i spraw ludzkich mając na względzie, zniechęcał rodaków do tych „glinianych chałupek" w którycheśmy do czasu zamknięci, a budził w sercach ich tęsknotę do trwałych, wiekuistych siedzib, skoro pozwolił nam się modlić: „Ojcze nasz, któryś jest w niebiesiech."

„Kazania przygodne" ~ zamyka:

~ „Rejestr rzeczy przedniejszych",~

potem mamy dołączone jeszcze:

- ~ „Upominanie do Ewangelików." etc. ~ (444.-467.)
- ~ „Proces na Confoederacią etc." ~ (468.-503.)
- ~ „Synod Brzeski" ~ (504.-511.)
- ~ „Obrona Synodu Brzeskiego" ~ (513.-529.)

Na tem kończy się cały ten foliał, zawierający zbiór kazań X. Piotra Skargi.[1]

Osobną grupę w twórczości Skargi tworzą tak zwane:

~„Kazania okolicznościowe,"~

pisane zazwyczaj po zwycięstwie oręża polskiego, - bardzo piękne i charakterystyczne.

Do tej grupy należą:

1.) „~Kazanie na zwycięstwo pod Byczyną"~ (około r: 1588.)

2.) „~Dziękowanie za zwycięstwa Multańskie etc"~ 1600.

3.) „~Wsiadanie na wojnę kazanie etc"~ Wilno: 1601.

4.) „~Pokłon panu Bogu zastępów za zwycięstwo Inflandzkie etc ~ Kraków: 1605.

5.) „~Na Moskiewskie zwycięstwa kazanie etc.."~ Kraków: 1611.

To są kazania pisane pod wpływem okoliczności

---

[1] Tu chciałbym jeszcze podać krótki spis i porkład tego zbiorowego wydania, jakie znajduje się w Ossol: pod S. 15.574.. Mamy więc:

1.) „Kazania na niedziele i święta"~ z r. 1602. (jest to II. z pręd. wydanie na podstawie I. z r: 1595. - str: 1.-660.) Potem następują w osobnej sygnat: 15.576.:

2.) ~„Kazania o Siedmi Sakramentach"~ z r: 1600. z osobną kartą tytuł: (str: 1-190.) Do nich dołączone są:

„Kazania przygodne"~ bez karty tytuł: (str: 191.-443.- po czem pojedz.)

Potem mamy: „Upominanie do Ewangielików"~

„~Proces na Confederacią"~

„~Synod Brzeski."~

(Tu nawiasowo dodam, że foliał ten oprawny w okładkę z drzewa, po-

Przypatrzmyż się teraz każdemu z nich z osobna i poznajmy genezę ich powstania.

„Kazanie na zwycięstwo pod Byczyną" – to jedna z pierwszych mów Skargi na dworze królewskim wygłoszona pod wpływem nowo odniesionego zwycięstwa pod Byczyną w r. 1588. Kazanie to dziś nie w oryginale, ale tylko w nieudolnym przekładzie leży w rękopisach biblioteki Ossolińskich (№ 168. od str. 178.-181.) p.t.:

„Reverendi Petri Skarga contio in arce Cracoviensi coram rege post obtentam victoriam de Germanis et capto Maximiliano apud Byczynam Dominica 4. post Epiphanias 1588." –

Trzeba dodać jeszcze, że i ten przekład niekompletny, pełny błędów metrycznych i polonizmów. Mimo to jednak już z tego przekładu bije gdzieniegdzie prawdziwy duch chrześcijański Skargi.

W kazaniu tem kreśli Skarga zrazu całą grozę niebezpieczeństwa, przewagę wojska nieprzyjacielskiego, a tylko łasce Boga przypisuje owo zwycięstwo Polaków. Pod koniec zwraca się do króla, prosząc go, by nagrodził żywych i poległych i by dobrze wykorzystał odniesione zwycięstwo.

Drugim utworem, pisanym pod wpływem ody,

---

wleczonego skórą z wybiciami ozdobnemi: w środku przedniej okładki Matka Boska z P. Jezusem na ręku w obłokach, nad głową której dwa aniołki unoszą koronę. U góry okładki mamy napis: „Kazania Ks. Piotra Skargi Niedzielne", u spodu: „I. O siedmi Sakramentach." –

rzenia współczesnego – to:

~ „Dziękowanie kościelne za zwycięstwo Multańskie etc." ~ Roku Pańskiego 1600.[1] (b. m. i dr.)

DZIEKOWANIE
KOSCIELNE
Zá zwyćięſtwo Multáńskie, dáne od Páná Bogá tey Koronie.

Ktore ſie poczęło w dzień ś. Iádwigi 15. dniá, á skończyło ſie w dzień Przenieśienia ś. Woyćiechá, 20. dniá Páźdźierniká ábo Octobrá. Roku Páńskiego, 1600.



Roku Páńskiego,
1600.

Pod. karty tytuł: egz. bibl: Ossol: L: 3.978.–

To Dziętko, napisane pod wpływem nowego zwycięstwa, jakie odniósł Zamojski nad wojewodą wołoskim Michałem, który strącił był Jeremiasza Mohiłę z hospodarstwa Multańskiego, na jakiem go Zamojski osadził. Michała ukarał hetman nie tylko klęską, ale także pozbawił go Wołoszczyzny – oddając ją w zarząd bratu Jeremiaszowi Mohile.

Pod wpływem tego zdarzenia, pod-

1.) Ta mowa została przedrukowana później w r: 1605. przy Dziętku p. t.: „Pokłon Panu Bogu etc.", co jest zaznaczone na karcie tytułowej (patrz – podobizna tego drugiego Dziętka) ale w egzemplarzu bibl: Ossol. nie znalazłem – zapewne oddarte. To „Dzięko-

czas Dziękczynnego nabożeństwa w Krakowie, wygłasza Skarga wobec zgromadzonego sejmu to wyżej wymienione kazanie. To jedno z tych kazań tryumfalnych, jakie w liczbie 4 pozostawił po sobie Skarga (1) na Byczynę, 2) na Kircholm, 3) na zwycięstwo Moskiewskie). Najlepsze z tych 4-mióch – to: ~„Dziękowanie i kazanie na zwycięstwo inflanckie" (W całości-broszurka to mała 10-cio kartkowa, strony nlb. – druk gocki.)

Dalszym utworem okolicznościowym – jest jego:
~„Wsiádáne ná Woynę kazanie"~
Kraków: 1602.

Wśród jakiejż okoliczności powstało?
Oto Zygmunt III. wybiera się w r.: 1601. na wojnę przeciw bratankowi swemu Karolowi ks. Sudermańskiemu, który najechał w tym czasie Inflanty. Pod wpływem tego wygłasza Skarga w tymże roku 1601. 9. września kazanie, w którem błogosławi ten czyn króla i przepowiada pewne zwycięstwo.

Tymczasem na kazaniu tem był jakiś innowierca z Torunia, który, przekręciwszy je i przerobiwszy na swój sposób, – wydaje p.t.:

~„Straszliwe i krwi pragnące kazanie Piotra Skargi jezuity na to pytanie: Czy należy się dotrzymywać wiary heretykom."~

---

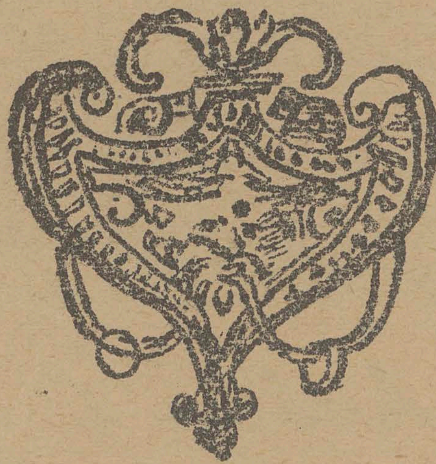
wanie kościelne za zwycięstwo multańskie" wyszło w r.: 1601 w przekładzie łacińskim, którego tytuł brzmi: „Gratiae Deo actae ab ecclesia pro victoria ex Michaele Multano parta 1600. Polonice prius scriptae, posta quidam in Lat. versae"~ 1601. (4º b. m. i druku).–

Pisemko to, przetłomaczone również na język niemiecki, a tak z tem świetle przedstawiające Skargę – rozeszło się niedługo po całym kraju.

W śiádáne ná Woynę
Kazánie,

Gdy Niezwyćiężony y Bogu miły Krol Polski y Szwedzki/ ZYGMVNT III. Pan náß Miło: ná koniá swego do Jflant z woyskiem wśiádáć miał.

Czynione od X. PIOTRA SKARGI Societatis IESV, Káznodźieie tegoż Krolá I. M. w Wilnie w Niedźielę po Národzeniu przeczystey Mátki Bożey. Roku Páńskiego, 1601.



W KRAKOVVIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku Páńskiego, 1602.

Podobizna karty tytuł: z egzempl: bibl: Ossol: I. 15.598.–

Skoro się Skarga o niem dowiedział i je bliżej poznał, wtedy dla usprawiedliwienia siebie ogłasza swoje prawdzi we kazanie pod ty, tułem, wyżej wymienionym. Jest to mała broszura in 4º, str: 28, druk gocki; wydana po raz pierwszy wr: 1602. Na odwrocie karty tytułowej mamy ciekawą przedmowę: „Do Czytelnika sprzyjaźnego" (drukowaną kursywą). Przedmowa ta najlepiej może określa nam całą tę sprawę – bo wiarygodnie. Otóż powiada tu Skarga tak:

. . . . „Wzbudzony iestem wielką przyczyną do wydánie kazánia tego, Bogoboyny Czytelniku, iż Minister ieden heretycki w Szczecinie w Pomorskiey ziemi Daniel Kramer tak długie [illegible] maiąc

„w Szczecinie słyszeć mógł, com ia na kazaniu w Wilnie w Litewskim
„księstwie mowił. Kto mu ie odniosł, y na Niemiecki ięzyk przetłu-
„maczył nie trudno się domyślić: iż taki iako y on. . . . . . .
„ . . . . obrócił w ohydę y pośmiech do ludzi, y spotwarzył
„słowa spokoyne y prawdziwe, y przydał to czego nie było, ...
„ . . . . . . Lecz z przyiaźni wielkiey ku krolowi J. M. Panu swemu, y
„ku nam Bogomodlcom iego nie tylko słowá moie skrócił, wywrócił,
„spotwarzył, odmienił, oszpecił, ále ie y ná Niemiecki ięzyk przetłumaczywszy,
„do takiego człowieka przesłał, ktory ie pod prasę dał i więtszym iádem
„zglozował y zelżył, y po wszytkich Niemcách y kazanie tey, w Prusiech
„zwłaszcza y w Litwie rozniosł. . . . . Jeden sam titul ktory temu
„kazániu memu dał, wszytkę iego mowę na fałsz potępia, ktory ta-
„ki iest: „Strászliwe y krwie prágnące Piotra Skárgi Jezuity kazá-
„nie, ná to pytánie: Jeśli się wiárá heretykom dotrzymywáć ma.
„O ktorym pytaniu w tráktácie áni mi się ná ten czás nie śniło. . . . ."

. . . .

Po przedmowie tej następuje właściwe kazanie (do str: 14.), zakończone podpisami ludzi godnych i senatorów, którzy byli obecni na tem kazaniu. Po tem prawdziwem kazaniu Skargi (od str: 15.-22.) następuje to „Kazanie poszpecone" jak je zwie Skarga, - na marginesie którego mamy zbite i wykazane fałszerstwo.

Całe to dziełko kończy przedmowa p. t.:

„Do wykłádácza y glossatorá kazánia
mego Danielá Kramerá Ministra
w Szczecinie."

w której stara się oczyścić z zarzutu mu czynionego.

Czwartem z rzędu dziełkiem okolicznościo-

wem Skargi jest:

„Pokłon panu Bogu zastępów za zwycięstwo Inflandzkie nad Karolusem książęciem Sudermańskim etc" wydane po raz pierwszy w Krakowie w r. 1605.

Drugie wydanie z tegoż 1605. roku wyszło nieco odmienne w Wilnie.

Dziełko to w genezie silnie związane z poprzedniem. Ten głos Skargi wywołała wieść o zwycięstwie Chodkiewicza nad wojskami szwedzkimi. Mowę tę dziękczynną wygłosił Skarga 16. października (w 10 dni po odniesionem zwycięstwie) w Krakowie, w kościele zamkowym p.:

POKŁON
PANV BOGV
ZASTĘPOW,

Zá Zwyćięstwo Jnflandskie, nád Cárolusem Xiążęćiem Sudermáńskim dane od Páná Bogá w dźień S. Stánisłáwá, 27: dniá Septembrá, Roku Pán: 1605. nád Rigą v Kircholmu, zá ßczęśćiem Krolá I. M. y sprawą Hetmáná nawyżßego W. X. Litewskiego, Páná Carola Chodkiewicza.

Náktory czynione iest Kazánie przy obecnośći Krolá I. M. w Niedźielę, 16: dniá Octobrá, w Krákowie na Zamku, y powtorzone w drugą idącą Niedźielę, od X. Piotra Skargi, Societatis Iesv.

Przydáne iest Dźiękowánie zá zwyćięstwo Multáńskie, przed pięćią lat od Páná Bogá dane, áby się pámiątká iego y wdźięcznosć ku dobroći Boskiey nád tym Krolestwem wznawiáłá.

W KRAKOWIE,
W Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku Pánskiego, 1605.

Podob. karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol. wydania I. (Kraków: 1605) S. 15.591.

Oba wydania ma bibl. Ossol: I. S. 15.591., II. S. 15.590., - podobizny tu podaję. -

czem wyszło ono w druku. Mała to broszura in 4°, str. 14. nlb., druk gocki.

W dokładniejszą treść dziełka tego wchodzić nie będę, zaznaczam tylko, że jest, ono pełne słów dziękczynnych za świeżą łaskę, jaką Bóg zesłał na Polskę w dniu św. Stanisława.

POKŁON
PANV BOGV ZASTĘPOW,
Zá zwyćięstwo Inflántskie nád Cárolusem Sudermáńskim Xiążęciem / dáne w dźien S. Stánisłáwa 27 dniá Septembrá / Roku P. 1605. nád Rygą v Kircholmu / zá szczęśliwą spráwą Hetmáná ná wyższego W. X. Litewskiego / J. Mći Páná Jáná Cárolusá Chodkiewiczá.
Ná ktory czynione iest Kázánie przy obecnośći Krolá J. Mśći / w Niedźiele 16. dniá Octobrá w Krákowie ná zámku / y powtorzone w drugą idącą Niedźielę / od Kaznodźieie Krolá J. M. X. Piotrá Skárgi Societatis IESV.
WYDANE
Od iednego ktory był ná tym kazániu.



W WILNIE.
Roku Páńskiego / 1605.

Podobizna karty tytułowej drugiego wydania z tegoż 1605. roku (ale w Wilnie) z egzemplarza bibl: Ossol: S: 15.590..-

Ostatniem wreszcie dziełkiem Skargi, pisanem pod wpływem zdarzenia współczesnego – to: „Na moskiewskie zwycięstwo kazanie etc" Kraków: 1611.

To kazanie przed wyjściem w druku wygłosił Skarga w Wilnie 25. lipca 1611. po sławnem zdobyciu Smoleńska przez Żygmunta III. po dziewięciomiesięcznem oblężeniu.

Ná Mośkiewskie
zwyćięstwo
KAZANIE
Y DZIĘKI PA-
NV BOGV.

Czynione w Wilnie 25. Iulii, w dzień S. Iákubá, 1611. ná przyiazd szczęśliwy Krolá I. M.

Przez X. PIOTRA SKARGE Societatis IESV.



W KRAKOWIE,
Z Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, K. I. M. Typográphá.
Roku Páńskiego, 1611.

Podobizna karty tytułowej z egzempl. bibl: Ossol: S. 15.583.-

Mała to broszura - 13 stron druku, w 4ce, druk gocki, przedrukowana parę razy przy innych kazaniach i osobno w r: 1835. w 8ce, w Krakowie.

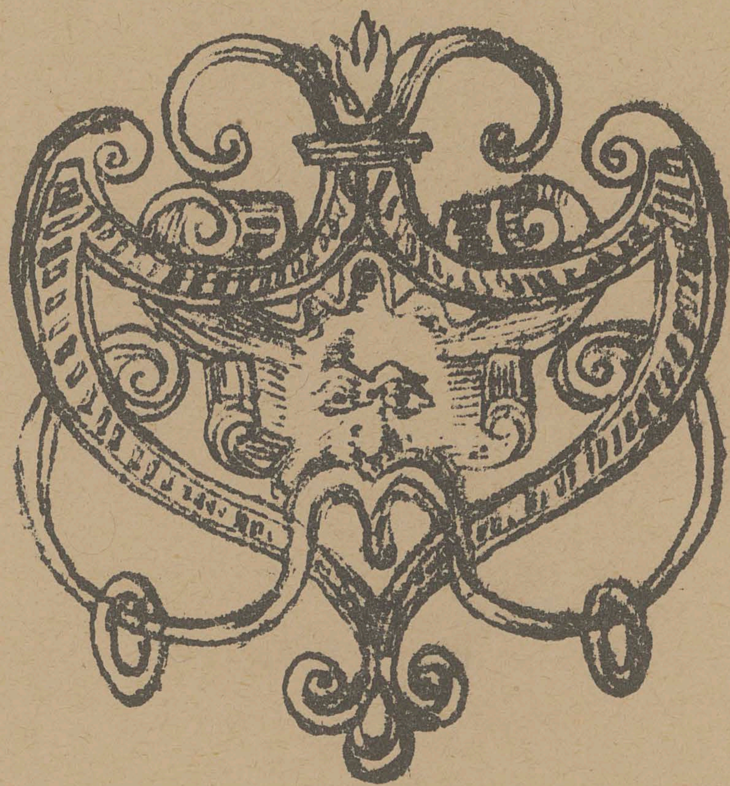
Treść główna tego kazania to: opis wojny, oblężenia i zwycięstwa oręża polskiego.

Oprócz tej grupy okazicznościowych pisemek wyróżnia się jeszcze w jego działalności pisarskiej inna grupa: dziełek treści polityczno-religijnej.

Do tej grupy należą:

~„Vpominanie do Ewangelikow y do wszystkich spolem nie ká, tholików, iż o skáżenie zborow krá, kowskich gniewáć się, y nic nowégo y burzliwégo záczynáć nie máią.“~ po raz pierwszy bezimiennie wydane w Krakowie u Łazarza r: 1592.

VPOMINANIE
DO EWANYELIKOW
Y DO WSZYSTKICH SPOLEM
nie Kátholikow,
Iż o ſkáżenie Zborow Krákowſkich
gniewáć ſię/ y nic nowégo y burzliwégo
záczynáć niemáią.



W Krákowie/
W Architypográphiey Królá J. M. y Kośćielney/
Lázárzowey/ Roku Páńſkiego
1592.

Podob. karty tytułowej bibl. Ossol: I. 17.726.-

Drugie wydanie wyszło w tymże roku 1592 w Poznaniu u Wdowy y Dziedziców Jána Wolrabá (Oba ma Ossol: I. S. 17.728. II. S: 17.727.)

Dziełko to przedrukowywano później przy innych kazaniach, a Pszeniążek przełożył je na łacinę i wydał przy kazaniach z r: 1691. Dziełko to napisał Skarga pod wpływem świeżego zburzenia zboru kra,

kowskiego w r: 1591. (w maju), który to wypadek jest główną treścią tego dziełka; po zatem jednak rozbiera fakt ten z punktu katolików i wykazuje, że to wina nie katolików ale samych heretyków, że zbór ten zniszczono. To dziełko wywołuje polemikę, ciągnącą się przez kilka lat. Sypią się niemal rozprawy i broszury tak z jednej, jak i z drugiej strony. Broszury te doprowadziły do tego, że różnowiercy zaczęli się domagać „prawnego procesu o konfederacyą i egzekucyą na nią".

PROCES
KONFOEDERACIEY.



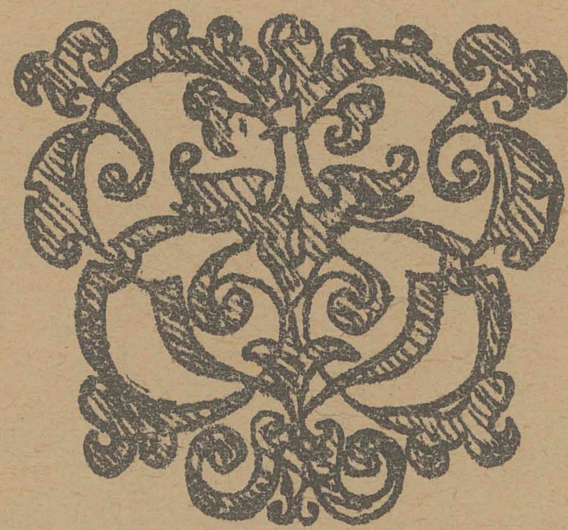
Roku Pańskiego/
1595.

Pod: karty tytuł: egzempl: bibl: Ossol: S: 13.242.-

Pod wpływem tej okoliczności pisze Skarga nowe dziełko, również bezimienne, p. t.: — „Proces konfederaciey" — wydane w r: 1595. (b. m. i dr.) 4°, w którem jeszcze ostrzej występuje przeciw heretykom.

A gdy na te broszury jego odpowiedziano mu broszurą p. t.: „Obrona przeciw processowi konfederacyey teraz pod sejmem krakowskim wydanem, w którem jest jasne okazanie, że ewanielicy konfederacyey się upominając, nie żadnej innej rzeczy żądają, y pragną, jedno samego pokoju" – wtedy on wydaje nową broszurę – znowu anonimowo – p. t.: „Proces na konfederacyą z poprawą y odprawą przeciwnika, który się ozwał, ganiąc wywody przeciw tej konf., któremi się one słusznie umarza" R. P. 1596.[1] 4° (str. 70)

PROCES
NA KONFOE-
DERACIA,
Z popráwą y odpráwą przećiwniká/
ktory sie ozwał gániąc wywody
przećiw tey Konf: ktoremi sie
oná słusznie vmarza.



Roku Páńskiego/
1596.

Odbit. karty tytuł. z egzempl. bibl. Ossol: S. 13243.-

1) Te dwa dziełka: 1) „Proces konfederacyey" i 2) „Proces na konfederacyą" – doczekały się licznych przedruków we wszystkich prawie wydaniach kazań Skargi; – a dodać trzeba, że według Sobieszczańskiego miały wyjść drugie wydania tych dziełek w r.: 1600.-

w której stara się zbić twierdzenie przeciwnika. Na tę broszurę Skargi odpowiadają mu znowu heretycy inną p.t.: „Obrona powtórzona konfederacyey y procesu napisana na przeciwko książce niejakiej pod tytułem: Proces na konfederacyą z poprawą i odprawą pod sejmem walnym koronnym Warszawskim roku tegoż 1596."

DISCVRS

NA CONFOEDERACIA.



W KRAKOWIE,

Roku Pańskiego, 1607.

Podob. karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol. S. 3.459.-

Tę polemikę z heretykami zapieczętował Skarga nową anonimową broszurą p.t.: „Discvrs 1) na Confoederacią" w Krakowie 1607. (4º 17 str. nlb.), która na w gruncie rzeczy -wie no-

1) Drugie wydanie w tymże 1607 roku u Jana Szayna w Krakowie; trzecie tamże 1615 r. Wszystkie trzy wydania ma Ossolineum: I. (którego podobiznę tu zamieszczam) S. 3.459, II. S. 3855. i III. S. 3460.-

wego nie daje w tej sprawie.

Do tej grupy dzieł należą także dziełka, powstałe w czasie polemiki Skargi z aryanami. Pierwszym płodem tej walki – to:

~ Zawstydzenie Aryanów etc ~
– w Krakowie. 1604.

ZAWSTYDZENIE
ARIANOW,
Y
Wzywánie ich do pokuty y wiáry Chrześćiáńskiey.

Przy nim Kazánie o przenachwálebnieyszey Troycy.

Czynione od X. PIOTRA SKARGI, Societatis JESU.

Induantur qui detrahunt mihi pudore, & operiantur sicut diploide confusione sua. Psal: 108.

Erubescant & conturbentur vehementer. Conuertantur & erubescant valde velociter. Psal: 6.



W KRAKOWIE,
Z Drukárniey Andrzeiá Piotrkowczyká.
Roku Pánskiego, 1604.

Podobizna karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol. S. 15.603.–

To dziełko o 99 str. liczb. druku gackiego, poprzedzone przedmową do Jeronima Gostomskiego z Leżenic, wojewody poznańskiego, starosty sandomierskiego.

W treść szczegółową wchodzić nie mogę, bo to najpierw nie należy do historyi literatury, ale raczej do teologii, a powtóre kwestya polemiki Skargi z Aryanami dziś nie może nas bardzo obchodzić.

wobec tego, że aryanizm w zupełności niemal wyginął. Dodam tylko, że na dziełko to, a raczej na kazanie o św. Trójcy, jakie miał Skarga w Krakowie 1604. r., a które dołączył później do „Zawstydzenia Aryanów" (do str: 82.-99.) odpowiedział minister zboru Rakowskiego Walenty Szmalc w dziełku p. t.: „Rozbieranie słów pana naszego Jezusa Chrystusa, które są napisane u Mat. S. w rozdz. 28. od w. 18. aż do końca, w których się zamyka refutacya kazania, które o tych słowach uczynił K. Skarga 1604. w Krakowie w dzień św. Trójcy." – (Raków 1607. w 4to str: 118). Prócz tego jednak wystąpił Szmalc przeciw Skardze z innem dziełkiem p. t.: „Zawstydzenie K. Skargi albo animadwersye na książkę K. Skargi, którą zawstydzeniem Aryanów nazwał." – (Raków b. r. 4o str: 47.)

Prócz Smalca dalej zabrał głos w tej kwestyi Hieronim Moskorzewski w piśmie, odznaczającem się piękną polszczyzną, p. t.: „Zniesienie zawstydzenia, które K. Piotr Skarga wniewieściu nieslusznie na zbór pana Jezusa Nazareńskiego usiłował." – (Raków 1607.)

Na dzieło Moskorzewskiego odpowiada Skarga innem dziełkiem, p. t.:

„Wtóre zawstydzenie Arianów przeciw n. p. Jarosowi Moskorzewskiemu z Moskorzowa, który się na pierwsze k. Piotra Skargi societatis Jesu zadane ozwał i odpór na nie dać chciał. Na co mu tenże k. Skarga odprawę tę w imię Pańskie zgotował." – (dwa motta jak na pierwszem zawstydzeniu). Kraków: 1608.[1]

---

1) Ms. Ossolineum S. 15.605. –

Dzieło to in 4° str: 127 liczb. druku gockiego, poprzedzone przedmową dedykacyjną do Piotra Tylickiego, biskupa krakowskiego, i rejestrem 11 rozdziałów, na jakie dzieło to się rozpada.

W tym samym roku wychodzi także „Zawstydzenie Aryanów" p.t.:

„Zawstydzenie nowych aryanów, i wzywanie ich do pokuty i wiary chrześciańskiej od k. Piotra Skargi societatis Jesu, które, iż chciał znieść pan Hieronim Moskorzewski znowu je wydaje k. Jan Gurski z pokazaniem wielkiego niewstydu aryańskiego, które się tu przyłożyło. Acz też i sam k. Skarga drugie zawstydzenie odpór dając p. Moskorzewskiemu wydał."

w Krakowie 1608.[1]

Na to, „wtóre zawstydzenie Aryanów" Skargi odpowiada Moskorzewski dziełem p.t.: „Zniesienie wtórego zawstydzenia, które k. Piotr Skarga jezuita na zbór pana Jezusa Nazareńskiego wnieść usiłował, za pomocą tegoż pana Jezusa Nazareńskiego, Pana i Boga naszego i jedynej naszej nadzieje i pociechy." (Raków: 1610.)

1.) Dzieło to ma biblioteka Ossolińska S. 15.604. (in 4° str: 209. liczb. druku gockiego);- do str: 96. ciągnie się przedruk dzieła Skargi - potem następuje dodatek Gurskiego p.t. „Wyjawienie niewstydu Aryańskiego", (który się ciągnie do str: 209).-

Ostatniem dziełem Skargi, zamykającem jego polemikę z Aryanami, a będącem odpowiedzią na poprzednie dzieło Moskorzewskiego – to dzieło, wydane dopiero po śmierci jego w r. 1612, p. t.:

„Messiasz nowych Arianów, wedle Alkoranu Tureckiego" – w Krakowie: 1612. 4°. –

MESSIASZ
Nowych Arianow,
Wedle
Alkoranu Tureckiego.
To iest:
Ze Pan Moskorzewski z swoiemi Ariany tákiego Chrystusá wyznawa, iákiego Máhomet w Alkoranie Tureckim opisał, y ták pismá rozumie, iáko ie Máhomet rozumiał.
PRZEZ
X. PIOTRA SKARGE, Theologá Soc: Iesv.
Z ádozwoleniem Stárszych.
W KRAKOWIE,
W Drukárnie Andrzeiá Piotrkowczyká. Typográphá Królá I. M. Roku Páńsk: 1612.

Podobizna karty tytułowej egzempl. bibl. Ossol. S. 15.580. –

Na genezę tego dziełka rzuca wiele światła odezwa:

„Do czytelnika" – umieszczona na odwrocie karty tytułowej.

Powiada w niej wydawca tak: (przytaczam w całości)

„O myśli y chuci,
„tę Bogá w Troycy iedyne-
„go / wielką y gorącą żarli-
„wośćią zápaloney / stáre-
„go męży świętey pámięći,
„te Oyciec X. Skárgá / iuż
„w ostátniey stárośći swo-
„iey / zámiáł był z nowemi
„Aryany czynić / chcąc
„ich do tego przywieść /
„aby się wiedy niewiemo-
„śći y ślepoty swey zá-
„wstydźili. A to iuż
„było y pierwsze y które

„Záwstydzenie / z ůprzeymą y prawie oycowską miłością nápisał. Kto,
„rego choćia niewdzięczni byli / przecię się tym od nich nie odráźił /
„ale tym więcey Dusz záwiedźionych żáłuiąc / na kaźnů żywotá
„swego Trzecie im to Záwstydzenie zostáwił / ácz nieco rożne od
„pierwszych. Bo iż tego doświádczył / że Aryani ani się Bogá boią,
„ani się ludźi wstydzą / zdáło mu się inaczey z nimi postąpić: ábo
„się snadź prędzey sámego Máhometá záwstydzą: kiedy oba,
„czą iż náůká ich więcey się z náůką Máhometową w Alko,
„ranie wypisáną / niż z náůką y wiárą Chrześciáńską / w piśmie
„świętym podáną zgadza. Po ktorey prácey że go pierwey / niż
„ią ná świát wydał Pán Bog do odpoczywánia wiecznego w le,
„cie zeszłych z tego świátá powołáć raczył: nie godziło się inaczey
„po iego zeszciu ůczynić / iedno to oddáć co komu należy.
„Ariánom to zgotowano / niechayże też z tą miłością y chę,
„cią przyimą / z iáką im to ná ůpámiętánie ich oddawamy.
„Aboć im też X. Skárgá to ůprosi ze Boga: w Troycy iedynego /
„na ktorego iuż / iáko się spodziewamy / oczywiście pátrzy / y ći
„zawiedźieni ludźie poznáią: co bezwątpienia będzie / ieśli z szcze,
„rym sercem prawdy szukáć / y to pisanie z dobrym affektem
„czytáć będą."

Po tej odezwie następuje:

„<u>Przedmowa do wszytkich Chrześcian w koronie Polskiey.</u>"

a po niej dopiero właściwy tekst (<u>str: 66</u> liczb. druku gocki,ego)

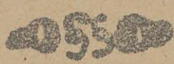
Na to ostatnie pismo Skargi w sprawie aryańskiej odpowiedział <u>Szmalc</u> dziełkiem: „<u>Contra Scargae jesuitae posthumum libellum cui titulus Messias Arianorum, etc.</u>

46.

cundum Alcoranum Turcicum" –, dzieło dziś bliżej nie znane, a cytowane w „Bibliotece Antytrynitarzów" (str: 104).

Poza tem godne są bliższego omówienia dzieła – jak: ~ „Na Artykuł o Jezuitach zjazdu Sandomirskiego etc" ~ Kraków: 1606.[1])

Ná Artykuł
O Iezuitách,
Ziazdu Sędomierskiego / czytány w Wiślicy przed Krolem J. M. y Senatem / y Szláchtą á Rycerstwem / od Posłáńcow tegoż ziazdu / trzynastego dniá Wrześniá / Roku Páńskiego / 1606.
Odpowiedź
X. Piotra Skargi Societatis Iesu, Czyniona ná kazániu, tamże w Wiślicy, przed temiż Stany, siedmnastego dnia tegoż Miesiącá y Roku, 18. Niedźiele po Swiątkách.



W Krakowie,
W Drukárni Mikołáiá Lob / Roku Páńskiego / 1606.

Podobizna karty tytuł: egzempl: bibl: Ossol: S. 15.581.

Ta odpowiedź, z jaką wystąpił Skarga przeciw artykułam, ułożonym przez dysydentów w Sandomierzu. Odpowiedź tę, wygłosił w Wiślicy wobec króla, senatu i wszystkich w Wiślicy zamieszkałych obywateli polskich. Jest to mała broszura w 12ce str: liczb: 47 druku gockiego co do układu i wymowy – to małe arcydzieło, pełne siły oratorskiej. Ogółem, w dziełku tem staje Skarga w obronie zakonu Jezuitów a przedewszystkiem siebie samego, odpierając zarzuty heretyków. W odpowiedzi tej zbija punkt za punktem wszystkie zarzuty i to w spo,

[1]) Drugie wydanie (a może pierwsze) z tegoż roku 1606. wyszło w Krakowie u Andr. Piotrkowczyka w 12ce str: nlb. 20. (bibl. Ossol: 15.582) Dziełko to przedrukowywano później przy

sób ściśle rzeczowy, szczegółowo, na podstawie tekstów i argumentów rzeczowych.

Cała rzecz, ułożona w sposób nadzwyczaj logiczny, dzieli się na 2 części:

W I. części: zbiera Skarga 4 winy zakonu, które są:

a) Pierwsza wina ta iest: ij się w sprawy świeckie ná Dworze k. I. M. y publiczne wdawamy.

Ten zarzut ze strony heretyków zbija Skarga łatwo, posługując się regułą zakonu, którą przytacza najpierw w łacińskim oryginale, a potem w przekładzie polskim. Wykazuje, że zarzut zupełnie niesłuszny, bo reguła zabrania mieszać się Jezuitom w sprawy świeckie i publiczne.

Pod koniec omawiania tej pierwszej winy przechodzi Skarga do siebie samego, gdyż zarzut ten powyższy głównie jego dotyczył, jako kaznodzieję królewskiego i w ten sposób się broni: (str. 14. oryginału)

„........, Y to trzecia prawdá iżbyśmy drugdy zá-
„dzi dla sierot, wdow, zubożałych, utrapionych, ukrzywdzo-
„nych, uszkadzanych onego pierwszego przywileiu zá-
„żywali y do nich z Helizeuszem, płácząc nád nędzą ich,
„mowili: Mogęli co pomoc ábo u krolá, ábo u hetmana,
„ná pád z ochotą uczynię. A ktoby nam o to táiad? Ale ied-
„nák y rzadko y z boiáźnią to czyniem, ná tákie się wygania-
„nia y zazdrości, przemowki oglądáiąc. Ia ná się powiem, iżem
„wiele iałmużn ná tákie u Krola I. M. Páná mego uprosił,
„y z dziwney hoyności iego y skłonności na miłosierdzie
„Doznawam y doznawam. Karcie mię o to, y zbywaycie od

„Dworu. Nászy Dworscy szkodliwem o nas mniemániem ná-
pełnieni są. Mniemáią, áby Pan Dziecięciem był, á wszy-
stko czynić miał o co proszą. A gdy się wymawiamy
á nie prosim, iedni się gniewáią, á drudzy rozumieią,
żeśmy im przeszkodzili. Ale wolim ich gniew á prędkie
w nim opamiętanie, á niechay nás w te świeckie spra-
wy nie wdáią, a pokoiu nász zakonnego nie psuią.

„Dowieść ná mię nie mogą, ábych co komu
wyprosił: bo się za tak u króla J. M. Páná mego wdzięczne-
go y złotego nie mam, ani iest, ani być chcę. Jeden iednak
ná się grzech powiem: woźnicy Krola J. M., który mię kilá-
naście lát woził, y ze mną się u Dworu zstarzał, á nigdy mię
nie przywrocił, wyprosiłem wielką wakancyą w Żupach, grossy
dwadzieścia na tydzień, aby w starości z głodu nie umarł.
Jeślim tym zgrzeszył, proszę odpuszczenia. O moi panowie,
z zazdrości ábo z heretyckiey waśni to na nas kładziecie. Aby-
śmy się w sprawy y w rady świeckie wdawali, dowieść tego nigdy
nie będziecie mogli. a prędzeyby zgubá nászego zakonu nie
przyśpiała, y nászey professyey zaprzećbyśmy się (co nie day
Boże) musieli: gdybyśmy na świeckich zabawach, iako ná
mycie Mattheusz, siedzieli, y w nie się wdáwáli, y dawno-
byśmy iuż w pogárdzeniu u Dworu zostáli."

Po omówieniu tej pierwszej winy przechodzi do dalszych trzech, które również bardzo szczegółowo omawia. Te trzy dalsze winy to:

2) _że Jezuici na kazaniach swych przeswadują absolutum Dominium._

3) _że na tych kazaniach wolność, y początki Rze-_

rzeczypospolitej ganią.

4) że tumulty czynią, y do sedycyi ludzie pobu, dzaią."

We II. (wtorej) części: przechodzi do omówienia karań, jakie heretycy wymyślili na Jezuitów, a jakie wy, licza i omawia poszczególnie.

Karaniami temi są:

1.) „Wyrzucenie sromotne od dworu króla J. M."

2.) „Cudzoziemce tey reguły przed wyściem 12 nie, dziel, wygnać, y urzędy, ieśli ich nie wypędzą, tysiącem grzywien karać."

3.) „Fundácyi Jezuitom nie przyczyniać."

4.) „Fundacye od królow y Biskupow nádáne ka, sowáć y zepsowáć."

5.) Zostáwić ie w Poznániu, w Kálisku, w Wilnie, w Lu, blinie, w Brunsberku, w Pułtowsku, w Járosła, wiu, w Nieświeżu: á wygniáć ie záraz z Krákowá, z Wárszáwy, z Sędomierzá, ze Lwowá, z Toruniá, ze Gdáńská, z Połocka, z Rygi, z Derptu, rozkazuią."

6.) „Fundácye y imioná Jezuitow ná Akádemią krá, kowską, y ná szpitał żołnierski obrocić."

7.) „A gdzieby imo tę uchwałę czegokolwiek przeciwne, go czynić się ważyli: aby poenae exilii a Regno et dominiis annexis, podpadáli."

(karze wygnania z królestwa i państw przyłączo, nych.) Wszystkie te karania rozbiera poszczególnie w osobnych rozdziałach, w sposób prosty a przekonywujący. Cała ta broszura, godna szczegółowego rozbioru i odczytania, - może stawać na równi z mową,

mi Demostenesa lub Cycerona. Nic więc dziwnego, że w tym samym roku 1606. aż w dwóch wyszła wydaniach.

Wnet po tem dziełku wyszło inne, związane poniekąd z poprzedniem treścią, p.t.:

„Próba Zakonu societatis Jesu"

Kraków. 1607.[1]

PROBA
Zakonu Societatis
IESV.

Pisána od X. PIOTRA SKARGI
Societatis IESV.

Z poruczenia stárszych.

Probasti nos Deus, igne nos examinasti, sicut examinatur argentum. Psal: 65.

Igne me examinasti, & non est inuenta in me iniquitas. Psal: 16.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká/
Roku Páńskiego/ 1607.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl. Ossol. S. 15.592.

To również mała broszura w 12ce, stron 124 liczb. druku gockiego.

Na czele mamy przedmowę, datowaną z Krakowa w wielką środę 1607. roku, w której wyraża autor cel swego utworu, p.t.:

„Zasmuconym synom koronnym pociechá y pokoy od Iezusa Chrystusa, Páná y Bogá nászego!"

W przedmowie tej tak prawi Ks. Skarga:

„Ziárdu sędomirskiego árty-
„kuł, roku przeszłego ná zakon So-
„cietatis Iesu od Ewángelikow, kto-
„rzy ná nim przodkowáli, nápisany,
„y przed Krolem J. M. nászym M. P.

1) Przedrukowane w Warszawie r. 1874. w drukarni Wiktora Dąbrowskiego w 8ce (zdaje się staraniem ks. biskupa Pawła Waranicza)

„y Senatem y Rycerstwem w Wilney czytány, dał mi był przyczynę do pisania máłego, ná oczyśćienie niewinności sług Bożych kośćiołá Kátholickiego, czego teraz poprawuię tą Probą: áby się z nas nikt nie gorszył, ále się rácżey z ćierpliwośći budował, á grzechu w fałszywym o nas mniemániu, nie nábywał. W tey Probie, nie tylko się początek y postępek tego zakonu, y prace iego w kośćiele Bożym wspomináią: ále też y pożytki, ktore przynośi duszom y zbáwieniu ludzkiemu, náraźáią: nie przyganiay, dobry synu koronny, á nie mow, ábyśmy się sámi chwalić, y v ludźi czestki iákiey szukać chćieli. Nie sami się wynosić: ále Jezusa Christusa wystáwiáć vsiłuiem: w tym zakonie, ktory wieku tego ná pożitek kośćiołowi swemu wzbudźił y wysłał, y dáry swemi nádał, y opátrznośćią y obroną swoią Boską zmocnił, iáyny y miłośierny czeladki swey gospodarz. Synowieśmy Societatis Jesu, oná nas ná doskonálstwo Chrześćiańskie, zá ktore śmy się iáko zá pług Raiski vięli, vrodźiłá. oná nas wychowywa, náucza, y do dárow wielkich Bożych y łáski, iáko czuyna o synach mátká, prowádźi. Nie godźi się dobrym synom o zelżywość y niecześć mátki swey milczeć, á zmázy, ktorą ná nię miotáią, nie ocierać."

Całe dziełko podzielone jest na 4 części, czyli „próby" towarzystwa jezuitowego. Każda z tych czterech prób rozpada się na rozdziały i tak: pierwsza liczy 4 rozdziały, druga 5, trzecia 10, a czwarta 1. Podział więc znowu - jak widzimy - logiczny, podany na czele tekstu po przedmowie.

Szczegółowemu rozbiorowi dziełka tego poddawać nie będę - powiem tylko ogólnie, że:

Część (próba) I.: traktuje o początku i zawiązaniu tego towarzystwa.

Część II. ....: o pożytkach, jakie zakon ten nietylko kościołowi, ale i państwom przynosi.

Część III. (najdłuższa, bo 10 rozdziałów) rozbiera potwarze i prześladowania, jakich zakon ten doznaje.

Część IV. wreszcie wykazuje jak zakon ten wypróbowany jest męczeństwem, w różnych częściach świata.

Całość zamyka:

~ „Zámknienie z upomnieniem kápłańskim, zwłászczá do kátolikow." ~

Tak się mniej więcej przedstawia w głównych zarysach treść tej książeczki.

Skarga nie zapomniał w swem życiu i pismach o żadnym stanie; — tak też i stan żołnierski, a przedewszystkiem jego niekarność gnębiły naszego kaznodzieję. Pisze dlatego dzieło p. t.:

~ „Żołnierskie nabożeństwo to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące;" ~ [1])

które wydał dopiero w r. 1608.

Pismo to poświęcił dwom pierwszym wodzom swych

---

1) Dzieło to doczekało się wielu wydań — i tak: w r. 1618. (nakładem Stanisł. Żółkiewskiego — ma bibl. Baworow: S. 5. a. 5.); dalej w r. 1677. w 8ce w Poznaniu; 1682. (w 12ce w Oliwie — ma Ossol: S. 15. 606.); w r. 1748. w Wilnie (Ossol: S. 15. 608.); w r. 1789. i wreszcie przekład czeski wyszedł p. t.: „Pobožny soldat t. g. naučenj, modlitby přjkladowe soldatskemu žiwotu přjslušne. Z Polskeho Petra Skargi s. J. w česky gazyk přeložil Tom. Ign. Placatia" ~ w Praze 1634. (w 8ce).

czasów, t. j. Janowi Karolowi Chodkiewiczowi i Stanisławowi Żółkiewskiemu. W dziele tem mamy przedewszystkiem pięknie skreśloną naukę o ważności stanu żołnierskiego, dalej rozprawia o przedniejszych cnotach tego stanu: o sprawiedliwości, męstwie, posłuszeństwie i karności, przytem zaleca każdemu żołnierzowi skromność, wstrzemięźliwość, pracowitość, naukę, ćwiczenie, czytanie dzieł pożytecznych, historycznych i religijnych.

Ganiąc rozwiązłości ówczesnego rycerstwa tak powiada:

.... „Lecz one brzydkie zabawy nad kuflami nie są szlacheckie i żołnierskie ale desperatów i ludzi porzuconych.... Z-uczyli się niektórzy jeden do drugiego zjazdy czynić na obżarstwa sromotne i zwady, i wyjadłszy z komory i z obory i z gumna u jednego, jadą do drugiego, i także tam wytrawiwszy wszystko, do domu się na nędzę i ubóstwo wracają. Nic szlacheckiego, nic żołnierskiego nie poczynają, krom tylko domową i braterską rozlewać umieją. Nie najdziesz u wielu szlachciców zbroje, konia dobrego i gotowości na pospolitą potrzebę. Rzadko który, coby na to pamiętał a dom swój i stan swój zbroją i koniem opatrzył. Na wozach się włóczą; jazda wszystka, którą była ta Korona najwięcej sławna i nieprzyjaciołom straszliwa, ustawa; do wozów konie najlepsze obracają, żadnego im i sobie do boju ćwiczenia nie dając. Na wożenia pościeli i pi-cia i łożek jazdę obrócili! Pierwej wóz jeden, który pieszy zwano, dla trochy tłumoczków mieli; teraz jazdę porzucili i jedwabne karety wprowadzili jako pieszczochowie i niewieściuchowie. Owóż eques Polonus: baba stara na wozie! Owóż pachołcy jako niewiasty do kądziele; na konia wsieść i osiodłać go i do potrzeby przyprawiać nie umieją. Owóż eques Polonus: w pierzu i poduszkach jedwabnych uwiniony, wozownik nie

„jezdnik, piechota zbega nie zdobny na koniu szlachcic."

Pod koniec tego dziełka mamy dodane modlitwy i psalmy, jakie powinni mieć żołnierze w codziennem użyciu.

W czasie wyprawy Zygmunta III. pod Smoleńsk bawił Skarga na Litwie we Wilnie przy królowej i w tym to czasie powstają ostatnie jego prace – i tak wychodzi wtedy jego kazanie p.t.:

„Areopagus to jest wykład słów Pawła apostoła, którémi w Areopagu trybunalisty pogańskie w Atenach do uznania jednego prawego Boga namawiał na czworo kazania rozłożony."

Kraków: 1609. w 4ce 1)

W dziełku tem wyjaśnia Skarga najprzód znaczenie i założenie Areopagu, przyczem, rozbierając stosunki sądownicze, czyni częste aluzye do sądownictwa chrześcijańskiego a polskiego w szczególności.

Dalszemi trzema pracami, które były jakby kapłańskimi i patryotycznymi jego testamenta

1) To pierwsze wydanie tego dziełka – dziś bardzo rzadkie. Rybiński powiada, że był jeden egzemplarz u Jezuitów w Połocku – a dziś pewnie w Petersburgu. Drugi raz wyszło to dziełko w r. 1808. w Połocku; – prócz tego jednak przedrukowywane je przy kilku wydaniach kazań.

mi, w których zebrał niejako plan swojej kaznodziej-skiej i obywatelskiej pracy - są:

1.) „Wzywanie do pokuty" etc.

2.) „Wzywanie do jednej zbawiennej wiary" etc.

3.) „Na treny i lament Teofila Ortologa" etc.

Pierwsza z nich - to:

~ „Wzywanie do pokuty obywatelów korony Polskiey, y W. księstwa Litewskiego."

w Krakowie: 1610.[1])

(Dziełko to w 4º str. 32 liczb: druku gockiego)

1.) Późniejsze wydanie tego dziełka wyszło w r. 1620. p. t.:

~ „Skarga urbudzony wzywający do pokuty nie odwłocznej obywatelów korony Polskiej i wielkiego księstwa Litewskiego zwłaszcza pod ten czas dobytego na nas miecza pogańskiego."~

w Krakowie w drukarni Macieja Jędrzejowczyka (w 4º str. 44). (Ossol: S. 15.596. i Bawor: 1.g.81.)

Dalsze wydanie wyszło w Wilnie bez roku (4º str. 32) - dalej:

~ „Wzywanie do pokuty i t. d. teraz roku 1688. toż wzywanie powtórzone podczas niebezpieczeństwa w królestwie Polskiem z dozwoleniem urzędu duchownego."

w Warszawie u Karola Ferdynanda Schreibera j. k. m. typografa (4º str. w liczb. 48) - Ossol: S: 15.601.-

dalej w Wilnie: 1715. (4º str. 63) Ossol: S. 15.602., dalej przy wydaniu „Kazań na niedziele" Lipsk: 1843. Zdaniem Sobieszczańskiego (Encykl.) miało wyjść wydanie I. w r. 1609., a dopiero II. 1610. i dalej w r. 1793. tak w 8º.

Wśród jakich okoliczności dziełko to powstało – tłoma, czy nam najlepiej:

~ „Przedmowa do Czytelnika" ~

(datowana z Wilna z kwietnia 1610 r.), umieszczona na cze, le, w której tak powiada Skarga: (przytaczam w całości)

WZYWANIE DO POKVTY

Obywátelow Korony Polſkiey, y W. Księſtwá Litewſkiego.

Przez X. PIOTRA SKARGE Societatis IESV.

Loquar aduerſus gentem, & aduerſus regnum, vt eradicem, & deſtruam, & diſperdam illud. Si pœnitentiam egerit gens illa à malo ſuo, quod locutus ſum aduerſus eam; agam & ego pœnitentiam ſuper malo, quod cogitaui vt facerem ei. *Jeremiæ 18.*

W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, Typográphá Krolá I. M. Roku P. 1610.

Podobizna karty tytułowej egzemplarza bibl. Ossol.: S. 15.600.-

„Miałem ná
„Dworze Królá J. M. Páná
„nászego M. towárzyszá
„miłego X. Friderika
„Barsciusa, spowiedni,
„ka Krolewskiego, przez
„lat więcey niźli ośm.
„Ten pátrząc ná iáwne
„grzechy tego Krolestwá
„w ktorym się vrodził
„y dobrze go świádom
„był, y oney świádomości,
„przy Krolu J. M. mieszká,
„iąc, przyczynił: ten ná,
„mawiał mię często,
„zwłaszczá roku tego kto,
„rego drogi tey dokonał,
„ábych powszechne vpo,
„minánie do ludzi Ko,
„rony tey ná pismie po,
„dał, wzywáiąc ich do
„pokuty, á karánie Bo,
„skie bliskie vkazuiąc.
„Mowiłem mu, żem to

„vczynił w Kázaniach Seymowych. Odpowiádał, iż te kazánia w księ-
„gách są wielkich, ktore prędki kupi: potrzebá co krotkiego,
„ręcznego, ludziom dármo bez pieniędzy podawáć. Wzruszyłem
„się iego mową, znáiąc wielkie cnoty y nabożeństwo iego, y miłość
„ku cźći Bożey, y ku duszam ludzkim y oyczyźnie: y miałem
„to wolą vczynić co rádził, ále ieszcze słábą, ktorey inne tegoż
„też końca zabáwy zastępowáły. Ale gdy trochę przed śmierćią
„w Wilnie mię pożegnawszy, á z Krolem się I. M. do Moskwy
„puśćiwszy, z Orszey mię ieszcze pisaniem 4. dnia Septembrá
„dánym vpomniał: ábych zostáiąc na mieyscu, á wolny
„od woienney drogi będąc, tey posługi dusz ludzkich nie omie-
„szkał: począłem pilniey o tym myślić. A gdym vsłyszał,
„iż 21. dniá miesiącá Listopádá, roku przeszłego 1609. w obozie
„pod Smoleńskiem w Bogu zásnął, bárzom się do wykonánia
„rády iego podpalił. To rozumieiąc, iż mię do tego wiodł iáko
„Prorok y kápłan Boży, ktory świątobliwą śmierćią spráwy
„y mowy swoie zámknął. Bo służąc w obozie zchorzáłym żoł-
„nierzom, y dusze y ćiáłá ich opátruiąc, á piętnaśćie ich przed
„sobą w Kátholicką wiárę przybráne na Boży sąd w dobrey
„nádzieiey puśćiwszy: sam od ich choroby náráżony poległ.
„Inne też ná ktorem pátrzył święte cnoty zakonnego na-
„bożeństwá iego, w tym mię vmacniáią: iż oná mowá iego
„z Bogá byłá: á iż iákie proroctwo ábo nátchnienie miał od
„Duchá ś. o pokarániu krolestwá tego, ieśliby w tych zło-
„śćiach trwáło, á pokuty ich nie znośiło. Położę trochę słow z li-
„stu iego, ktory do mnie z Orszey pisał: O pisániu (práwi) twoim
„dawnom podawał (iż mi się to zda przystoyno osobie twey)
„gdyżeś generálnym był Káznodźieią ná Seymách y na dwo-
„rze Królewskim (ábyś też generálne vczynił vpominánie ná

„wszytko Krolestwo: áby pokutowáli zá te grzechy / ktore są jáwne
„y bez karánia / y ieszcze nie ustáią: ábyśmy w czás spráwiedli-
„wemu gniewu Bożemu zábiegáli. Bo naprzod pewna rzecz iest /
„iż się wiele grzechow wielkich y iáwnych w tym Krolestwie náy-
„dźie / ktorych nikt nie karze / y káráć ie trudno. Jáko bluźnier-
„stwá ná Páná Bogá y Swięte iego / etc. Zwoiowánie kośćiołow /
„y złupienie ich imion / y Dźieśięćin ktore sámi ciásno ná złu-
„pienie ich / á zwłaszczá przez żołnierze. Ták wiele męzoboystw / kto-
„rych nie karzą. Ták wiele nieczystośći / etc. Jáko W. M. możesz wie-
„tego / będąc świádomy / wyliczyć. Y to też pewna / iż tákie grze-
„chy Pan Bog karze / gdy ich urząd nie karze: áni się poiedyn-
„kową pokutą zgłádzáią. A Pan Bog ma czás zámierzony / poki
„czeka / áżby się dopełniły grzechy Amoreyczykow / y innych tákie
„narodow. Ktory czás gdy wychodźi / sroga pomstá iego nástępuie:
„ná ktorą pátrzym w Inflanćiech y w Moskwi: A kto wie ieśli
„y od Polski dáleka? pewnie nie minie / ieśli pokutá nie zaydźie.
„Bo są grzechy w niey niektore / do Bogá w niebo o pomstę wo-
„łáiące etc. Y zámyka ták ten list: To W. M. szerzey rozwie-
„dźiesz / y lepiey pisániem sporządźisz. Wypráwowáć potrzebá ki-
„lá tyśięcy exemplarzow: do czego wiernie pomogę o iáłmużnę
„się stáráiąc.

Te są słowá iego, ktore mię bárzo obeszły, zwłaszczá
„z tákiey szczerośći y miłośći ku duszom ludzkim y oyczyznie
„pochodzące, y tákim żywotem y śmierćią zámknione. Y przeto
„w imię Páńskie tę kápłáńską y kaznodźieyską robotę, Bogiem pośi-
„lony, záczynam, prosząc áby mię Pan Bog Duchem Prorockim, y
„Duchem tego towárzyszá mego, y innych nád grzechámi tego krole-
„stwá płáczących, opátrzyć raczył: á ná przymowki, wrzaski y gnie-
„wy, y groźby, słupem mię żelaznym y miedźiánym murem uczy-

„nik. Oddáię ćię, Pánu Bogu, my Czytelniku, sobie, y mnie grzeszniko„wi stárzałemu, vproś v Páná Bogá prawdziwą pokutę, y koniec dobry „tey drogi. W Wilnie, roku Páńskiego 1610. Mieśiąca Kwietniá."

Jak widzimy z przedmowy praca ta jest zebraniem głównych myśli z kazań sejmowych. To dziełko jest jakby testamentem, jakby ostatnią wolą, ostatniem upomnieniem do narodu polskiego – to jakby esencya kazań sejmowych. Niektóre miejsca wprost przepisane (n. p. proroctwo Jeremiasza, zaczynające się od słów: „Bych był Jeremiaszem..."). Kto nie chce poświęcić więcej czasu na czytanie „Kazań sejmowych – temu może postarczyć wielce ta przeróbka.

WZYWANIE
DO IEDNEY ZBAWIENNEY WIARY.

Do ktorego przykłádáć się może.

Wzywánie do Pokuty.

Obywátelow Korony Polskiey y W. X. Litewsk.

Podáne od

X. PIOTRA SKARGI Societatis IESV.

Seruate vnitatem Spiritus in vinculo pacis, vnus Dominus, vna fides, vnum baptiſma, vnus Deus & Pater omnium. Ephes. 4.

Záchowaycie iedność duchá w zwiąsku pokoiu. Ieden Pan, Iedná wiárá, Ieden Chrzest, Ieden Bog y Oćiec wszystkich. Ephes. 4.



W WILNIE
Drukował Ioseph Kárcan.
Roku 1631.

Podob: karty tytuł: egzempl: bibl: Ossol: 15.599.–

W ścisłym związku z tem dziełem jest drugie podpo,

Dobnym nieco tytułem:

„Wzywanie do jednej zbawiennej wiary, do którego przykładać się może: Wzywanie do pokuty obywatelów korony Polskiej i W. ks. Litewskiego,“ — w Wilnie Joseph Karcan: p: 1611.[1]

To dziełko, znów in 4° (str: 80), poprzedza przedmowa (o 3 str), p.t.:

„Czytelnikowi dobrey woli;“

w której również pełno szczegółów do genezy tego dziełka. Powiada, że: „miał przyczyny poważne na puszczenie trochy pisma nazwanego: Wzywanie do pokuty, z których mi i to drugie urosło . . . . . patrząc w żałości i smutku tu zwłaszcza w Litwie na heretyckie antychrystowych postańców zarazy. Między szlachtą tego powietrza najwięcéj, którzy się nie pilnie o zbawieniu swém, o przeczy tak należytey pytają. Lada komu bez wysłania Boskiego porządnego, samostańcom i chleba chwytającym mistrom wierzą, na pierwszém zwodliwem uwierze, nu uporne stoją, a strony drugiéj nie słuchają; na sąd się Boży nie oglądają; jako się o taką lekkość wierność i odstąpienie wiary ś. sprawią? A wiedząc obyczaj naszych ludzi, iż nie radzi czytaniem się bawią i pieniędzy, które na zbytkach tracą, na księgi żałują, i choć im darujesz, w kącie je porzucą, krótkością pisania chciałem lenistwo nasze léczyć: miłośnik prawdy i zbawienia swego, posmakowawszy téj trochy pobudki do jednéj prawdziwéj wiary, dopytać się indziej szerszych wywodów może . . . .

„Panie Jezŭ Chryste, zbawicielŭ, Boże nasz! tobie z niskim i
„pokornym pokłonem to wypisanie ofiarŭję, niech ręka twoja
„z niém będzie, a słowa w niém mocą męki i krwi twojéj napój,
„któraby serca twarde, zawiedziane zmiękczała, a z chytrości i
„mocy ciemności szatańskich światłem prawdy twojéj wyzwa-
„lała. Co na ŭmiejętności i lichej siłeczce i wymowie mojéj
„schodzi, ty człowiekolŭbcze, miłośnikŭ dusz naszych! nagra-
„dzaj. Bo ja na twoję robotę koni i wołów nie mając, ŭbogi i
„słaby twój kmiotek z samą tylo motyczką rad i z ochotą wy-
„chodzę....“

W Dziełkŭ tem rozbierając rozmaite wiary po kolei — wyka-
zŭje ich błędy, przyczem wychwala zalety kościoła rzym-
sko-katolickiego. Dalej powiada, że jedynie owieczki
kościoła rzymsko-katolickiego mogą dostąpić zbawie-
nia, ale jedynie dzięki gorącej wierze. (Całość dzieli się na
2 części; — pierwsza zawiera 14, a drŭga 10 rozdziałów)

Ostatniem wreszcie dziełkiem — to:

„Na threny y lament Theophila Ortho-
logá, do Rŭsi Greckiego Nabożeństwa przestroga“ —
w Krakowie: 1610.[1]

Ŭnia brzeska wyłoniła teraz dwa obozy wśród wyznawców
religii grecko-katolickiej. Jeden stanął po stronie ŭnii;
drŭgi przeciw niej. Rozpoczyna się dłŭższa polemika, a

[1] W 4°, str: 117, prócz dwŭ przedmów i rejestrŭ na końcŭ — Dziełko dziś bardzo
rzadkie. Sobieszczański cytŭje w Encyklopedyi jeszcze inne dziełko Skargi
przeciw Smotryckiemŭ p. t.: „Przestroga do Rŭsi przeciw Filaletowi“ Kraków 1610.
Dziełka dziś bliżej nie znamy.

nawet starcia między obома wrogimi obozami sypią się rozprawy teologiczne z jednej i z drugiej strony. Stronnik

NATHRENY Y LAMENT
Theophilá Orthologá,
Do Ruśi Gręckiego Nabożeństwá,
PRZESTROGA
X. PIOTRA SKARGI Societatis IESV.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká, Królá I. M. Typográphá. 1610.

Podob. karty tytuł. egzempl. bibl. Ossol. S. 15.584.

przeciwnego unii brzeskiej obozu Maksym Smotrzycki wydaje w r. 1610 dzieło p. t.: „Threnos to jest lament św. powszechnej apostolskiej wschodniej cérkwi z objaśnieniem dogmat wiary, pierwej z greckiego na słowiański, a teraz na polski przełożony przez Theophila Orthologa tejże świętej wschodniej cérkwi syna." To dzieło o pięknej polszczyźnie wystąpiło przeciw Jezuitom, a więc i przeciw Skardze, a zwłaszcza przeciw jego dziełku: „O jedności"[1])

Na to dzieło więc odpowiada Skarga dziełem, wyżej wzmianko-

---

1) Tu dodaję, że Skarga, jako jeden z głównych osobistości, które doprowadziły do skutku unię w Brześciu litewskim, pozostawił nam opis synodu brzeskiego w dziele p. t.:

wanem, w którem zbija fałszywe i naciągane poglądy przeciwnika. W rozbiór szczegółowy dziełka tego się nie wdaję, bo należy to do teologii. Powiem tylko, że odpowiedź Skargi wywołała polemikę, która również ciągła się przez dłuższy czas.

Kończąc przegląd spuścizny literackiej księdza Piotra Skargi wypada wspomnieć jeszcze o jego przekładach i parafrazach.

Do tej grupy należą dwa jego przekłady. Pierwszy z nich - to przekład:

~„Roczników kościelnych"~ Cezara Baroniusza [1], który wyszedł p.t.:

~„Synod Brzeski"~

w Krakowie, w drukarniey Jędrzeja Piotrkowczyka 1597. w 4°. (druk gocki.

Drugą część tego dziełka o wiele większą stanowi: „Obrona synodu Brzeskiego." Dziełko to przedrukowywano wiele razy przy kazaniach: „O 7 sakramentach" (1600, 1787) i „Kazaniach przygodnych" (1610, 1738) i t.d. Na to dzieło Skargi odpowiedział z namowy ks. Ostrogskiego pismem jadowitem Aryanin Krzysztof Broński (pod nazwiskiem: Philaleta Ortodoxa) p.t.: „Odpowiedź na książki o synodzie Brzeskim imieniem ludzi starożytnej religii greckiej" (1597. 4° str.: 344.)

1) To spowiednik papieża Klemensa VIII., a w r.: 1596. mianowany przez tegoż papieża kardynałem i bibliotekarzem Watykanu. Jego „Roczniki kościelne" (Annales Ecclesiastici) wyszły po raz pierwszy w r.: 1588. w Rzymie, poświęcone

~ „Roczne dzieje kościelne od narodzenia pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa wybrane z rocznych dziejów kościelnych Cesara Baroniusza kardynała S. R. K. nazwanych, „Annales ecclesiastici" przez k. Piotra Skargę societatis Jesu, z dozwoleniem tegoż kardynała i starszych. Te księgi zamykają w sobie dziesięć tomów to iest lat tysiąc. Cum gratia et privilegio S. R. M." ~

W Krakowie: 1603 [1]) w drukarniej
Andr. Piotrkowczyka.

To dzieło Baroniusza było pierwszem swego rodzaju dziełem w świecie chrześcijańskim i wiele narobiło zainteresowania. Wszędzie też zaczęto je przekładać - i tak, skoro dzieło to dotarło do Polski, prymas St. Karnkowski pisze do Baroniusza list z 5. sierpnia 1592. r. z prośbą o pozwolenie na przełożenie dziełka tego na język polski. Baroniusz odpowiedział korzystnie, zaznaczając w swym liście szczególną przychylność dla narodu polskiego. Karnkowski w poszukiwaniach swych za tłumaczem, dowiaduje się, że Skarga sporządził sobie łaciński wyciąg tego 7[mio] tomowego dzieła; przejrzawszy tę pracę Skargi, polecił mu

---

papieżowi Sykstusowi V. Nad dziełem tem pracował lat 30. Zmarł w r: 1607. 30. czerwca. Jego „Roczniki" prowadzili dalej: nasz Bzowski i Rajnald. –

1) Dzieło to in folio, 1016 str: liczb: druku gock. (Ossol: S. 15.594.). Sobieszczański przytacza także wydanie II. z r: 1607., którego Rychcicki nie ma, a ja nie znalazłem w Ossol: pod S. 43.327. (Dawor: S. 1. H. 14.. egzempl. defekt.). To wydanie z r: 1607. niemal niczem nie różni się od poprzedniego z r: 1603.. W r: 1719. wyszedł (Daniela Jochera) przekład rosyjski tego dzieła.. –

przełożyć wyciąg ten na język polski. Skarga, uległszy prośbom i namowom prymasa, zabiera się do przekładu i niedługo potem, bo w r: 1603. wydaje go na światło dzienne po raz pierwszy pod tytułem wyżej wymienionym. Na odwrotnej stronie „Rocznych Dziejów" mamy umieszczony wielki herb Karnkowskiego z piękną w koło ramką ozdobną. Dzieło zaczyna przedmowa do tegoż, jako biskupa gnieźnieńskiego, z dnia nowego roku: 1603., w której mamy wyrażony zachwyt i wzywanie do czytania Dziejów kościoła, a przytem wiele szczegółów, tyczących się samego przekładu. I tak wyraźnie zaznacza tu: ...., „Przekładać słowo od słowa, tegom się „nie ważył i podobno mi to nie było, aniś mi tego w. „m. porużał."...

I rzeczywiście, jak to Rychcicki (T: II. str: 323.) stwierdza nie jest to przekład dosłowny, ale raczej przekład myśli, parafraza-pełna oryginalności.

Cel parafrazy tej wyraził w przepięknym sposób w drugiej z rzędu przedmowie, zatytułowanej:

~ „Wzywanie do czytania Rocznych Dziejów „kościelnych, y przestrogá w nim" ~

Po tej drugiej przedmowie mamy umieszczone w I. wydaniu 2 listy:

1.) Stanisława Karnkowskiego do Baroniusza połacinie, p. t.:

~ „Stanislai Carncovii archiepiscopi Gne„snensis Metropolitani Regni Poloniae Epistola ad Auctorem de translatione Annalium in linguam Polonam etc." ~

i 2.) odpowiedź Baroniusza, również po łacinie, p. t.: „Illustrissimo ac reverendissimo D. Stanislao Carncovio archiepiscopo Gnesnensi, legato na- to, regni poloniae primati, Primoque Principi S. P.," i po tym drugim liście dopiero następuje właściwy przekład pod powtórzonym tytułem.

Skarga, skończywszy swą pracę, wysłał ją kardyna- łowi Baroniuszowi, który za to posłał mu list pochlebny z Rzymu z dnia 4. września 1603. r., który to list zamieścił Skarga na czele drugiego wydania z r. 1607., które jest wiernym przedrukiem wydania pierwszego.

Drugim przekładem Skargi – to dziełko, ja- kie wyszło p. t.:

„O czterech końcach ostatnich
Żywota ludzkiego" – Kraków: 1606.[1])

To przekład z łacińskiego oryginału k. Franciszka

1.) W roku 1606. wyszły dwa wydania: jedno w 8ce, a drugie w 12ce, oba są w Ossolin: w 12ce pod S: 15.585. (którego podobiznę karty tytułowej tu podaję) i w 8ce pod S. 15.586. (brak karty tytułowej). – Zdaniem Sobie- szczańskiego (Encyklop. T. XXIII. str: 572.) wydanie w 8ce jest wyda- niem pierwszem. Dodaję, że dziełko to przedrukowano później przy „Kazaniach przygodnych" w r. 1610. i 1738. Podam tu opis wy- dania w 8ce (nieznanego Rychcickiemu) na podstawie egzemplarza bibl: Ossolińskich: karty tytuł: brak, – właściwy egzemplarz zaczyna się od przedmowy (3 kartki) dedykacyjnej do Jędrzeja Boboli z Piasków, starosty pilznieńskiego i sekretarza króla J. M. Po tej przedmowie następuje bezpośrednio właściwy tekst tego dziełka i ciągnie się ./.

Kostera Towarzystwa Jezusowego, zastanawiający się nad śmiercią, sądem, piekłem i niebem, dla nas więc nie wielkiej będący ciekawości. Więcej interesującym jest oryginalny Skargi:

~ „Przydatek i summaryusz o tychże czterech końcach ostatnich żywota ludzkiego."

Dodać wreszcie należy do tej grupy trzecie dzieło, p. t.:

~ „Gospodarstwo duchowne", ~ którego autorem jest jakiś bezimienny (podobno Jędrzej Bobola), a które wydał Skarga w r. 1601., dodając do tego wydania tylko oryginalną przedmowę do wojewodziny Barzynej. 1.)

O Czterech
KONCACH
OSTATNICH
ZYWOTA LUDZ
KIEGO:
&
O wielce pożytecznym
Rozmyślániu ich,
Kśiąſki
W. O. Fránćiſzká Costerá
Societatis IESV.
Z Láćińſkiego ná Polſki ięzyk przełożone.
Od X. PIOTRA SKARGI,
Societatis IESV.
Przydane ſą do nich cztery Rozmyślánia, iáko ſkrocony Summáryuſz.
W Krákowie: W Drukárni Andrzeiá Piotrkowczyká 1606.

Podobizna karty tytułowej egzempl: bibl: Ossol: 4.15.585.

Przy ocenianiu i omawianiu dzieł Skargi mówiliśmy o zaletach jego stylu, jego czystej mowy, a nie wspomnieliśmy o jednej rzeczy, t. j. o poetyczności, jaka cechuje niektóre jego dzieła, a o jakiej wcale pewnie nie myślał nasz kaznodzieja. Do miejsc takich, pełnych natchnienia i poetycznego polotu, należy n. p. przecśliczna mo-

---

od str: 1.-186., poczem idzie, „Przydatek y summaryusz" etc. (od str: 187.-219.). Ogółem str: 219 liczb. druku gockiego. (Bibliograficzny opis wydania w 12ce podaje Rychcicki.)

1.) Drugie wyd: wyszło w r: 1606. – w III. podług drugiego (Kraków) 1858.–

Modlitwa, jaka zamyka przedmowę do „Żywotów świętych". Kiedy ją Skarga dodał – nie wiemy, bo brak nam kompletnych wydań „Żywotów", a zwłaszcza kompletnego wydania pierwszego. Miejsce to – to szczera poezya, jakiej brak tylko rymów i rytmów. Wobec niego muszą pójść w kąt nawet tacy, jak Klonowicz, Szymonowicz i inni. Skarga – to największy prozaik swego czasu, a zarazem największy poeta czasów Zygmunta III.

Zdawałoby się, że o zasługach Skargi czy to na polu wymowy, czy na polu obywatelskim dwu zdań być nie może – tymczasem prócz sądów pochwalnych, mamy i ganiące. Na szczęście te ostatnie wychodzą z ust człowieka, którego zadaniem było mówić czarno, tam gdzie drudzy „biało" mówili. Potworny sąd jego o Skardze (P.P. t. I. 689. sqq.) przytaczam jako próbkę miałkiej i szablonowej krytyki naszej z lat 50-ych. „Ubolewać należy – pisze Maciejowski – że Skarga nie nabył światła przez naukę.. Nie posiadłszy jej chciał nie wiedząc sam czego; chciał wolności obywatelskiej a sam ją tamował. Nie posiadając Skarga wykształcenia zasadnego, nie wdając się w badania krytyczne zasad prawdy, szedł za popędem swej chęci i doprowadził nas do porozdwojenia się z Rusią.... i t. p. brednie. Maciejowski sam z sobą w sprzeczności raz twierdzi (str. 702.) że „nie widać z pism Skargi, aby był wielce oczytany w starożytnych i nowszych pisarzach" – a w parę wierszy po tem zmuszony jest wyznać, że się myli: „wprawdzie są ślady, że i greckich czytywał pisarzy, że i nowsi dziejopisarze byli mu znani", zabawne zaś jest, jak się Maciejowski ży-

ma, że ten sam Skarga, któremu tylko co odmówił ucze-
ności, „popisuje się ze swoją uczonością!" Jakoż rzeczy-
wiście w kazaniach swych o mowy św., na Niedziele i
święta złożył Skarga niezbite dowody swej pracowi-
tości i niezmiernego oczytania. Oto n. p. w wykła-
dzie na Niedzielę Starozapustną (którą Siedmdzie-
siątnicą z łacińska zowią) przytacza Skarga prócz
licznych ustępów z Pisma św. następujących pisa-
rzy Kościoła: Św. Bazylego in initium Prov., Św. Cyprya-
na de simplic. Praelat., Św. Hilarego, Św. Augustyna.
W kazaniu na Niedzielę 60tnicę: Św. Chryzostoma, Św.
Grzegorza, Damascenusa, Św. Athanazego. Na niedzie-
lę Zapustną: Origenesa.

Przyczyną tak błahego sądu Maciejowskiego o
uczoności Skargi jest ta okoliczność, że znakomity ten
kaznodzieja doczekał się oceny jako polityk, mówca,
patryota, ale czeka jeszcze na teologa, któryby wartość
jego ze stanowiska religijnego wyświetlił.

Nie będę poszczególnie zbijał uroionych sądów
Maciejowskiego, że Skarga wytępić chciał wszy-
stkich rodaków, co nie po rzymsku wierzyli, że ce-
chowały go cnoty obywatelskie, lecz nie jako Pola-
ka, ale jako Jezuitę. Nikt dziś tych gawęd na
seryo nie bierze. Swego czasu wystąpić przeciw
nim należało. Uczynił też to w sposób świetny
inny pisarz, mający bez porównania więcej od
Maciejowskiego nauki i dojrzałości, Julian Barto-
szewicz. W swojej podręcznej historyi literatury polskiej
ocenił on Skargę lepiej niż inni w tomowych rozpra-

wach:. Był Skarga z rzędu tych ludzi, których czasami daje ludziom Opatrzność, aby strzegli dróg Pańskich, aby prostowali błędne ścieżki, prowadzili do pokuty, a ostrzegali przed smutną i tak już niedaleką przyszłością; Zdolności miał ogromne, serce ogromniejsze.

Jako niegdyś przed cesarzami noszono latarnie zapalone, tak u nas w Polsce nosił ją Skarga przed królem i narodem.... Uderzał na złe teorye i namiętności nie zaś na osoby.....

Porusza jak chce Skarga namiętnościami; język i styl swój zastosował do przedmiotu. Raz słodkiem poi uczuciem, drugi raz natarczywy i wszechwładny wezbraną rzeki mocą, a pełen słów strzelistych zwrotów gwałtownych, jakie się nie układają piórem, tylko nagle jak płomień rzucają się z serca i w serce słuchaczów godzą. Cudotwórca to języka i jego pan przemożny. (Witwicki).

Wraz z Skargą żegnamy wszystko dobre, świetne, chlubne i pożyteczne, czem żył wiek XVI., czem się karmiła literatura polska tego wieku. Nie żeby wiek XVII. nie zdobył się już na idee głębsze i poświęcenia szczytniejsze; miał on obronę Częstochowy w r: 1683.– tylko, że dla literatury nie był szczęśliwym. Zdaje się, że przeważne tryumfy narodu po orężu wolały się znaczyć, nie w pracy i płodach piśmiennych. Ale wiek XVI. tem właśnie niespożyte ma dla nas znaczenie, że rzucał ziarno idei szczytnych, które niestety nie zeszły całkowicie

w wieku XVI., a te które reszty wichry przeciwne po-
łamały i starły.

Jeśli pokrótce uprzytomnimy sobie co stano-
wi wybitne znamię utworów pojawiających się pod
koniec XVI. wieku, to jako takie znamię poczytamy
związek ścisły literatury z życiem narodu. Czy to w na-
pominaniach Bielskiego i jego rozdrzeniu na życie wy-
stawne, czy w pismach politycznych Grabowskiego lub
Wereszczyńskiego, czy w bolesnej satyrze Klonowicza lub
„Schadzce ziemiańskiej" Piotra Zbylitowskiego, w „Fli-
sie" lub „Pochwale życia wiejskiego" nawet, łacińskich
aclinopeanach lub epitalamiach Szymonowicza —
wszędzie przebija się pragnienie (u często pomyślny
skutek), aby to co się pisze, było wzięte z życia pol-
skiego, było dla życia polskiego. Literatura nawiązu-
je się wówczas w najzdrowszych warunkach; jeśli
naśladuje wzory obce to stara się je przystosować do
potrzeb polskich („Potrójny" Cieklińskiego), to czyni
to śmiało, swobodnie, bez maniery i rygoru. O tej
literaturze z końca XVI. w. można wyrzec największą
pochwałę, jaka się literaturze może dostać: ona jest
zwierciadłem swego społeczeństwa i swego wieku.

W dodatku spełnia ona jeszcze jedno, wielkie
zadanie: nie tylko idzie równo z życiem narodu, ale
wyprzedza pojęcia ogółu i wskazuje temu ogółowi
otwarcie i śmiało jego wady i drogę do poprawy. Z upar-
czywą jednostajnością powracają u pisarzów z końca
XVI. w. też same narzekania na marnotrawstwo, próż-
niactwo, zbytek, — a co najbardziej godne uwagi:

ciężkie upominania na ucisk ludu. Od Bielskiego do Skargi da się bez przerwy przeprowadzić całe pasmo przestróg: nie uciskajcie ludu!

Zdrowy sąd pisarzów XVI. w. widział niedostatki organizmu społecznego w Polsce i wypowiadał przekonania swe tak głośno i otwarcie, jakby z góry chciał się usprawiedliwić, że robił co mógł dla oświecenia nas szlachty. Literatura polska z końca XVI. w. może o sobie ze Skargą mówić: „Uczyniłeś mnie wolnym, Panie, bomci wołał na nie i przestrzegałem ich...."

Literatura ówczesna stoi jeszcze na czele narodu, przodkuje mu, strzeże, wiedzie naprzód. Literatura polska XVII. w. popada w niewolę jurgieltu: kadzi, schlebia, w dymie pochwał i panegiryków odurza siebie i szlachtę i zamiast jej przewodniczyć, daje się za nią wodzić i to tylko powtarza, co miłe lenistwu i pysze. Traci dyadem świetny, którym ją Kochanowski i Skarga przyozdobili, służebnicą się staje i nikt o niej powiedzieć nie może, że była „arką przymierza między dawnemi i młodszemi laty...."

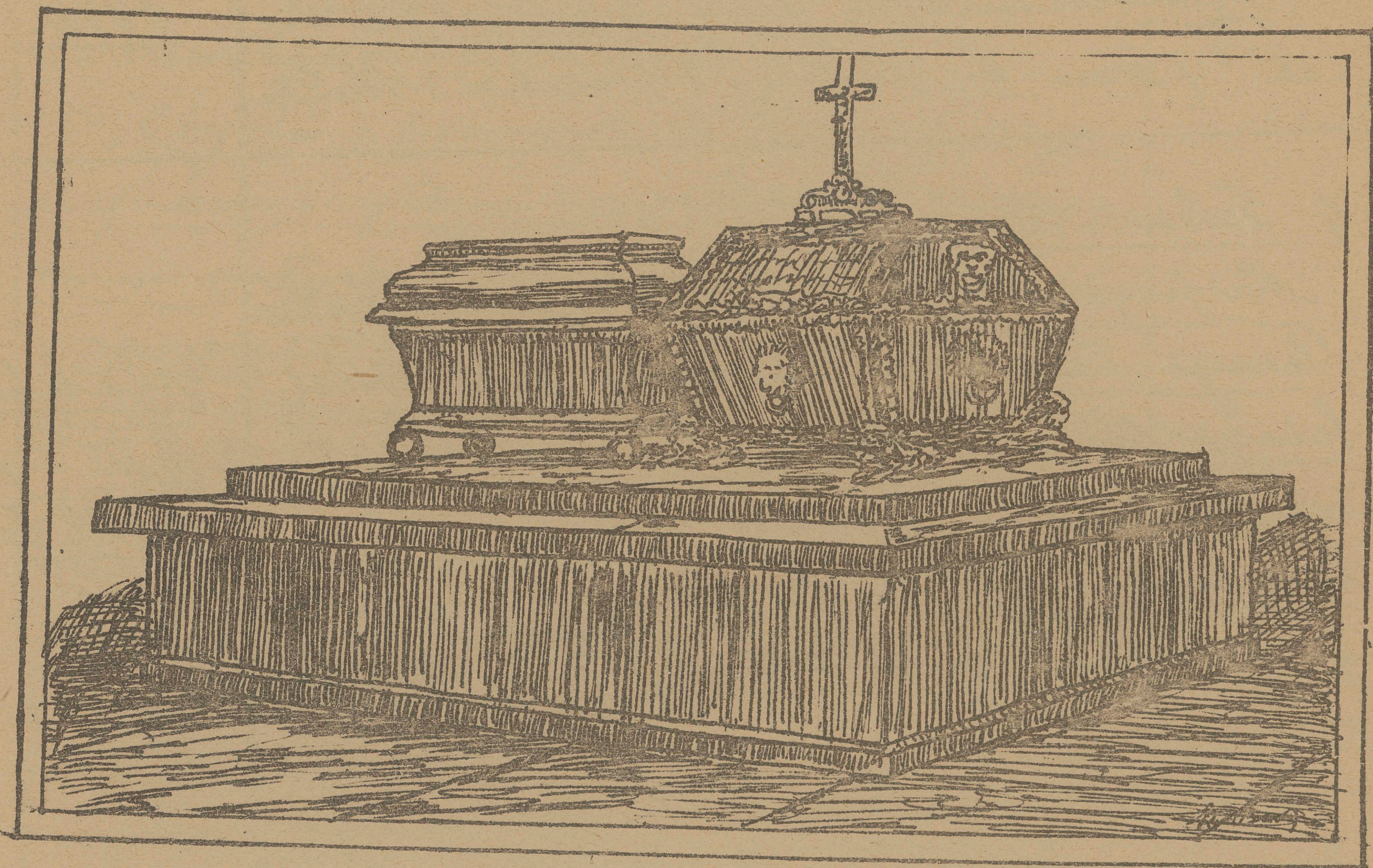
W społeczeństwie swojem tkwił Skarga głęboko a wyrósł nad nie jak dąb krzepki, którego wierzchołek zdaje się nieba sięgać i stamtąd czerpie światło i siłę niespożytą.

Po tylu wiekach słowo jego nie straciło mocy pierwotnej, krzepi nas, karmi, uczy, jak żyć mamy. Cierpką jest niekiedy mowa jego, ale gorycz to potrzebna, bo wzmacniająca.

Dusza polska im głębiej się wczu

zanurzy, tem jędrniejszą się czuje i pewniejszą siebie i z wdzięcznością woła do Skargi: Tyś jesteś, jak zdrowie. Pomniki jego w sercach naszych, oby i w czynach. Na tym zbiorowym posągu, który mu kiedyś wolna Polska wzniesie – Dwa tylko słowa wystarczą:

„Ojcu Ojczyzny."



Grób mieszczący szczątki ś.p. ks. Piotra Skargi Powęzkiego w kościele S.S. Piotra i Pawła w Krakowie

—— · ——

(zbudowany staraniem Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego w r. 1844, a składający się z podmurowania i dwóch trumienek – ołowianej i mniejszej kamiennej, w której złożono szczątki ubioru. Na pierwszej trumience wieko ozdobny na czterech łapkach spoczywającej, a trzema kłódkami zamkniętej, stoi na krzyżu klamrami opatrzony krucyfiks. Trumienka kamienna nosi na górze napis: R. P. Skarga Societatis Jesu.)

Bibliografia
do
Piotra Skargi

1.)	Współczesny najpierw Skardze Antoni Possewin w dziele p. t.: „Mantuani Soc. Jesu Apparatus Sacer." (Tom: III. str: 68. i 69.) mówi o Skardze.	1606.
2.)	X. Fabian Birkowski: „Na pogrzebie Wielebnego Dych X. Piotra Skargi Theologa Societatis Jesu, Wielkiego kaznodzieie na Dworze Nayiaśnieyszego y niezwyciężonego Monarchy Zygmunta III. z łaski Bożey krola Polskiego y Szwedzkiego Wielk. X. Litew etc. kazanie." Wiele tu materyału biograficznego. To najpierwszy pomnik współczesny.	Kraków: w Druk. Piotrkow. 1612. (str: 30.)
3.)	Jan Bieżanowski S.J.: „Vita R. P. Petri Skarga Polani E. Societatis Jesu." (8° antykwa – str. 45.) [Bibl: Bawor: I. K. 40.]	

4.)	Starowolski: a.) ~„Scriptorŭm Polonicorŭm Ekaton-tas"~ (str: 218.-220.). i b.)~„De claris oratoribŭs Sarmatiae"~ Florentiae: 1628. (Varsaviae: 1758.) str: 39..	1617. 1628.
5.)	W 200 lat po śmierci Skargi wychodzi rozprawa X. Aloizego Osińskiego, brata znanego krytyka, p. t.: ~„O życiŭ i pismach X. Piotra Skargi rozprawa czytana na zebraniŭ gimnazijŭm wołyńskiego i Obywatelów, przy rozpoczęciŭ Rocznych Popisów z Naŭk Dnia 13 lipca 1812 Rokŭ przez X. Aloizego Osińskiego naŭczyciela literatŭry łacińskiey y Polskiey członka Towarzystwa Warszaw: królewskiego, Przyiaciół Naŭk."~ (Ossol: S: 11.794.) Właściwego żywotŭ str: 58., poczem: „~Przypisy Do Rozprawy o Skardze"~ od str: 59.-95..-	Krzemieniec: 1812.
6.)	ks: Franciszek Siarczyński: ~„Obraz wiekŭ Zygmŭnta III."~ T: II., str: 187.-192.	Lwów: 1828.
7.)	ks. Chodyniecki: ~„Dykcyonarz ŭczonych Polaków"~ T: II. str: 110.-120.	Lwów: 1833.

8.)	W. Aleks. Maciejowski w „Bibliotece nauk. zakładu im. Ossolińskich" z r: 1847. T: III. i w „Piśmiennictwie polskiem"	1847.
9.)	Jan Majorkiewicz w „Pismach pośmiertnych" Tom: I. zawierający: „Historyę, Literaturę i krytykę" (Literatura polska w rozwinięciu historycznem) wydanie II. pomnożone. Mówi tu o Skardze od str: 214.-222.- (Ossol: S. 74.783).	Warszawa: 1850.
10.)	M. J. A. Rychcicki (Maurycy hr. Dzieduszycki) p.t.: „Piotr Skarga i jego wiek" (2 tomy) wydanie I.: Kraków: 1850. " II.: " 1868. Monografia to jednak chaotyczna, właściwy żywot gubi się wśród wyjątków i cytatów. Tę monografię Rychcickiego poprzedza przedmowa p.t.: „Kto pisał dotąd o Skardze?" (ciekawa dla bibliografii). Tom I. zawiera II rozdziałów i doprowadzony jest tu żywot Skargi do jego godności kaznodziei nadwornego Zygm. III.	Kraków: 1850.

	Tom II. zawiera XII rozdziałów – z dodaną na końcu wiadomością o portretach Skargi. Recenzyę Dzieła tego mamy w „Bibliotece Warszawskiej" z r: 1857. T. III (200.-206.)	
11.)	Karol Mecherzyński w Dziele p. t.: „Historya wymowy w Polsce" poświęca P. Skardze w tomie II. str: od: 179. – 301. (Ossol: S: 47.711.)	Kraków: 1856.
12.)	Mamy również umieszczony żywot Piotra Skargi pióra Bartoszewicza na czele II. wydania „Żywotów" (z r: 1862.)	1862.
13.)	Hołowiński: „Homiletyka"	Kraków: 1859.
14.)	Sylwetka F. M. Sobieszczańskiego w „Encyklopedyi powszechnej" T. XXIII. (str: 502.-514.)	Warszawa: 1866.
15.)	W „Przeglądzie lwowskim" z r: . . . . . . (T: X. str: 90.) mamy ogłoszone listy Skargi do Kromera, tyczące się jego wyprawy do Rzymu, a ogłoszone przez Dr. Wisłockiego.	1875.
16.)	M. Bobrzyński: „Kazania sejmowe" Skargi"	Kraków: 1876.
50		

17.)	Ks. Ignacy Polkowski ~„Żywot Ks. Piotra Skargi T.J."~ Krótka ta rzecz (bo 36 str. druku) – Dziś przestarzała, – ma jednak wiele ważnych notatek bibliograficznych.	Kraków: 1884.
18.)	Ozuczyński: ~„Pochodzenie i rodzina ks. Piotra Skargi Pawęskiego"~ (Przegląd powszechny.)	Kraków: 1892.
19.)	W. Rolny: ~„Epizod z życia ks. Piotra Skargi"~ W „Kwartalnik historyczny (rocznik VII) z r.: ... (str.: 627.–630. Autor zawarł tu szczegóły, tyczące się jego posady w Rohatynie i pozwu ks. Jana Biejkowskiego archi-Dyakona przemyskiego przeciw Skar-dze.)	1893.
20.)	J. Tretiak: ~„Piotr Skarga wobec Rusi"~ i ~„Piotr Skarga i Iwan Wiszeński"~ Sprawozdanie z czynności i posiedzeń za rok: 1897. N.ro 4. (str.: 9) i N.ro 5. (str.: 4). –	Kraków: 1897.
21.)	B. Szulc: „Słowo o genezie i chronologii kazań sejmowych"~ Przegląd powsz. T: 57 (str.: 70.–80.)	Kraków: 1898.

22.)	ks: Józef Sas: ~„Jeszcze o kazaniach sejmowych Skargi"~ Przegląd powszechny.	Kraków: 1898.
23.)	Pawelski: ~„Domniemane wiersze Skargi"~ Przegląd powszechny.	Kraków: 1898.
24.)	Stanisław Załęski: ~„Jezuici w Polsce"~ T: I. część: II. (str: 718.-745.)	Lwów: 1900.
25.)	Ferdynand Bostel: ~„Kanonikat Piotra Skargi"~ „Pamiętnik literacki" (rocznik I. str: 120.-138.) Ta rozprawka prostuje nam rok 1563., (rok, w którym został Skarga mianowany kanonikiem lwowskim a jaki przytacza Rychcicki) na rok: 1564., przyczem podaje nam wiadomość o kilku dokumentach, tyczących się jego godności kanonika w lwowskiej kapitule, a znajdujących się w archiwum kapitulnem i konsystoryalnem arcybiskupstwa lwowskiego. Rozprawa kończy się przedrukiem tych dokumentów, w których o Skardze mamy mowę.~	Lwów: 1902.

26.)	Jan Wielewicki: „Historici Diarii Domus professae Cracoviensis Societatis Jesu ab an-no 1579. ad 1637." Wiele tu materyału do życiorysu Skargi	
	Wiele ciekawego dalej mamy o Skardze w „Wieczorach pielgrzyma" Witwickiego, w kursach Mickiewicza i w „Historyach literatury"; - Tarnowski pisze o nim także w „Pisarzach politycznych XVI. w." T: II. Rozdział: XII., z czego później skrócone w „Literaturze polskiej" T. II.	

Statystyka

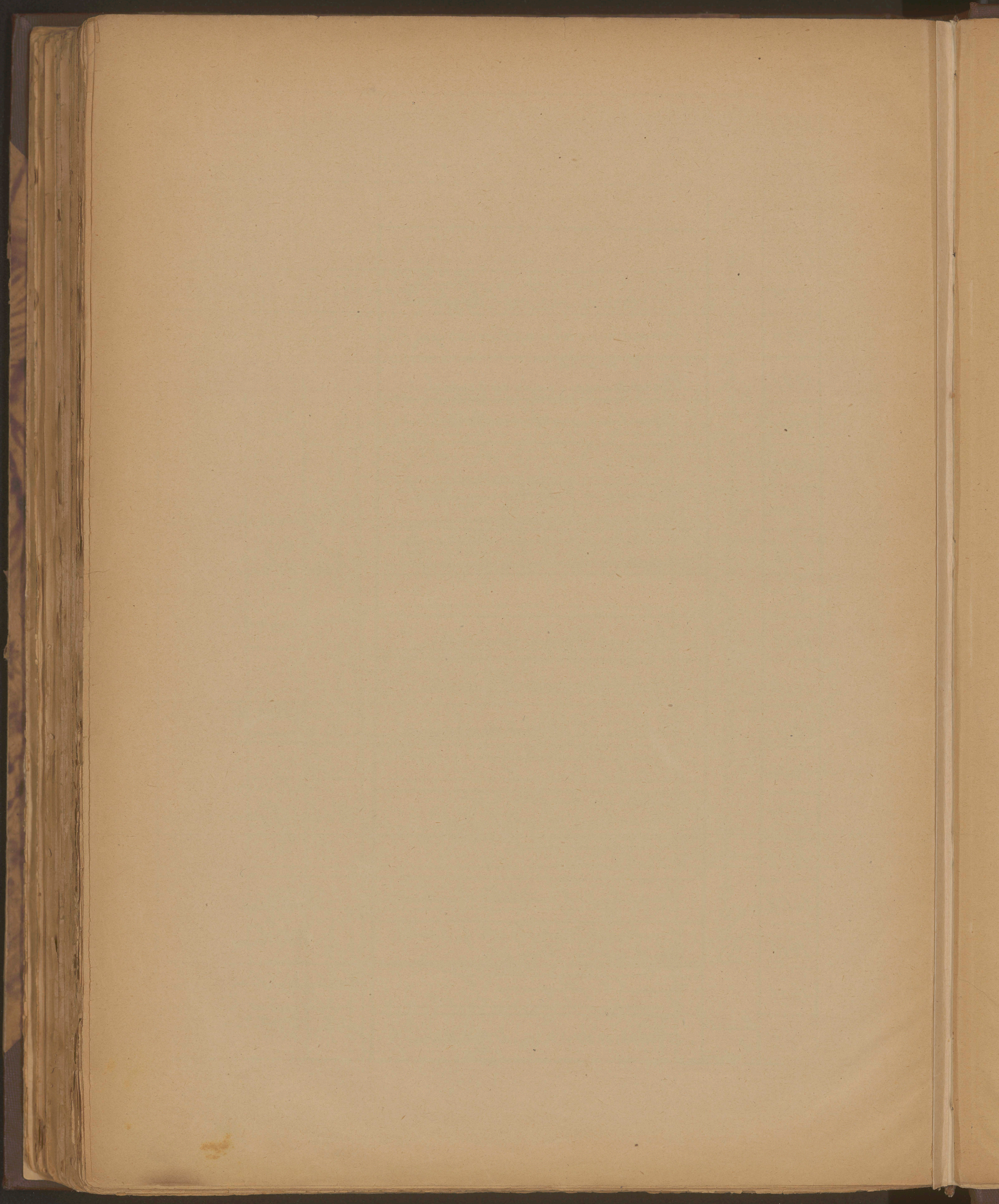
Dzieł Piotra Skargi

i

wypadków historycznych im współczesnych.

Król panujący:	Rok:	wypadki z życia	Tytuł Dzieła:	Wypadki historyczne:
Zygmunt I. Stary: (1506.–1548.)	*1536. w Grojcu			
Zygmunt II. August (1548.–1572.)	1552. w Akademii krakowskiej. 1554. stopień bakałarza. 1555. rektor szkoły parafialnej przez 2 lata. 1557. na Dworze Tęczyńskiego. 1563. wyświęcony – otrzymuje od Tęczyńskiego probostwo pohatyńskie. 1564. kaznodzieja przy katedrze lwowskiej (jako kanonik. 1568. Do Rzymu. 1671. Do Polski.			
Hen. Walezy				
Bezkrólewie 1574.–1576.	1574.			
Stefan Batory 1576. – 1586.	1576.	działa na Litwie (Wilno) I. rektor Akademii wileńskiej	1) „Pro sacratissima Eucharistia, etc" 2) „Contradictiones et antilogiae etc."	Wojna z Gdańskiem (1576.–77.)
	1577.		„O jedności kościoła Bożego"	Wojna moskiewska z Iwanem Groźnym o Inflanty.
	1578.			
	1579.		„Żywoty Świętych"	
	1580.			
	1581.			
	1582.		„Artes duodecim Sacramentar." etc. „Siedm filarów" etc. „Appendix de Russorum erroribus" etc.	
	1583.			Sprawa Zborowskich
	1584.	w Krakowie – [illegible]	„Dziesięć wywodów" etc.	
	1585.			
	1586.			Śmierć Batorego.
Bezkrólewie	1587.			
Zygmunt III. Waza (1587.–1632.)	1588.	kaznodzieja na Dworze Zygmunta	(„Kazanie na zwycięstwo pod Byczyną")	Byczyna
	1589.			
	1590.		„O zgodzie i jedności etc."	

ZYGMUNT III (1587 – 1632.)	Rok	Skarga kaznodzieją na dworze Zygmunta III.	Dzieła	Wydarzenia
	1591.			
	1592.		„Upominanie do Ewangelików"	Sejm inkwizycyjny
	1593.			
	1594.			
	1595.		„Proces konfederacyi dyssydentów" „Kazania na niedziele etc"	Unia brzeska
	1596.		„Proces na konfederacyą etc"	
	1597.		„Synod Brzeski." „Kazania sejmowe."	
	1598.		„Bractwo miłosierdzia."	
	1599.			
	1600.		„Kazania o 7 Sakramentach" „Kazania przygodne"	Wojna szwedzka z Karolem Sudermańskim.
	1601.		„Dziękowanie za zwyc. Multańskie" „Wsiadanie na wojnę kazanie"	
	1602.			
	1603.		„Roczne dzieje kościelne"	
	1604.		„Zawstydzenie Aryanów"	
	1605.		„Pokłon P. Bogu zastępów."	Zwycięstwo Chodkiewicza pod Kircholmem.
	1606.		„Na artykuł o Jezuitach" „O czterech końcach etc"	Rokosz Zebrzydowskiego
	1607.		„Dyskurs na konfederacyę" „Próba zakonu Societatis Jesu"	
	1608.		„Żołnierskie nabożeństwo" „Wtóre zawstydzenie etc."	
	1609.		„Areopagus t. j. wykład słów Pawła św."	Wojna z Moskwą
	1610.		„Wzywanie do pokuty etc" „Przestroga do Rusi etc."	
	1611.		„Na treny i lament Orthologa" „Wzywanie do jednej wiary" „Na moskiewskie zwycięstwo etc."	Zdobycie Smoleńska; zwycięstwo Żółkiewskiego pod Kłuszynem.
	1612.	Śmierć w Krakowie	„Messiasz nowych Arianów"	



Spis nazwisk.

Utwory anonimów, o których tutaj mowa.

Spis prenumeratorów:

1.) Alexandrowicz Zenon
2.) Bajkowska Janina
3.) Bitschan Karol
4.) Boczar Karol
5.) Bronikowska Halina
6.) Chroszczak Wiktor
7.) Czekański Karol.
8.) Diamant Ewelina
9.) Długoszowski Zygmunt
10.) Dobrowolski
11.) Drozd Alfred
12.) Duda Stanisław
13.) Figurska Helena
14.) Gerstman Zygmunt
15.) Gorecki Jerzy
16.) Hartung Zofia
17.) Jarosiński Bolesław
18.) Jaszowski Jan (2 egzempl.)
19.) Kania Albin
20.) Kaniowski Tadeusz
21.) Kisielewski Władysław
22.) Kleiner Juliusz
23.) Knollówna
24.) Kobierski Roman
25.) Kopyściański Emil
26.) Kosiak Maryan
27.) Kruczkowski Franciszek
28.) Kucharski Tadeusz
29.) Kucharski Eugeniusz
30.) Kwaskowski Jerzy
31.) Kwiatkowski Mieczysław
32.) Landau Teodora
33.) Lewicki Józef
34.) Łańcucki Lech
35.) Lempicki Stanisław
36.) Łuczyńska Marya
37.) Łubieńska Elżbieta
38.) Mączyński Czesław
39.) Matkowski Zygmunt
40.) Miejska Olga
41.) Mostowski Zygmunt
42.) Motyka Jan
43.) Nadwodzka Helena
44.) Nartowski Wacław
45.) Ostrowska A.
46.) Patuch Stanisław
47.) Polakowski
48.) Scharnagel Helena
49.) Semkowicz Eugeniusz
50.) Sitnikiewicz Józef
51.) Śliwiński Józef
52.) Sołtysik Władysław
53.) Szumer Marya
54.) Szczepański Jan
55.) Świerczewski Kazimierz
56.) Świtalski Kazimierz
57.) Trzcieniecki Jan
58.) Uhma Stefan
59.) Vitel Stefan
60.) Wasylewski Stanisław
61.) Würstlein Hieronim
62.) Zajączkowski Tytus
63.) Żurawski Zygmunt
64.) Zygulski Zdzisław

Prócz tego po egzemplarzu dostali:

1) Prof. Dr. Ptaszycki St.
2) Dr. Bernacki Ludwik
3) Rachwał Stanisław
4) Zajkowski Roman (2 egzempl.)

i biblioteki:

Ossolińskich

Uniwersytecka

Sprostować należy:

str:

24.: Batromyomachia, na „Batrachomyomachia".

28.: pokładzie . . . " podkładzie.

127.: mówiąc o „Nieposzpolitem ruszeniu" Dzwonowskiego powiadam, że pierwotne wydanie dziełka tego było w Ossolineum, ale dziś go niema, – otóż wiadomość tę chcę sprostować: dziełko to odnalazłem; jest pod L: 3.988.–

238.: 1. stycznia . . . . na . . 10. stycznia

Nakoniec chcę tu dodać, że w tym roku w Pilźnie, uczczono pamięć i zasługi Sebastyana Petrycego: Tablicą pamiątkową, jaką wystawili mu mieszkańcy Pilzna w kościele parafialnym. Przebieg całej uroczystości podaje: „Słowo polskie" z 25. lipca, 1907. r. (wydanie popołudniowe) (No 341. Rok: XII.).–



